



CZŁOWIEK W RELACJI DO... ZAGROŻENIA

INTERDISCYPLINARNY PRZEGLĄD WYBRANYCH ZAGADNIEŃ
Z PERSPEKTYWY HISTORII, NAUK SPOŁECZNYCH, FILOZOFII I TEOLOGII

**Człowiek
w relacji do...
zagrożenia**

Człowiek w relacji do... zagrożenia

**Interdyscyplinarny przegląd
wybranych zagadnień
z perspektywy historii, nauk społecznych,
filozofii i teologii**

**Redakcja naukowa
Jakub Stefańczyk, Adam Chrapusta**

**Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
Kraków 2025**

Recenzje wydawnicze
dr hab. Tomasz Gałuszka OP,
prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
dr hab. Tomasz Graff,
prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
dr Karol Petryszak
dr Przemysław Żebrok

Publikacja dofinansowana z subwencji
dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0)



Copyright © 2025 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-8370-084-7 (druk)
ISBN 978-83-8370-085-4 (online)
DOI <https://doi.org/10.15633/9788383700854>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
wydawnictwo@upjp2.edu.pl
<https://księgarnia.upjp2.edu.pl>

Wstęp

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.00>

Jesienią 2022 roku na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie odbyła się ogólnopolska konferencja „Człowiek w relacji do zagrożenia”. Była to kolejna odsłona cyklicznego wydarzenia, którego każda edycja poświęcona jest człowiekowi i jego relacji do jakiegoś zjawiska, stanu lub sytuacji.

Na początku publikacji, której zadaniem jest przybliżenie do robku wrześnieowych obrad, warto doprecyzować kilka pojęć.

Na pytanie o definicję człowieka można odpowiedzieć pozornie łatwo: człowiek to przedstawiciel gatunku *Homo sapiens*. Wierzymy jednak, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boga oraz że ma w sobie Jego Ducha (zob. Rdz 1, 27–28).

Czym jednak jest zagrożenie? *Słownik języka polskiego* PWN definiuje je jako „sytuację lub stan, które komuś zagrażają lub w których ktoś czuje się zagrożony; też: ktoś, kto stwarza taką sytuację”¹.

1 *Słownik języka polskiego* PWN, wersja internetowa, <https://sjp.pwn.pl/sjp/zagrozenie;2542384.html> (dostęp: 29.08.2024).

Zagrożenia mogą mieć charakter zarówno subiektywny – co podkreśla emocjonalny wymiar definicji – jak i obiektywny. Towarzyszyły człowiekowi od początku istnienia: już w raju pojawiło się zagrożenie grzechem, któremu ulegli Adam i Ewa. Ludzie pierwotni lękali się ognia i dzikich zwierząt, starożytni – gniewu bogów, wojen, głodu. Z czasem zmieniał się człowiek, a wraz z nim także rodzaje zagrożeń.

Choć te najstarsze – śmierć, grzech, wojna czy choroba – wciąż nam towarzyszą, współczesność przyniosła także nowe niebezpieczeństwa, określane mianem zagrożeń cywilizacyjnych. Należą do nich m.in. terroryzm, złe wykorzystanie nowych technologii, rozpad tradycyjnych więzi rodzinnych, pornografia czy zagrożenia związane z zanieczyszczeniem środowiska². Można więc powiedzieć, że stare zagrożenia ustępują miejsca nowym. Z jednej strony dziś nie lękamy się już dżumy, a większość z nas nie doświadcza głodu, który jeszcze sto lat temu był realnym strachem mieszkańców polskiej wsi. Z drugiej – współczesne dzieci nie bawią się już na podwórkach bez obaw, że coś im grozi, problem bezdomności stał się zauważalny, a wojna znów pojawiła się tuż za naszą wschodnią granicą³.

- 2 Wiele z tych zagrożeń zostało przeanalizowanych w pracy zbiorowej pod red. ks. prof. Jana Zimnego *Współczesne zagrożenia. Wyzwania i działania*, Stalowa Wola 2016. Opracowano tam m.in. zagrożenia wynikające z nowych technologii, dostępu do pornografii, rozpadu rodziny (w tym te wywołane ideologią gender). Pomimo pewnych braków warsztatowych i redakcyjnych pozycja ta jest kompleksowym przeglądem współczesnych zagrożeń.
- 3 O nowych zagrożeniach w kontekście historycznym zob. np. A. Chwalba, *Historia powszechna*, Warszawa 2011, s. 11–90. Wojna na Ukrainie jako konflikt trwający nie ma oczywiście kompleksowego opracowania. Natomiast najbardziej dokładnie – na ile to możliwe – ujmuje ją Bogusław Pacek, por. *Wojna Rosji z Ukrainą*, red. P. Pacek, Warszawa 2024.

W niniejszej pracy pochylamy się nad wieloma zagrożeniami. Książka ma charakter interdyscyplinarny, co pozwala spojrzeć na omawiane zjawiska z wielu perspektyw.

Pierwszą część, filozoficzno-historyczną, otwiera tekst Natalii Petreshak, która – odwołując się do rozważań francuskiego intelektualisty René Guénona – ukazuje, w jaki sposób człowiek, korzystając ze światowych doświadczeń i przechodząc duchową przemianę, może osiągnąć pełnię swojego człowieczeństwa. Kolejny dotyczy manipulacji, których dopuszczali się redaktorzy w polskiej prasie dla osób niewidomych w latach 60. XX wieku, opisując obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego i Milenium Chrztu Polski.

Druga część poświęcona została zagrożeniom badanym przez nauki społeczne. Znalazły się w niej trzy rozprawy. Magdalena Gadamska-Kyrcz i Natalia Ubik analizują możliwości przeciwdziałania uzależnieniu dzieci od nowych technologii. Dorota Kumorek omawia mało jeszcze rozwinięte rodzaje systemowej pomocy dla dzieci ze spektrum płodowych zaburzeń alkoholowych (FASD). Z kolei Alexander Voznyuk prezentuje współczesne psychologiczne i duchowe zagrożenia człowieka. Jego tekst, podobnie jak rozdział Natalii Petreshak, został napisany w języku angielskim – po oryginale zamieszczono tłumaczenie na język polski.

Trzecia część, najbardziej obszerna, zawiera teksty teologiczne. Siostra Anna Emanuela Klich analizuje problem grzeszności człowieka w ujęciu św. Pawła w *Liście do Rzymian*. Hanna Górską podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy anioł jest autorytetem dla bohaterów opowiadań biblijnych, na podstawie fragmentów *Księgi Rodzaju*. Joanna Matyja-Dudek i Dorota Kumorek przyglądają się pomocy rodzinie w kryzysie z perspektywy terapeutycznej i duszpasterskiej, koncentrując się na kryzysie alkoholowym. Ostatni tekst, zamykający naszą monografię, jest autorstwa ks. Grzegorza

Wąchola. Ukazano w nim niebezpieczeństwo odrzucenia teologii i zbytniego zaufania do psychologii.

Lektura tej książki pozwala spojrzeć na zagrożenia z różnych punktów widzenia i dostrzec możliwe drogi ich przewycięzania. Jedne z nich są bardziej niebezpieczne dla najmłodszych, inne – dla nieco starszych, a część zdaje się uniwersalna. Jeśli choć jedno z zagrożeń stanie się mniej niebezpieczne, będzie to dowód, że trud organizacji obrad i opracowania niniejszego tomu nie poszły na marne.

Na koniec, jako redaktor tej publikacji, chciałbym podziękować wszystkim autorom i recenzentom. To dzięki Państwa zaangażowaniu możemy nareszcie cieszyć się z ukazania kolejnej, wartościowej książki.

Jakub Stefańczyk

CZĘŚĆ PIERWSZA

Zagrożenia w ujęciu filozoficzno- -historycznym

Natalia Petreshak

 <https://orcid.org/0000-0002-1671-9189>

THE PONTIFICAL UNIVERSITY OF JOHN PAUL II IN KRAKOW

 <https://ror.org/0583g9182>

The possible ways of realization of man in the explanation of René Guénon

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.01>

The French intellectual René Guénon (1886–1951) gathered numerous followers around the world. Guénon is accepted rather as a father of Traditionalism¹. In many cases he became an interpreter of knowledge of Eastern religious traditions² for the western mind. The disarmament of the Western spirit and stability of the Eastern one, in his view, became one of the most powerful impetus not only to embark on the study of these traditions with their depth, but also to experience by his own the conversion from Christianity

- 1 The Traditionalist school also is titled as the Religio Perennis, the Perennial Philosophy, or Sophia Perennis.
- 2 S. B. Sotillos, *René Guénon and Sri Ramana Maharshi. Two remarkable sages in Modern Times*, part I, *The mountain path*, Vol. 51, No. 2, <http://www.sriramana.org/ramanafiles/mountainpath/2014%20II%20April.pdf> (September 25, 2022).

to Sufism. So called the “Cairo hermit” as the researchers name him dives deeper to the world religion traditions. As Guénon has an aim to show it, despite a long history of the formation of the worldview of all world religions they held similar aspects in their metaphysics. Among those religions he named Christianity, Judaism, Islam, Taoism, Buddhism and Hinduism. And the universality of view on the realization of man in these religions is not an exception here.

Who is man?

In Guenonian works man can be seen with his metaphysical relation to another reality or by visible and material state finding himself exceptionally in the worldly conditions alone. As Guénon underscore, the former position is a state of Person, and the latter man is seen as an individual. By the way both states are inseparably related but need to be accurately explained. Then the mode of existence sets in a certain conditions is understood by an individual human being. Having worldly modes, individuality posits a contingent plane, mutability, instability, has determined and a limited status. The existence of individual depends on Person as a source of all beings. Person, Guénon admits, is a universal principle, over any determinations and conditions. Ergo, the individual man is originated from Person, signs its finished expression in the sense that it is the end-mode or “end-product”³. Giving a dependent character to the individual, Guénon does not strive to distinct it fully from

3 R. Guénon, *The symbolism of the Cross*, trans. by Angus Macnab, 3rd ed., Sophia Perennis et Universalis, London 1996, p. 8.

the state of Person. The individual man as well as any individual position (state) expresses and contains a whole being. Guénon admits the possibility to discover Person in a corporeal or individual man, because the latter mirrors the whole cosmos and resembles the former⁴.

For the clarification of this description, another possible term is underlined by Guénon: *Soi* and *Moi*, what in English can be respectively finds translation in the terms of *Self* and *Ego*. What characterizes *Soi* or Person is a spiritual or universal realm⁵, so it has a metaphysical status. *Soi* has a cause of existence in itself, i.e. is self-sufficient and does not depend on anything else. The thinker puts *Soi* out of the limited and manifested frame of the natural world indicating impossibility of its modification. This is because what is manifested is subjected to the mutability and conversion that is exactly the characteristics of *Moi* or an individual. Instead, *Moi* or *Ego* finds its cause of existence in *Soi*, exists only because of it, and is unable to exist independently⁶.

Apart of this, the thinker turns his attention on the expression of a “human person” that for him does not have any sense meaning nothing more than an individual human and this is due to an archetypal character of Person. From this point of view, a human cannot become Person because it is a Principle, and also can be described as an archetype or matrix. Here the question arises whether

4 *Ibid.*, p. 12.

5 R. Guénon, *Man and his becoming according to the Vedanta*, Collected Works of Rene Guénon, trans. by Richard C. Nicholson, Sophia Perennis, Hillsdale NY 2001, p. 22.

6 R. Zobkov, *Unyversalnoe i individualnoe v diskurse Rene Genona*, Yzvestiya Irkutskoho gosudarstvennogo universiteta, “Seriya Politolohiya. Relihiovedeniye” 31 (2020) no. 69, <http://izvestiapolit.isu.ru/en/article/file?id=1808> (August 15, 2022).

it is reasonable and possible for man to achieve this state. Hence, by the next step it is explained how the stage of *Soi* relates to human spiritual growth and, therefore, his realization.

The idea of Universal Man

Speaking about the idea of Person, Guénon operates mostly with a term 'Universal Man'. The title of this conception, as the thinker notices, is taken from the Muslim esotericism, but it finds an equivalent with different titles in different religious traditions, for instance, as Cosmic Christ in Christianity, Cosmic Man or Self in Hinduism (Vedas and the Upanishads), Adam Kadmon in Kabbalah⁷, King in far-eastern tradition⁸. The concept of 'Universal Man' in various traditions has a similar interpretation and presupposes an existence in its totality and embraces all manifested and un-manifested states. Pretty clearly it can be demonstrated by the Kabbalistic tradition and its idea of Adam Kadmon or Primordial Man. According to the Kabbalistic knowledge, Adam Kadmon is described as a perfect unity, God's creation, that points out rather on a state. By the dismembering of Adam's body the whole universe was created and the all souls in it are the particles of the one Adamic soul. Hence, 'Universal Man' is a manifestation of the First Principle, namely God. Accordingly, an individual human is a manifestation of Universal Man. Then, Universal Man could be called as a virtual principle,

7 Guénon ignores the fact that Kabbalah, as says its representatives, has nothing to do with religion but is rather wisdom or science.

8 R. Guénon, *Man and his becoming according to the Vedanta*, p. 40.

while its manifested states are repetition and resembles of what belongs to the Principle⁹.

Such a concept mentioned by Guénon should not be mixed with western personalistic movement or school. The French intellectual sees his explanation as a purely esoteric one. And this concept directly relates to a human and his realization. He states on a possibility for man to achieve the stage of Universal Man. The French intellectual describes it by the way of initiation that is an entrance and a spiritual growing of man in his religious tradition by practicing it and having a teacher who can lead a human on this way of initiation. For instance, in Christianity such entrance is described by the Sacrament of Baptism. Without such an entrance to the chosen religion it is impossible for a human to be realized. On a way to his full and highest realization on a status of Universal Man, a human can go through different stages, but Guénon universalizes and underlines the next two stages: true man and Universal Man where Universal Man is the realization of the potentiality of true man. But this needs to be explained.

By describing the realization of man Guénon symbolically presents the image of the circle of being and represents two types of movement on a way of a human initiation. The primary way is symbolically denoted by the trace from the periphery to the center and this is the initiation to True Man. By the secondary way a human reaches the highest initiation and realization what symbolically is denoted by the ascension from the center to the top. The latter shows the way of initiation to Universal Man¹⁰. Thus, describing the way of human realization, Guénon distinguishes

9 R. Guénon, *The symbolism of the Cross*, p. 6–8.

10 R. Guénon, *The great triade*, trans. by Peter Kingsley, Quinta Essentia, Cambridge 1991, p. 126.

between these two moments, because it implies that man settles at the different stages of realization and the attitude to the Highest Principle or the Absolute. Both positions (the center and the axis) “in the eyes of ordinary men”¹¹ as well as for a man who finds himself on the way of initiation, are equally invisible¹². Although Guénon speaks of the possibility of full realization of man, nevertheless it is worth emphasizing that it does not mean that a human becomes true man or Universal Man, i.e. he does not become an archetype, what would not make a sense. Accordingly, it is impossible to become Person or *Soi*, as it is the Universal Principle, matrix or archetype. But a human in his way of realization can reach the state of being Person.

Therefore, the position of Universal Man, which involves ascending from the centre to the top (vertically), means a full initiation and the closest possible stay towards the Highest Principle. However, such realization is possible only through the achievement of the center – the position of true man. It is worth to note, that indeed we deal with a certain transfiguration of individual by initiation and as the French thinker himself notes, it will be mistakenly to call such transfigured man just a human, while he leaves an individual, contingent characteristics that are inherent to an earthy man, i.e. the man outside the way of initiation.

It will not be superfluous to add, that true man that settles at the center, as well as Universal Man, has approached to the Principle, became invisible to the periphery, but has already left the individual aspects of existence, taking the position of inaction. For the clarification of this point of view, Guénon makes an example from

11 *Ibid.*, p. 126.

12 *Ibid.*, p. 126.

the Taoist doctrine, which shows the ability to come to the center of the existence, so-called the “Invariant Middle” (Chung Yung)¹³, and is accepted as an act of wisdom¹⁴. For the explanation of this vision Guénon cites the sage of the work “Tao-te-King” written by Lao-tse, who teaches: “The Principle is always actionless, yet everything is done by It”¹⁵. Such a seemingly not logical position the “Cairo hermit” explains on the example of how the Emperor conducts his empire and he writes:

This influence is ‘actionless’, which means that it does not involve any external activity. The ‘One and only Man’ exercises his role as ‘unmoved mover’ from his position at the center. He controls everything without intervening in anything, just as the Emperor maintains order in all the regions of the Empire and regulates the course of the annual cycle without ever leaving the Ming T’ang.¹⁶

Hence, those who manages to occupy the central position (of being), shares some qualities of the Principles among which are the “actionless activity” as well as an invisibility towards the visible world, and, so to speak, gets rid of the contingency and temporality of the world.

Estimating Guénon’s anthropology and the idea of Transcendental man¹⁷ and true man, the researcher Dugin points out that

13 *The Invariable Middle (Chung Yung)* Guénon represents as ‘World Axis’ and the realm of human possibilities. See: R. Guénon, *The great triade*, p. 113.

14 R. Guénon, *The symbolism of the Cross*, p. 34.

15 *Ibid.*, p. 35.

16 R. Guénon, *The great triade*, p. 127.

17 The author Dugin in his book uses the phrase ‘Transcendental Man’ that is a synonym for ‘Universal Man’. See: A. Dugin, *V poyskakh temnogo Logosa*, Academicheskii proect, Moskva 2013, p. 87.

it echoes with platonic vision and it presupposes getting rid of something individual for something general, which leads to dissolving of individual in the world soul¹⁸. It is important, that in Platonism individual meant material and bodily aspect, while mind (gr. *νοῦς*) directly related to the World Soul. Thus, platonic approach means emancipation of man from the material world by the means of dissolving in general principle of unity¹⁹. Dugin finds the platonic approach of Guénon in his descriptions of initiation to true man and Transcendental Man. But we can find another vision in Neo-Platonism, the one that gives an individual more value. For instance, this is Procles who sees a possibility for an individual to see the ideas and worlds even higher than the World Soul. An individual has this feature being the bearer of the mind (*νοῦς*). Ability of the mind is called an “individual intuition” (gr. *ἐπιβολή*) and it gives a possibility “to see the transcendental depth profoundly” throughout the mind²⁰. So, an individual has something that cannot just disappear and dissolve. If we consider the classic way of Neo-Platonism, it presupposes disappearance of an individual man through creation of eidos-man and abandoning of “awakened mind”²¹.

The readers of Guénon’s works can admit similarity between his view and precisely in chosen topic and to Neo-Platonism though an absolute relation cannot be declared. For example, one can find criticism of Guénon’s anthropology, which can be described as a renewed version of Neo-Platonism²². The “Cairo hermit” himself agrees that in his teaching positive aspects of Neo-Platonism can

18 A. Dugin, *V poyskakh temnogo Logosa*, p. 87.

19 *Ibid.*, p. 90.

20 *Ibid.*, p. 88–89.

21 *Ibid.*, p. 90.

22 R. Zobkov, *Unyversalnoe i individualnoe v diskurse Rene Genona*, p. 66.

be found, but stresses that it cannot be combined with the ancient Greek thought as such. Apart from this it is easy to admit the proximity of ideas between Kabbalah and Neo-Platonism, though Guénon denies such attempt, considering Neo-Platonism rather an exoteric teaching²³.

Therefore, in the article is demonstrated a possibility of realization of man on a way of initiation proposed by René Guénon. Being a representative of Traditionalist movement, in his description he takes into account the worldview of the world religious traditions showing their sameness in the topic about the realization of a human being. In the article is shown two different and related stages man can occupy in his existence. In the earthly life a human sets a state of an individual which puts him in a contingent and temporal position. For Guénon an individual does not have a source of own existence and is originated from the Principle, so called *Soi*, *Self*, or Person. Person is a principle of origin of individual, it is a matrix or too an archetype. The existence of individual human reflects to some extent the existence of Person, then individual is able to achieve this state. It is possible through the process of initiation, that presupposes belonging to one own religious tradition, having spiritual practices with achieving spiritual growing through which a human can realized himself. By initiation a human comes closer to the Principle or to the state of Person. In the way of realisation, as Guénon underscores, human are able to achieve the position of true man and Universal Man, where the former is a state in the centre of being, and the latter is the full realization of man who escapes from the world fully. In the end the analysis between

23 R. Guénon, *Formes traditionnelles et cycles cosmiques*, Collection Tradition, Gallimard, Paris 1970, p. 39.

Guenonian view of this topic and Neo-Platonism is provided. The similar moments of them were shown, but a more thorough analysis is still pending for the researchers in this field.

References

- Dugin A., *V poyskakh temnogo Logosa*, Academicheskii proect, Moskva 2013.
- Guénon R., *Formes traditionnelles et cycles cosmiques*, Collection Tradition, Gallimard, Paris 1970.
- Guénon R., *Man and his becoming according to the Vedanta*, Collected Works of Rene Guénon, trans. by Richard C. Nicholson, Sophia Perennis, Hillsdale NY, 2001.
- Guénon R., *The great triade*, trans. by Peter Kingsley, Quinta Essentia, Cambridge 1991.
- Guénon R., *The symbolism of the Cross*, trans. by Angus Macnab, 3rd ed., Sophia Perennis et Universalis, London 1996.
- Sotillos S. B., *René Guénon and Sri Ramana Maharshi. Two remarkable sages in Modern Times*, Part I: *The mountain path*, Vol. 51, No. 2, 93–101, <http://www.sriramana.org/ramanafiles/mountainpath/2014%20II%20April.pdf>
- Zobkov R., *Unyversalnoe i individualnoe v diskurse Rene Genona*, *Yzvestiya Irkutskoho gosudarstvennogo universiteta*, Seriya Politolohiya, Relihiovedeniye, t. 31, 2020, <http://izvestiapolit.isu.ru/en/article/file?id=1808>

Abstract

The possible ways of realization of man in the explanation of René Guénon

The chapter by Natalia Petreshak analyzes René Guénon's concept of human realization within the Traditionalist School. The author discusses two key stages in the process of initiation: attaining the status of the "true man" and the realization of the "Universal Man." Guénon emphasizes that man as an individual is dependent on the principle he calls "Soi" (Self), while "Moi" (Ego) refers to the individual, earthly existence. Human realization is possible through engagement in religious tradition and spiritual practices leading to the transfiguration of the individual and proximity to the principle. The chapter also highlights similarities between Guénon's thought and Neoplatonism, noting differences in metaphysics and soteriology.

Keywords

René Guénon, person, individual, Neo-Platonism, true man, Universal Man

Natalia Petreshak

 <https://orcid.org/0000-0002-1671-9189>

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Wizja urzeczywistnienia człowieka w interpretacji René Guénona

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.02>

Francuski intelektualista René Guénon (1886–1951) zyskał licznych zwolenników na całym świecie. Uznawany jest powszechnie za ojca tradycjonalizmu. W wielu przypadkach stał się także interpretatorem wiedzy o wschodnich tradycjach religijnych dla zachodniego umysłu. Rozbrojenie ducha zachodniego i stabilizacja wschodniego – jego zdaniem – stały się jednym z najpotężniejszych bodźców nie tylko do rozpoczęcia studiowania tych tradycji z ich głębią, ale także do samodzielnego doświadczenia przejścia z chrześcijaństwa na sufizm. Guénon, nazywany przez badaczy „pustelnikiem kairskim”, coraz głębiej zanurzał się w światowe tradycje religijne. Jak sam podkreślał, mimo długiej i złożonej historii kształtowania się światopoglądów, wszystkie religie świata łączy wspólne metafizyczne jądro. Wśród tych religii wymieniał chrześcijaństwo, judaizm, islam, taoizm, buddyzm i hinduizm. A powszechność poglądów na realizację człowieka w tych religiach nie jest tutaj wyjątkiem.

Kim jest człowiek?

W dziełach Guénona człowiek jest ukazany w podwójnym wymiarze: jako istota pozostająca w metafizycznym związku z inną rzeczywistością oraz jako byt widzialny i materialny, funkcjonujący w granicach doczesnego świata. Jak podkreślał Guénon, pierwsze stanowisko jest stanem Osoby, a człowiek-litera postrzegany jest jako jednostka. Swoją drogą oba stany są ze sobą nierozzerwalnie związane, choć wymagają dokładnego wyjaśnienia.

Sposób istnienia człowieka w świecie materialnym rozumiany jest jako przejaw indywidualności, która z natury rzeczy ma charakter przygodny – cechuje ją zmienność, nietrwałość i ograniczoność. Istnienie jednostki zależy od Osoby jako źródła wszelkich bytów. Osoba, jak przyznał Guénon, jest zasadą uniwersalną, ponad wszelkimi określeniami i warunkami. Zatem indywidualny człowiek wywodzi się z Osoby, co oznacza jego skończony wyraz w tym sensie, że jest trybem końcowym lub „produktem końcowym”. Nadając jednostce charakter zależny, Guénon nie dąży do całkowitego oddzielenia jej od stanu Osoby. Indywidualny człowiek, a także każde indywidualne stanowisko (stan), wyraża i zawiera w sobie całość bytu. Guénon dopuszcza możliwość odkrycia Osoby w cielesnym lub indywidualnym człowieku, ponieważ ten drugi odzwierciedla cały kosmos i przypomina pierwszego.

Dla wyjaśnienia tego opisu Guénon podkreślał inny możliwy termin: *Soi* i *Moi*, co w języku angielskim można oddać odpowiednio w terminach *Self* (Ja) i *Ego*. To, co charakteryzuje *Soi*, czyli Osobę, jest sferą duchową lub uniwersalną, dlatego ma status metafizyczny. *Soi* ma przyczynę istnienia samą w sobie, czyli jest samowystarczalny i nie jest zależny od niczego innego. Myśliciel wystawia *Soi* poza ograniczone i przejawione ramy świata przyrody,

wskazując na niemożność jego modyfikacji. Dzieje się tak dlatego, że to, co się manifestuje, podlega zmienności i konwersji, a to jest dokładnie cechą *Moi*, czyli jednostki. Zamiast tego *Moi*, czyli Ego, znajduje swoją przyczynę istnienia w *Soi*, istnieje tylko dzięki niemu i nie jest w stanie istnieć samodzielnie.

Guénon zwracał również uwagę na wyrażenie „osoba ludzka”, które – jego zdaniem – nie miało sensu, gdyż w rzeczywistości oznaczało jedynie indywidualnego człowieka. Wynikało to z archetypicznego charakteru Osoby w jego ujęciu. Z tego punktu widzenia człowiek nie mógł stać się Osobą, ponieważ stanowiła ona Zasadę – pierwotny archetyp, swoistą matrycę (*matrix*) wszelkiego istnienia. W tym miejscu pojawia się pytanie, czy osiągnięcie tego stanu przez człowieka jest rozsądne i możliwe. Dlatego w następnym kroku zostanie wyjaśnione, w jaki sposób etap *Soi* jest związany z duchowym rozwojem człowieka, a tym samym z jego urzeczywistnieniem.

Idea Człowieka Uniwersalnego

Mówiąc o idei Osoby, Guénon posługiwał się przede wszystkim terminem Człowiek Uniwersalny. Tytuł tej koncepcji, jak zauważył myśliciel, zaczerpnięty jest z ezoteryki muzułmańskiej, znajduje jednak odpowiednik z różnymi tytułami w różnych tradycjach religijnych, np. jako Kosmiczny Chrystus w chrześcijaństwie, Kosmiczny Człowiek czy Jaźń w hinduizmie (Wedy i Upaniszady), Adam Kadmon w Kabale, król w tradycji dalekowschodniej. Pojęcie Człowieka Uniwersalnego w różnych tradycjach ma podobną interpretację i zakłada istnienie w jego całości oraz obejmuje wszystkie stany przejawione i niezamanifestowane. Całkiem wyraźnie można

to wykazać na podstawie tradycji kabalistycznej i jej koncepcji Adama Kadmona, czyli Pierwotnego Człowieka.

Według wiedzy kabalistycznej Adam Kadmon jest opisywany jako doskonała jedność, dzieło Boga, które wskazuje raczej na stan. Przez rozczłonkowanie ciała Adama został stworzony cały wszechświat i wszystkie znajdujące się w nim dusze są cząsteczkami jednej duszy Adamowej. Zatem Człowiek Uniwersalny jest przejawem Pierwszej Zasady, czyli Boga. Analogicznie indywidualny człowiek jest przejawem Człowieka Uniwersalnego. Wówczas Człowieka Uniwersalnego można by nazwać zasadą wirtualną, natomiast jego manifestowane stany są powtarzalnością i przypominają to, co należy do Zasady.

Takiej koncepcji, o której wspominał Guénon, nie należy mieszać z zachodnim ruchem czy szkołą personalistyczną. Francuski intelektualista postrzegał swoje wyjaśnienie jako czysto ezoteryczne. I to pojęcie bezpośrednio odnosi się do człowieka i jego realizacji. Francuski intelektualista stwierdził, że człowiek może osiągnąć etap Człowieka Uniwersalnego. Opisał to jako drogę wtajemniczenia, czyli wejście i duchowy rozwój człowieka w swoją tradycję religijną poprzez praktykowanie jej i posiadanie nauczyciela, który może poprowadzić człowieka na tę drogę wtajemniczenia. Na przykład w chrześcijaństwie takie wejście opisuje sakrament chrztu. Bez takiego wkroczenia w wybraną religię niemożliwe jest urzeczywistnienie człowieka. W drodze do pełnej i najwyższej realizacji statusu Człowieka Uniwersalnego człowiek może przejść przez różne etapy, jednak Guénon zuniwersalizował i podkreślił dwa kolejne etapy: prawdziwy człowiek i Uniwersalny Człowiek, gdzie Uniwersalny Człowiek jest realizacją potencjalności prawdziwego Człowieka.

Opisując realizację człowieka, Guénon symbolicznie ukazał obraz kręgu bytu i reprezentował dwa rodzaje ruchu na drodze ludzkiej inicjacji. Droga pierwotna jest symbolicznie oznaczona

przez ślad od peryferii do centrum i jest to inicjacja do Prawdziwego Człowieka. Drogą wtórną człowiek osiąga najwyższą inicjację i realizację, co symbolicznie oznacza wzniesienie się od środka na szczyt. Ten ostatni ukazuje drogę inicjacji Uniwersalnemu Człowiekowi. Zatem opisując sposób ludzkiej realizacji, Guénon rozróżnił te dwa momenty, gdyż oznacza to, że człowiek osiada na różnych etapach realizacji i stosunku do Najwyższej Zasady, czyli Absolutu. Obie pozycje (centrum i oś) zarówno „w oczach zwykłego człowieka”, jak i dla człowieka, który znajduje się na drodze wtajemniczenia, są równie niewidoczne. Choć Guénon mówił o możliwości pełnej realizacji człowieka, nie oznaczało to, że człowiek stawał się prawdziwym człowiekiem, czyli Człowiekiem Uniwersalnym – archetypem ludzkości. Taka interpretacja, jak podkreślał, pozbawiona byłaby sensu, ponieważ człowiek indywidualny nie mógł utożsamić się z zasadą, z której się wywodził. W związku z tym niemożliwe jest stanie się Osobą lub *Soi*, ponieważ jest to Uniwersalna Zasada, matryca lub archetyp. Jednak człowiek na swojej drodze realizacji może osiągnąć stan bycia Osobą.

Zatem pozycja Człowieka Uniwersalnego, która polega na wznoszeniu się od środka ku górze (pionowo), oznacza pełną inicjację i możliwie najbliższe pozostanie w kierunku Najwyższej Zasady. Jednak taka realizacja jest możliwa tylko poprzez osiągnięcie centrum – pozycji prawdziwego człowieka. Warto zauważyć, że rzeczywiście mamy do czynienia z pewnym przeobrażeniem jednostki poprzez inicjację i – jak zauważył sam francuski myśliciel – błędem byłoby nazywanie takiego przemienionego człowieka po prostu człowiekiem, podczas gdy pozostawia on indywidualne, przygodne cechy, które są wrodzone do człowieka ziemskiego, czyli człowieka znajdującego się poza drogą wtajemniczenia.

Nie będzie zbędne dodać, że prawdziwy człowiek, który osiada w centrum, a także Człowiek Uniwersalny, zbliżył się do Zasady,

stał się niewidzialny na peryferiach, ale opuścił już indywidualne aspekty istnienia, zajmując pozycję bezczynności. Dla wyjaśnienia tego punktu widzenia Guénon podaje przykład z doktryny taoistycznej, która ukazuje zdolność dotarcia do centrum bytu, tzw. niezmiennego środka (Chung Yung), i jest akceptowana jako akt mądrości. W celu wyjaśnienia tej wizji Guénon zacytował mędrca z dzieła *Tao-te-King*, napisanego przez Laozi, który nauczał, że: „Zasada jest zawsze bezczynna, a mimo to wszystko się przez nią dokonuje”. Takie z pozoru nielogiczne stanowisko „pustelnik kairski” wyjaśnił na przykładzie sposobu, w jaki cesarz prowadził swoje imperium:

Wpływ ten jest „bezczynny”, co oznacza, że nie wiąże się z żadną działalnością zewnętrzną. „Jedyny Człowiek” sprawuje swoją rolę „nieporuszonego poruszającego się” ze swojej pozycji w centrum. Kontroluje wszystko, nie ingerując w nic, tak jak Cesarz utrzymuje porządek we wszystkich regionach Cesarstwa i reguluje przebieg cyklu rocznego, nigdy nie opuszczając Ming T’ang.

Zatem ten, któremu udało się zająć centralną pozycję bytu, uczestniczył w pewnych cechach Zasad – takich jak „bezdziałanie” i niewidzialność wobec świata widzialnego – oraz uwalniał się od przygodności i tymczasowości świata. Analizując antropologię Guénona oraz jego koncepcję człowieka transcendentnego i człowieka prawdziwego, badacz Dugin zauważał, że nawiązywała ona do platońskiej wizji rzeczywistości. Zakładała bowiem rezygnację z elementu indywidualnego na rzecz tego, co ogólne, co prowadziło do swoistego rozpuszczenia jednostki w Duszy Świata. Ważne jest, że w platonizmie jednostka oznaczała aspekt materialny i cielesny, a umysł (gr. *voûς*) bezpośrednio powiązany z Duszą Świata. Pojęcie platońskie oznacza zatem emancypację człowieka od świata

materialnego poprzez rozpuszczenie w ogóle zasady jedności. Dugin odnalazł platoniczne podejście Guénona w jego opisach wtajemniczenia w prawdziwego człowieka i Człowieka Transcendentalnego. Jednak w neoplatonizmie możemy znaleźć inną wizję, taką, która nadaje jednostce większą wartość. Na przykład Prokles widział dla jednostki możliwość zobaczenia idei i światów nawet wyższych niż Dusza Świata. Jednostka ma tę cechę, będąc nosicielem umysłu (*voûc*). Zdolność umysłu nazywana jest „indywidualną intuicją” (gr. *επιβολή*) i daje możliwość „dostrzeżenia głębi transcendentalnej” w całym umyśle. Zatem jednostka ma coś, co nie może po prostu zniknąć i się rozpuścić. Jeśli weźmiemy pod uwagę klasyczną drogę neoplatonizmu, zakłada ona zniknięcie indywidualnego człowieka poprzez stworzenie *eidos*-człowieka i porzucenie „przebudzonego umysłu”.

Czytelnicy dzieł Guénona mogą dostrzec pewne podobieństwa między jego poglądami a założeniami neoplatonizmu, choć nie sposób mówić o ich bezpośrednim lub całkowitym związku. Można np. spotkać się z krytyką antropologii Guénona, którą można określić jako odnowioną wersję neoplatonizmu. Sam „pustelnik kairski” zgadzał się, że w jego nauczaniu można odnaleźć pozytywne aspekty neoplatonizmu, podkreślał jednak, że nie można go łączyć z myślą starożytnej Grecji jako taką. Poza tym łatwo przyznać bliskość idei pomiędzy Kabałą i neoplatonizmem, choć Guénon zaprzeczał takiej próbie, uznając neoplatonizm za naukę raczej egzoteryczną.

Dlatego w artykule ukazano możliwość realizacji człowieka poprzez drogę wtajemniczenia zaproponowaną przez René Guénona. Będąc przedstawicielem ruchu tradycjonalistycznego, w swoim opisie uwzględniał on idee światowych tradycji religijnych, ukazując ich identyczność na temat urzeczywistnienia człowieka. W artykule ukazano dwa różne i powiązane ze sobą etapy, które może zająć człowiek w swojej egzystencji. W życiu ziemskim człowiek

ustanawia stan jednostki, który stawia go w pozycji przygodnej i tymczasowej. Dla Guénona jednostka nie ma źródła własnego istnienia i wywodzi się z Zasady, tzw. *Soi*, Jaźni lub Osoby. Osoba jest zasadą pochodzenia jednostki, jest matrycą lub też archetypem. Istnienie indywidualnego człowieka odzwierciedla w pewnym stopniu istnienie Osoby, wtedy jednostka jest w stanie osiągnąć ten stan. Jest to możliwe poprzez proces inicjacji, który zakłada przynależność do własnej tradycji religijnej, prowadzenie praktyk duchowych prowadzących do duchowego wzrostu, poprzez który człowiek może się realizować. Poprzez inicjację człowiek zbliża się do Zasady, czyli do stanu Osoby. Na drodze urzeczywistnienia, jak podkreślał Guénon, człowiek jest w stanie osiągnąć pozycję prawdziwego człowieka i Człowieka Uniwersalnego, gdzie pierwszy jest stanem w centrum bytu, a drugi jest pełną realizacją człowieka uciekającego ze świata w pełni. Na koniec dokonano analizy różnic między poglądem Guénona na ten temat a neoplatonizmem. Jednak ukazane podobieństwa nie wyczerpują tematu, a badacze zajmujący się tą dziedziną wciąż oczekują dokładniejszej analizy.

Abstrakt

Wizja urzeczywistnienia człowieka w interpretacji René Guénona

W rozdziale Natalii Petreshak analizowana jest koncepcja realizacji człowieka w myśli francuskiego intelektualisty René Guénona, twórcy nurtu tradycjonalizmu. Autorka omawia dwa kluczowe etapy, przez które może przejść człowiek w procesie inicjacji: osiągnięcie statusu „prawdziwego człowieka” oraz realizacji „Człowieka Uniwersalnego”. Guénon podkreśla, że człowiek jako jednostka jest zależny od zasady, którą określa jako „*Soi*” (Ja), podczas gdy „*Moi*” (Ego) odnosi się do

indywidualnej, ziemskiej egzystencji. Realizacja człowieka jest możliwa poprzez włączenie się w tradycję religijną i duchowe praktyki prowadzące do transfiguracji jednostki i zbliżenia się do zasady. W rozdziale wskazano również na podobieństwa między myślą Guénona a neoplatonizmem, podkreślając różnice w metafizyce i soteriologii.

Słowa kluczowe

René Guénon, osoba, jednostka, neoplatonizm, prawdziwy człowiek, Człowiek Uniwersalny

Jakub Stefańczyk¹

 <https://orcid.org/0000-0002-8219-3445>

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Zagrożenie manipulacją w PRL-owskim czasopiśmiennictwie? Obraz obchodów Milenium Chrzstu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego w prasie dla osób niewidomych

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.03>

Wśród licznych rodzajów prasy znajduje się taki, który zdaje się niezauważony przez współczesnych historyków i prasoznawców – prasa dla osób niewidomych. Owszem, istnieją studia o takich czasopismach, jak praca Małgorzaty Czerwińskiej czy Ewy Gródeckiej, ale nie analizują one artykułów dotyczących takich zagadnień, jak historia i wydarzenia bieżące. Małgorzata Czerwińska w książce

¹ Dziękuję profesorowi Janowi Szczepaniakowi za cenne rady i dyskusje podczas pisania artykułu.

Słowem potrafię wszystko. O piśmienniczości osób z niepełnosprawnością wzroku. Studium bibliologiczno-tyflogiczne i w innych swoich pracach scharakteryzowała istniejące czasopisma, jednak skupiła się na tekstach literackich². Pomimo takiego ujęcia kwestii czasopiśmiennictwa dla osób z dysfunkcją wzroku tekst Czerwińskiej najbardziej kompleksowo opisuje ten temat: autorka przytacza historię każdego czasopisma i krótko je charakteryzuje, głównie z perspektywy filologiczno-literackiej. Ewa Grodecka w broszurze *Historia niewidomych polskich w zarysie*, mającej dwa wydania, z lat 1960 i 1996, wspomina o czasopismach dla osób niewidomych³.

2 M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko. O piśmienniczości osób z niepełnosprawnością wzroku. Studium bibliologiczno-tyflogiczne*, Zielona Góra 2012.

3 E. Grodecka (czasem zapisywana jako Gródecka), *Historia niewidomych polskich w zarysie*, Warszawa 1996; W. Gołąb, *Ewa Grodecka (1904–1973)*, [w:] *Oni torowali drogi. Biografie ludzi zasłużonych*, red. E. Oleksiak, S. Józef, Warszawa 2008, s. 135–129, a zwłaszcza s. 138–141.

Ewa Grodecka była szefową Centralnego Ośrodka Tyflogicznego od jego założenia w 1957 roku niemal do samego końca jego istnienia (odeszła na emeryturę w 1962 roku, a ośrodek zlikwidowano w 1964 roku). Dzięki swojej pracy i pomocy niewidomych współpracowników mogła korzystać z wydawnictw brajlowskich, najczęściej niedostępnych dla pełnosprawnych badaczy. Grodecka była postacią nietuzinkową: w latach 20. XX wieku zrobiła doktorat z historii, była działaczką ZHP odpowiedzialną za drużyny dziewcząt, kapitanem w komendzie głównej AK, odznaczono ją Krzyżem Walecznych. Jako osoba niepewna politycznie w czasie stalinizmu nie mogła znaleźć pracy zgodnej z jej wykształceniem. Dzięki znajomości wielu ociemniałych żołnierzy tworzących Polski Związek Niewidomych otrzymała tam zatrudnienie. Najpierw pracowała w Zarządzie Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Niewidomych, potem, gdy zauważono jej kwalifikacje, przeniesiono ją do zarządu głównego i powierzono kierowanie Centralnego Ośrodka Tyflogicznego. Będąc naukowcem, Grodecka postawiła sobie ambitne – i niestety niezrealizowane – zadanie opracowania kompendium wiedzy o niewidomych, obejmujące całą dostępną wówczas wiedzę tyflogiczną. Jako historyczka napisała część zgodną z jej wykształceniem. Po odejściu Grodeckiej na emeryturę

Autorka była historykiem i umiejętnie korzystała z warsztatu historycznego. Przepadała ona prasę dla niewidomych do roku 1960 przede wszystkim pod kątem dziejów osób z tą niepełnosprawnością. Warto podkreślić, że większość tyflogów wywodzących się ze środowisk pedagogicznych opisywała historię niewidomych bez pełnego wykorzystania źródeł archiwalnych – nie konfrontowała przekazów, ograniczając się zwykle do jednego. Z kolei badaczki i badacze pozbawieni przygotowania tyflogicznego, choć dysponujący warsztatem historycznym, nierzadko popełniali błędy merytoryczne. Grodecka uniknęła obu tych pułapek. O randze jej pracy świadczy fakt, że *Historia niewidomych polskich w zarysie* nie doczekała się ani kontynuacji, ani całościowej weryfikacji jej ustaleń⁴.

Środowisko osób niewidomych wydawało liczne czasopisma, które charakteryzuję poniżej. Nie powstała żadna analiza treści społeczno-politycznych czy historycznych, zamieszczanych w dość dużej liczbie periodyków. Nieco lepiej sytuacja się ma z czasopismami tyflogicznymi – wydawanymi dla widzących naukowców, rodziców czy tyflopedagogów – które zostały wprowadzone do obiegu naukowego⁵.

i późniejszej likwidacji Centralnego Ośrodka Tyflogicznego zaniechano pracy nad kompendium, a gotowe jego części zostały wydane w postaci osobnych broszur.

- 4 Pojedyncze błędy – głównie dotyczące nazwisk – wychwycił i poprawił redaktor drugiego wydania Józef Szczurek. Weryfikacji liczby niewidomych przyjmowanych do szkół w latach 40. i 50. dokonała Iwona Demczyszak w swoim niepublikowanym doktoracie *Wykorzystywanie aktywizujących metod dydaktycznych w nauczaniu historii w pracy z młodzieżą niewidomą i słabowidzącą*, obronionym w 2018 roku.
- 5 Chodzi o takie czasopisma jak „Szkoła Specjalna” czy „Przegląd Tyflogiczny”, obszernie cytowane w pracach naukowych Iwony Demczyszak, Ewy Grodeckiej czy Jadwigi Kuczyńskiej-Kwapisz.

Biorąc pod uwagę stan badań nad prasą dla osób niewidomych, jest konieczne podjęcie nowych studiów tego zagadnienia. W niniejszym artykule zostanie opracowany jeden szczegółowy temat z nurtu badań nad historią propagandy komunistycznej i kościelnej w czasie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: obraz obchodów jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego i Milenium Chrztu Polski.

Ogólna charakterystyka prasy dla niewidomych

Prasa dla niewidomych stanowi w dużej mierze nieprzebadany obszar prasoznawstwa. Dlatego pisząc tekst, oparty na artykułach z niej zaczerpniętych, nie mogę, choćby skrótowo, nie zaprezentować czasopism wydawanych dla osób z niepełnosprawnością wzroku w PRL.

Szukając informacji o czasopiśmiennictwie dla niewidomych, przejrzałem dość dużo literatury, niestety, nie udało mi się dokonać zbyt wielu odkryć. Jedyną badaczką zajmującą się prasą dla niewidomych – i to z perspektywy raczej filologicznej niż prasoznawczej – jest Małgorzata Czerwińska. Oprócz jej tekstów, które będę poniżej cytował, znalazłem jeden artykuł, który daje rudymentarne informacje na temat prasy dla niewidomych. Jest to tekst Alicji Altenberger, zamieszczony w „Przeglądzie Bibliotecznym”⁶. Autorka dość pobieżnie scharakteryzowała prasę dla niewidomych, skupiając się na dwóch tytułach: „Pochodni” i dodatkach do niej (i to dalece nie wszystkich) oraz miesięczniku przedrukowym: „Naszym Świecie”. Nie podała niestety żadnych szczegółowych informacji o zawartości

6 A. Altenberger, *Biblioteki i wydawnictwa dla niewidomych. Zarys informacyjny*, „Przegląd Biblioteczny” 1978, nr 1, s. 43–52.

czasopism, a jedynie je wymieniała. Jest to zrozumiałe, ponieważ tekst Alicji Altenberger ma charakter informacyjny, wprowadzający do tematu dla osób w ogóle z nim nie zaznajomionych, zapewne znaczenie miała też szczupłość miejsca – tekst był artykułem.

Małgorzata Czerwińska znacznie dogłębniej scharakteryzowała czasopiśmiennictwo dla niewidomych, choć zrobiła to, jak już wspominałem, raczej jako filolog-literaturoznawca, nie zajmowała się w ogóle treściami społeczno-politycznymi czy historycznymi, zamieszczanymi w prasie dla osób z dysfunkcją wzroku. Mój artykuł będzie więc pierwszym tekstem traktującym na ten temat. Zanim jednak przejdę do opisu zagadnień, cytując Bartłomieja Noszczaka, *Milenium i antymilenium*, krótko scharakteryzuje prasę dla niewidomych.

Najstarszym, ale mającym charakter efemerydalny miesięcznikiem dla niewidomych był „Zbiór”, wydawany początkowo w Paryżu i wysyłany do Polski (1927–1931), a potem w Warszawie (1933–1939?)⁷. Przed wojną wydawano czasopismo dla dzieci „Nasz Przyjaciel”, o którym nie mam żadnych informacji – nie należy go mylić z powojennym periodykiem o tym samym tytule, ale wydawanym w czarnodruku (tyflopedagogiczne określenie druku zwykłego) i traktującym o sprawach niewidomych dla widzących⁸.

Przedwojenny rodowód ma także „Pochodnia”, która w przeciwieństwie do powyżej opisywanych czasopism, jest wydawana do dziś. Jej powojenna odsłona miała początek w 1948 roku, w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie uruchomiono drukarnię, opartą na polniemieckich urządzeniach⁹. Inicjatorem wznowienia wydawania

7 Tamże, s. 45. Bardzo mało jest informacji na temat tego czasopisma, nie udało mi się nawet ustalić, do kiedy było wydawane. Jedno jest pewne: po drugiej wojnie światowej już go nie wznowiano.

8 Tamże. Por. M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 407.

9 Tamże, s. 400; A. Altenberger, *Biblioteki i wydawnictwa dla niewidomych...*, dz. cyt., s. 45.

„Pochodni” był ociemniały doktor filozofii, Włodzimierz Dolański¹⁰. W latach 1948–1953 redaktorem naczelnym pochodni był Wacław Kotowicz, używający pseudonimu Tomasz Vělitte (czasem Viletti)¹¹. Od 1954 roku czasopismo miało kolegialną redakcję – Kotowicz ustąpił ze stanowiska z powodu problemów zdrowotnych, przynajmniej taki był podawany powód oficjalny. Od 1954 roku redaktorką naczelną „Pochodni” była Jadwiga Stańczak¹². Profil czasopisma zaczął się zmieniać: wprowadzono korespondentów – czyli niewidomych z Polski, którzy pisali o swoich sprawach lokalnych. W dużej mierze zrezygnowano z licznych przedruków z prasy ogólnokrajowej, stanowiących w pierwszym okresie główną – obok obszernych fragmentów z literatury pięknej i tekstów traktujących o sprawach niewidomych – treść czasopisma. W 1957 roku „Pochodnia” została uznana za oficjalny organ prasowy Polskiego Związku Niewidomych (w latach 1948–1953 była organem Związku Pracowników Niewidomych RP, a gdy ten przyłączył się do Polskiego Związku Niewidomych, straciła w tytule informacje o powiązaniu z jakąkolwiek organizacją). W 1958 roku posadę redaktora naczelnego „Pochodni” objął niewidomy dziennikarz, Józef Szczurek, który na tym stanowisku pracował przez 36 lat, do 1994 roku. Jego następcami byli kolejno: Grażyna Wojtkiewicz (1994–2007), Robert Więckowski (2007–2013), a od 2018 roku redaktorką naczelną jest Kamila Wiśniewska¹³.

10 M. Dycht, *Rozwój polskiej pedagogiki specjalnej w świetle dokonań jej twórców*, Warszawa 2006, s. 61–64.

11 R. Krchniak, *Czesi o pochodni*, „Pochodnia” 2 (1885) nr 2, s. 44–46. Co ciekawe, o Kotowiczu nie ma żadnych innych wzmianek.

12 M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 399.

13 Tamże, s. 402; informacja ze strony czasopisma w portalu FBC: <https://fbc.pionier.net.pl/details/nn4f7pv> (dostęp: 23.06.2022).

Od 1957 „Pochodnia”, która była formalnym organem Polskiego Związku Niewidomych, musiała nieco zmienić swoją formę. Zrezygnowano z przedruków z prasy ogólnopolskiej (tę rolę przejął miesięcznik „Nasz Świat”), choć nie zrezygnowano z komentarzy społeczno-politycznych¹⁴.

Niejako celem wypełnienia luki w czasopiśmiennictwie dla niewidomych od 1957 roku środowisko niewidomych redaktorów zaczęło wydawać kilka czasopism, początkowo jako dodatków do „Pochodni”, a następnie stopniowo się usamodzielniających. Pierwszym z nich był „Nasz Świat”, który przejął od „Pochodni” przedruki z czarnodrukowej prasy ogólnopolskiej. Nie istnieją badania w pełni ukazujące metody doboru treści do tych przedruków¹⁵. Moje badania nie są na tyle zaawansowane – przeglądałem tylko trzy roczniki miesięcznika – aby móc stanowczo orzec o kryteriach doboru materiału.

Specjalistycznym dodatkiem do pochodni był kwartalnik „Niewidomy Masażysta”, wydawany w latach 1957–1998, do 1993 roku był raczej pismem popularyzatorskim, a nie naukowym periodykiem dla masażyistów. Dopiero od 1993 roku, kiedy redaktorką naczelną została Małgorzata Czerwińska, stało się recenzowanym czasopiśmie dla masażyistów, przestało się też ukazywać w brajlu. Okazało się to nie najlepszym posunięciem, gdyż, jak sama Czerwińska

14 M. Czerwińska, *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Niewidomi w świecie książek i bibliotek. Wybrane zagadnienia*, red. M. Czerwińska, T. Dederko, Kielce 2008, s. 94–95.

15 M. Czerwińska, *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku...*, dz. cyt., s. 95; M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 418. Tam podaje jedynie informację, że „Nasz Świat” drukował zwykle teksty dotyczące historii literatury i problematyki społeczno-kulturalnej.

napisała, w 1998 roku przestało się ono ukazywać „z przyczyn ekonomicznych”¹⁶.

Kolejnym dodatkiem do „Pochodni” był „Niewidomy Spółdzielca” (1962–1999). Do lat 90. na jego łamach publikowano jedynie artykuły zgodne z tytułem, od lat 80. periodyk stał się bardziej wszechstronny¹⁷.

Polski Związek Niewidomych wydawał też dwa dodatki kobiece: „Niewidoma Kobieta” (1958–1961, redaktorką naczelną była Jadwiga Stańczak, ociemniała dziennikarka) oraz „Głos Kobiety” (1962–1998, red. Zofia Krzemkowska). W starszym periodyku publikowano teksty poradnikowe, przedruki z prasy kobiecej (głównie z „Przyjaciółki” i „Filipinki”), relacje terenowe niewidomych kobiet oraz teksty literackie nadsyłane przez czytelniczki. W „Głosie Kobiety” publikowano podobne treści, choć pobieżny co prawda przegląd, którego dokonałem, pozwala postawić tezę, że były odważniejsze, poruszały np. problemy małżeństwa dwojga niewidomych, temat budzący w środowisku tych osób kontrowersje od zawsze¹⁸.

16 M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 408. Można przypuszczać, że likwidacja brajlowskiej wersji czasopisma, zmiana jego tytułu na „Terapia Fizykalna” w ostatnim roku działania, miało na celu sprawić, że będzie prezentowało się bardziej naukowo, a stało się kolejną z przyczyn jego likwidacji. Dopóki było dodatkiem do organu Polskiego Związku Niewidomych, związek dokładał do jego wydawania. Z chwilą, gdy stało się recenzowanym periodykiem naukowym, którego konieczność wydawania postulowała Czerwińska, okazało się, że nie ma wśród niewidomych masażystów zapotrzebowania na taki periodyk, zwłaszcza jeśli musieliby opłacać jego zakup. Można przypuszczać, że sama Czerwińska postrzegała „Niewidomego Masażystę” jako czasopismo redagowane przez i dla niewidomych tylko do 1992 roku, bo omawia jego zawartość do tego czasu.

17 Tamże, s. 404.

18 M. Czerwińska, *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku...*, dz. cyt., s. 98; M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 410–412. Zob.

Ostatnim ogólnopolskim periodykiem dla niewidomych dorosłych był „Pola Stelo” (z języka esperanto „Polska Gwiazda”), nie znając jednak tego języka, nie potrafiłem przejrzeć tego czasopisma, nie ma też jego charakterystyki.

Kolejną grupę periodyków stanowiły czasopisma dla dzieci i młodzieży. Starsze z nich to „Światelko”, którego pierwsze numery zaginęły, nie da się odtworzyć momentu powstania czasopisma. Z moich badań wynika, że był to rok 1950 lub 1951¹⁹. W 2021 roku przekształciło się w czasopismo „Pod Lupą”, choć większość działów została zachowana. „Promyczek” powstał w 1953 roku, to czasopismo dla dzieci młodszych, a „Światelko” – dla starszych (powyżej IV klasy szkoły podstawowej). Oba periodyki współpracowały ze szkołami dla niewidomych, publikując treści przydatne w pracy dydaktycznej. W tych czasopismach dokonywano przedruków z periodyków dziecięcych i młodzieżowych, zamieszczano fragmenty poezji, teksty popularnonaukowe oraz takie, które nadsyłał czytelnicy. Pierwszym redaktorem naczelnym obu pism był Jan Szczawiej. Potem posadę redaktorki naczelnej objęły Halina Banaś i Ewa Fraszka-Groszkowska²⁰. Problemem w tych czasopismach, jak zresztą we wszystkich redagowanych dla dzieci i młodzieży, była nieadekwatność treści do zmieniających się potrzeb odbiorców²¹.

„Głos Kobiety” 1963, nr 2, s. 23–29. Por. K. Pietrowiak, *Świat po omacku. Etnograficzne studium (nie)widzenia i (nie)sprawności*, Toruń 2019, s. 148–1957.

19 Pierwszy zachowany numer to nr 2 z 1951 roku. Czerwińska, pisząc o „Światelku”, nie podała daty jego powstania, stwierdziła jedynie, że czasopismo drukowano na tych samych drukarkach, co „Pochodnię”, zob. tamże, s. 413.

20 Tamże.

21 Tamże, s. 403–404. Kwestie czasopism badała np. Dorota Kowalczyk, ale jak dotąd nie opublikowała efektów tych badań.

Czasopismem kierowanym głównie do niewidomej inteligencji (studenci, tzw. pracownicy umysłowi) był drukujący teksty z prasy czarnodrukowej i – rzadziej – tłumaczenia tekstów obcojęzycznych „Nasz Świat”. Nie przebadano, na jakiej zasadzie dokonywano wyboru przedruków. Moje badania potwierdzają tezę postawioną przez Małgorzatę Czerwińską, że czasopismo skupiało się na tematyce kulturalnej i popularnonaukowej, choć nie stroniło też od tekstów historyzujących. Wydawano je w tej formule do 1998 roku; gdy jednak zaprzestały się ukazywać niektóre periodyki dla niewidomych, „Nasz Świat” przejął problematykę „Głosu Kobiety” i „Magazynu Muzycznego”²².

Specjalistycznym czasopismem był „Magazyn Muzyczny”, który zawierał teksty z tematyki sugerowanej przez tytuł. Wychodził w latach 1957–1998, z tym że od 1988 roku wyodrębniono ukazujące się w nim nuty do osobnego zbioru²³.

Ostatnim czasopismem, które zaczęło ukazywać się w PRL, był miesięcznik społeczno-kulturalny „Życiu Naprzeciw”; rozpoczęto jego wydawanie w 1989 roku. Kierowany był do młodzieży inteligentnej, czy też takiej, która do inteligencji aspirowała. Ukazywał się przez dziewięć lat. Nie udało mi się dotrzeć do tego periodyku, mam zamiar to zrobić w toku dalszych badań²⁴.

Moje analizy są jedynie zarysem historii prasy dla niewidomych w Polsce Ludowej. Każdy z omawianych tytułów zasługuje na osobne opracowanie, którego, jak na razie, nie dokonano. Najistotniejsze dla naszych rozważań jest pytanie, co i jak pisano w prasie dla niewidomych o Tysiącleciu Państwa Polskiego i Milenium Chrztu Polski.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 416–419.

²⁴ Tamże, s. 415.

Milenium i Tysiąclecie Państwa Polskiego w rodzimej prasie dla niewidomych

Jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego został szeroko opisany w literaturze zarówno w latach 60.²⁵, jak i po 1989 roku²⁶. Co ciekawe, literatury poświęconej obchodom w sensie historycznym – np. w 20-lecie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego – nie napotkaliśmy podczas swoich kwerend. Nie musi to wcale oznaczać, że takiej nie ma, może jedynie ukazywać jej marginalizację i usunięcie z dyskursu naukowego, a być może i z bibliotek po 1989 roku.

Głównym przedmiotem badań historyków piszących po 1989 roku był konflikt między państwem a Kościołem o obchody tysiąclecia. Ciekawym zjawiskiem jest, że w pracach wyraźnie różni się słowo milenium jako dotyczące obchodów kościelnych, od tysiąclecia, które miałyby się odnosić do obchodów świeckich. W rzeczywistości rozróżnienie takie nie było oczywiste, co wykaże

- 25 Poczynając od informatora wydanego jeszcze przed obchodami tysiąclecia (*Obchody Tysiąclecia. Informator*, red. A. Kiełpiński, Warszawa 1962), poprzez teksty pokazujące rzekomo nikłą rolę Kościoła w tysiącletniej historii Polski (np. książka profesora Wiesława Mysłka (W. Mysłek, *Kościół katolicki i Tysiąclecie*, Warszawa 1963). Pojawiło się też kilka publikacji naukowych dotyczących orędzia biskupów polskich do niemieckich, np. praca zbiorowa: *W sprawie „Orędzia” biskupów polskich*, Warszawa 1965, po rozmaite teksty pokonferencyjne, np. z bardzo ważnego wydarzenia, jakim był Kongres Kultury Polskiej (*Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. Materiały i dokumenty*, red. W. Balicki, Warszawa 1967). Ze wszystkich państwowych obchodów były też spisywane na bieżąco relacje prasowe, zarówno w prasie lokalnej, jak i ogólnokrajowej.
- 26 Literatura jest tak obfita, że nie wydaje mi się zasadne opisywać jej w całości. Warto zwrócić uwagę na kilka publikacji syntetyzujących problem, jak np. B. Noszczak, *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.

w dalszej części tekstu. Nie ma właściwie tekstu historycznego, który by w taki czy inny sposób nie nawiązywał do konfrontacji Kościoła i państwa o milenium. I choć trudno nie zgodzić się z autorami opracowań poświęconych interesującemu nas zagadnieniu – że konflikt ten był znaczący, że zwycięsko wyszedł z niego Kościół i że to prymas Wyszyński, a nie I sekretarz Gomułka, sprawował wówczas „rząd dusz” w narodzie polskim – w polskiej prasie dla niewidomych temat ten pojawia się niemal wcale²⁷. Obchody kościelne zostały przez tę prasę zupełnie pominięte (negatywny stosunek do Kościoła, a ściśle mówiąc: do koncepcji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, prezentowany jest poprzez cytowanie Władysława Gomułka w artykule *Świętujemy Tysiąclecie*)²⁸. Jego autor przy okazji atakowania Niemców starał się podkreślić, że dla niektórych środowisk w Kościele katolickim ważniejsza jest koncepcja przedmurza chrześcijaństwa, a niżeli dobro kraju²⁹. Wątek ten nie został rozwinięty.

Teksty poświęcone Tysiącleciu Państwa Polskiego można podzielić na cztery kategorie: opisy obchodów ogólnokrajowych (z nielicznymi wzmiankami o obchodach kościelnych), opisy obchodów wśród niewidomych, teksty historyczne, tekst dotyczący Soboru Watykańskiego II. W trzech pierwszych kategoriach można wyróżnić podkategorie dla dorosłych i dla dzieci oraz młodzieży (z czasopism im dedykowanych). Nie byłem w stanie przebadać tych ostatnich, ponieważ podczas mojej kwerendy interesujące mnie roczniki nie były dostępne. Mam nadzieję, że nadrobię ten brak w przyszłości. Tak więc *nolens volens* będę musiał zająć się

27 Na temat zwycięstwa w sporze o milenium zob. np. B. Noszczak, *Antymilenium...*, dz. cyt., s. 463–476.

28 M. W., *Świętujemy Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 8, s. 27–33.

29 Tamże, s. 32.

tylko tekstami kierowanymi do osób dorosłych. Ogólnie rzecz biorąc, w czasopiśmie dla niewidomych tematyka około milenijna zajmowała w latach 1965–1967 od 20 proc. do 40 proc. treści (np. w numerze 9 z rocznika 1966 na 13 tekstów dotyczyły tysiąclecia cztery, w kolejnym numerze – na 12 tekstów jedynie dwa. W numerze z lipca 1966 roku, a więc z miesiąca wielkiej defilady 22 lipca 1966 roku, 40 proc. tekstów poświęcono obchodom Tysiąclecia, podobnie rzecz się ma w następnym numerze. Potem zainteresowanie tą tematyką zaczyna stopniowo słabnąć.

Pierwszą wyszczególnioną przeze mnie kategorią są teksty dotyczące ogólnokrajowych obchodów tysiąclecia. Zauważmy, że historycy i politolodzy wyszczególniają kilka węzłowych wydarzeń państwowych uroczystości: budowę szkół tysiąclecia, obchody 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem (ta wykracza poza materię chronologiczną naszego tekstu), obchody Tysiąclecia w Gnieźnie i Poznaniu, sztafety Tysiąclecia, Defiladę Tysiąclecia³⁰. Skupiała się na nich rubryka „Dwa tygodnie w kraju i na świecie”, która była stałą częścią magazynu „Pochodnia”. W numerze z drugiej połowy kwietnia (nr 8 z rocznika 1966) opisano obchody w Wielkopolsce – 16 kwietnia w Gnieźnie i 17 kwietnia w Poznaniu³¹. Dodatkowo wspomniano o Sztafetach Tysiąclecia, podkreślając, że niewidomi nie mogą brać w nich udziału – jak widać, tandemy nie były jeszcze rozpowszechnione. Pominęto obchody kościelne. Inaczej rzecz się ma w następnym artykule z tego cyklu, w numerze z pierwszej połowy maja (numer 9 z 1966

30 Ł. Jędrzejski, *Dyskurs polityczny w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach tygodnika „Zwierciadło”. Przypadek sporu o Tysiąclecie Państwa Polskiego*, Lublin 2021, s. 11; B. Noszczak, *Antymilenium...*, dz. cyt., s. 108–109.

31 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 8, s. 1–5.

roku) opisano zobowiązania produkcyjne wielu zakładów, np. Nowej Huty, na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Wspomniano też o częstochowskich obchodach kościelnych, wpisując je w obchody państwowe. „Kościół włączył się w obchody Tysiąclecia, korzystając z tolerancyjnej polityki państwa. Główne obchody kościelne miały miejsce w Częstochowie, w klasztorze na Jasnej Górze”³². Uważam, że – na tle innych publikacji prasowych – jest to ewenement. Autor – nawiązując do tolerancji panującej w Polsce – napisał również, że wszyscy widzą w Polsce ostoję wolności, po czym zacytował słowa wypowiedziane przez wiceprzewodniczącego polsko-francuskiej grupy parlamentarnej Capitrona: „Polska jest krajem wolności”³³. Nie wiemy, czy takie słowa padły ani kiedy zostały wypowiedziane. Podkreślono też udział w obchodach ambasadora Francji w Warszawie.

W rubryce opisano również defiladę wojska polskiego z okazji 22 lipca, ukazującą historyczny rozwój polskiej armii od wojów Chrobrego do Armii Wojska Polskiego, tzw. armii Berlinga³⁴. Następne numery poświęcone były majowym złotom studenckim³⁵, obchodom w Szczecinie i w Cedyni³⁶, gdzie znacznie zawyżono

32 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 7.

33 Co ciekawe, taka grupa w parlamencie francuskim w ogóle wtedy nie istniała. Nie udało mi się również znaleźć wspomnianego w tekście Capitrona w spisach francuskich parlamentarzystów z tego okresu; zob. *Année 1966*. – n° 15 A. N., jeudi 14 avril 1966, *Journal officiel de la République française. Débats parlementaires. Assemblée nationale. Compte rendu intégral des séances, Abonnements à l'édition des Débats de l'Assemblée nationale*, France et Outre-mer, 22 F; Étranger: 40 F (Compte chèque, Paryż 1966), <https://archives.assemblee-nationale.fr/2/cr/1965-1966-ordinaire2/004.pdf> (dostęp: 13.10.2025).

34 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 1–7.

35 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 10, s. 1–7.

36 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 1–7.

liczbę uczestników – podając, że było ich ponad 100 000, podczas gdy dziś szacuje się, że było ich maksymalnie 70 000³⁷.

Bardzo ciekawym tekstem jest artykuł *Święcimy Milenium*³⁸, który przeczy tezie postawionej przez Bartłomieja Noszczaka, który twierdził, że słowa „milenium” używały tylko władze kościelne, a władze państwowe i prasa celowo przeciwstawiały mu słowo „tyśiąclecie”³⁹. Autor tekstu pisał bowiem o mileniu państwa polskiego, opisuje państwowe obchody, Snuje refleksje na temat zasług narodu polskiego, który stał się pomostem między Wschodem a Zachodem i był tolerancyjny wobec różnych kultur i religii, a nie ulegał, jak chcieliby to widzieć duchowni, prądom nietolerancji religijnej – nie dostrzegał, niestety, że cała kultura od X wieku była oparta na tym właśnie, łacińskim chrześcijaństwie. Podkreślał też zasługi Polaków w walce z żywiołem niemieckim od bitwy pod Cedynią do bitwy pod Lenino. W następnych partiach tekstu przeszedł już do zasług socjalistycznych władz dla niewidomych. I o ile uprzednio opisywane fragmenty artykułu moglibyśmy uznać za propagandowe, to kilka akapitów poświęconych poprawie losu niewidomych po drugiej wojnie światowej cechuje rzetelność. Po 1945 roku faktycznie wszyscy niewidomi zostali objęci obowiązkiem szkolnym, państwo każdemu zapewniało – co prawda nisko płatną i niezbyt rozwijającą – pracę, niewidomi często dostawali potrzebny im sprzęt prawie za darmo. Krótko mówiąc: państwo roztoczyło nad niewidomymi, zrzeszonymi w Polskim Związku Niewidomych, opiekę⁴⁰. Następnie autor artykułu przeszedł do postulatów wobec

37 E. Krasucki, M. Machałek, *Pomorze zachodnie*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 264.

38 E. Bartoszewski, *Święcimy Milenium*, „Pochodnia” 1966, nr 7, s. 24–28.

39 B. Noszczak, *Wstęp*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, dz. cyt., s. 5–8.

40 Piszę o tym szerzej w przygotowywanej rozprawie doktorskiej. Nie ma pracy poświęconej temu tematowi, podam więc literaturę wzmiankującą

środowiska niewidomych, pisząc, że powinni przodować w działaniu na rzecz Polski.

Płynnie przeszliśmy do kolejnej kategorii artykułów, tj. dotyczących obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego wśród niewidomych. Najważniejszym i odbijającym się największym echem w środowisku był tekst Stanisława Żemisa pt. *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, opublikowany w „Pochodni”, w numerze z lutego 1966 roku⁴¹. Podkreślił on wagę jubileuszu państwa polskiego oraz tego, że daje on możliwość poznania dziejów własnego narodu i kraju. Żemis przedstawił Polskę jako państwo szanujące granice sąsiadów, choć samo przez cały tysiącletni okres swojego istnienia nie doświadczało tego samego szacunku. Zarówno carska Rosja (do czasu rewolucji), jak i Niemcy (praktycznie do współczesności autora) odnosiły się do Polski wrogo. Państwo polskie, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zapewniało co prawda bezpieczeństwo krajowi i rozwijało go – np. budując tysiąc szkół na Tysiąclecie – ale niewidomi nie mogli być tylko biorcami państwowych dobrodziejstw. Musieli sami, poprzez własną pracę i edukację, włączyć się w obchody milenium. Z jednej strony należało więc angażować się w akcje ogólnopolskie, nieskierowane do niewidomych, zwłaszcza wpłacać pieniądze na budowę szkół. Z drugiej strony niewidomi mieli przede wszystkim wyzwolić się z analfabetyzmu – który był prawdziwą plagą wśród nowo ociemniałych, a zwłaszcza inwalidów wojennych⁴². Dlatego Żemis zaproponował akcję *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie* – czyli nauczanie alfabetu brajla tysiąca niewidomych

o tym: E. Grodecka, *Historia niewidomych...*, dz. cyt., s. 102–193, J. Kuczyńska-Kwapisz, *Edukacja dzieci niewidomych i słabowidzących w Polsce. Tradycja, teraźniejszość, wizje przyszłości*, „Szkoła Specjalna” 2001, nr 2, s. 85–88.

⁴¹ S. Żemis, *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 4, s. 8–13.

⁴² E. Grodecka, *Historia niewidomych...*, dz. cyt., s. 104.

analfabetów. Żemis podkreślił, że nieznajomość brajla nie jest winą jedynie tych, którzy się go nie nauczyli, rozważył bariery psychologiczne u osób z resztkami widzenia, wreszcie podkreślił, że wielu niewidomych inwalidów nie wie nawet, jak zacząć naukę brajla. Dlatego postawił potrzebę skoordynowanej akcji nauki pisania osób niewidomych. Akcja powinna się rozpocząć w maju 1966 roku, najlepiej trzeciego dnia tego miesiąca. W okręgach Polskiego Związku Niewidomych (związek miał okręgi w każdym województwie, a te dzieliły się na koła – będące w każdym powiecie i w większych gminach), od szkolenia niewidomych analfabetów. Po roku, w maju 1967 roku powinien odbyć się pierwszy etap konkursu – wojewódzki. Nagrody powinni otrzymać zwycięzcy konkursów, jak i te koła Polskiego Związku Niewidomych, które nauczą brajla największy procent swoich członków. Żemis rozsądnie postawił na procent, nie na liczbę nauczonych, bo koła miały bardzo różną liczbę członków. Kolejnym etapem konkursu miał być etap ogólnopolski, w którym zwyciężałyby okręgi oraz – w drugiej kategorii – osoby indywidualne. Żemis zaproponował też źródła finansowania: nauczycieli miały opłacić inspektoraty szkolne, a nagrody ufundowały spółdzielnie niewidomych – które też znajdowały się w każdym powiecie⁴³. Akcja się udała – wyszkolono ponad tysiąc niewidomych⁴⁴.

Do tekstu Żemisa odniósł się wspominany już Bartoszewski, który pochwalił inicjatywę, ale nazbyt optymistycznie pisał, że po przezwyciężeniu analfabetyzmu niewidomi będą czytać książki naukowe dotyczące historii Polski. Być może chodziło mu o popularnonaukowe, bo naukowych sensu stricto książek w brajlu nie drukowano i nie robi się tego do dziś⁴⁵. Do akcji odnosili się

43 Tamże, s. 105–169.

44 *Kronika związkowa*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 20–31.

45 E. Bartoszewski, *Święcimy Milenium*, dz. cyt., s. 26.

też czytelnicy „Pochodni” w nadsyłanych listach, przy okazji opisując inicjatywy podejmowane w ich kołach Polskiego Związku Niewidomych. Były to zwykle odczyty historyczne, referaty, czasem wycieczki do najbliższych zabytków – choć te były rzadkością. Najbardziej zaskakującym, żeby nie napisać dziwnym, sposobem obchodzenia Milenium Chrztu Polski była *Milenijna zgaduj-zgadula* – po prostu niewidomi zorganizowali sobie tę popularną zabawę, która poza nazwą nie nawiązywała wcale do obchodzonego jubileuszu⁴⁶.

Na niską jakość obchodów wśród niewidomych skarżył się autor tekstu w miesięczniku „Nasz Świat” z czerwca 1966 roku. Zestawił je ze wspianymi obchodami ogólnopolskimi. Według jego relacji niewidomi w bardzo niewielkim stopniu zaangażowali się w obchody, organizowali nudne odczyty lub wycieczki, na których picie piwa było istotniejsze od zwiedzania zabytków. Jednak według autora szczytem żenady był udział niewidomych w Dniach Książki, Prasy i Kultury, które odbywały się w Warszawie w drugiej połowie maja 1966 roku. Niewidomi ustawili jedną witrynę z brajrowskimi książkami, posadzili tam jednego człowieka, który – nie mogąc zachęcić przechodniów do odwiedzania jego kiosku, gdyż ich nie widział – przesiedział tam cały dzień, po czym, z powodu marnego zainteresowania akcją, witrynę zamknął⁴⁷. Polski Związek Niewidomych i tak powinien być wdzięczny organizatorom, że zgodzili się na ustawienie witryny, bo zgłoszono tę inicjatywę prawie miesiąc po terminie⁴⁸.

46 *Listy do redakcji*, „Pochodnia” 1966, nr 6, s. 31.

47 S. T., *Milenium*, „Nasz Świat” 1966, nr 6 (148), s. 30–39.

48 Okólnik o terminach został opublikowany w „Życiu Warszawy” z 23 marca 1966 r., inicjatywy można było zgłaszać do końca kwietnia, a Polski Związek Niewidomych zrobił to dopiero 15 maja.

Zupełnie inne zdanie miał autor tekstu *Niewidomi spółdzielcy w obchodach Tysiąclecia*, który podkreślił, że we wszystkich spółdzielniach pracy niewidomych odbyły się ciekawe odczyty, w wielu zorganizowano wycieczki, a normy produkcyjne zostały przekroczone⁴⁹.

Podobnie pozytywny wydźwięk miał tekst relacjonujący zwycięstwo młodzieży niewidomej z Ośrodka w Owińskach w konkursie *Przez X wieków Polski*. Dzieci zwyciężyły z pełnosprawnymi rówieśnikami z całego województwa, zorganizowały szereg akcji społecznych: odwiedziły fabryki Cegielskiego w Poznaniu, spotkania z Poznańskim Oddziałem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, spotkanie z weteranem powstania śląskiego; niewidomi harcerze opiekowali się grobami zmarłych żołnierzy i w dzień Wszystkich Świętych (nazywany w tekście Świętem Zmarłych) stawiali na ich grobach znicze, zaplanowano spotkania z archeolożką z Poznania, a wreszcie stworzono bazę dźwiękową Owińskiego folkloru ludowego. Wyróżnionym harcerzom, podczas zlotu harcerzy w Wielkopolsce nagrody wręczył Ignacy Loga-Sowiński⁵⁰.

W tekście *Spotkanie w Komitecie Centralnym* ukazano, jak wspólnie przyjęto niewidomych w siedzibie KC PZPR. Co ciekawe autor twierdził, że była tam delegacja Związku Ociemniałych Żołnierzy,

49 M. Golwala, *Niewidomi spółdzielcy w obchodach Tysiąclecia*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 13–18.

50 W. Oses, *Przez X wieków Polski*, „Pochodnia” 1967, nr 20, s. 14–19. Konkurs ten do dziś jest wspominany w owińskiej placówce, został też opisany w monografii szkoły, zob. E. Andrysiak, W. Ereński, E. Oses, *Najdroższa szkoła ma wśród grabowych alei. Monografia z okazji 50-lecia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach*, Poznań 1996, s. 44.

który formalnie nie istniał – jego członkowie weszli w skład Polskiego Związku Niewidomych⁵¹.

W prasie dla niewidomych pojawił się tekst podsumowujący obchody tysiąclecia *Świętujemy Tysiąclecie*⁵². Opisano tam uchwałę z 18 lutego 1958 roku⁵³, przywołaną z błędną datacją (25 lutego). Następnie podkreślono wagę wykopalisk archeologicznych w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu, Wiśliczu, Płocku, Opolu i Szczecinie; omówiono sesję naukową „Początki Państwa Polskiego oraz Kongresu Archeologii Słowiańskiej”. Została też opisana wydawana literatura popularnonaukowa, działalność wystawiennicza, zarówno ogólnopolska, jak i regionalna. Pojawił się też wątek antyniemiecki – ukazano Niemców jako agresorów, którzy od zawsze próbowali zniszczyć państwo polskie. Ukazano wkład Polaków w naukę i kulturę światową poprzez postacie Kopernika i Kochanowskiego (czemu zabrakło Chopina?). Wymieniono różne pomniki, m.in. gnieźnieński pomnik Mieszka II, gdański pomnik ofiar z Westerplatte. Opisano czyny społeczne – zwiększenie produkcji, nowe szkoły i internaty (czemu nie wspomniano, że ośrodek krakowski dla niewidomych też był jedną z „tysiącletek”), akcję tysiąc drzew na Tysiąclecie. Jeszcze bardziej antyniemiecki wydźwięk miał artykuł *Uwaga! Faszyzm!*⁵⁴, w którym jawnie opisano Republikę Federalną Niemiec jako państwo nawiązujące do wzorców III Rzeszy.

Jeśli chodzi o trzecią kategorię – czyli artykuły historyczne – omówię tylko te, które nie są przedrukami. Większość została przedrukowana z periodyków dla osób widzących, nie są więc

51 *Spotkanie w Komitecie Centralnym*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 34–35.

52 M. B., *Świętujemy Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 18, s. 27–33.

53 Uchwała Rady Państwa z 18 lutego 1958 roku w sprawie przygotowań do Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, „Monitor Polski” 1958, nr 12, poz. 78.

54 M. B., *Uwaga! Faszyzm!*, „Pochodnia” 1967, nr 13, s. 52–59.

oryginalnym wkładem środowiska niewidomych w publicystykę. Teksty mają wydźwięk antykościelny, np. *Papieska artyleria* (dość ciekawy tekst o historii dzwonów, ale bardzo prześmiewczo traktujący je jako jedyny głos, jaki w socjalistycznym społeczeństwie zostawiono Kościołowi)⁵⁵, dwa bardzo ciekawe teksty o historii Słowian ukazane z perspektywy kobiet⁵⁶, tekst ukazujący całą historię Polski na tle historii świata, bardzo skrótowy i sygnalizujący tylko najważniejsze procesy dziejowe zgodnie z marksistowską wykładnią historii opublikowano w artykule *Polska i świat w Tysiącleciu*⁵⁷.

Ostatnią grupą tekstów, które chcę omówić, jest ta dotycząca antyordziowej kampanii prasowej, rozpętaną po wysłaniu przez Episkopat Polski listu do biskupów niemieckich⁵⁸. Artykuły są przedrukami z prasy ogólnopolskiej. Żaden z niewidomych i słabowidzących dziennikarzy ani z widzących współpracowników „Pochodni”

55 *Papieska artyleria*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (148), s. 79–86.

56 K. Boergerowa, *Czy Rzepichy były eleganckie?*, „Nasz Świat” 1966, nr 11 (144), s. 80–85, A. Chabowska, *Kobiety w dawnej Polsce*, „Nasz Świat” 1966, nr 12 (145), s. 73–87. W tekście ciekawie i niejednoznacznie ukazano kobiety w czasach słowiańskich: z jednej strony miały wielką swobodę, z drugiej mężczyzna mógł je zabić bez konsekwencji, o ile był ich mężem, bratem lub ojcem. To zmienił Kościół katolicki, który jednak w okresie późnego średniowiecza zaczął widzieć w kobietach czarownice. Emancypację kobiet znacznie przyspieszyły reformacja i oświecenie. Autorka tekstu, jak na standardy lat 60. w sposób zniuansowany pokazywała rolę Kościoła, podkreślając np. jego zasługi w wyciągnięciu kobiet z analfabetyzmu. Dalsza część tekstu ukazuje ciekawe portrety literackie kobiet np. u Krasińskiego, Mickiewicza, Sienkiewicza.

57 T. Rosłanowski, *Polska a świat w Tysiącleciu*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 36–47.

58 Sprawa kampanii antyordziowej w prasie polskiej została wielokrotnie omawiana w literaturze, np. w artykule: S. Stępień, *Sobór Watykański II i Orędzie Episkopatu Polski do biskupów niemieckich*, [w:] *Milenium...*, dz. cyt., s. 40–52. Szczegółowy opis sprawy ordzicia por. *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.

czy „Naszego Świata” nie napisał tekstu na temat orędzia. Powstał zaś artykuł na temat Soboru Watykańskiego II. Tekst Iwony Waniewicz *Sobór zaczyna się dziś*, chwalać reformy soborowe, pokazując otwieranie się Kościoła na potrzeby ludzi, podkreśliła pochwałę reform soborowych przez Luigiego Fongę – włoskiego komunistę. Autorka broniła też ojców soborowych przed zarzutami (nie napisała czyimi) o chęć wyklęcia komunistów – na 20 000 ojców soborowych taką chęć zgłosiło 450 osób. Dziennikarka uważała, że Kościół w Polsce jest wyalienowany zarówno od polskiego społeczeństwa, jak i od struktur Kościoła powszechnego, a Orędzie Biskupów Polskich do Niemieckich zostało uznane przez pozostałe episkopaty za błąd. Jezuici mieli wręcz apelować do polskiego episkopatu o wycofanie się z orędzia⁵⁹. „Postępowi kardynałowie” – niewymienieni z nazwiska – przedstawili koncepcję potępienia broni jądrowej, a nawet wojny w ogóle, ale sobór nie przyjął ich wniosków. Kuria otworzyła się na nowe nazwiska i narodowości, np. dużo stanowisk zajęli francuscy kardynałowie. Zachodziły też dobre zmiany personalne w Kościele – z punktu widzenia komunistów – bo wielu „postępowych” kardynałów (Urbani, Gerhano) obejmowało ważne stanowiska: przewodniczących odpowiednio Kongregacji Seminariów i przewodniczącego Episkopatu Włoch. Krótko mówiąc, było tak, że „Watykan chce zbliżyć Kościół do problemów współczesnego świata”⁶⁰.

Wróćmy jeszcze na chwilę do artykułu *Dwa tygodnie w kraju i na świecie* z numeru z pierwszej połowy maja 1966 roku. Anonimowy

59 Nie znalazłem śladu ani o takim postulacie, ani o tym, żeby ktokolwiek w Polsce publikował coś na ten temat. Chyba był to pomysł autorki. Zastanawiać by się można, czemu to jezuici mieliby apelować do episkopatu.

60 I. Waniewicz, *Sobór zaczyna się dziś Korespondencja z Rzymu*, [w:] „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 47–53.

autor (lub autorzy) wspomniał o manifestacji byłych więźniów obozu w Auschwitz (wtedy nazywanego obozem w Oświęcimiu), pod hasłem „Pamiętamy, nie przebaczymy”, która faktycznie miała miejsce w kwietniu 1966 roku⁶¹. Nie ma żadnego komentarza do tytułu manifestacji, co osłabia wydźwięk tekstu.

Zakończenie

Polska prasa dla niewidomych dość sporo miejsca poświęciła obchodom Tysiąclecia Państwa Polskiego. Spróbujemy krótko oddać obraz tych obchodów w periodykach kierowanych do osób z niepełnosprawnością wzroku. Obchody państwowe zostały opisane dość dokładnie, z podaniem wielu inicjatyw lokalnych i ponadlokalnych. Podkreślono wagę głównych przedsięwzięć z obchodów: sadzenia tysiąca drzew, budowania tysiąca szkół, sztafet tysiąclecia, obchodów w Gnieźnie i Poznaniu oraz – stanowiącej zwieńczenie – wielkiej defilady wojskowej z okazji Święta Odrodzenia Narodowego. Zamieszczano dużo tekstów historycznych, będących w większości przedrukami z prasy dla widzających.

Obchody wśród niewidomych, choć liczne, nie wypadły najokazalej. Najciekawszą akcją kierowaną do dorosłych i zwieńczoną sukcesem była akcja *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, która miała pomóc w przełamaniu analfabetyzmu wśród niewidomych. Bardzo wysoko oceniono też inicjatywę niewidomej młodzieży (harcerzy, członków koła PTTK) ze szkoły dla niewidomych w Owińskach, którzy wygrali konkurs historyczny, rywalizując z pełnosprawnymi

61 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 6.

harcerczami. Na przeciwnym biegunie trzeba postawić inicjatywę Polskiego Związku Niewidomych z okazji Dni Książki, Prasy i Kultury, która nikogo nie przyciągnęła i pokazała niewidomych jako niezdolnych do realizacji ambitnych zadań. Wiele inicjatyw było tylko nominalnie związanych z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, nie mając z nimi nic wspólnego, np. *Milenijna zgaduj-zgadula*.

Orędzie biskupów polskich do niemieckich wywołało dużo mniejszy rezonans niż w prasie dla osób widzących, publikowano przedruki tekstów z tej ostatniej, ale tych najbardziej stonowanych. Nie napisano ani jednego oryginalnego tekstu poświęconego orędziu, a o Soborze Watykańskim II powstał dosłownie jeden artykuł, raczej przychylnie odnoszący się do samej inicjatywy.

Najciekawszym wnioskiem płynącym z badań nad prasą dla niewidomych jest ten, że nieprawdą jest, jakoby słowo „milenium” było zarezerwowane dla obchodów kościelnych, a władze państwowe – i wraz z nimi dziennikarze – go nie używali. „Pochodnia” jest (i zawsze była) periodykiem Polskiego Związku Niewidomych, organizacji państwowej, a słowa „milenium” i „tysiąclecie” były używane tam zamiennie. Czy podobnie rzecz się ma w innych periodykach? Na to pytanie będzie trzeba poszukać odpowiedzi w przyszłości. A jeśli już jesteśmy przy pytaniach, zastanówmy się, czy niewidomi brali udział w kościelnych obchodach Milenium Chrztu Polski. W świetle artykułów z polskiej prasy dla niewidomych ci ostatni zdecydowanie obchodzili Tysiąclecie Państwa Polskiego. Świętowanie Milenium Chrztu Polski w ogóle nie było w kręgu ich zainteresowań. Przynajmniej taki obraz wyłania nam się z prasy przez nich i dla nich redagowanej. Niestety brak źródeł porównawczych nie pozwala na zweryfikowanie powyższych ustaleń. Podejrzewać można, że niewidomi mogli włączać się w obchody kościelne, ale nie jako reprezentacja jakiegokolwiek grupy, lecz jako osoby prywatne.

Nie zachował się żaden taki ślad w źródłach. Dlatego też pozwoliłem sobie na pytanki w tytule – nie jestem w stanie ustalić, czy prasa dla niewidomych stosowała manipulacje, czy oddawała istniejący stan rzeczy. Podejrzewam, że stało się to pierwsze, ale nie da się tego, przynajmniej na razie, udowodnić.

Bibliografia

- Altenberger A., *Biblioteki i wydawnictwa dla niewidomych. Zarys informacyjny*, „Przegląd Biblioteczny” 1978, nr 1, s. 43–52.
- Bartoszewski E., *Święcimy Milenium*, „Pochodnia” 1966, nr 7, s. 24–28.
- Boergerowa K., *Czy Rzepichy były eleganckie?*, „Nasz Świat” 1966, nr 11 (144), s. 80–85.
- Chabłowska A., *Kobiety w dawnej Polsce*, „Nasz Świat” 1966, nr 12 (145), s. 73–87.
- Czerwińska M., *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Niewidomi w świecie książek i bibliotek. Wybrane zagadnienia*, red. M. Czerwińska, T. Dederko, Kielce 2008, s. 92–115.
- Czerwińska M., *Słowem potrafię wszystko. O piśmienniczości osób z niepełnosprawnością wzroku. Studium bibliologiczno-tyflogiczne*, Zielona Góra 2012.
- Demczyszak I., *Wykorzystywanie aktywizujących metod dydaktycznych w nauczaniu historii w pracy z młodzieżą niewidomą i słabowidzącą*, Wrocław 2017 (mps).
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 8, s. 1–5.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 1–7.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 10, s. 1–7.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 1–7.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 1–7.

- Dycht M., *Rozwój polskiej pedagogiki specjalnej w świetle dokonań jej twórców*, Warszawa 2006.
- Golwala M., *Niewidomi spółdzielcy w obchodach tysiąclecia*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 1318.
- Gołąb W., *Ewa Grodecka (1904–1973)*, [w:] *Oni torowali drogi. Biografie ludzi zasłużonych*, red. E. Oleksiak, S. Józef, Warszawa 2008, s. 129–155, a zwłaszcza s. 138–141.
- Grodecka E., *Historia niewidomych polskich w zarysie*, Warszawa 1996.
- Jędrzejski Ł., *Dyskurs polityczny w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach tygodnika „Zwierciadło”. Przypadek sporu o Tysiąclecie Państwa Polskiego*, Lublin 2021.
- Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. *Materiały i dokumenty*, red. W. Balicki, Warszawa 1967.
- Krasucki E., Machalek M., *Pomorze zachodnie*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 264–278.
- Krchniak R., *Czesi o pochodni*, „Pochodnia” 2 (1885) nr 2, s. 44–46.
- Kronika związkowa*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 20–31.
- Kuczyńska-Kwapisz J., *Edukacja dzieci niewidomych i słabowidzących w Polsce. Tradycja, teraźniejszość, wizje przyszłości*, „Szkoła Specjalna” 2001, nr 2, s. 85–88.
- Listy do redakcji*, „Pochodnia” 1966, nr 6, s. 31.
- Mysiek W., *Kościół katolicki i Tysiąclecie*, Warszawa 1963.
- M. B., *Świętujemy Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 18, s. 27–33.
- M. B., *Uwaga! Faszyzm!*, „Pochodnia” 1967, nr 13, s. 52–59.
- Noszczak B., *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.
- Noszczak B., *Wstęp*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2003, s. 7–10.
- Obchody Tysiąclecia. Informator*, red. A. Kiełpiński, Warszawa 1962.
- Oses W., *Przez X wieków Polski*, „Pochodnia” 1967, nr 20, s. 14–19.
- Papieska artyleria*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (148), s. 79–86.

- Pietrowiak K., *Świat po omacku. Etnograficzne studium (nie)widzenia i (nie)sprawności*, Toruń 2019.
- Rosłanowski T., *Polska a świat w tysiącleciu*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 36–47.
- S. T., *Milenium*, „Nasz Świat” 1966, nr 6 (148), s. 30–39.
- Spotkanie w Komitecie Centralnym*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 34–35.
- Stępień S., *Sobór Watykański II i Orędzie Episkopatu Polski do biskupów niemieckich*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2003, s. 40–51.
- Uchwała Rady Państwa z 18 lutego 1958 roku w sprawie przygotowań do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, „Monitor Polski” 1958, nr 12, poz. 78.
- Waniewicz I., *Sobór zaczyna się dziś Korespondencja z Rzymu*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 47–53.
- Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.
- W sprawie „orędzia” biskupów polskich*, Warszawa 1965.
- Żemis S., *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 4, s. 8–13.

Abstrakt

Zagrożenie manipulacją w PRL-owskim czasopiśmiennictwie? Obraz obchodów Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego w prasie dla osób niewidomych

W rozdziale Jakuba Stefańczyka analizowany jest sposób, w jaki prasa dla osób niewidomych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawiała obchody Milenium Chrztu Polski oraz Tysiąclecia Państwa Polskiego. Autor omawia specyfikę i historię prasy dla niewidomych, koncentrując się na najważniejszych periodykach, takich jak „Pochodnia”

i „Nasz Świat”. Rozdział dzieli analizowane teksty na cztery kategorie: opisy obchodów ogólnokrajowych, obchodów wśród niewidomych, artykuły historyczne oraz teksty dotyczące Soboru Watykańskiego II. Podkreśla się, że w prasie dla niewidomych dominowały relacje z obchodów państwowych, a obchody kościelne były marginalizowane lub w ogóle pomijane. W zakończeniu autor podejmuje pytanie o ewentualne próby manipulacji w prezentacji wydarzeń w tych czasopismach, wskazując na potrzebę dalszych badań w tym zakresie.

Słowa kluczowe

PRL, prasa, niewidomi, manipulacja, milenium, tysiąclecie, chrzest Polski, „Pochodnia”, „Nasz Świat”, propaganda, Sobór Watykański II

Abstract

The threat of manipulation in the periodicals of the Polish People's Republic? The image of the celebration of the Millennium of the Baptism of Poland and the Millennium of the Baptism of Poland in the press for blind people

The chapter by Jakub Stefańczyk analyzes how the press for blind people in the Polish People's Republic presented the celebrations of the Millennium of the Baptism of Poland and the Millennium of the Polish State. The author discusses the specificity and history of the press for the blind, focusing on key periodicals such as “Pochodnia” and “Nasz Świat.” The chapter divides the analyzed texts into four categories: descriptions of nationwide celebrations, celebrations among the blind, historical articles, and texts about the Second Vatican Council. The author emphasizes that in the press for the blind, state celebrations dominated, while church celebrations were marginalized or omitted. In

the conclusion, the author raises the question of possible manipulation in the presentation of events in these periodicals, pointing to the need for further research in this area.

Keywords

Polish People's Republic, press, blind persons, manipulation, millennium, millennium anniversary, Baptism of Poland, "Pochodnia", "Nasz Świat", propaganda, Second Vatican Council

CZĘŚĆ DRUGA

Zagrożenia w ujęciu nauk społecznych

Magdalena Gadamska-Kyrzcz

 <https://orcid.org/0000-0001-7869-2359>

MAŁOPOLSKA UCZELNIA PAŃSTWOWA IM. RTM. WITOLDA PILECKIEGO
W OŚWIĘCIMIU

Natalia Ubik

 <https://orcid.org/0000-0002-4671-8523>

MAŁOPOLSKA UCZELNIA PAŃSTWOWA IM. RTM. WITOLDA PILECKIEGO
W OŚWIĘCIMIU

Rodzice w obliczu wyzwań współczesności. Przeciwdziałanie uzależnieniom od nowych technologii u dzieci i młodzieży

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.04>

Powszechnie wiadomo, że dzisiejszy świat pełen jest różnego rodzaju nowinek technologicznych. Oczywiście zauważyć można немало korzyści z nich wynikających, ale z drugiej – liczne zagrożenia. Wydaje się, że wiele zależy nie tylko od samego urządzenia elektronicznego i jego możliwości, lecz także od konkretnego

użytkownika. To bowiem odbiorca decyduje o tym, w jaki sposób skorzysta np. ze smartfona czy tabletu. W przypadku młodych osób, które dopiero poznają dzisiejszy świat i dostępne w nim dobra – niezwykle ważna wydaje się rola wychowawców i opiekunów, którzy mogą uczyć dziecko, w jaki sposób korzystać ze wspomnianych już urządzeń. Wiadomo, że w życiu małego człowieka najczęściej rodzice są najważniejszymi osobami, które pełnią względem dziecka funkcję wychowawczą. To właśnie dlatego w niniejszym artykule zasadne wydaje się skupienie na tym, w jaki sposób matka i ojciec mogą przeciwdziałać niewłaściwemu korzystaniu z nowoczesnych technologii przez dzieci i młodzież.

Tekst podzielono na kilka części. W pierwszej z nich zwrócono uwagę na zagrożenia, które są związane z używaniem nowoczesnej technologii. Wymieniono tu przykładowe niebezpieczeństwa w tymże zakresie, ze szczególnym zwróceniem uwagi na pojęcie „uzależnienia od technologii”. Kolejno zaprezentowano wyniki badań dotyczące korzystania przez dzieci i młodzież z urządzeń mobilnych oraz ich aktywności w wirtualnej przestrzeni. Kluczową częścią niniejszej pracy jest jednak zwrócenie uwagi na to, w jaki sposób rodzice mogą przeciwdziałać niewłaściwemu korzystaniu z nowoczesnych urządzeń technologicznych u dzieci i młodzieży.

Zagrożenia związane z używaniem nowoczesnej technologii

Magdalena Gadamska-Kyrcz, Marta Lubert i Marta Skoczyńska zwróciły uwagę, że niemal „każda dziedzina życia jest powiązana z korzystaniem z cyfrowych urządzeń. Rewolucja technologiczna przyniosła światu wiele korzyści ekonomicznych, gospodarczych,

naukowych i społecznych. Coraz częściej jednak zostaje podniesiony alarm, że nowe media są zagrożeniem dla człowieka. Szczególnie narażone na negatywne skutki są dzieci, które dopiero się rozwijają i kształtują. Technologia w kontekście wychowania może stać się narzędziem wspomagającym rozwój dzieci i młodzieży, niestety niesie za sobą także poważne zagrożenia¹. Zatem pomimo licznych zalet nowych technologii należy mieć na uwadze, że mogą one również stanowić pewnego rodzaju niebezpieczeństwo. Powszechnie wiadomo, że nie zawsze posiadacze telefonów komórkowych, komputerów i innych urządzeń technologicznych używają ich bowiem we właściwy sposób. Dlatego aktualnie patologiczne korzystanie z mediów (określenia takiego używa Agnieszka Ogonowska²) jest ważnym społecznie i nagłaśnianym problemem. Zagrożenia, których należy być świadomym to chociażby: grooming, cyberseks³, sexting (sexting)⁴, e-seksoholizm⁵, child grooming (uwodzenie dzieci), cyberprostytycja, flaming, mowa nienawiści, trollowanie⁶, cyberbulling

- 1 M. Gadamska-Kyrcz, M. Luber, M. Skoczyła, *Rodzice wobec wychowania dzieci i młodzieży w dobie internetu*, [w:] *Wyzwania współczesnego świata*, t. 1, red. J. Kawa, Łódź 2020, s. 123, <https://www.archaeograph.pl/lib/l231bv/KsiegaTomI-kd9042dc.pdf> (dostęp: 13.10.2025).
- 2 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne, czyli o patologicznym wykorzystywaniu mediów*, Kraków 2014; A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania, leczenie, profilaktyka*, Kraków 2018, s. 6.
- 3 S. Kozak, *Patologia fonoholizmu. Przyczyny, skutki i leczenie uzależnienia dzieci i młodzieży od telefonu komórkowego*, Warszawa 2013, s. 218.
- 4 D. Krzyżanowska, B. Szetela, U. Trybek, I. Zajdel, *Sexting wśród młodzieży – niewinna zabawa czy zagrożenie?*, [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Rzeszów 2015, s. 120–129.
- 5 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 76.
- 6 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 61–62.

(cyberprzemoc)⁷, stalking⁸, phishing⁹, e-zakupoholizm, e-hazard¹⁰, uzależnienie od gier online¹¹, sieciaholizm (uzależnienie od internetu – AID)¹², fonoholizm (nomofobia)¹³, creeping¹⁴, phubbing¹⁵, syndrom FOMO¹⁶ czy (over)sharenting¹⁷. Nie można ich ignorować, z tego powodu, że problemy te dotyczą coraz większej grupy osób¹⁸. Niejednokrotnie zdarza się, że odnoszą się nawet do całych rodzin, które z tego powodu nazywane są „cyfrowymi rodzinami”¹⁹.

- 7 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 62–63; K. Walczak, *Cyberbullying wyzwaniem dla profilaktyki*, [w:] *Współczesne zagrożenia. Prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2015, s. 41–51.
- 8 S. Kozak, *Patologia fonoholizmu...*, dz. cyt., s. 208.
- 9 S. Kozak, *Patologia fonoholizmu...*, dz. cyt., s. 221.
- 10 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 76.
- 11 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 64–66.
- 12 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 67–75.
- 13 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 79–80.
- 14 R. Modrzyński, *Nowe uzależnienia młodego pokolenia. Od przyjemności do przymusu*, Warszawa 2021, s. 103.
- 15 M. Gadamska, *Phubbing wśród młodzieży licealnej*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 65–79.
- 16 D. Müller-Siekierska, *Syndrom FOMO jako współczesne zagrożenie*, [w:] *Współczesne zagrożenia. Prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2015, s. 713–729.
- 17 M. Kamińska, „Madki” kontra trolle. Użytkownicy mediów społecznościowych przeciwko oversharentingowi, „Media i Społeczeństwo” 2019, nr 11, s. 251–269; B. Chrostowska, *Sharenting – skala i wielowymiarowość zjawiska (nierozważnego) ujawniania przez rodziców informacji o dzieciach w mediach społecznościowych*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 43 (2018) nr 4, s. 58–68, <https://doi.org/10.26881/pwe.2018.43.05>.
- 18 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne, czyli o patologicznym...*, dz. cyt., s. 9.
- 19 Ł. Prusaczyk, *Cyfrowe rodziny*, <https://przystanekempatia.pl/cyfrowe-rodziny/> (dostęp: 20.09.2022).

W literaturze przedmiotu występuje też pojęcie „uzależnienia od technologii”. Stefan Kaczmarek rozumie je jako zaburzenie „kontroli impulsów, które wiąże się z obsesyjnym używaniem urządzeń mobilnych, internetu lub gier wideo, pomimo negatywnych konsekwencji dla korzystającego z tych technologii. Zaburzenie to może być również nazywane uzależnieniem cyfrowym lub uzależnieniem od internetu”²⁰. Magdalena Rowicka używa zaś sformułowania zespołu uzależnień od internetu (chodzi tu o takie kwestie jak: komputer oraz internet, grę w gry, a także cyberseks)²¹. Niejednokrotnie w literaturze pojawiają się także określenia takie jak patologiczne korzystanie z mediów²², patologiczne korzystanie ze środków masowego przekazu²³, patologia fonoholizmu²⁴ itd. Uwagę zwraca tutaj pojęcie „patologiczny”, a jego definicja (w kontekście związku) w *Wielkim słowniku języka polskiego* jest następująca: „taki, który uległ odchyleniu od norm przewidzianych dla danego typu zjawisk”²⁵. Można to dostrzec np. w patostreamingu²⁶ lub

- 20 S. Kaczmarek, *Cyfrowe uzależnienia!*, <http://it-filolog.pl/cyfrowe-uzaleznienia/> (dostęp: 02.09.2022).
- 21 M. Rowicka, *Uzależnienia behawioralne. Terapia i profilaktyka*, Warszawa 2015, s. 7–67, cyt za: A. Radoń, *Nie ma substancji – jest uzależnienie. Uzależnienia behawioralne*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 36–37.
- 22 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne, czyli o patologicznym...*, dz. cyt.; A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt.
- 23 J. Pluta, *Psychologiczne badania nad mediami – droga do powstania nowej dyscypliny*, „Media i Społeczeństwo” 2019, nr 11, s. 247.
- 24 S. Kozak, *Patologia fonoholizmu...*, dz. cyt.
- 25 Hasło: *Patologiczny*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/47949/patologiczny/5157398/zwiazek> (dostęp: 27.09.2022).
- 26 W. Kułaga, *Transmisja patologii społecznych do internetu. Zagrożenia związane z medialną aktywnością patoinfluenserów, patostreamerów i patoużytkowników*, „Com.press” 4 (2021) nr 2, s. 70–88, <https://doi.org/10.51480/>

w aktywności osób nazywanych patostreamerami, patoinflenserami, patotwórcami, patonadawcami czy patoużytkownikami²⁷, podkreśla to przedrostek „pato”. Jednak aktualnie posługiwanie się pojęciem „patologia” niektórym może wydawać się nieodpowiednie ze względu na próby odchodzenia od posługiwania się tym słowem.

Zdaniem Kaczmarek, choć uzależnień od technologii nie uwzględnia się jako zespołów chorobowych „w podręcznikach diagnostyczno-statystycznych psychologii, to ich objawy przypominają zachowania osób uprawiających kompulsywny hazard”²⁸. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto tę definicję uzależnienia od technologii, jednakże warto zaznaczyć, że choć w literaturze przedmiotu nierzadko występują pojęcia takie jak uzależnienie od technologii czy internetu, to nie wszyscy zgadzają się obecnie, że można używać takich sformułowań.

Na jednej ze stron internetowych znajduje się artykuł Szymona (brak podanego nazwiska), który twierdzi, że nie ma czegoś takiego jak uzależnienie od technologii bądź internetu albo smartfonów, a takie określenie jest dużym skrótem myślowym. Autor, tłumacząc swoje stanowisko, już na początku tekstu zadaje czytelnikowi pytanie, czy uważa on, że „zakaz korzystania ze sklepów jest właściwym sposobem na walkę z uzależnieniem od papierosów?”. W dalszej części artykułu podkreśla, że jeśli smartfon jest sklepem, to problemem nie jest sam dostęp do niego, lecz konkretny produkt bądź produkty, które można tam nabyć i które szkodzą klientowi. Problemem nie jest cała technologia jako taka, jest nim

compress.2021.4-2.313; P. Siedlanowski, *Homo crudelis? Patostream – kolejna patologia w sieci*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 2018, nr 2, s. 44–57.

27 W. Kułaga, *Transmisja patologii społecznych do internetu...*, dz. cyt., s. 70–88.

28 S. Kaczmarek, *Cyfrowe uzależnienia!*, <http://lit-filolog.pl/cyfrowe-uzaleznienia/> (dostęp: 02.09.2022).

manipulacja, którą posługują się różne firmy. Szymon zauważa jednak, że na szczęście od pewnego czasu coraz więcej mówi się „o uzależniających, manipulacyjnych mechanizmach stosowanych przez twórców aplikacji i gier”²⁹. Argumenty wspomnianego autora zostały przedstawione w sposób przekonujący i rzeczywiście choćby określenie „uzależnienie od technologii” wydaje się niezwykle obszerne, to samo słowo „technologia” jest czymś bardzo szerokim.

Autorki nie odnalazły jednak literatury, mającej charakter naukowy, potwierdzającej pogląd, by obecnie odchodzono od używania takiego sformułowania. Również choćby Narodowy Fundusz Zdrowia wciąż posługuje się pojęciem uzależnienia od komputera oraz internetu³⁰. Narodowy Fundusz Zdrowia we współpracy z Ministerstwem Zdrowia uruchomił nawet program pilotażowy skierowany do dzieci, które są uzależnione od nowych technologii cyfrowych. Rozpoczął się on w grudniu 2021 roku i potrwa do końca czerwca 2023 roku³¹. W niniejszym artykule postanowiono wciąż posługiwać się pojęciem uzależnienia od technologii, które nadal jest obecne w literaturze przedmiotu, zaznaczając jednak, że być może coraz częściej nie będzie ono uznawane za adekwatne do określania opisywanych tu sytuacji, a w przyszłości zostanie całkowicie

29 Szymon, *Drodzy rodzice, dziennikarze i eksperci – przestańcie mówić o uzależnieniu od internetu lub technologii*, <https://edgerunner.pl/drodzy-rodzice-dziennikarze-i-eksperci-przestancie-mowic-o-uzaleznieniu-od-internetu-lub-technologii/> (dostęp: 26.08.2022).

30 Narodowy Fundusz Zdrowia, *Dlaczego uzależnienie od komputera i internetu jest groźne dla Twojego dziecka?*, <https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-centrali/dlaczego-uzaleznienie-od-komputera-i-internetu-jest-groźnie-dla-twojego-dziecka,8139.html> (dostęp: 08.09.2022).

31 Ministerstwo Edukacji i Nauki, *Pilotażowy program skierowany do dzieci i młodzieży uzależnionych od nowych technologii*, <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/pilotażowy-program-skierowany-do-dzieci-i-mlodziezy-uzaleznionych-od-nowych-technologii> (dostęp: 08.09.2022).

zastąpione innym sformułowaniem. Jest to jednak oczywiście wyłącznie hipoteza, która z biegiem lat może okazać się zupełnie nietrafna.

Doniesienia dotyczące korzystania przez dzieci i młodzież z urządzeń mobilnych oraz ich aktywności w sieci

Obecnie ważne dla coraz większej grupy dzieci i młodzieży jest posiadanie konta, a nawet wielu kont w mediach społecznościowych. Jeszcze kilka lat temu często można było usłyszeć zdanie: „Nie mam Cię na Facebooku? Znaczy – nie istniejesz!”³², chociaż Facebook nadal jest popularnym serwisem, to obecnie w social mediach wśród młodych odbiorców dominuje m.in. YouTube, Tik Tok, Instagram, Snapchat, czego efektem jest nagrywanie i śledzenie przez użytkowników dłuższych bądź krótkich filmików (relacji). Aktualnie Facebook także umożliwia zamieszczanie krótkich relacji, jednak nie przyciąga on uwagi tylu odbiorców (nastolatków), co chociażby Tik Tok³³.

Warto w tym miejscu przytoczyć wnioski wynikające z ogólnopolskiego badania Rzecznika Praw Dziecka, przeprowadzonego w 2021 roku: „Media społecznościowe stały się nowym nałogiem dzieci i młodzieży. 13 proc. młodszych dzieci i aż 15 proc. młodzieży

32 Zob. *Nie mam Cię na Facebooku? Znaczy – nie istniejesz!*, „Dziennik Zachodni”, <https://dziennikzachodni.pl/nie-mam-cie-na-facebooku-znaczy-nie-istniejesz/ar/395717> (dostęp: 28.09.2022).

33 Por. F. Górka, *Gigant upada – Facebook traci popularność wśród nastolatków*, <https://android.com.pl/tech/505332-facebook-traci-popularnosc-wsrod-mlodych/> (dostęp: 29.09.2022).

jest uzależnionych od social mediów. Co trzeci nastolatek spędza tam kilka godzin dziennie, a wielu z nich nawet 12 godzin! Młodzi chcą ograniczyć korzystanie z sieci, ale im się nie udaje, przez co zaniedbują inne zajęcia”³⁴. Dane te obrazują sytuacje, które zaobserwować można każdego dnia, gdy młodzi ludzie, zamiast prowadzić rozmowy ze sobą bezpośrednio, wolą robić to poprzez internetowe komunikatory, gdy idą ulicą, patrząc w telefon, bądź gdy nie mogą zjeść posiłku bez uprzedniego zrobienia zdjęcia i dodania go do swojej relacji.

W jednej ze swoich ulotek Narodowy Fundusz Zdrowia podaje interesujące dane. Otóż okazuje się, że dziecko pierwszy raz ma kontakt z internetem, mając 7–11 lat, a pierwszy raz loguje się do sieci, mając 9 lat. Około 33 proc. dzieci mających 9–10 lat oraz 80 proc. nastolatków w wieku 15–16 lat korzysta z internetu każdego dnia. Natomiast 25 proc. dzieci kontaktuje się z osobą nieznaną poznaną w wirtualnym świecie, a u co 12 dziecka doszło do spotkania z nią osobiście. Dodatkowo niemal co siódme dziecko zetknęło się z materiałami erotycznymi czy pornograficznymi³⁵. Na stronie internetowej brakuje jednak informacji, skąd pojawiają się takie dane i z którego są one roku. Artykuł, w którym znaleziono wspomnianą ulotkę, pochodzi z 2020 roku, jednakże nie ma pewności,

34 Rzecznik Praw Dziecka, <https://brpd.gov.pl/2022/01/13/badanie-rpd-dzieci-chca-ale-juz-nie-potrafia-oderwac-sie-od-mediow-spolesnoscowych/> (dostęp: 28.09.2022); szerzej: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, *Ogólnopolskie badanie jakości życia dzieci i młodzieży w Polsce*, Warszawa 2021, <https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2022/01/Raport-RPD-korzystanie-z-medi%C3%B3w-spo%C5%82eczno%C5%9Bciowych-i-internetu-PDF.pdf> (dostęp: 28.09.2022).

35 Narodowy Fundusz Zdrowia, https://www.nfz-lodz.pl/attachments/article/8872/Ulotka_Internet%20wirtualny%20%C5%9Bwiat%20ost-1.pdf (dostęp: 07.09.2022).

że przytoczone dane są również aktualne na rok 2020³⁶. Obserwacje życia codziennego zdają się podawać w wątpliwość to, czy tego typu dane w dzisiejszym świecie są wciąż takie same. Zadać można sobie choćby pytanie, czy aby na pewno we współczesnym świecie dziecko pierwszy raz styka się z internetem, mając przeciętnie siedem lat? Według badań z 2016 roku pt. „Rodzice i dzieci wobec zagrożeń dzieci w internecie” 20 proc. dzieci mających od roku do dwóch lat ma kontakt z siecią³⁷, a – co warto zaznaczyć – zdaniem Amerykańskiej Akademii Pediatrii dzieci w tym przedziale wiekowym nie powinny w ogóle mieć kontaktu z telewizją, komputerem, smartfonem itp.³⁸ Dane wynikające z badania „Brzdąc w sieci – zjawisko korzystania z urządzeń mobilnych przez dzieci w wieku 0–6 lat” świadczą o tym, że 11,7 proc. dzieci do 11 miesiąca życia ma kontakt z urządzeniami mobilnymi. Z kolei od drugiego roku życia już ponad połowa dzieci korzysta z tych urządzeń³⁹. Ponadto przeprowadzono badania, których wyniki wykazały, że „69 proc. rodziców udostępnia dzieciom urządzenia mobilne, kiedy muszą zająć się własnymi sprawami; 49 proc. rodziców stosuje to jako rodzaj nagrody dla dziecka”⁴⁰. Warto zatem, aby rodzice mieli świadomość

36 Narodowy Fundusz Zdrowia, *Środa z profilaktyką. Profilaktyka uzależnień od internetu i nowych technologii*, <https://www.nfz-lodz.pl/dlapacjentow/nfz-blizej-pacjenta/8872-sroda-z-profilaktyka-profilaktyka-uzaleznien-o-d-internetu-i-nowych-technologii> (dostęp: 07.09.2022).

37 TNS Polska S.A., *Rodzice i dzieci wobec zagrożeń dzieci w internecie*, Warszawa 2016, <https://api.ngo.pl/media/get/33763> (dostęp: 07.09.2022).

38 Orange Polska S.A., *Ile czasu przed ekranem?*, <https://www.orange.pl/razemwsieci/file-czasu-przed-ekranem> (dostęp: 07.09.2022).

39 M. Rowicka, M. Bujalski, *Brzdąc w sieci – zjawisko korzystania z urządzeń mobilnych przez dzieci w wieku 0–6 lat*, s. 52, https://www.kbnp.gov.pl/portal?id=15&res_id=11479398 (dostęp: 28.09.2022).

40 A. Bąk, *Korzystanie z urządzeń mobilnych przez małe dzieci w Polsce. Wyniki badania ilościowego*, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2015, s. 7, <http://www.mamatatatablet.pl/pliki/uploads/2015/11/>

choćby tego, w jakim wieku ich dziecko może skorzystać z tabletu czy smartfona, a więc aby posiadali pewnego rodzaju wiedzę teoretyczną dotyczącą rozwoju dziecka, a także wskazania specjalistów.

W sytuacji, gdy rodzice podejmą decyzję, że dziecko może zostać użytkownikiem urządzeń mobilnych, ważne z uwagi na jego wiek i potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa wydaje się monitorowanie podejmowanych przez nie aktywności. W przypadku telefonu kontrola rodzicielska najczęściej obejmuje uzgodnienie reguł jego użytkowania, korzystanie z ustawień zapewniających bezpieczeństwo, instalowanie narzędzi umożliwiających kontrolę (aplikacje i programy), wybór starterów przeznaczonych dla dzieci⁴¹. Bada-
nia dowodzą, że nieco mniej niż połowa rodziców bardzo często nadzoruje treści, które docierają do syna czy córki, a także czas, który dziecko spędza przed ekranami. Tylko 33,6 proc. matek i ojców bardzo często weryfikuje ilość czasu spędzanego online (dane te dotyczą dzieci będących w wieku 0–6 lat)⁴². Z kolei połowa osób opiekujących się dziećmi w wieku 6–12 deklaruje, że bardzo dobrze orientuje się, po co korzystają one z internetu. W przypadku młodzieży w wieku 13–15 lat jest to odpowiednio 33 proc. rodziców, u 16–19 latków – 36 procent⁴³. Chociaż zdania na temat kontro-
lowania aktywności najmłodszych w sieci mogą być podzielone,

Korzystanie_z_urzadzen_mobilnych_raport_final.pdf (dostęp: 23.09.2022).

41 Urząd Komunikacji Elektronicznej, *Badanie opinii publicznej w zakresie funkcjonowania rynku usług telekomunikacyjnych oraz preferencji konsumentów*, https://www.uke.gov.pl/download/gfx/uke/pl/defaultaktualnosci/36/277/6/2019_raport_z_badania_dzieci_i_rodzice_n.pdf (dostęp: 28.09.2022).

42 M. Rowicka, M. Bujalski, *Brzdać w sieci...*, dz. cyt., s. 61.

43 Centrum Badania Opinii Społecznej, *Dzieci i młodzież w internecie – korzystanie i zagrożenia z perspektywy opiekunów*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_129_18.PDF (dostęp: 28.09.2022).

to na uwadze należy mieć przede wszystkim potrzebę rozmawiania z dzieckiem (np. uzgodnienie jak będzie przebiegała ta kontrola) oraz poszanowania jego prywatności.

Przeciwdziałanie niewłaściwemu korzystaniu z nowoczesnych urządzeń technologicznych u dzieci i młodzieży ze strony rodziców

W profilaktyce nadużywania komputera czy telefonu komórkowego istotne znaczenie mają m.in. rodzice. Celem wspomnianej profilaktyki nie może być jednak np. wyrzucenie smartfona czy odebranie dziecku komputera, lecz dążenie do tego, by we właściwy sposób korzystało ono z nowych technologii⁴⁴.

Interesujące jest to, czy rodzic, który każdego dnia spędza wiele godzin przed smartfonem, komputerem, tabletem, laptopem itp., będzie chciał i mógł uchronić swoje dziecko przed powielaniem tego wzorca. Choć wiadomo, że „można mówić o dziedziczeniu skłonności do pewnych uzależnień czynnościowych, np. uzależnienia od internetu”⁴⁵, to oddziaływania wychowawcze podejmowane względem dziecka są niezmiernie istotne. Stanisław Kozak pisze, że zazwyczaj poprzez naśladowanie zachowań osób starszych (rodziców, dziadków) przyswajane są pewne wzorce, w tym nadmiernego korzystania ze smartfona (telefonu)⁴⁶. Tak ważne są zatem nie tylko

44 Narodowy Fundusz Zdrowia, *Środa z profilaktyką. Profilaktyka uzależnień...*, dz. cyt.

45 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne, czyli o patologicznym...*, dz. cyt., s. 64.

46 S. Kozak, *Patologia fonoholizmu...*, dz. cyt., s. 235.

słowa, lecz także (a może przede wszystkim) czyny rodzica. Matka i ojciec powinni więc pamiętać o tym, że ich dziecko jest baczny obserwatorem i należy dawać mu przykład roztropnego korzystania z nowej technologii. Ponadto ważna jest świadomość tego, że „zaburzenie komunikacji, doświadczanie konfliktów i przemocy, nieadekwatność wymagań, brak wsparcia i akceptacji, poczucie osamotnienia w rodzinie”⁴⁷ są przyczynami sieciorholizmu, na które największy wpływ zdają się mieć rodzice.

Agnieszka Ogonowska przedstawia trzy negatywne modele rodzica: autorytarny, „bombardujący miłością” i nieobecny. Ten pierwszy wymaga i bez względu na dobro dziecka weryfikuje jego posłuszeństwo, towarzyszy temu agresja, frustracja i strach. Z kolei rodzic „bombardujący miłością” oczekuje, że dziecko będzie zaspokajało jego potrzeby emocjonalne, za to darzy dziecko miłością. Ostatni z wymienionych – rodzic nieobecny, nie ma bliskiego kontaktu z dzieckiem, nie interesuje się tym, co ono przeżywa⁴⁸. Dlatego żaden z wymienionych modeli nie pomaga stać się autorytetem, nie opiera się też na bliskiej relacji i dobrej znajomości syna czy córki. W kontekście przeciwdziałania uzależnieniom obecność rodzica (model rodzica obecnego) jest bardzo ważna, gdyż wzajemny, dobry kontakt pozwala pracować nad pojawiającymi się procesie wychowania trudnościami⁴⁹.

Na stronie internetowej kampanii „Mama, tata, tablet” można spotkać się z informacją, o której wspomniano już w niniejszym artykule, a mianowicie, że dzieci do drugiego roku życia nie powinny mieć kontaktu z takimi urządzeniami jak np. smartfon.

47 E. Nieroba, I. Zawłocki, K. Niewiadomski, *Dorastanie w cyfrowym świecie – problem uzależnienia od komputera i internetu*, „Edukacja. Technika. Informatyka” 6 (2015) nr 3 (13), s. 57–58.

48 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 126.

49 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 127.

Warto jednak wiedzieć, że urządzenia dotykowe można udostępniać nieco starszym dzieciom (w wieku 3–6 lat), jednakże powinno być to przemyślane⁵⁰. W przypadku, gdy rodzic zdecyduje się udostępnić tablet, smartfon itp. dziecku w tym wieku, należy także zastosować pewne zasady (opracowane przez twórców wspomnianej akcji w głównej mierze na podstawie zaleceń Amerykańskiej Akademii Pediatricznej), do których należą np.:

- zapewnienie dzieciom dostępu wyłącznie do bezpiecznych, użytecznych i dostosowanych do wieku materiałów;
- dbanie o to, aby dzieci nie używały smartfonów, tabletów itp. codziennie. Można ustalić dzień lub dni bez takich urządzeń;
- troska o to, aby dzieci nie korzystały jednorazowo z urządzeń dotykowych dłużej niż 15–20 minut, a dziennie czas ten nie powinien trwać dłużej niż 30 minut (do dwóch godzin) w zależności od wieku dziecka;
- towarzyszenie dzieciom przez rodziców w korzystaniu z omawianych urządzeń, wyjaśnianie im tego, co widzą, wykorzystywanie wspólnie spędzanego czasu do interakcji;
- nieudostępnianie urządzeń mobilnych dziecku przed snem, gdyż promieniowanie z nich płynące może negatywnie oddziaływać na zasypianie oraz jakość snu;
- nietraktowanie używania wspomnianych wyżej urządzeń jako nagrody, a zakazu korzystania z nich jako kary, ponieważ dzięki temu dzieci uważają takie przedmioty za bardziej atrakcyjne i w większym stopniu przywiązują się do nich;
- nieużywanie urządzeń mobilnych w celu np. zachęcenia dzieci do jedzenia itp.⁵¹

⁵⁰ Kampania „Mama, tata, tablet”, <http://mamatatatablet.pl/> (23.09.2022).

⁵¹ Tamże.

Poza wymienionymi powyżej niezmiernie istotne są także inne zasady, które warto wdrażać w celu profilaktyki uzależnień od technologii, wybrane z nich to:

- rodzic podejmujący decyzję o pierwszym kontakcie dziecka z urządzeniami mobilnymi powinien wyjaśnić ich nadrzędne zastosowanie, jakimi jest możliwość zdobywania i poszerzania wiedzy oraz praca;
- powinien on zadbać o znajomość netykiety i rzetelne przygotowanie swojego syna czy córki do bezpiecznego korzystania ze smartfona, laptopa, tabletu itp.;
- niemniej ważne jest zapewnienie dziecka o tym, że rodzic jest przy nim i bez oporów (choćby przed krytyką, karaniem) może powierzyć mu swoje problemy, przykrości, z jakimi spotyka się w sieci;
- korzystanie z nowinek technologicznych tak jak powyżej wspomniano, nie może być nagrodą, lecz czynnością, jaką podjąć można po wypełnieniu swoich priorytetów (obowiązków);
- rodzic może kontrolować sposób, w jaki dziecko korzysta z urządzeń mobilnych dzięki aplikacjom „kontrola rodzicielska”. Jednak nie mogą one stanowić jedynej formy obserwacji aktywności syna czy córki w sieci, gdyż bezpośrednia obecność rodzica jest niezastąpiona⁵².

Jak piszą Marlena Stradomska oraz Karolina Zoszak – duże „spektrum możliwości, funkcje, atrakcyjność, wygoda jakie oferuje internet, to zalety, które sprzyjają pojawieniu się uzależnienia. Nadmierne używanie komputera prowadzi do dezorganizacji życia jednostki. Pewne braki interpersonalne kompensuje ona

52 Cyt. za: K. Panasiuk, B. Panasiuk, *Uzależnienie od komputera i internetu – wybrane problemy*, „Colloquium” 2017, nr 1, s. 78–79.

krótkotrwałymi relacjami online, niwelując przy okazji te bliskie: rodzinne, przyjacielskie. Rodzice często nie zdają sobie sprawy z tego, że ich dziecko potrzebuje pomocy: wsparcia, rozmowy, zrozumienia czy bliskości⁵³. Tak ważne jest więc, aby rodzic wykazywał się czujnością i interesował się problemami dziecka. Warto zatem znajdować czas na rozmowę z nim, na podzielenie się własnymi spostrzeżeniami, a także wysłuchanie opinii dziecka. Ważne jest wspólne zastanowienie się nad tym, jakie są skutki nadużywania multimediów, poszukanie innych aktywności, które mogą sprawić dziecku radość. Należy ustalić zasady, granice używania urządzeń ekranowych oraz zatroszczyć się o to, by spędzać czas wspólnie. Konsekwencją uciekania w multimedialny świat jest nierzadko rozluźnienie relacji z bliskimi, zatem istotna jest dbałość o przebywanie razem, bliskość, a także akceptacja. Dobrze jest również pamiętać o wspieraniu poczucia wartości młodego człowieka, mówieniu mu, że jest on ważny i zauważaniu jego starań⁵⁴.

Warto krótko wspomnieć o jeszcze jednym problemie, który może mieć swoje podłoże w relacji dziecka z matką lub ojcem. Pojawia się on w sytuacji, gdy zachowanie rodziców pomimo zauważalnych objawów uzależnienia od technologii występujących u syna lub córki nie jest takiej, jak należy oczekiwać. Oznacza to, że rodzice „wykazują przyzwolenie na ten nałóg, bagatelizują jego

53 M. Stradomska, K. Zoszak, *Uzależnienie od internetu w XXI wieku – kontekst społeczny, rodzinny i psychologiczny*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 55–56.

54 Narodowy Fundusz Zdrowia, *Dlaczego uzależnienie od komputera i internetu jest groźne dla Twojego dziecka?*, <https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-centrali/dlaczego-uzaleznienie-od-komputera-i-internetu-jest-groźnie-dla-twojego-dziecka,8139.html> (dostęp: 09.09.2022).

skutki lub też zaprzeczają faktowi, że on w ogóle istnieje”⁵⁵. Zatem świadczyć to może o współzależnieniu matki lub ojca (albo ich obojga). Terapia w takim przypadku obejmuje „poprawę komunikacji w rodzinie, zmianę niekonstruktywnych myśli rodzica na temat samego siebie, dziecka i własnej rodziny oraz wzmocnienie więzi pomiędzy opiekunem a dzieckiem”⁵⁶.

Zakończenie

Nowoczesna technologia, w tym internet, wydaje się integralną częścią codzienności człowieka żyjącego w XXI wieku. Sprawia to, że współczesne cyberspołeczeństwo, czyli „społeczeństwo, którego fundamentem jest wolny dostęp do internetu”⁵⁷ może korzystać z wielu wiążących się z tym udogodnień, a jednocześnie jest narażone na różnego rodzaju zagrożenia. Rozwój technologiczny jest obecny w domach, szkołach, miejscach publicznych itd. Coraz nowszy sprzęt elektroniczny ze względu na swoją funkcjonalność służy nie tylko do rozrywki, zabawy itp., ale także do pracy i nauki zdalnej. Nauczyciele, prowadząc zajęcia, niejednokrotnie korzystają z szerokich możliwości dostępnych narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnej, szkoły prowadzą dzienniki elektroniczne. Opiekunowie, wychowawcy w dowolnym momencie mogą

55 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 129–130.

56 A. Ogonowska, *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 129–130.

57 Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie, *Cyberspołeczeństwo*, <https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/cyberspoleczenstwo.html> (dostęp: 20.09.2022).

skontaktować się z rodzicem i poinformować go o bieżących sprawach. Rodzice komunikują się między sobą za pomocą popularnych aplikacji, takich jak Messenger czy WhatsApp, tworząc wspólne konwersacje. Poza szkołą na wyjazdach, wycieczkach, koloniach, obozach, podczas pobytu u kolegi lub koleżanki dziecko w każdej chwili ma możliwość porozumienia się z rodzicem, np. dzięki smartfonowi czy smartwatchowi. Bez wątpienia takie rozwiązania pozwalają budować poczucie bezpieczeństwa, a także ułatwiać wypełnianie codziennych obowiązków i organizację dnia.

Pomimo wspomnianych udogodnień rodzice stają przed pewnego rodzaju wyzwaniem dotyczącym tego, jak postępować, aby ich dziecko korzystało z nowoczesnej technologii w roztropny sposób i nie uzależniło się od niej. Na podsumowanie rozważań podjętych w tymże artykule wymienione zostaną wnioski dla praktyki wychowawczej, które mogą okazać się przydatne dla współczesnych rodziców. Otóż by rodzic mógł zapobiegać uzależnieniom swoich dzieci od nowoczesnych technologii, powinien m.in.:

- być dla dziecka przykładem i sam rozsądnie korzystać z nowych technologii;
- nie stawiać sobie za cel zakazanie dziecku używania technologii, lecz dążyć do nauczania go właściwie z niej korzystać;
- być obecnym w życiu dziecka (akceptować go, słuchać, rozmawiać...);
- znać podstawy dotyczące rozwoju człowieka oraz starać się szukać wskazań specjalistów co do tego, w jaki sposób wychowywać dziecko w dobie nowych mediów, a także ustalać zasady korzystania z technologii, biorąc pod uwagę wiek i możliwości dziecka.

Najczęściej pierwszym i niezmiennie ważnym miejscem wychowania młodych pokoleń jest rodzina. To w niej zatem młody człowiek zdobywa wiedzę o tym, jak funkcjonuje świat, i jaką rolę

w życiu odgrywają media. Ważne wydaje się to, jakich nawyków dziecko będzie uczyło się w domu rodzinnym już od najmłodszych lat. Istotne jest zatem, aby rodzice mieli świadomość tego, jak niebagatelną rolę odgrywają, nawet jeśli chodzi o profilaktykę uzależnień od nowych technologii swoich dzieci, a także by starali się wdrażać pewne zasady, które pozwolą im w jak najlepszy sposób zapobiegać niewłaściwemu korzystaniu z mediów w ich domu.

Bibliografia

- Akcja „Mama, tata, tablet”, <http://mamatatatablet.pl/> (dostęp: 23.09.2022).
- Bąk A., *Korzystanie z urządzeń mobilnych przez małe dzieci w Polsce. Wyniki badania ilościowego*, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2015, http://www.mamatatatablet.pl/pliki/uploads/2015/11/Korzystanie_z_urzadzen_mobilnych_raport_final.pdf (dostęp: 23.09.2022).
- Biuro Rzecznika Praw Dziecka, *Ogólnopolskie badanie jakości życia dzieci i młodzieży w Polsce*, Warszawa 2021, <https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2022/01/Raport-RPD-korzystanie-z-medi%C3%B3w-spo%C5%82eczno%C5%9Bciowych-i-internetu-PDF.pdf> (dostęp: 28.09.2022).
- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Dzieci i młodzież w internecie – korzystanie i zagrożenia z perspektywy opiekunów*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_129_18.PDF (dostęp: 28.09.2022).
- Chrostowska B., *Sharenting – skala i wielowymiarowość zjawiska (nierozważnego) ujawniania przez rodziców informacji o dzieciach w mediach społecznościowych*, „Problemy wczesnej edukacji” 43 (2018) nr 4, s. 58–68.
- Nie mam Cię na Facebooku? Znaczy – nie istnieje! „Dziennik Zachodni”*, <https://dziennikzachodni.pl/nie-mam-cie-na-facebooku-znaczy-nie-istnieje/ar/395717> (dostęp: 28.09.2022).

- Gadamska M., „Phubbing” wśród młodzieży licealnej, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 65–79.
- Gadamska-Kyrcz M., Lubert M., Skoczylas M., *Rodzice wobec wychowania dzieci i młodzieży w dobie internetu*, [w:] *Wyzwania współczesnego świata*, t. 1, red. J. Kawa, Łódź 2020, s. 123–142.
- Górka F., *Gigant upada – Facebook traci popularność wśród nastolatków*, <https://android.com.pl/tech/505332-facebook-traci-popularnosc-wsrod-mlodych/> (dostęp: 29.09.2022).
- Narodowy Fundusz Zdrowia, https://www.nfz-lodz.pl/attachments/article/8872/Ulotka_Internet%20wirtualny%20%C5%9Bwiat%20ost-1.pdf (dostęp: 07.09.2022).
- Orange Polska S.A., *Ile czasu przed ekranem?*, <https://www.orange.pl/razemwsieci/ile-czasu-przed-ekranem> (dostęp: 07.09.2022).
- Kaczmarek S., *Cyfrowe uzależnienia!*, <http://it-filolog.pl/cyfrowe-uzaleznie-nia/> (dostęp: 02.09.2022).
- Kamińska M., „Madki” kontra trolle. Użytkownicy mediów społecznościowych przeciwko oversharentingowi, „Media i Społeczeństwo” 2019, nr 11, s. 251–269.
- Kozak S., *Patologia fonoholizmu. Przyczyny, skutki i leczenie uzależnienia dzieci i młodzieży od telefonu komórkowego*, Warszawa 2013.
- Krzyżanowska D., Szetela B., Trybek U., Zajdel I., *Seksting wśród młodzieży – niewinna zabawa czy zagrożenie?*, [w:] *Zagrożenia dla rozwoju współczesnej młodzieży*, red. W. Walc, Rzeszów 2015, s. 120–129.
- Kułaga W., *Transmisja patologii społecznych do internetu. Zagrożenia związane z medialną aktywnością patoinfluencerów, patostreamerów i patoużytkowników*, „Com.press” 4 (2021) nr 2, s. 70–88, <https://doi.org/10.51480/compress.2021.4-2.313>.
- Ministerstwo Edukacji i Nauki, *Pilotażowy program skierowany do dzieci i młodzieży uzależnionych od nowych technologii*, <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/pilotazowy-program-skierowany-do-dzieci-i-mlodziezy-uzalezniionych-od-nowych-technologii> (dostęp: 08.09.2022).

- Modrzyński R., *Nowe uzależnienia młodego pokolenia. Od przyjemności do przymusu*, Warszawa 2021.
- Müller-Siekierska D., *Syndrom FOMO jako współczesne zagrożenie*, [w:] *Współczesne zagrożenia – prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2015, s. 713–729.
- Narodowy Fundusz Zdrowia, *Dlaczego uzależnienie od komputera i internetu jest groźne dla Twojego dziecka?*, <https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-centrali/dlaczego-uzaleznienie-od-komputera-i-internetu-jest-groźne-dla-twojego-dziecka,8139.html> (dostęp: 08.09.2022).
- Nieroba E., Zawłocki I., Niewiadomski K., *Dorastanie w cyfrowym świecie – problem uzależnienia od komputera i internetu*, „Edukacja. Technika. Informatyka” 6 (2015) nr 3 (13), s. 55–64.
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie, *Cyberspółczeństwo*, <https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/cyberspoleczenstwo.html> (dostęp: 20.09.2022).
- Ogonowska A., *Uzależnienia medialne, czyli o patologicznym wykorzystywaniu mediów*, Kraków 2014.
- Ogonowska A., *Uzależnienia medialne. Uwarunkowania, leczenie, profilaktyka*, Kraków 2018.
- Panasiuk K., Panasiuk B., *Uzależnienie od komputera i internetu – wybrane problemy*, „Colloquium” 2017, nr 1, s. 59–84.
- Patologiczny*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/47949/patologiczny/5157398/zwiazek> (dostęp: 27.09.2022).
- Pluta J., *Psychologiczne badania nad mediami – droga do powstania nowej dyscypliny*, „Media i Społeczeństwo” 2019, nr 11, s. 237–250.
- Prusaczyk Ł., *Cyfrowe rodziny*, <https://przystanekempatia.pl/cyfrowe-rodziny/> (dostęp: 20.09.2022).
- Radoń A., *Nie ma substancji – jest uzależnienie. Uzależnienia behawioralne*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 36–37.

- Rowicka M., Bujalski M., *Brzdąc w sieci – zjawisko korzystania z urządzeń mobilnych przez dzieci w wieku 0–6 lat*, https://www.kbpn.gov.pl/portal?id=15&res_id=11479398 (dostęp: 28.09.2022).
- Rzecznik Praw Dziecka, <https://brpd.gov.pl/2022/01/13/badanie-rpd-dzieci-chca-ale-juz-nie-potrafia-oderwac-sie-od-mediow-spolesnoscowych/> (dostęp: 28.09.2022).
- Siedlanowski P., *Homo crudelis? Patostream – kolejna patologia w sieci*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 2018, nr 2, s. 44–57.
- Stradowska M., Zoszak K., *Uzależnienie od internetu w XXI wieku – kontekst społeczny, rodzinny i psychologiczny*, [w:] *Uzależnienia wśród dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. W. Walc, Rzeszów 2016, s. 47–56.
- Szymon, *Drodzy rodzice, dziennikarze i eksperci – przestańcie mówić o uzależnieniu od internetu lub technologii*, <https://edgerunner.pl/drodzy-rodzice-dziennikarze-i-eksperci-przestancie-mowic-o-uzaleznienu-od-internetu-lub-technologii/> (dostęp: 26.08.2022).
- Narodowy Fundusz Zdrowia, *Środa z profilaktyką. Profilaktyka uzależnień od internetu i nowych technologii*, <https://www.nfz-lodz.pl/dlapacjentow/nfz-blizej-pacjenta/8872-sroda-z-profilaktyka-profilaktyka-uzaleznienu-od-internetu-i-nowych-technologii> (dostęp: 08.09.2022).
- TNS Polska S.A., *Rodzice i dzieci wobec zagrożeń dzieci w internecie*, Warszawa 2016, <https://api.ngo.pl/media/get/33763> (dostęp: 07.09.2022).
- Urząd Komunikacji Elektronicznej, *Badanie opinii publicznej w zakresie funkcjonowania rynku usług telekomunikacyjnych oraz preferencji konsumentów*, https://www.uke.gov.pl/download/gfx/uke/pl/defaultaktualnosci/36/277/6/2019_raport_z_badania_dzieci_i_rodzice_n.pdf (dostęp: 28.09.2022).
- Walczak K., *Cyberbullying wyzwaniem dla profilaktyki*, [w:] *Współczesne zagrożenia – prawda czy fikcja?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2015, s. 41–51.

Abstrakt

Rodzice w obliczu wyzwań współczesności. Przeciwdziałanie uzależnieniom od nowych technologii u dzieci i młodzieży

W rozdziale Magdaleny Gadamskiej-Kyrzcz i Natalii Ubik omawiane są wyzwania związane z nowoczesnymi technologiami, przed jakimi stają rodzice współczesnych dzieci i młodzieży. Autorzy wskazują na szeroki wachlarz zagrożeń, jakie niesie za sobą niekontrolowane korzystanie z urządzeń elektronicznych, m.in. uzależnienie od internetu, cyberprzemoc, grooming czy seksting. Przedstawione są wyniki badań dotyczących aktywności dzieci i młodzieży w sieci oraz sposobów korzystania z mediów społecznościowych. Kluczowym tematem rozdziału jest rola rodziców w profilaktyce uzależnień od nowych technologii, podkreślając, że nie chodzi o całkowite ograniczenie dostępu do urządzeń, lecz o nauczanie roztropnego i bezpiecznego ich użytkowania. Autorzy wskazują na znaczenie dobrego przykładu rodzicielskiego, komunikacji z dzieckiem oraz wprowadzania zasad korzystania z technologii dostosowanych do wieku dziecka.

Słowa kluczowe

nowe technologie, uzależnienie, rodzice, profilaktyka, dzieci i młodzież, cyberprzemoc, netykieta

Abstract

Parents facing the challenges of modernity. Preventing addiction to new technologies among children and youth

The chapter by Magdalena Gadamska-Kyrzcz and Natalia Ubik discusses the challenges related to modern technologies that parents of contemporary children and youth face. The authors point out the wide

range of risks associated with uncontrolled use of electronic devices, including internet addiction, cyberbullying, grooming, and sexting. The results of research on children's and youth's online activities and social media usage are presented. The key theme of the chapter is the role of parents in preventing addiction to new technologies, emphasizing that the goal is not to completely restrict access to devices, but to teach responsible and safe use. The authors highlight the importance of parental example, communication with children, and introducing rules for technology use tailored to the child's age.

Keywords

new technologies, addiction, parents, prevention, children and youth, cyberbullying, netiquette

Dorota Kumorek

 <https://orcid.org/0000-0003-3600-9384>

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Problem braku systemowej pomocy dla dzieci z Fetal Alcohol Spectrum Disorder (FASD) i ich rodzin w Polsce

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.05>

Światowe statystyki (WHO) podają, że alkohol jest jedną z najczęściej używanych substancji psychoaktywnych w Europie, a jego spożycie jest uważane za piąty czynnik ryzyka globalnego obciążenia chorobami. Każdego dnia w Europie umiera około 800 osób w wyniku zatrucia alkoholowego, z czego bardzo wysoki odsetek odnotowuje się w wieku od 20 do 24 lat, to mniej więcej jedna osoba na cztery¹. Konsumenci alkoholu rzadko analizują swój spo-

1 Por. *L'epidemiologia per la sanità pubblica, Istituto Superiore di Sanità, Epidemiologia e monitoraggio alcol-correlato in Italia – Rapporto 2020*, <https://www.epicentro.iss.it/alcol/epidemiologia-monitoraggio-2020>, (dostęp: 11.10.2022).

sób picia i śledzą u siebie zmiany w sposobie jego konsumpcji. Jeśli chodzi o społeczne i rodzinne konsekwencje problemowego picia alkoholu, zwrócono uwagę na dane dotyczące zagrożeń populacji w Europie i w Polsce. Badania wskazują, że ryzyko uzależnienia od alkoholu wzrasta u osób, które zaczynają pić w młodym wieku, prawdopodobnie w związku z zarówno czynnikami środowiskowymi, jak i genetycznymi. Na uwagę zasługuje także płodowy zespół alkoholowy FAS (*Fetal Alcohol Syndrome*) i FASD jako przykłady poważnej szkody zdrowotnej i krzywdy wyrządzonej dziecku przez matkę spożywającą alkohol w ciąży.

Uzależnienie od substancji toksycznej i psychoaktywnej, jaką jest alkohol etylowy, upijanie się, konsumpcja według szkodliwych wzorców – mówiąc współczesnym językiem ekspertów – „problemy alkoholowe”² stają się więc integralną częścią systemu rodziny i społeczeństw. Pytanie o przyczyny oraz efektywność działań wspierających wobec osób uzależnionych i ich rodzin są zagadnieniami, nad którymi od wielu lat zastanawiają się badacze społeczni. W istniejących na ten temat opracowaniach stwierdzono wiele rozbieżności, choćby w postrzeganiu granic uzależnienia czy rozumieniu przebiegu choroby alkoholowej. Istniejące i podtrzymywane w społecznościach mity na temat alkoholu (np. „wszyscy piją”, „piwo co prawda zawiera alkohol, ale w tak małych ilościach, że nie ryzykuje się, pijąc je, bo jest mniej szkodliwe”, „niektórzy rodzą się alkoholikami”, „picie alkoholu jest sprawą prywatną i nie należy się w nią wtrącać”, „alkohol relaksuje i jest dobrym środkiem na zdenerwowanie”, „alkohol jest lekarstwem na sen” itd.) nie pomagają w zrozumieniu, a tym bardziej w rozwiązywaniu narastających trudności. Zwłaszcza

2 Por. K. Łukowska, *Rozwiązywanie problemów alkoholowych oraz ograniczanie dostępności alkoholu w gminach i miastach. Przewodnik dla samorządowców*, Warszawa 2018, s. 162–163.

jednostki reprezentujące instytucje wspierające osoby dotknięte problemem alkoholowym powinny dysponować rzetelną wiedzą teoretyczną na temat rzeczowej problematyki, wiedzieć, czym jest uzależnienie, jakie są powody i skutki sięgania po alkohol w sposób nienormatywny, jak wspierać osobę uzależnioną i współuzależnioną w rodzinie, na czym polega skuteczna profilaktyka społeczna. Działania profilaktyczne (zapobiegawcze, prewencyjne) w obszarze profilaktyki problemów alkoholowych (uzależnienie, upijanie się i powodowanie szkód z powodu konsumpcji alkoholu według wzorca problemowego) mają sens i znaczenie dla racjonalnego zrozumienia zachowań ryzykownych, wykazywanych przez osoby używające tej substancji psychoaktywnej; polegają na rozpoznawaniu u problemowych konsumentów C_2H_6O , zarówno indywidualnych dyspozycji biologicznych, cech osobowościowych, jak i symptomów z zewnątrz (środowiskowych), oraz na usuwaniu zagrożeń wykrytych w ich życiu, czyli czynników ryzyka³, np. przez opóźnianie

- 3 „Czynniki ryzyka to właściwości indywidualne, cechy środowiska społecznego i efekty ich interakcji, które wiążą się ze zwiększonym ryzykiem powstania nieprawidłowości, zaburzeń, chorób lub przedwczesnej śmierci”, por. M. Łoś, S. Grzelak, A. Balcerzak, *Mapa czynników ryzyka i chroniących młodzież przed zachowaniami ryzykownymi. Raport I z badań NPZ.XI 17.2017*, Warszawa 2017, s. 8–10; [cyt za:] K. Ostaszewski, A. Rustecka-Krawczyk, M. Wójcik, *Czynniki chroniące i czynniki ryzyka związane z zachowaniami problemowymi warszawskich gimnazjalistów: klasy I–II. Raport z realizacji II etapu badań. Rola czynników ryzyka i czynników chroniących w rozwoju zachowań problemowych u młodzieży szkolnej. Badania warszawskich gimnazjalistów*, Warszawa 2009, s. 13. Zgodnie z modelem ekologicznym Urie Bronfenbrennera czynniki ryzyka mogą tkwić w pięciu systemach, które poprzez wzajemne powiązania oddziałują na rozwój osoby: (a) mikrosystem – oddziałuje najbliższe otoczenie człowieka, tj. dom rodzinny, szkoła, grupa rówieśnicza; (b) mezosystem – powiązania pomiędzy mikrosystemami, np. stosunki między domem, szkołą i grupą sąsiedzką; (c) egzosystem – system społeczny, w którym osoba bezpośrednio nie uczestniczy, ale który pośrednio oddziałuje na jej

wieku inicjacji alkoholowej, ograniczanie dostępności do substancji psychoaktywnej szczególnie osobom znajdującym się w grupie ryzyka (kobiety w ciąży, młode matki), korygowanie nieprawidłowych przekonań normatywnych na temat używania alkoholu w otoczeniu społecznym, osłabianie pozytywnych oczekiwań wobec skutków działania etanolu, a także poprzez wzmacnianie czynników chroniących⁴ przed alkoholem, np. w toku rozwijania u osób konstruktywnych zainteresowań, wsparcia w rozwoju i samorozwoju, przez

rozwój, np. miejsce pracy rodziców, sieć znajomych rodziców, klasa szkolna starszego rodzeństwa itp.; (d) makrosystem – nadrzędne systemy: rząd, polityka, system przekonań, postawy i ideologie w kulturze lub subkulturze danego społeczeństwa; (e) chronosystem – wymiar czasu i zmian życiowych, jakie zachodzą w środowisku, w którym jednostka się rozwija. Por. M. Łoś, S. Grzelak, A. Balcerzak, *Mapa czynników ryzyka i chroniących młodzież przed zachowaniami ryzykownymi. Raport I z badań NPZ.XI 17.2017*, Warszawa 2017, s. 8–10. Z kolei Krzysztof A. Wojcieszek ustala, że czynniki ryzyka służą do prezentacji zjawisk problemowych tylko od strony prawdopodobieństwa z perspektywy statystycznej, lecz nie wyjaśniają zjawiska w sposób przyczynowo-skutkowy w ujęciu metafizycznym; zauważa brak starań badaczy o wyciągnięcie wspólnego mianownika z zastanych elementów ludzkiej rzeczywistości, zauważa błędne utożsamianie wiedzy z prawdą. Wiedza jest ujmowana w definicje, pojęcia, rozumowanie, teorie, umożliwia rozwój technologii, zaś prawda stanowi bramę do rzeczywistości (człowiek w istocie szuka prawdy życiowej, szuka odpowiedzi na pytanie, czym jest życie ludzkie, jaki jest sens rzeczywistości, którą spotyka). Por. K. A. Wojcieszek, *Na początku była rozpacz. Antropologiczne podstawy profilaktyki*, Kraków 2005, s. 82.

- 4 W literaturze naukowej akcentowane są czynniki chroniące młodzież (J. David Hawkins, K. Ostaszewski, A. Rustecka-Krawczyk, M. Wójcik), które warto wykorzystać dla wzmocnienia działań profilaktycznych. Czynniki chroniące w ujęciu J. Davida Hawkinsa i wsp. według siły oddziaływania to: „(a) silna więź z rodzicami, (b) zaangażowanie we własną przyszłość i rozwój, (c) praktyki religijne, (d) szacunek dla norm społecznych i autorytetów, (e) konstruktywna grupa rówieśnicza. Por. J. Szempruch, *Profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży – konteksty społeczne, szkolne i formalnoprawne*, „Resocjalizacja Polska” 2021, nr 22 (1), s. 54.

kształtowanie umiejętności psychospołecznych, pomocy członkom rodziny dotkniętej problemem FAS lub FASD, rozwijanie u rodziców umiejętności wychowawczych itd. Reasumując, najogólniej oddziaływania profilaktyczne w obszarze profilaktyki problemów alkoholowych polegają więc na „eliminowaniu lub redukowaniu wpływu znaczących czynników ryzyka używania i nadużywania substancji psychoaktywnej, problemów behawioralnych, problemów zdrowia psychicznego oraz osłabianiu, kompensowaniu zagrożeń (czynników ryzyka) poprzez działanie czynników chroniących”⁵. Krzysztof A. Wojcieszek za Bryanem E. Robinsonem podaje, że profilaktycy dowodzą swoich przekonań badaniami potwierdzającymi, że trafność ujęcia czynników ryzyka i ustalenie, kto im podlega, umożliwia skuteczne działanie ukierunkowane na ochronę osoby zagrożonej⁶.

Pośród istniejących negatywnych konsekwencji problemowego używania alkoholu etylowego zawartego w piwie, winie, wódce i napojach alkoholowych, badacze wymieniają skutki psychologiczne, społeczne, zdrowotne, w tym m.in.: życie w silnym stresie, przedwczesna śmierć, samozniszczenie, uszkodzenia zdrowia u dorosłych pijących w sposób szkodliwy, złe funkcjonowanie w życiu społecznym, uszkodzenia rozwoju psychofizycznego dzieci i nieletnich pijących i upijających się, w tym syndromy DDA⁷ i współzależnienia, a także płodowy zespół alkoholowy (ang. *Fetal Alcohol Syndrome*, FAS)

- 5 Ministerstwo Zdrowia, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomani, *Standardy profilaktyki*, oprac. K. Ostaszewski, Pracownia Profilaktyki Młodzieżowej „Pro-M” Zakład Zdrowia Publicznego Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2016, s. 3.
- 6 Por. K. A. Wojcieszek, *Na początku była...*, dz. cyt., s. 35.
- 7 Por. A. Margasiński, *Pułapki diagnozy psychologicznej na przykładzie efektu Barnuma i tzw. syndromu dorosłych dzieci z rodzin dysfunkcyjnych*, „Studia Psychologica” 2013, nr 13 (1), s. 85–99.

występujący w międzynarodowej klasyfikacji chorób ICD-10 – kod Q86.0⁸.

W Polsce wskaźnik FAS może wynosić od jednego do trzech urodzeń na 1000, rocznie to około 900 dzieci⁹. „FAS jest najrzadziej występującym spektrum pełnoobjawowych zaburzeń wynikających z ekspozycji płodu na alkohol. Powszechniejszym od FAS i trudniejszym w diagnozie, jest Spektrum Płodowych Zaburzeń Alkoholowych (ang. *Fetal Alcohol Spectrum Disorder*, FASD), do którego zalicza się również FAS”¹⁰. „Rozpowszechnienie FASD w populacji ogólnej dzieci i młodzieży na świecie oszacowano na 7,7 przypadków na 1000 (95 proc. CI: 4,9–11), przy najwyższych wskaźnikach (19,8/1000; 95 proc. CI: 14,1–28,0) w regionie europejskim”¹¹.

- 8 *Rozpoznawanie spektrum płodowych zaburzeń alkoholowych Zalecenia opracowane przez interdyscyplinarny zespół polskich ekspertów*, „Medycyna Praktyczna. Pediatria. Wydanie specjalne” 2020, nr 1, s. 9.
- 9 *Informacja na temat Spektrum Płodowych Zaburzeń Alkoholowych, Załącznik do OSR: Ustawa (projekt) o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi*, [w:] Dokument Senatu Rzeczypospolitej Polskiej X Kadencji, druk nr 65, Warszawa, 6 lutego 2020.
- 10 Odpowiedź na interpelację nr 20336 w sprawie dzieci z zespołem FAS, odpowiadający: podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Zbigniew Józef Król, Warszawa 2018, [w:] *Interpelacja nr 20336 – tekst odpowiedzi*, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.
- 11 *Wprowadzenie*, [w:] *Rozpoznawanie Spektrum Płodowych Zaburzeń Alkoholowych. Zalecenia opracowane przez interdyscyplinarny zespół polskich ekspertów*, „Medycyna Praktyczna. Pediatria. Wydanie specjalne” 2020, nr 1, s. 5; [Cyt. za:] S. Lange, *Global prevalence of fetal alcohol spectrum disorder among children and youth. A systematic review and metaanalysis*, „JAMA Pediatrics” 171 (2017) nr 10, s. 948–956.

FASD w realiach XXI wieku w Polsce

„FASD jest obecnie najczęstszą przyczyną niepełnosprawności i nie-sprawności intelektualnej oraz rozwojowej w krajach rozwiniętych. Wbrew powszechnemu przekonaniu, to nie zaburzenia genetyczne i chromosomalne odpowiadają za nie w największym stopniu, ale właśnie prenatalna ekspozycja na etanol. Według szacunkowych danych epidemiologicznych dotyczących rozpowszechnienia FASD w populacji ogólnej dzieci i młodzieży zaburzenia z tego spektrum mogą dotyczyć do 10 proc. wszystkich żywo urodzonych dzieci. Odsetek jest więc bardzo wysoki, pokazuje on również, jak bardzo rozpowszechniony jest szkodliwy nawyk spożywania alkoholu podczas ciąży”¹².

W Polsce rosnąca liczba pijących szkodliwie kobiet, jak podają Marta Abramowicz, Maciej Brosz i inni, to zauważalna zmiana w obszarze alkoholowej konsumpcji: „Do spożywania alkoholu przyznaje się obecnie 80 proc. Polek. Jedynie 20 proc. to zdeklarowane abstynentki. Z badań przeprowadzonych przez TNS Polska wynika, że odsetek pijących pań w całej populacji zbliża się powoli do liczby pijących panów (89 proc.). [...] coraz częściej po alkohol sięgają także kobiety z reguły dobrze wykształcone, aktywne zawodowo i finansowo niezależne. Na co dzień pochłonięte pracą, konsumują alkohol głównie w weekendy. Piją, aby się wyluzować, odprężyć. Z drugiej strony, coraz częściej po alkohol

- 12 E. Grzela, *Oblicza Medycyny. FAS i FASD – jakie konsekwencje dla dziecka ma ekspozycja na alkohol w okresie płodowym?*, „Puls Medycyny” 2021, <https://pulsmedycyny.pl/oblicza-medycyny-fas-i-fasd-jakie-konsekwencje-dla-dziecka-ma-ekspozycja-na-alkohol-w-okresie-plodowym-1111333> (dostęp: 09.10.2022).

sięgają także kobiety, które ze swojego życia aż tak bardzo zadowolone nie są. Piją rozwódki, kobiety pozostające w separacji, kobiety samotne, które często w pojedynkę ponoszą trud wychowania dzieci. One piją w domowym zaciszu, [...]. Te kobiety w alkoholu szukają ulgi, pocieszenia, stosują alkohol jako reduktor lęku, jak lekarstwo na spokojny sen”¹³. Badacze problemów alkoholowych zauważają, że liczba kobiet uzależnionych od alkoholu w ostatnich latach niebezpiecznie wzrasta. Szacuje się, że na trzech uzależnionych od alkoholu mężczyzn przypada jedna kobieta”¹⁴.

Zagadnienie FASD w Polsce, podobnie jak możliwości diagnostyczne FASD w naszym kraju, są za mało znane i traktowane bez należytej staranności w porównaniu z wiedzą na ten temat oraz praktyką w innych krajach. Elżbieta M. Jurzysta odnotowuje, że w roku 2014 w Polsce istniało tylko dziewięć instytucji biorących udział w diagnostyce i terapii indywidualnej dzieci z FAS¹⁵. Dziś jest to 15 placówek, gdzie zespoły diagnostów nie są jeszcze gruntownie wykształcone i bywają niekompletne (brak w nich neuropsychologów i radiologów), nie ma w nich też możliwości wykonywania specjalistycznych badań uszkodzeń mózgowia dzieci, ze względu na brak skanera magnetycznego. Istniejący deficyt badań medycznych dotyczących stanu mózgu dzieci ze wstępną

13 M. Abramowicz, *Wzorce konsumpcji alkoholu. Studium socjologiczne*, Kawle Dolne 2018, s. 15–16.

14 M. Abramowicz, *Wzorce konsumpcji alkoholu...*, dz. cyt. [Cyt za:] A. Szafrńska-Romanów, *Elegancki alkoholizm. Jak piją współczesne Polki*, 2014, <http://zwierciadlo.pl/psychologia/elegancki-alkoholizm-jak-pija-wspolczesne-polki> (dostęp: 19.10.2022).

15 Por. E. M. Jurzysta, *Dziecko z zespołem FASD w pieczy zastępczej*, [w:] *Praca socjalna z osobą uzależnioną i jej rodziną. Wybrane problemy*, red. K. M. Wasilewska-Ostrowska, Warszawa 2014, s. 112–113.

diagnozą FAS w Polsce może świadczyć o niechętnym podejmowanie problemu przez środowisko medyczne. Z kolei oferowane nie w pełni profesjonalne podejście diagnostyczne stanowi poważne zagrożenie dla dzieci na dalszych etapach ich rozwoju indywidualnego i społecznego, gdyż błędne diagnozowanie, diagnoza niepełna lub jej brak pociągają za sobą nieodpowiedni wybór terapii i niestosowne orzeczenia lekarskie¹⁶. Niewłaściwa diagnoza skutkuje niewłaściwą terapią i błędnym orzecznictwem. Dzieci z FASD z tytułu istniejących u nich deficytów mózgowych, które nie zostały zdiagnozowane szczegółowo, niejednokrotnie otrzymują orzeczenia z tytułu zaburzeń zachowania (patologii zachowań) i kierowane są do psychiatrów oraz socjoterapeutów zamiast do neuropsychologów. Jest to powszechna, krzywdząca i świadcząca o braku profesjonalizmu lekarskiego praktyka w naszym kraju. Na stronie internetowej Polskiej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych PARPA można przeczytać: „Zgodnie z wynikami badania, dzieci z FASD często na początku otrzymują diagnozę autyzmu i ADHD (Zespół Nadpobudliwości Psychoruchowej z Deficytem Uwagi), a przyczyniać się do tego mogą liczne podobieństwa obu zaburzeń funkcjonowania jednostki. Jak twierdzą badacze, dzieje się tak mimo faktu, że dzieci z FASD mają większe problem z interpretowaniem kontekstu społecznego, niż dzieci z ADHD, co przekłada się na intensywniejsze problemy z zachowaniem. Ponadto badacze zaobserwowali, że dzieci z FASD bardziej niż dzieci z ADHD narażone są na zaburzenia psychiczne. Jak podkreśla autorka badania, psycholog kliniczny Rachel Greenbaum z Children’s Mental Health Team at Surrey

16 PARPA, *Rok 2019*, <https://www.termedia.pl/Students-knowledge-about-foetal-alcohol-syndrome-and-their-alcohol-drinking-habits,134,38455,0,1.html> (dostęp: 09.09.2022).

Place Centre w Toronto, pod względem behawioralnym, FASD i ADHD są do siebie dość podobne, szczególnie biorąc pod uwagę problem z ograniczoną koncentracją, olbrzymią impulsywnością i ruchową nadpobudliwością¹⁷.

Elżbieta M. Jurzysta zauważa, że: „jakość życia osoby z FASD, uzależniona jest od uzyskanej wcześniej pomocy i wsparcia. [...] Opiekunowie czasem zgłaszają się po pomoc za późno, gdy wystąpiły już objawy wtórne, które są skutkiem braku odpowiedniego wsparcia dziecka w okresie wczesnego dzieciństwa”¹⁸. Nieobecność sprawnego systemu profilaktyki zdrowotnej FAS lub FASD powoduje wyższą umieralność lub bardzo złe funkcjonowanie osób dotkniętych tym problemem w życiu społecznym, co z kolei pociąga za sobą ogromne koszty społeczne. U dorosłych osób z FASD, tj. u osób, u których w wyniku dojścia do zaburzeń wtórnych rozwijających się w ciągu życia poprzez interakcje ze środowiskiem, wynikających z zaburzeń pierwotnych (z którymi rodzi się niemowlę), obserwuje się: „ograniczenie umysłowe, zaburzenia w funkcjach wykonawczych i tym samym ograniczoną samodzielność, zaburzenia w relacjach społecznych, mogące występować konflikty z prawem, problemy z pracą i samodzielnym

17 PARPA, *Rok 2019*, <https://www.termedia.pl/Students-knowledge-about-foetal-alcohol-syndrome-and-their-alcohol-drinking-habits,134,38455,0,1.html> (dostęp: 09.09.2022). Por. R. Preidt, *Fetal Alcohol Disorders Often Misdiagnosed as ADHD*, 2009, *Fetal Alcohol Disorders Often Misdiagnosed as ADHD*, <https://abcnews.go.com/Health/Healthday/story?id=8114830&page=1> (dostęp: 10.09.2022); *The difference that lasts a lifetime*, <https://www.fcascotland.co.uk/> (dostęp: 13.10.2025); *International Fetal Alcohol Spectrum Disorders (FASD) Day*, <https://www.thefca.co.uk/resources/blogs/latest-blogs/fasd/> (dostęp: 10.09.2022).

18 E. M. Jurzysta, *Dziecko z zespołem FASD w pieczy zastępczej*, [w:] *Praca socjalna z osobą uzależnioną i jej rodziną...*, dz. cyt., s. 107.

utrzymaniem się, zaburzenia związane z tożsamością, choroby psychiczne, problemy związane z nadużywaniem substancji psychoaktywnych”¹⁹.

Inne wymieniane skutki FASD to problemy z koncentracją uwagi, przetwarzaniem bodźców wzrokowych i słuchowych, z pamięcią, zaburzenia więzi. Dzieci z FASD mają tzw. pozabezpieczne, np. lękowe, style przywiązania. Jennifer Johnston, kurator ds. nauczania w Trillium Lakelands District School Board w Kanadzie wymienia również, że zajęcie się potrzebami dziecka z FASD na poziomie akademickim może być niezwykle trudne, zauważa, że powszechne wyzwania obejmują trudności z oceną i planowaniem, rozumieniem konsekwencji, brakiem umiejętności rozumienia tekstu pisanego i mówionego, a nawet zaburzenia równowagi, koordynacji i umiejętności motorycznych. Dzieci mogą być także impulsywne, zmienne emocjonalnie, łatwo dają się zaskoczyć i są mało elastyczne. Podczas gdy osiemnastolatek zazwyczaj nie ma problemu z mówieniem jak dorosły, może posiadać jedynie dojrzałość emocjonalną sześciolatka, umiejętności społeczne siedmiolatka i umiejętności życiowe jedenastolatka. W związku z tym, osoby z FASD są narażone na zwiększone ryzyko porzucenia szkoły, zachowań przestępczych, uzależnień i bezdomności. U wielu dzieci i młodzieży z FASD występują również schorzenia wtórne. Zaburzenia zdrowia psychicznego występują u ponad 90 proc. osób z FASD w porównaniu z 20 proc. populacji ogólnej. Depresja i lęk należą do najczęstszych, często rozwijają się w wieku nastoletnim²⁰.

19 E. M. Jurzysta, *Dziecko z zespołem FAS...*, dz. cyt.; [cyt. za:] T. Jadczyk-Szumilo, *Neuropsychologiczny profil dziecka z FASD. Studium przypadku*, Warszawa 2008, s. 17–18.

20 Por. C. Whitnall, *Support crucial as Fetal Alcohol Spectrum Disorder rates climb*, „Kawartha Lakes This Week”, 2019, <https://www.thepeterboroughexaminer.com/> (dostęp: 10.09.2022).

Propozycje ekspertów dotyczące standardów profilaktyki

Indywidualne i społeczne skutki problemowej konsumpcji alkoholu (uszkodzenie zdrowia, rozwoju psychofizycznego, przedwczesna śmierć, zagrożenia życia publicznego, demoralizacja, ubóstwo, nielegalny obrót alkoholem, reklama alkoholu i in.) określane są aktualnie międzynarodową kategorią „problemów alkoholowych” w zastępstwie za słowo „alkoholizm”, od którego zdecydowanie odchodzi się w środowiskach eksperckich na rzecz precyzyjniejszego opisanego rodzaju szkód powodowanych przez osoby problemowo korzystające z etanolu, a także w odniesieniu do metod zmniejszania lub usuwania tych szkód²¹.

Działania profilaktyczne (zapobiegawcze, prewencyjne) w obszarze profilaktyki problemów alkoholowych mają sens i znaczenie dla racjonalnego zrozumienia zachowań ryzykownych, wykazywanych przez osoby używające tej substancji psychoaktywnej. Krzysztof Ostaszewski zauważa, że profilaktyka stanowi świadome działania uprzedzające, a nie naprawcze. Do działań profilaktycznych nie należą, jak podaje autor, np. różne formy terapii uzależnień lub postrehabilitacja po leczeniu uzależnienia²². „Nie należą do nich także imprezy np. festyny, pikniki, przystanki, turnieje sportowe i innych tego typu jednorazowe akcje, a także objazdowe spektakle teatrów profilaktycznych, pogadanki, spotkania z osobami uzależnionymi,

21 Por. *Polskie problemy alkoholowe*, <https://www.parpa.pl/index.php/33-analizy-badania-raporty/134-polskie-problemy-alkoholowe> (dostęp: 22.10.2022).

22 Por. Ministerstwo Zdrowia, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, *Standardy profilaktyki*, oprac. K. Ostaszewski, Warszawa 2016, s. 3.

ponieważ nie ma dowodów, że eliminują, redukują lub kompensują one istotne czynniki ryzyka używania substancji psychoaktywnych, problemów behawioralnych lub problemów zdrowia psychicznego. Z tych powodów ww. działania nie kwalifikują się do oceny w systemie rekomendacji²³.

System rekomendacji jest wdrażany w Polsce przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, a także przez Ośrodek Rozwoju Edukacji oraz Instytut Psychiatrii i Neurologii. Celami systemu rekomendacji programów profilaktycznych i promocji zdrowia psychicznego są: „podniesienie jakości programów profilaktycznych i promocji zdrowia psychicznego, szersze upowszechnianie sprawdzonych praktyk/programów profilaktycznych i promocji zdrowia psychicznego oraz popularyzacja wiedzy na temat skutecznych strategii profilaktyki oraz metod konstruowania programów. W ramach systemu rekomendacji dokonywana jest ocena programów promocji zdrowia psychicznego, profilaktyki uzależnień oraz programów profilaktyki zachowań problemowych (ryzykownych) dzieci i młodzieży. Elementem systemu rekomendacji są szczególne wymagania odnoszące się do jakości programu jako całości, a także poszczególnych etapów jego realizacji (etapu diagnozy i oceny potrzeb, planowania celów i sposobów ich realizacji, monitorowania i oceny efektów programu w trakcie ewaluacji)”²⁴.

Konstruowanie programów profilaktycznych powinno bazować na wiedzy z obszaru czynników ryzyka i czynników chroniących stanowiących podstawę do opracowywania (i ewaluacji) skutecznych

23 Tamże, s. 4.

24 Por. Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, *System rekomendacji programów w Polsce*, <https://www.kbpn.gov.pl/portal?id=106179> (dostęp: 30.10.2022).

programów i strategii profilaktycznych²⁵. „Podstawowym źródłem wiedzy o skuteczności profilaktyki są poprawne metodologicznie badania ewaluacyjne programów i strategii profilaktycznych. Ich wyniki, a nie na przykład anegdotyczne doświadczenia lub indywidualne przekonania ekspertów są głównym arbitrem w dyskusji na temat tego, co jest, a co nie jest skuteczne w profilaktyce”²⁶.

Badania ewaluacyjne programów i strategii profilaktycznych są dzielone na dwa rodzaje: badania realizowane w warunkach kontrolowanych, optymalnych dla realizacji programu²⁷, i badania prowadzone w warunkach zbliżonych do naturalnych²⁸. Programy

25 Ministerstwo Zdrowia, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, *Standardy profilaktyki*, oprac. K. Ostaszewski, Warszawa 2016, s. 4.

26 K. Ostaszewski, *Wstęp*, <http://programyrekomendowane.pl/standardy/wstep/> (dostęp: 22.10.2022).

27 „W tym celu podejmowane są specjalne starania ze strony badaczy, aby zapewnić wszystko co jest niezbędne dla wykonania programu zgodnie z jego założeniami, np. materiały, szkolenia, środki finansowe, właściwą organizację. W tego typu badaniach testuje się strategie profilaktyczne oparte na ugruntowanej wiedzy o czynnikach ryzyka i czynnikach chroniących. Stosuje się mocne schematy badawcze – losowo dobrane grupy eksperymentalne i kontrolne, wyniki odroczone w czasie, a także zaawansowane metody statystycznej analizy wyników. W języku angielskim ten typ ewaluacji określony jest terminem *efficacy evaluation*. Tego typu badania, ze względu na duże koszty, są prowadzone głównie w wysoko rozwiniętych i bogatych krajach, przede wszystkim w USA. W Polsce badania typu *efficacy evaluation* właściwie nie są prowadzone”. Por. K. Ostaszewski, *Wstęp*, dz. cyt.

28 „W takich warunkach występuje szereg czynników zakłócających, np. trudności organizacyjne, brak pieniędzy, niedostatki w przygotowaniu realizatorów. Po angielsku nazywane są *effectiveness evaluation*. Badania w warunkach naturalnych oparte są na „słabszych” schematach badawczych, uwzględniających dobór celowy do grup, badania bez grup porównawczych lub mierzenie tylko efektów bezpośrednich. Walorem tego typu badań jest to, że ich wyniki odnoszą się do warunków, które realizatorzy programów profilaktycznych mogą spotkać w przeciętnej szkole, rodzinie lub społeczności lokalnej. Przykładów tego typu badań

rekomendowane, wysoko ocenione jako modelowe, to takie, „które uzyskały najwyższe oceny niezależnych recenzentów we wszystkich kategoriach i legitymują się – na podstawie poprawnych metodologicznie badań ewaluacyjnych – pozytywnym wpływem na zachowanie lub zdrowie psychiczne odbiorców”²⁹. Znajdują się one w ogólnodostępnej bazie programów rekomendowanych³⁰. Ze strony internetowej www.programyrekomendowane.pl można się dowiedzieć, że mają one potwierdzoną skuteczność w badaniach

w Polsce jest wiele. Do nich należą badania skuteczności programów: Spójrz inaczej, Domowi Detektywi, Fantastyczne Możliwości, Szkoły dla Rodziców i Wychowawców, Unplugged, Trzech Kół i innych”. Por. K. Ostaszewski, *Wstęp*, dz. cyt.

- 29 „Program spełnia niżej wymienione warunki: (a) opiera się na uznanych koncepcjach teoretycznych odnoszących się do problematyki zachowań problemowych, (b) wykorzystuje skuteczne strategie profilaktyczne, (c) jest skonstruowany zgodnie z zasadami logicznego modelu, (d) posiada ewaluację procesu umożliwiającą ocenę zgodności przebiegu realizacji programu z założeniami, (e) legitymuje się poprawną metodologicznie ewaluacją wyników, przeprowadzoną w kraju i potwierdzającą skuteczność w zakresie pozytywnego wpływu na zachowanie problemowe, (f) ewaluacja wyników uwzględnia efekty programu odroczone w czasie, (g) ewaluacja wykazuje brak efektów jatrogennych”. Por. *Poziomy rekomendacji*, <https://programyrekomendowane.pl/system-rekomendacji/poziomy-rekomendacji/> (dostęp: 22.10.2022).
- 30 „System rekomendacji działa na poziomie krajowym od 2010 roku. Jest to zadanie realizowane we współpracy trzech instytucji: Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom (powstałego z połączenia Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii z Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych), Ośrodka Rozwoju Edukacji oraz Instytutu Psychiatrii i Neurologii. W ramach systemu dokonywana jest ocena programów z obszarów promocji zdrowia psychicznego, profilaktyki uzależnień (profilaktyki narkomanii, profilaktyki problemów alkoholowych) oraz programów profilaktyki innych zachowań problemowych (ryzykownych) dzieci i młodzieży”. Por. *O systemie rekomendacji*, <https://programyrekomendowane.pl/system-rekomendacji/o-systemie-rekomendacji/> (dostęp: 22.10.2022).

międzynarodowych i są badane pod kątem spełnienia standardów – szczegółowych wymagań odnoszących się do jakości programu jako całości, a także poszczególnych etapów jego realizacji, tj. etapu diagnozy i oceny potrzeb, wyboru grupy docelowej, planowania celów i sposobów ich realizacji, zapewnienia jakości realizacji oraz monitorowania i oceny efektów programu w trakcie ewaluacji³¹.

Przez „standardy profilaktyki” rozumie się najbardziej pożądane cechy działań profilaktycznych wzorowanych na międzynarodowych standardach opracowywanych przez ekspertów np. UNODC (*International Standards on Drug Use Prevention*). Te zostały pogrupowane na okresy rozwojowe, od okresu prenatalnego i niemowlęcego do okresu wczesnej dorosłości. Do każdego okresu rozwojowego zostały przyporządkowane zagrożenia (czynniki ryzyka) i wymagana adekwatna interwencja profilaktyczna. Eksperci z tego nurtu profilaktyki są zdania, że prawidłowości rozwojowe mogą stanowić swoiste wskazania dla profilaktyki. I tak w okresie prenatalnym poważnym zagrożeniem dla prawidłowego i zdrowego rozwoju płodu, a potem dziecka, jest niezdrowy tryb życia matki. Picie alkoholu przez kobiety w ciąży to znaczący czynnik ryzyka wielu nieprawidłowości rozwojowych. Ze zrozumiałych względów kobiety w ciąży spożywające alkohol stanowią istotną grupę ryzyka, stąd działania profilaktyczne w okresie prenatalnym są skoncentrowane przede wszystkim na grupie matek nadużywających substancji psychoaktywnych i polegają na usuwaniu lub redukowaniu tych zagrożeń³². Jeśli chodzi o skuteczne strategie i programy, w tym przypadku będą to: „(1) Interwencja wobec kobiet w ciąży i młodych matek uzależnionych od substancji psychoaktywnych Strategią

31 Por. Tamże.

32 Por. Ministerstwo Zdrowia, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomani, *Standardy profilaktyki*, dz. cyt., s. 10–11.

profilaktyczną, która przynosi korzyści, jest identyfikowanie matek z grupy ryzyka. Cięża i wczesne macierzyństwo to dobra okazja dla działań, których celem jest motywowanie do podjęcia profesjonalnej terapii uzależnień. Programy terapii uzależnień dla kobiet w ciąży są skutecznym narzędziem redukcji ryzyka rozwojowego dla ich dzieci. (2) Wizyty domowe u kobiet w ciąży lub u młodych matek z grupy ryzyka. Sposobem na redukcję ryzyka w grupie kobiet problemowo używających substancji psychoaktywnych są wizyty domowe prowadzone przez przeszkoloną pielęgniarkę lub pracownika socjalnego. Celem tych wizyt jest edukowanie i wspieranie młodej matki w zakresie zaspokajania podstawowych potrzeb dziecka, w szczególności w zakresie potrzeby bliskiego i bezpiecznego związku z matką³³.

We współczesnych głosach eksperckich często można usłyszeć niezadowolenie z powodu braku w naszym kraju systemowych rozwiązań, które pomagałyby w znalezieniu remedium na potrzeby dzieci z podejrzeniem FASD. W naszym kraju nie istnieje systemowa pomoc dla dzieci z FASD i ich rodzin. Przykładowo, w Kanadzie, która jest wzorcowym krajem, jeśli chodzi o funkcjonowanie systemu pomocy osobom z FASD, w 2000 roku uznano, że FASD jest epidemią społeczną, co zapoczątkowało wdrażanie procedur jak przy epidemii. Dziś Kanada jest krajem, w którym opracowano kompleksowy system przeciwdziałający temu problemowi i niwelując jego skutki. Wzorce kanadyjskie, choć przeniknęły do Europy, w Polsce jeszcze nie są brane pod uwagę. Ewa Olewicz i Honorata Brodnicka uważają, że „bezpłatna diagnoza i pakiet bezpłatnych usług terapeutycznych powinien być zapewniony dzieciom i ich opiekunom na szczeblu krajowym. Tymczasem do tej

33 Tamże, s. 11.

pory w Polsce są pojedyncze placówki, jednostki samorządowe finansowane z budżetu miasta, które oferują takie usługi [...] jak bezpłatne diagnozowanie i adekwatną działalność terapeutyczną. Robi się to również w Krakowie przy szpitalu św. Ludwika w ramach NFZ i w kilku innych miastach, w których rodzice założyli fundacje. A to jest – jak się wydaje – przede wszystkim zadanie dla Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, gdyż możliwości samorządów są ograniczone. Słowem, potrzebna jest systemowa pomoc państwa. Wtedy będzie można objąć opieką większą liczbę rodzin, w których są dzieci z FASD. Jest potrzebna pomoc państwa nie tylko w zakresie diagnostyki i terapii, ale też w zakresie monitorowania kobiet w ciąży, które mają problem z alkoholem. To ważne, aby one w czasie ciąży były objęte pomocą specjalistyczną, a po urodzeniu dziecka z FASD, aby nie były narażone na ostracyzm i stygmatyzację. [...] Istotna jest wczesna diagnoza dziecka i pomoc skierowana do ich rodziców, którzy są najważniejsi w budowaniu więzi z dzieckiem. Grupy wsparcia i warsztaty dla rodziców są kluczowe. Zaznaczmy jednak wyraźnie, że wspomniane oddziaływania ośrodków na szczeblach lokalnych – dobrze, że istnieją – są niewystarczające. Potrzebny jest ogólnopolski system pomocy – pakiet bezpłatnych świadczeń na rzecz dzieci z FASD i ich opiekunów. Pomoc i wsparcie są niezbędne względem rosnącego odsetka przypadków FASD³⁴.

34 Tamże.

Podstawy prawne i merytoryczne polskiego systemu rozwiązywania problemów alkoholowych wraz z niektórymi zmianami w systemie profilaktyki

Na mocy nowego aktu prawnego, ustawy z 17 grudnia 2021 roku, dokonana została nowelizacja ustawy o zdrowiu publicznym oraz niektórych innych ustaw, wskutek czego Krajowe Biuro do spraw Przeciwdziałania Narkomanii i Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych 1 stycznia 2022 roku zostały przekształcone w Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom³⁵. Jest

- 35 Por. z treścią komunikatu Krajowego Biura do spraw Przeciwdziałania Narkomanii o powołaniu KCPU, *Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom*, 2021, <https://www.kbpn.gov.pl/portal?id=12350389> (dostęp: 22.10.2022): „informujemy, że z dniem 1 stycznia 2022 roku na mocy ustawy z 17 grudnia 2021 roku o zmianie ustawy o zdrowiu publicznym oraz niektórych innych ustaw, Krajowe Biuro do spraw Przeciwdziałania Narkomanii i Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zostają przekształcone w Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom. Zgodnie z Ustawą, Centrum prowadzić będzie działalność w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów związanych z używaniem alkoholu i innych substancji psychoaktywnych oraz uzależnień behawioralnych. Powstanie nowej instytucji, zajmującej się w sposób kompleksowy przeciwdziałaniem problemowemu używaniu substancji psychoaktywnych i uzależnieniom behawioralnym, daje szansę na ugruntowanie pozycji problematyki uzależnień w obszarze zdrowia publicznego i w polityce społecznej jako całości oraz kontynuowania ważnych zadań prowadzonych dotychczas przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Krajowe Biuro do spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Połączenie doświadczenia, potencjału merytorycznego i organizacyjnego obu podmiotów umożliwi uzyskanie wartości dodanej, skutkującej wzrostem możliwości niesienia pomocy osobom uwikłanym w problemy wynikające z różnego rodzaju uzależnień oraz dla ich bliskich. Jesteśmy świadomi, że procesowi zmian mogą towarzyszyć obawy, czy

to zmiana formalna, która sama w sobie nie przesądza o lawinowych zmianach, jeśli chodzi o funkcjonowanie systemu rozwiązywania problemów alkoholowych w naszym kraju, ale na pewno jest ważnym etapem w procesie historycznych zmian, które zaistniały w Polsce. Te zmiany zaczęły być wprowadzane już wcześniej przez władze samorządowe, Jednostki samorządu terytorialnego, które w swoich programach przeciwdziałania narkomanii i rozwiązywania problemów alkoholowych tworzyły wspólne strategie i programy, co oznaczało, że działania na poziomie gmin oraz województwa samorządowego wskazywały na potrzebę spójnego i szerszego spojrzenia na problem alkoholowy szeroko rozumiany, w tym także na szkody z tytułu obserwowanych problemów. Idea tworzenia spójnych, wspólnych działań związanych z problematyką substancji psychoaktywnych spadła zatem na podatny grunt. Celem jednostek samorządu terytorialnego powinno być tworzenie bardziej efektywnych ekonomicznie i merytorycznie programów, przy jednoczesnym uwzględnieniu, że problemy szeroko rozumianych uzależnień – zarówno od substancji psychoaktywnych, jak i od czynności – nie są kwestiami prostymi ani izolowanymi, lecz złożonymi i powszechnymi zjawiskami w rzeczywistości społecznej.

Zatem, przy założeniu, że jest i będzie coraz więcej pól wspólnych i coraz mniej silosowego podejścia do problemów alkoholowych

nowe rozwiązania nie zaowocują, szczególnie w okresie przejściowym, zjawiskami negatywnie oddziałującymi na system pomocy i politykę społeczną dedykowaną profilaktyce, zapobieganiu i przeciwdziałaniu uzależnieniom. Doświadczenie pokazuje, że skutecznym środkiem minimalizowania takich zagrożeń są komunikacja, dialog, transparentność działań oraz współpraca pomiędzy instytucjami publicznymi – rządowymi i samorządowymi oraz przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego”. Por. Ustawa z 17 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy o zdrowiu publicznym oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2021, poz. 2469.

w organizacjach, połączenie doświadczenia potencjału merytorycznego, jak i zasad organizacyjnych obu podmiotów (PARPA i KBPN) umożliwia, zdaniem ekspertów, uzyskanie wartości dodanej, czyli czegoś, co stanowi więcej niż tylko prosta suma dwóch potencjałów. Celem działań instytucji nie powinno być funkcjonowanie wyłącznie jako instytucja; funkcjonowanie stanowi wyłącznie środek do osiągnięcia celu głównego, którym jest większa skuteczność sposobów działań, pomoc sprawniejsza, bardziej dostępna dla potrzebujących, którzy realnie dotknięci są problemami związanymi ze szkodliwym używaniem substancji psychoaktywnych, czy osobom uzależnionym od czynności, ich rodzinom, bliskim. Odzwierciedleniem oczekiwanych zmian na lepsze ma być struktura Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, które działa na podstawie nowego statutu i ma wyraźnie zarysowane pola działania – jeśli chodzi o zagadnienia merytoryczne, najważniejsze są kwestie związane ze współpracą z samorządem lokalnym oraz z lecznictwem, badaniami, certyfikacją, profilaktyką, współpracą międzynarodową we wspomnianym obszarze problemów społecznych.

Ważnym działem merytorycznym Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom jest dział programów lokalnych. Współpraca Centrum z jednostkami samorządu terytorialnego towarzyszyła praktykom w Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych od początku jej istnienia. Dołączenie w 2005 roku przez ustawodawcę, przez parlament jednostek samorządu terytorialnego, a więc gmin i województwa samorządowego, do polityki przeciwdziałającej uzależnieniom, to jeden z ważniejszych momentów rozwoju polityki związanej z problemami alkoholowymi w naszym kraju. Powierzenie zadań, umożliwienie finansowania tych działań przez samorządy terytorialne można uznać za jeden z najważniejszych kroków w tworzeniu nowoczesnej polityki przeciwdziałania uzależnieniom w Polsce.

Najnowsza ustawa wprowadziła od 31 marca 2022 roku rozwiązanie, w którym samorządy wojewódzkie i gminne mają obowiązek przyjąć nowe wojewódzkie i gminne programy profilaktyki rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii, ich elementem stają się również uzależnienia behawioralne. Do tej pory programy „alkoholowe” były roczne, a „narkotykowe” wieloletnie. Aktualnie ustawodawca wprowadził zapis, mówiący o tym, że będą one programami wieloletnimi, trwającymi do czterech lat, a więc ustanie problem polegający na tym, że zanim się zrobiło diagnozę i wprowadziło pewne zmiany, należało dokonywać ewaluacji i pisać raport. Zmianą uznaną za lepszą jest zatem fakt możliwości rozłożenia pracy merytorycznej w czasie, a co za tym idzie bardziej skoncentrowane i uważniejsze zarządzanie zasobami ludzkimi i finansowymi. Chcąc przeprowadzić rzetelną diagnozę, z której mają wynikać konkretne wnioski dla zoperacjonalizowania, i chcąc, żeby działania zaczęły oddziaływać, potrzebny jest dłuższy niż roczny okres, także dla przeprowadzenia ewaluacji, z której wynikają wnioski. Aktualnie jest możliwa strategia czteroletnia przy rozliczeniu w systemie roku budżetowego.

Aktualnie w Krajowym Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom funkcjonuje całkiem nowy, nieistniejący wcześniej w strukturach Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ani Krajowego Biura do spraw Przeciwdziałania Narkomanii dział z zakresu przeciwdziałania przemocy, wymagający organizacji i zarządzania w osobnym dziale merytorycznym; dział kompatybilny z większością działań, ale mający własną specyfikę. To jest ważna część, która od dziesięcioleci była dobrą praktyką w poprawianiu kondycji społecznej naszego społeczeństwa poprzez wprowadzanie działań nakierowanych na pomoc kobietom, pomoc rodzinie, na przeciwdziałanie przemocy domowej, ale nie była ona operacyjnie oddzielona. Ten obszar działalności Krajowego Centrum

Przeciwdziałania Uzależnieniom, żeby wspomóc władze wojewódzkie w realizacji nowych zadań, ma zaplanowane wojewódzkie konferencje, które przygotowują osoby do przyjęcia kompleksowego podejścia do problemów alkoholowych, a więc do rozumienia problematyki, przeciwdziałania i rozwiązywania tego rodzaju problemów społecznych bez silosowego podejścia, co było praktykowane do tej pory.

Zatem wszystkie problemy alkoholowe i fenomeny połączone z nimi, w tym zjawisko politoksykomanii, przemocy, czy FASD, zaczynają być postrzegane jako system powiązanych ze sobą i zależnych od siebie elementów, gdzie braki i niedomagania jednego elementu wpływają na funkcjonowanie i zachowanie pozostałych. Dziś także wiadomo, że chcąc efektywnie pomagać i wspierać rodzinę dotkniętą szeroko rozumianym problemem alkoholowym w podejmowaniu samodzielnego życia lub przywróceniu mu równowagi, należy rozumieć mechanizmy funkcjonowania i wspierać różne typy rodzin, w tym rodziny zastępcze, adopcyjne, niejednokrotnie pomagające dzieciom z FAS lub FASD. Warunkiem osiągnięcia celów we współpracy jest otwartość rodziny na zmiany.

Oddziaływania wskazywane przez terapeutów odbywały się również względem rodziców. Miały one na celu edukację rodziców w obszarze problemu alkoholowego, znajomości tematyki FAS lub FASD, jego przyczyn i skutków, profilaktyki i perspektyw leczenia. Terapeuci dysponujący rzetelną wiedzą na temat zjawiska FASD i trudnościach w otrzymaniu pomocy osobom z FASD w Polsce, zachęcają do uczestnictwa w grupach wsparcia, świetlicach socjoterapeutycznych oraz do nawiązania kontaktu ze specjalistami działającymi w sposób profesjonalny w kilku miejscowościach w Polsce. Nie bez znaczenia jest też współpraca rodziców dziecka z FASD ze szkołami, które mają w swojej ofercie dodatkowe zajęcia i możliwość udzielenia wsparcia pedagoga i psychologa szkolnego. Warto pamiętać, co niejednokrotnie podkreślają eksperci, w sytuacji

występowania jakiegokolwiek problemu związanego z alkoholem w rodzinie, ważna jest praca z każdym członkiem rodziny, ponieważ problem występujący u jednego z nich rzutuje na całą rodzinę i na systemy społeczne, w jakich funkcjonują.

Zakończenie

Wydaje się, że efektywność działań instytucji i organizacji wsparcia rodziny dotkniętej problemem alkoholowym, w tym problemem z obszaru FAS lub FASD, jest jak dotąd niesatysfakcjonująca z punktu widzenia założeń i celów, choćby dlatego, że brakuje w naszym kraju programów profilaktycznych dedykowanych rodzinom dotkniętym niniejszym problemem; skoncentrowanych na zapobieganiu, diagnozie i leczeniu FAS lub FASD; w tym brakuje wykształconych pod tym kątem kadr medycznych i pracowników z grupy zawodów pomocowych przygotowanych głównie do pracy z rodziną dotkniętą tym problemem. Z pewnością profesjonalizm i lepsza znajomość środowiska, w jakim wychowuje się dziecko z FAS lub FASD pomagają zwiększyć efektywność działań pomocowych, wspierających i prewencyjnych. Najważniejszym środowiskiem, w którym dziecko rozwija się i zaspokaja swoje podstawowe potrzeby, jest rodzina, jej członkowie według ujęcia systemowego są wzajemnie oddziałującymi na siebie elementami. W sytuacji pojawienia się w niej niniejszych problemów mogą narastać dysfunkcje, szczególnie w obszarze prawidłowego pełnienia jej funkcji opiekuńczo-wychowawczych, co ma bardzo negatywny wpływ na rozwój psychospołeczny dzieci.

Jedną z form wsparcia rodziny dotkniętej FASD jest usługa terapii rodziny, lecz jak podkreśla dr Teresa Jadczyk-Szumilo – od 1995 roku ekspertka Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów

Alkoholowych ds. socjoterapii i FASD, pracująca na rzecz uruchomienia Centrum Diagnostyki FASD w Krakowie w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym im. św. Ludwika – wobec dzieci z tego rodzaju problemami stosuje się z powodzeniem tylko nieliczne, wybrane metody terapii. Badaczka w jednym z wykładów zwraca uwagę, jak ważne w procesie diagnostycznym jest odróżnienie konsekwencji FAS lub FASD, zaburzeń przywiązania i wczesnej traumy. Pokazuje, jak ważna jest dokładna, staranna diagnoza, która wskazuje adekwatną pomoc specjalisty w postępowaniu z dzieckiem dotkniętym omawianym problemem.

W artykule przedstawiono tło społeczno-polityczne Polski, na którym nakreślono sytuację osób dotkniętych FASD. Wskazano, w jaki sposób FASD wpływa na funkcjonowanie chorego w życiu społecznym, z jakimi dolegliwościami zdrowotnymi zmagają się osoba z tym problemem. Naświetlono aktualne zmiany ustawowe, w których świetle ryzują się szersze możliwości dla przeprowadzenia diagnozy i dla leczenia FASD w środowiskach lokalnych. Przedstawiono w skrócie proponowane przez ekspertów działania profilaktyczne i rozwiązania, które mogą być dedykowane osobom dotkniętym problemem FASD.

W podejściu do zagadnienia skutecznego wspierania rodziny z problemem alkoholowym nie można skupić się wyłącznie na deficytach strony, która wymaga pomocy z zewnątrz. Równie istotna jest formacja, kształcenie osób zawodowo organizujących wsparcie i bezpośrednio udzielających pomocy rodzinie. Biorąc pod uwagę wzrastającą liczbę rodzin dotkniętych problemami alkoholowymi, figurujących na liście oczekujących na specjalistyczne wsparcie w ośrodkach pomocy społecznej, palącym problemem można nazwać brak sprawnie funkcjonującego systemu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, szczególnie wśród młodych matek i kobiet w ciąży, które są odpowiedzialne za zdrowie i życie przyszłych pokoleń.

Bibliografia

- Abramowicz M., *Wzorce konsumpcji alkoholu. Studium socjologiczne*, Kawle Dolne 2018.
- Brach G., *Skuteczność profilaktyki i prewencji administracji samorządowej i organizacji pozarządowych w rozwiązywaniu problemów alkoholowych w rodzinie*, Kraków 2019.
- Dybowska E., *Teoria systemowej pracy z rodziną*, Kraków 2012.
- Grzela E., *Oblicza Medycyny. FAS i FASD – jakie konsekwencje dla dziecka ma ekspozycja na alkohol w okresie płodowym?*, „Puls Medycyny” 2021, <https://pulsmedycyny.pl/oblicza-medycyny-fas-i-fasd-jakie-konsekwencje-dla-dziecka-ma-ekspozycja-na-alkohol-w-okresie-plodowym-1111333> (dostęp: 09.10.2022).
- Jurzysta E. M., *Dziecko z zespołem FASD w pieczy zastępczej*, [w:] *Praca socjalna z osobą uzależnioną i jej rodziną. Wybrane problemy*, red. K. M. Wasilewska-Ostrowska, Warszawa 2014, s. 98–115.
- Łukowska K., *Rozwiązywanie problemów alkoholowych oraz ograniczanie dostępności alkoholu w gminach i miastach. Przewodnik dla samorządowców*, Warszawa 2018.
- Ministerstwo Zdrowia, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomani, *Standardy profilaktyki*, oprac. K. Ostaszewski, Warszawa 2016.
- Ostaszewski K., *Wstęp*, <http://programyrekomendowane.pl/standardy/wstep/> (dostęp: 22.10.2022).
- Szempruch J., *Profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży – konteksty społeczne, szkolne i formalnoprawne*, „Resocjalizacja Polska” 2021, nr 22 (1), s. 45–59.
- Ryś M., *Zagrożenie rodziny – alkoholizm*, [w:] W. Majkowski, *Rodzina dobro zagrożone*, Kraków 2015.
- Ustawa z 17 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy o zdrowiu publicznym oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2021, poz. 2469.

- Wąchol G., *Wsparcie duszpasterskie osób uzależnionych od alkoholu w procesie leczenia*, Kraków 2020.
- Whitnall C., *Support crucial as Fetal Alcohol Spectrum Disorder rates climb*, „Kawartha Lakes This Week”, 2019, <https://www.thepeterboroughexaminer.com/> (dostęp: 10.09.2022).
- Wnuk M., *Choroba współuzależnienia od alkoholu – diagnoza, konsekwencje, leczenie*, https://www.researchgate.net/profile/Marcin-Wnuk-3/publication/303844232_Choroba_wspoluzaleznienia_od_alkoholu_-_diagnoza_konsekwencje_leczenie_Alcohol_co-addiction_disease_-_diagnosis_consequences_treatment/links/5757ff2408ae04a1b6b9a2e7/Choroba-wspoluzaleznienia-od-alkoholu-diagnoza-konsekwencje-leczenie-Alcohol-co-addiction-disease-diagnosis-consequences-treatment.pdf (dostęp: 10.10.2022).
- Wojcieszek K. A., *Międzygeneracyjna transmisja uzależnienia od alkoholu – przyczyny oraz możliwości zapobiegania*, [w:] *Rodzina a profilaktyka zaburzeń zachowania*, red. Z. B. Gaś, Lublin 2016, s. 129–146.
- Wojcieszek K. A., *Na początku była rozpacz. Antropologiczne podstawy profilaktyki*, Kraków 2005.

Abstrakt

Problem braku systemowej pomocy dla dzieci z Fetal Alcohol Spectrum Disorder (FASD) i ich rodzin w Polsce

W rozdziale Doroty Kumorek omawiane są konsekwencje prenatalnej ekspozycji na alkohol, prowadzące do powstania Spektrum Płodowych Zaburzeń Alkoholowych (FASD). Autorka wskazuje na brak systemowych rozwiązań w Polsce, które mogłyby zapewnić adekwatną pomoc i wsparcie rodzinom dotkniętym tym problemem. FASD objawia się

deficytami rozwojowymi, neurologicznymi oraz zaburzeniami behawioralnymi, które utrudniają funkcjonowanie społeczne zarówno dzieci, jak i dorosłych. Podkreślono, że obecne działania profilaktyczne i diagnostyczne są niewystarczające, a system pomocy lokalnej nie zapewnia kompleksowego wsparcia. Autorka zwraca uwagę na konieczność wdrożenia ogólnopolskiego systemu pomocy, który obejmowałby diagnostykę, terapię oraz wsparcie dla rodziców dzieci z FASD. Wskazano również na nowelizację ustawy o zdrowiu publicznym, która wprowadziła Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, ale nadal brakuje dedykowanych programów profilaktycznych i terapeutycznych dla osób dotkniętych FASD.

Słowa kluczowe

alkohol, FASD, pomoc, problem społeczny, profilaktyka, wsparcie rodziny

Abstract

The lack of systemic support for children with Fetal Alcohol Spectrum Disorder (FASD) and their families in Poland

The chapter by Dorota Kumorek discusses the consequences of prenatal exposure to alcohol, leading to Fetal Alcohol Spectrum Disorder (FASD). The author highlights the lack of systemic solutions in Poland that could provide adequate help and support to families affected by this issue. FASD is characterized by developmental, neurological, and behavioral deficits that impair social functioning in both children and adults. The current preventive and diagnostic measures are insufficient, and the local support system does not provide comprehensive assistance. The author emphasizes the need to implement a nationwide support system that includes diagnosis, therapy, and parental support

for children with FASD. The author also notes the recent amendment to the public health act, which established the National Centre for Addiction Prevention, but there is still a lack of dedicated preventive and therapeutic programs for individuals affected by FASD.

Keywords

alcohol, FASD, help, social problem, family support, prevention

Alexander Voznyuk

 alexvoz@ukr.net • <http://orcid.org/0000-0002-4458-2386>

ZHYTOMYR IVAN FRANKO STATE UNIVERSITY

 <https://ror.org/044ghaj56>

Psychological and spiritual aspects of threats to person's existence

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.06>

Numerous threats to human existence are associated with situations of uncertainty that act as a stress factor being the physiological shock of human body which is due less to adverse environmental factors, but more to psycho-spiritual state of the human being¹.

The stress (the nonspecific response of the body as a whole to any stimulus influencing it) is accompanied by a set of nonspecific reactions that are common to all diseases without exception. Thus, a narrow set of reasons, or, better to say, some universal factor lies at the root of any disease, which leads to the weakening of the organism's vitality/immunity thus reducing its living space and increasing various threats of the environment.

1 A. V. Voznyuk, *Aggression and health: an attempt at conceptual integrating these phenomena*, „Technologies of intellect development” 2 (2018) no. 8 (19), <http://www.psytyr.org.ua/index.php/technology>.

This reasoning leads to the conclusion that stress as the physiological shock of human body is due less to adverse environmental factors, but more to person's psycho-spiritual negativism. So the essence of the stress being an *information phenomenon* is mostly of a psycho-philosophical nature: the disease occurs when a man cannot adequately respond to external stimuli due to his own psychological and worldview inadequacy, which leads to forming a lot of negative psychological settings and social attitudes that in their turn generate different diseases being the basic threats to human being.

In this respect, A. Maslow wrote that many psychologists and representatives of other professions believe that the major reason of man's diseases is connected with his psyche, with his spiritual, value orientations and, ultimately, with his worldview². Therefore the treatment of any disease is extremely simple: it consists in harmonizing man's spiritual world since, as St. Augustine wrote, „human sufferings stem from disorderly human mind”.

So, man's negative attitude to reality leads to weakening his energy tonus. This was proved by John Diamond, the founder of Life-Energy Analysis (formerly Behavioral Kinesiology), a system based on Applied Kinesiology, who developed what he termed „Life-Energy Analysis” in the 1970s.³

Like J. Selye, who discovered that the greatest and single contributor to physiological mechanism of stresses is man's negative thoughts and feelings (that is why the annihilation of these symptoms lies in the positive emotions, such as love, gratitude, goodwill, etc), J. Diamond came to the same conclusions: „the thoughts,

2 A. H. Maslow, *The Farther Reaches of Human Nature*, New York 1976.

3 J. M. Diamond, *Behavioral Kinesiology. How to Activate Your Thymus and Increase Your Life Energy*, New York 1979.

feelings, and attitudes which activate the thymus and increase our Life Energy are benevolent love, faith, trust, courage, and gratitude. Those which weaken the thymus and reduce our Life Energy are hate, envy, suspicion, and fear. Moreover, thoughts and feelings related to unpleasant associations, images, and experiences also weaken the thymus. Pleasant thoughts and associations strengthen the thymus and the Life Energy. The latter are termed „Homing thoughts” by Dr. Diamond. If you need a lift, strengthen your thymus with a „homing thought” – think of something uplifting or someone you love”. Even more: „Our physical gestures which reflect our emotional attitudes are also connected with our thymus and Life Energy in Dr. Diamond’s experiments. Affirmative nodding of the head strengthens the thymus; shaking of the head weakens it. The „Madonna” gesture of love – arms outstretched to embrace – is a movement that instantly strengthens a weak thymus and has therapeutic value when you are under stress, even if the gesture is only imagined (but with feeling). Smiling is not only benevolent, it is also beneficial. The muscles of a genuine smile are connected with and stimulate the thymus. The opposite occurs when the mouth is sad or frowning”. In general, as P. Weinzweig puts it, „Love is what people most hunger for. Enlightened love is the spirit of generosity which does not seek to possess but to liberate. Love is the key to our Life Energy. Impersonal love is the sunlike centre of Personal Power”⁴.

So we can conclude that stress is an information phenomenon⁵. Analyzing the psychophysiological aspect of the phenom-

4 P. Weinzweig, *The ten commandments of personal power. Creative strategies for shared happiness and success*, New York 1988, p. 41–42.

5 A. V. Voznyuk, *Fundamental Factors of Human Health as Prerequisites for COVID-19 Prevention*, [in:] *Philosophy, psychology and pedagogics against*

enon of stress we can say that stress manifests itself in the form of emotions, which are an integral characteristic of human body, as evidenced by the information theory of emotions developed by Pavel Simonov. If a person experiences a lack of information about a particular event, then this psychophysiological state forms an emotional (orientation, search, stressful) reaction. Thus, as Simonov experimentally showed, emotion is a function of information, that is, emotion is realized as a reaction of an organism to a lack of information about a particular life situation related to a person's satisfaction of his/her needs⁶.

This lack of information is closely connected with human being's world outlook being a crucial factor in his/her physical and spiritual health, first, because it largely determines his/her way of life which, in its turn, determines man's style of work, behavioral patterns, food preferences, etc. that may cause diseases.

Based on the information theory of emotions, we can believe that emotion as the lack of information about the outside world is an expression of situational uncertainty as well as the fundamental uncertainty in today and tomorrow. And these lead to different threats to human existence.

Deepak Chopra and Rudy Tanzin in the book *Super Genes* (2017) write that chronic stress is usually based on three factors: repeatability, unpredictability, and lack of control. A. M. Svyadoshch in his book *Neuroses and Their Treatment* (1971) writes that a psychic trauma does not always relate only to the past, but to that which threatens our future, revealing our uncertainty concerning

COVID-19: Manual, ed. V. V. Rybalka, A. P. Samodryn, O. V. Voznyuk and others; a team of authors, Zhytomyr 2020, p. 223–250.

6 P. V. Simonov, *The motivated brain a neuropsychological analysis of human behavior*, Philadelphia 1991.

important for us situations and therefore requires a decision as to how act further.

This uncertainty causes emotional reactions in a human being that, in its turn, can cause frustrations and stresses – the main threat to our existence, if these stresses become chronic, when, as studies have shown, chronic stresses lead to premature aging of the body. Anger, aggression being the elements of stress leads to the same result: scientists from the USA and Great Britain have established that anger and hostility significantly accelerate the aging process of the human body. It was also experimentally shown that negative emotional reactions, as well as related psychophysiological conditions confirmed on the level of behavioral attitudes and psychological settings (such as lying, insincerity, anger, hatred, envy, etc.), are the result of a stressful behavior model and worldview that undermine human health because they reduce the energy tone of his body.

At the same time, stress as a fundamental cause of diseases is realized not only in the process of emotional response to stimuli of the external and internal environment (which expresses the adaptive aspect of stress), but also in the process of the impossibility/inability of such a reaction (this inability acts as a factor of maladaptation): as experimental studies show, the cancer patients do not reveal a tendency to the external manifestation of irritation and anger, they are usually complaisant, unsure of themselves and patient. At the same time, they are highly sensitive to stress and less able to discharge negative emotions⁷. These people can be unbalanced

7 S. Greer, M. Watson, *Towards a psychobiological model of cancer. Psychological considerations*, „Social Science and Medicine” 1985, no. 20, p. 773–7.

by such interpersonal problems as envy and competition, which causes their losing hope, becoming helpless and depressed⁸.

And depression as an expression of emotional stress, by the way, may be considered as a carcinogenic factor: according to a longitudinal study in which 2000 workers from Chicago (USA) took part, depression is the most definite determinant of cancer death even in cases of persistence of such factors as smoking and alcohol abuse, age, position and precedents of cancer in the family⁹.

All this suggests that the psycho-spiritual-behavioral factor of human life has a decisive impact on human health. The psycho-energy-behavioral component of health was most fully studied by already mentioned Institute of Kinesiology (USA)¹⁰.

The researchers of the Institute of Kinesiology, having studied the numerous psychophysiological indicators of human body in the conditions of social communications, came to a conclusion: if two human beings communicate, and the vital tone (energy) in one of them is higher than in the other, then the vital energy „flows” to the latter, which is fixed by appropriate devices. Something similar takes place in electrical engineering in the form of a „capture effect” (a phenomenon associated with frequency modulation reception in which only the stronger of two signals at, or near, the same frequency or channel will be demodulated): if you include two sound generators in a single power grid that generate oscillations with close but different frequencies, and if the first generator is characterized by more power than the second one, then the „capture

8 L. R. Ormont, *Aggression and cancer in group treatment*, [in:] *Psychotherapeutic Treatment of Cancer Patients*, ed. J. G. Goldberg, New York 1981.

9 R. B. Shekelle et al., *Psychological depression and 17-year risk of death from cancer*, „Psychosomatic Medicine” 1981, no. 43, p. 117–125.

10 J. M. Diamond, *Behavioral Kinesiology. How to Activate Your Thymus and Increase Your Life Energy*, New York 1979.

effect” takes place, when the „strong” generator leads the „weak” one and makes the latter work at the frequency of the „strong” generator.

Having studied the features of such an exchange of energy between people, D. Diamond came to the conclusion that various manifestations of vital energy are interconnected. The energy of a „strong” person is weakened by continual personal contact with a „weak” person, while the energy of the latter is enhanced. During personal contacts, the disturbances in mental balance, destructive emotional reactions, negative value attitudes can be transmitted from one human being to another: moods and thoughts are contagious.

At the level of neuron organization of the human brain, the principle of resonance is realized in the phenomenon of *mirror neurons*, discovered and investigated by Giacomo Rizzolatti with his colleagues¹¹. This Italian scientist has revealed the mirror effect according to which the functioning schemes of neuron cells in human brain of a person are mirrored by the neuron cells of another person when these persons are in the process of communicative interaction. That is, the actions of a person, accompanied by the activation of the corresponding structure of the neurons of his/her brain, cause the activation of the same structure of the neurons in the brain of another person, who observes these actions and participate in these actions.

This mirror effect is also manifested at the level of *ideomotor reactions*, when a thought or mental image brings about a certain muscular reaction being beyond the awareness of the subject, *when the movement being imagined by a person is realized reflexively*. So,

11 G. Rizzolatti, M. A. Arbib, *Language within our grasp*, „Trends in Neurosciences” 1998, no. 21, p. 188–194.

under the influence of some mental processes within human nervous system the nerve impulses providing real physical movement in the body spring up, which activates minimal in intensity (and not realized in actual movements of human body) motor impulses arising in connection with person's thoughts about physical movements.

So, we can talk about the *ideo-dynamic response* (or „reflex”) which relates to a wider domain, and is applied in the description of all bodily reactions (including *ideo-motor* and *ideo-sensory* responses) caused in a similar way by certain thoughts/mental images, when, for example, the salivation being a secretory response is often caused by mere imagining by a person of the process of tasting a lemon.

The mentioned phenomenon is embodied both in the context of *evoked potentials of the brain* (when the frequency characteristics of sounds perceived by human beings generate brain processes characterized by the same frequency characteristics), and in the form of *ideomotor reactions*, when in the brain of a person who imagines certain physical movements, the nerve impulses are detected, which occur during real physical movements¹².

So, a positive mood and positive attitude towards the world is a factor in increasing the vitality of a person and strengthening his/her immunity with all the social and biomedical consequences stemming from this.

On the whole, negative person's psychological states arise from stress being an information phenomenon, accompanied by a decrease in body's energy tone and realized in the situations

12 A. V. Voznyuk, *The farther reaches of studying foreign languages as a psycholinguistic phenomenon*, [in:] *Building Professional Linguistic Competence of Future Specialists. VI Regional Students' Scientific Internet-Conference* (November 27, 2020), Zhytomyr 2020, p. 223–235.

of informational uncertainty, which leads to stressful states and behaviors, and the latter is expressed in negative psychosocial reactions of fear, anger, envy, aggression, lies, insincerity, hatred, etc – which are the names of different threats of human existence.

At the same time, a prolonged state of uncertainty towards environmental events, as well as to the world as a whole, gives rise to noogenic neurosis (noogenic stress) in humans, according to V. Frankl¹³. Noogenic neurosis is a term in V. Frankl's logotherapy denoting a form of neurosis stemming from „existential frustration“. This neurosis causes a wide variety of human suffering due to the lack of a life meaning that connects events and human thoughts into an integral whole thus reducing the information uncertainty of reality due to *synergetic emergent phenomenon* which decreases the entropy in the system of different nature. A series of small uncertainties gives rise to a series of continuous stresses to which our body reacts emotionally with reducing its energy, which “de-energizes” our life and makes it a painful vale of sufferings characterized by different diseases.

Conversely, positive emotional states associated with optimism fill our body with energy. In this case, we can talk about such harmonizing psychological state as *the fundamental optimism*, which appears when a human being is fully informed about the world, whose processes are freed of any uncertainty.

And this allows a person to relate to the world with complete confidence, sincerity and openness, to be an altruist and at the same time to realize himself/herself as something separate and unique, that is, to harmoniously combine a child and an adult in one person.

13 V. Frankl, *Man's Search for Meaning. An introduction to logotherapy*, New York 1992.

The fundamental optimism has much in common with D. Chopra's "*radical well-being*", which goes beyond just good health: this is a state in which human body is constantly full of joy and energy, the heart loves and full of compassion, the mind is calm, vibrant and reflective, and finally, more importantly, life is full of ease of being, carefree and joy. These qualities, as D. Chopra puts it, automatically lead to a beautiful body and a harmonious state of mind.

Absolute informational certainty, which implies complete control of reality by a person, leads him/her to self-confidence and openness to the world.

And full and absolute control of reality can be realized when a person lays this control on the Supreme Being (God, Absolute), whom a person treats with full trust as a guarantor of justice and harmony of the world and all its events. Then this person is freed from negative emotions, from anxiety and fear.

W. James, in his book *The Varieties of Religious Experience*, gives examples of how a change in the worldview of a person who has abandoned fear and anxiety – the eternal companions of our lives – transforms his behavior and also fundamentally alters his psycho-physiological essence.

Here is an example taken from W. James's book, where he conveys the impression of a person who has achieved a high degree of control over himself in the context of oriental religious doctrines. This person took to the heart the advice of a spiritual teacher, who urged him to free himself from anger and mental confusion. Here is a story of this man.

"On my way back I could think of nothing else but the words 'get rid, get rid'; and the idea must have continued to possess me during my sleeping hours, for the first consciousness in the morning brought back the same thought, with the revelation of a discovery, which framed itself into the reasoning, 'If it is possible to get rid

of anger and worry, why is it necessary to have them at all?' I felt the strength of the argument, and at once accepted the reasoning. The baby had discovered that it could walk. It would scorn to creep any longer. From the instant I realized that these cancer spots of worry and anger were removable, they left me. With the discovery of their weakness they were exorcised. From that time life has had an entirely different aspect. Although from that moment the possibility and desirability of freedom from the depressing passions has been a reality to me, it took me some months to feel absolute security in my new position; but, as the usual occasions for worry and anger have presented themselves over and over again, and I have been unable to feel them in the slightest degree, I no longer dread or guard against them, and I am amazed at my increased energy and vigor of mind; at my strength to meet situations of all kinds, and at my disposition to love and appreciate everything. I have had occasion to travel more than ten thousand miles by rail since that morning. The same Pullman porter, conductor, hotel-waiter, peddler, book-agent, cabman, and others who were formerly a source of annoyance and irritation have been met, but I am not conscious of a single incivility. All at once the whole world has turned good to me. I have become, as it were, sensitive only to the rays of good. I could recount many experiences which prove a brand-new condition of mind, but one will be sufficient. Without the slightest feeling of annoyance or impatience, I have seen at rain that I had planned to take with a good deal of interested and pleasurable anticipation move out of the station without me, because my baggage did not arrive. The porter from the hotel came running and panting into the station just as the train pulled out of sight. When he saw me, he looked as if he feared a scolding, and began to tell of being blocked in a crowded street and unable to get out. When he had finished, I said to him: 'It doesn't matter at all, you couldn't help it, so we will try again

to-morrow. Here is your fee, I am sorry you had all this trouble in earning it.' The look of surprise that came over his face was so filled with pleasure that I was repaid on the spot for the delay in my departure. Next day he would not accept a cent for the service, and he and I are friends for life. During the first weeks of my experience I was on guard only against worry and anger; but, in the meantime, having noticed the absence of the other depressing and dwarfing passions, I began to trace a relationship, until I was convinced that they are all growths from the two roots I have specified. I have felt the freedom now for so long a time that I am sure of my relation toward it; and I could no more harbor any of the thieving and depressing influences that once I nursed as a heritage of humanity than a fop would voluntarily wallow in a filthy gutter.

There is no doubt in my mind that pure Christianity and pure Buddhism, and the Mental Sciences and all Religions, fundamentally teach what has been a discovery to me; but none of them have presented it in the light of a simple and easy process of elimination. At one time I wondered if the elimination would not yield to indifference and sloth. In my experience, the contrary is the result. I feel such an increased desire to do something useful that it seems as if I were a boy again and the energy for play had returned. I could fight as readily as (and better than) ever, if there were occasion for it. It does not make one a coward. It can't, since fear is one of the things eliminated. I notice the absence of timidity in the presence of any audience. When a boy, I was standing under a tree which was struck by lightning, and received a shock from the effects of which I never knew exemption until I had dissolved partnership with worry. Since then, lightning and thunder have been encountered under conditions which would formerly have caused great depression and discomfort, without [my] experiencing a trace of either. Surprise is also greatly modified, and one is less liable to become

startled by unexpected sights or noises. As far as I am individually concerned, I am not bothering myself at present as to what the results of this emancipated condition may be. I have no doubt that the perfect health aimed at by Christian Science may be one of the possibilities, for I note a marked improvement in the way my stomach does its duty in assimilating the food I give it to handle, and I am sure it works better to the sound of a song than under the friction of a frown. Neither am I wasting any of this precious time formulating an idea of a future existence or a future Heaven. The Heaven that I have within myself is as attractive as any that has been promised or that I can imagine; and I am willing to let the growth lead where it will, as long as the anger and their brood have no part in misguiding it.”¹⁴.

The result of a radical change in the spiritual and mental state of the convert was that this man transformed into a sincere, altruistic and at the same time socially stable and integral, full of energy, healthy physically and mentally entity that perceives the world with full trust, being confident of the future, and at the same time is able to act as a volitional organism.

This psychophysiological and mental state of a man presupposes his *minimum aggression towards the environment*. This, in its turn, leads to sustainable health of man and society. Besides, scientific studies show that believers are less sick and live longer¹⁵.

14 W. James, *The Varieties of Religious Experience*, New York–London–Bombay–Calcutta–Madra 1917, p. 176–179.

15 M. Argyle, *The psychology of happiness*, London–New York 1987; G. W. Comstock, K. B. Partridge, *Church attendance and health*, „Journal of Chronic Diseases” 1972, no. 25, p. 665–672.

Conclusions

Based on the information theory of emotions, we believe that emotion as the lack of information about the outside world is an expression of stress as situational uncertainty being the essence of any threat to human existence.

There is an effective mechanism to completely reduce the informational uncertainty of a person's living space, which is not associated with numerous psychological defenses. This mechanism is connected with our faith in the Higher Mind (Absolute, God) understood as *creative harmonious principle of reality*. This belief in the predetermined harmony being a fair and causal arrangement of living and inert matter is based on the belief that the existence of our world is guided by a Supreme Will, that keeps everything under control when not a single hair from a person's head falls without God's will (1 Samuel 14:45; Matthew 10:30; Luke 12:7).

Abstract

Psychological and spiritual aspects of threats to person's existence

The chapter by Alexander Voznyuk analyzes threats to human existence associated with uncertainty, which acts as a stress factor and triggers psychophysiological effects. Stress, understood as a nonspecific response of the organism to stimuli, is mainly a consequence of the psycho-spiritual state of a person, not only negative environmental factors. The author emphasizes that diseases and threats are usually the result of negative psychological attitudes and inadequate reactions to external stimuli, leading to the emergence of diseases and threats to life. The

chapter also discusses the role of worldview and spirituality in health, indicating that harmonizing the inner world of a person can be a basis for treatment and prevention. The author refers to the phenomenon of noogenic neurosis according to V. Frankl and shows how positive attitudes and faith in higher principles can protect against existential threats and stress. The chapter concludes that the key mechanism for reducing threats is faith in a higher order and harmony, which allows for a reduction in uncertainty and an increase in psychological and physical resilience.

Keywords

stress, existential threats, spirituality, worldview, mental health, harmonization

Alexander Voznyuk

 alexvoz@ukr.net • <http://orcid.org/0000-0002-4458-2386>

UNIwersytet Państwowy im. Iwana Franki w Żytomierzu

 <https://ror.org/044ghaj56>

Psychologiczne i duchowe aspekty zagrożeń istnienia człowieka

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.07>

Liczne zagrożenia egzystencji człowieka wiążą się z sytuacjami niepewności, które pełnią rolę czynnika stresowego będącego szokiem fizjologicznym organizmu człowieka, wynikającym nie tyle z niekorzystnych czynników środowiskowych, ile ze stanu psychoduchowego człowieka.

Stresowi (niespecyficzna reakcja organizmu jako całości na bodźce wpływające na niego) towarzyszy zespół niespecyficznych reakcji, które są wspólne dla wszystkich chorób bez wyjątku. Zatem u podstaw każdej choroby leży wąski zbiór przyczyn, a raczej jakiś uniwersalny czynnik, który prowadzi do osłabienia witalności lub odporności organizmu, ograniczając w ten sposób jego przestrzeń życiową i zwiększając różnorodne zagrożenia otoczenia.

To rozumowanie prowadzi do wniosku, że stres jako szok fizjologiczny organizmu człowieka wynika w mniejszym stopniu z niekorzystnych czynników środowiskowych, a w większym

z psychoduchowego negatywizmu człowieka. Istota stresu jako zjawiska informacyjnego ma więc przeważnie charakter psychofilozoficzny: choroba pojawia się, gdy człowiek z powodu własnej nieadekwatności psychicznej i światopoglądowej nie jest w stanie adekwatnie reagować na bodźce zewnętrzne, co prowadzi do ukształtowania się wielu negatywnych ustawień psychicznych i postaw społecznych, które z kolei generują różne choroby będące podstawowym zagrożeniem dla człowieka.

W związku z tym Abraham Maslow napisał, że wielu psychologów i przedstawicieli innych zawodów uważa, że główna przyczyna chorób człowieka wiąże się z jego psychiką, jego duchową orientacją wartościową i ostatecznie światopoglądem. Dlatego leczenie każdej choroby jest niezwykle proste: polega na zharmonizowaniu duchowego świata człowieka, gdyż jak pisał św. Augustyn: „ludzkie cierpienia wynikają z nieuporządkowania ludzkiego umysłu”.

Negatywny stosunek człowieka do rzeczywistości prowadzi więc do osłabienia jego tonusu energetycznego. Udowodnił to założyciel Analizy Energii Życiowej (dawniej Kinezylogii Behawioralnej), systemu opartego na kinezylogii stosowanej – John Diamond, który w latach 70. opracował coś, co nazwał „analizą energii życiowej”.

Podobnie jak János Selye, który odkrył, że największymi czynnikami przyczyniającymi się do fizjologicznego mechanizmu stresów są negatywne myśli i uczucia człowieka (dlatego unicestwienie tych objawów polega na emocjach pozytywnych, takich jak miłość, wdzięczność, dobra wola itp.). Diamond doszedł do tych samych wniosków: „myśli, uczucia i postawy, które aktywują grasicę i zwiększają naszą energię życiową, to życzliwa miłość, wiara, zaufanie, odwaga i wdzięczność. Te, które osłabiają grasicę i zmniejszają naszą energię życiową, to nienawiść, zazdrość, podejrzliwość i strach. Co więcej, myśli i uczucia związane z nieprzyjemnymi skojarzeniami, obrazami i doświadczeniami również

osłabiają grasicę. Przyjemne myśli i skojarzenia wzmacniają grasicę i energię życiową”. Te ostatnie zostały nazwane przez dr Diamonda „myślami powracającymi” – jeśli „potrzebujesz podniesienia, wzmocnij swoją grasicę myślą o powrocie do domu”, „pomyśl o czymś podnoszącym na duchu lub o kimś, kogo kochasz”. Co więcej: „Nasze fizyczne gesty, które odzwierciedlają nasze nastawienie emocjonalne, są również powiązane z naszą grasicą i Energią Życiową u dr Eksperymenty Diamonda. Potwierdzające kiwanie głową wzmacnia grasicę; potrząsanie głową osłabia ją. Gest miłości Madonny – ramiona wyciągnięte do objęcia – to ruch, który natychmiast wzmacnia słabą grasicę i ma wartość terapeutyczną, gdy jesteś pod wpływem stresu, nawet jeśli ten gest jest tylko wyobrażony (ale z uczuciem). Uśmiech jest nie tylko życzliwy, ale także korzystny. Mięśnie prawdziwego uśmiechu są połączone z grasicą i ją stymulują. Odwrotnie jest, gdy usta są smutne lub marszcząc brwi”. Ogólnie rzecz biorąc, jak to ujął Peter Weinzwieg: „Ludzie najbardziej pragną miłości. Oświecona miłość jest duchem hojności, który nie pragnie posiadać, lecz wyzwolić. Miłość jest kluczem do naszej energii życiowej. Miłość bezosobowa jest podobnym do słońca centrum mocy osobistej”.

Możemy zatem stwierdzić, że stres jest zjawiskiem informacyjnym. Analizując psychofizjologiczny aspekt zjawiska stresu, można stwierdzić, że stres objawia się w postaci emocji, które są integralną cechą organizmu człowieka, czego dowodem jest informacyjna teoria emocji Pavla Simonova. Jeśli dana osoba odczuwa brak informacji o konkretnym zdarzeniu, wówczas ten stan psychofizjologiczny tworzy reakcję emocjonalną (orientacja, poszukiwanie, stres). Zatem, jak wykazał eksperymentalnie Simonov, emocja jest funkcją informacyjną, to znaczy emocja realizuje się jako reakcja organizmu na brak informacji o konkretnej sytuacji życiowej związanej z zaspokojeniem potrzeb człowieka.

Ten brak informacji wiąże się ściśle z tym, że światopogląd człowieka jest istotnym czynnikiem jego zdrowia fizycznego i duchowego, po pierwsze dlatego, że w dużej mierze determinuje jego sposób życia, który z kolei wyznacza styl pracy, wzorce zachowań, preferencje żywieniowe itp., które mogą powodować choroby.

Opierając się na informacyjnej teorii emocji, można sądzić, że emocja jako brak informacji o świecie zewnętrznym jest wyrazem niepewności sytuacyjnej, a także niepewności zasadniczej dziś i jutra. A te prowadzą do różnych zagrożeń dla ludzkiej egzystencji.

Deepak Chopra i Rudolf Tanzin w książce *Super Genes* (wydanej w 2017 roku) napisali, że przewlekły stres opiera się zwykle na trzech czynnikach: powtarzalności, nieprzewidywalności i braku kontroli. A. M. Swiaduszcz w swojej książce *Neurozy i ich leczenie* (1971) określił, że trauma psychiczna nie zawsze dotyczy tylko przeszłości, lecz także tego, co zagraża naszej przyszłości, ujawniając naszą niepewność co do ważnych dla nas sytuacji, i dlatego wymaga podjęcia decyzji, w jaki sposób działać dalej.

Ta niepewność wywołuje u człowieka reakcje emocjonalne, które mogą prowadzić do frustracji i stresu – głównego zagrożenia dla naszej egzystencji, jeśli stanie się on przewlekły. Badania wykazały, że chroniczny stres przyspiesza proces starzenia się organizmu. Do tego samego rezultatu prowadzi złość, agresja będąca elementami stresu – naukowcy z USA i Wielkiej Brytanii ustalili, że złość i wrogość znacznie przyspieszają proces starzenia się organizmu człowieka. Wykazano także eksperymentalnie, że negatywne reakcje emocjonalne i związane z nimi stany psychofizjologiczne, potwierdzone na poziomie postaw behawioralnych i uwarunkowań psychologicznych (takich jak kłamstwo, nieszczerłość, złość, nienawiść, zazdrość itp.), są skutkiem stresującego zachowania. Model i światopogląd, które podważają zdrowie człowieka, obniżają napięcie energetyczne jego ciała.

Jednocześnie stres jako podstawowa przyczyna chorób realizuje się nie tylko w procesie emocjonalnej reakcji na bodźce środowiska zewnętrznego i wewnętrznego (co wyraża adaptacyjny aspekt stresu), ale także w procesie niemożności bądź braku możliwości uzyskania takiej reakcji (niezdolność ta pełni rolę czynnika nieprzystosowania). Jak pokazują badania eksperymentalne, chorzy na nowotwór nie wykazują skłonności do zewnętrznego manifestowania irytacji i złości, są zazwyczaj narzekający, niepewni siebie i niecierpliwi. Jednocześnie są bardzo wrażliwi na stres i mniej zdolni do rozładowywania negatywnych emocji. Osoby te mogą być wytrącone z równowagi przez problemy interpersonalne, takie jak zazdrość i rywalizacja, co powoduje, że tracą nadzieję, stają się bezradne i przygnębione.

Nawiasem mówiąc, depresję jako wyraz stresu emocjonalnego można uznać za czynnik rakotwórczy. Według badania, w którym wzięło udział 2000 pracowników z Chicago (USA), depresja jest najczęstszym czynnikiem powodującym śmierć z powodu nowotworu, nawet w przypadkach utrzymywania się takich czynników jak palenie i nadużywanie alkoholu, wiek, pozycja i występowanie nowotworów w rodzinie.

Wszystko to sugeruje, że czynnik psycho-duchowo-behawioralny życia człowieka ma decydujący wpływ na zdrowie człowieka. Psycho-energetyczno-behawioralny komponent zdrowia najpełniej zbadał wspomniany już Instytut Kinezylogii (USA).

Naukowcy z Instytutu Kinezylogii, badając liczne wskaźniki psychofizjologiczne organizmu człowieka w warunkach komunikacji społecznej, doszli do wniosku, że jeśli dwoje ludzi porozumiewa się ze sobą, a ton (energia) witalny w jednym z nich jest wyższy niż u drugiego, wtedy do tego drugiego „płyne” energia życiowa, która jest utrwalana za pomocą odpowiednich urządzeń. Coś podobnego ma miejsce w elektrotechnice w postaci „efektu przechwytywania”

(zjawisko związane z odbiorem modulacji częstotliwości, w którym demodulowany będzie tylko silniejszy z dwóch sygnałów na tej samej częstotliwości lub kanale albo w jej pobliżu). Jeśli uwzględnisz dwa generatory dźwięku w jednej sieci energetycznej, które generują oscylacje o zbliżonych, ale różnych częstotliwościach, i jeśli pierwszy generator charakteryzuje się większą mocą niż drugi, to następuje „efekt wychwytywania”, gdy „silny” generator wyprzedza „słaby” i sprawia, że ten ostatni pracuje na częstotliwości „silnego” generatora.

Po zbadaniu cech takiej wymiany energii między ludźmi Diamond doszedł do wniosku, że różne przejawy energii życiowej są ze sobą powiązane. Ciągły kontakt osobisty ze „słabą” osobą osłabia energię „silnej” osoby, podczas gdy energia tej drugiej ulega wzmocnieniu. Podczas kontaktów osobistych zaburzenia równowagi psychicznej, destrukcyjne reakcje emocjonalne, negatywne postawy wartościujące mogą zostać przeniesione z jednego człowieka na drugiego: nastroje i myśli są zaraźliwe.

Na poziomie organizacji neuronów ludzkiego mózgu zasada rezonansu realizuje się w zjawisku „neuronów lustrzanych”, odkrytym i zbadanym przez Giacomę Rizzolattiego wraz z kolegami. Ten włoski naukowiec odkrył efekt lustra, zgodnie z którym schematy funkcjonowania komórek neuronowych w mózgu człowieka są odzwierciedlane przez komórki neuronowe innej osoby, gdy są one w trakcie interakcji komunikacyjnej. Oznacza to, że działania danej osoby, którym towarzyszy aktywacja odpowiedniej struktury neuronów w jej mózgu, powodują aktywację tej samej struktury neuronów w mózgu innej osoby, która obserwuje te działania i uczestniczy w nich.

Ten efekt lustrzany objawia się także na poziomie reakcji ideomotorycznych, gdy myśl lub obraz mentalny wywołuje pewną reakcję mięśniową, wykraczającą poza świadomość podmiotu, gdy

wyobrażany przez osobę ruch jest realizowany odruchowo. Zatem pod wpływem pewnych procesów psychicznych, zachodzących w układzie nerwowym człowieka, powstają impulsy nerwowe, zapewniające rzeczywisty ruch fizyczny w organizmie, które aktywują impulsy motoryczne o minimalnym natężeniu (a nie realizowane w rzeczywistych ruchach ludzkiego ciała), powstałe w związku z myślami człowieka o ruchach fizycznych.

Możemy więc mówić o reakcji ideodynamicznej (lub odruchu), która odnosi się do szerszej dziedziny i jest stosowana do opisu wszystkich reakcji cielesnych (w tym reakcji ideomotorycznych i ideowo-zmysłowych) wywoływanych w podobny sposób w przypadku pewnych myśli lub obrazów mentalnych, gdy np. ślinienie będące reakcją wydzielniczą jest często spowodowane samym wyobrażeniem sobie przez osobę procesu degustacji cytryny.

Wspomniane zjawisko ucieleśnienia się zarówno w kontekście potencjałów wywołanych mózgu (kiedy charakterystyki częstotliwościowe dźwięków odbieranych przez człowieka generują procesy mózgowe charakteryzujące się tymi samymi charakterystykami częstotliwościowymi), jak i w postaci reakcji ideomotorycznych, gdy w mózgu osoba, która wyobraża sobie określone ruchy fizyczne, wykrywa impulsy nerwowe, które pojawiają się podczas rzeczywistych ruchów fizycznych.

Więc pozytywny nastrój i pozytywne nastawienie do świata jest czynnikiem zwiększającym witalność człowieka i wzmacniającym jego odporność, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami społecznymi i biomedycznymi. Ogólnie negatywne stany psychiczne człowieka wynikają ze stresu będącego zjawiskiem informacyjnym, któremu towarzyszy spadek napięcia energetycznego organizmu i który urzeczywistnia się w sytuacjach niepewności informacyjnej, co prowadzi do stanów i zachowań stresowych, co wyraża się w negatywnych reakcjach psychospołecznych: strachu, złości,

zazdrości, agresji, kłamstwa, nieszczerości, nienawiści itp. (to nazwy różnych zagrożeń ludzkiej egzystencji).

Jednocześnie przedłużający się stan niepewności wobec zdarzeń środowiskowych i świata jako całości powoduje u człowieka, zdaniem Victora Frankla, nerwicę noogenną (stres noogeny). Nerwica noogenna to termin z logoterapii Frankla, oznaczający formę nerwicy wynikającą z frustracji egzystencjalnej. Nerwica ta powoduje szeroką gamę ludzkich cierpień z powodu braku sensu życia, który łączy zdarzenia i ludzkie myśli w integralną całość, zmniejszając w ten sposób niepewność informacyjną rzeczywistości na skutek synergicznego zjawiska wyłaniającego się, które zmniejsza entropię w układzie o różnym charakterze. Seria drobnych niepewności rodzi szereg ciągłych stresów, na które nasz organizm reaguje emocjonalnie, redukując swoją energię, co „odbiera energię” naszemu życiu i czyni z niego bolesną dolinę cierpień charakteryzujących się różnymi chorobami.

I odwrotnie, pozytywne stany emocjonalne kojarzone z optymizmem napełniają nasze ciało energią. W tym przypadku można mówić o takim harmonizującym stanie psychicznym, jak o podstawowym optymizmie, pojawiającym się, gdy człowiek jest w pełni poinformowany o świecie, którego procesy są wolne od jakiejkolwiek niepewności.

A to pozwala człowiekowi odnosić się do świata z całkowitą pewnością, szczerością i otwartością, być altruistą, a jednocześnie realizować siebie jako coś odrębnego i niepowtarzalnego, czyli harmonijnie łączyć w sobie dziecko i osobę dorosłą. Optymizm ma wiele wspólnego z „radikalnym dobrostanem”. Chopra opisuje stan wykraczający poza samo dobre zdrowie: ciało człowieka jest w nim nieustannie pełne radości i energii, serce kocha i promieniuje współczuciem, a umysł pozostaje spokojny, pełen życia i refleksji. Co istotne, życie staje się łatwe, beztroskie i radosne. Według

Chopry takie cechy automatycznie prowadzą do pięknego ciała i harmonijnego stanu umysłu.

Absolutna pewność informacyjna, która implikuje całkowitą kontrolę rzeczywistości przez człowieka, prowadzi go do pewności siebie i otwartości na świat.

Pełną i absolutną kontrolę nad rzeczywistością można zrealizować, gdy złoży się tę kontrolę na Istotę Najwyższą (Boga, Absolutu), którą traktuje się z pełnym zaufaniem jako gwaranta sprawiedliwości i harmonii świata oraz wszystkich jego wydarzeń. Wtedy osoba ta zostaje uwolniona od negatywnych emocji, od niepokoju i strachu.

Wiliam James w swojej książce *Odmiany doświadczenia religijnego* podaje przykłady tego, jak zmiana światopoglądu człowieka, który porzucił strach i niepokój – odwiecznych towarzyszy naszego życia – przekształca jego zachowanie, a także zasadniczo zmienia jego istotę psychofizjologiczną.

Oto przykład zaczerpnięty z książki Jamesa, gdzie oddaje on wrażenie osoby, która osiągnęła wysoki stopień kontroli nad sobą w kontekście orientalnych doktryn religijnych. Osoba ta wzięła sobie do serca radę nauczyciela duchowego, który namawiał go, aby uwolnił się od gniewu i zamętu psychicznego. Oto historia tego człowieka.

„W drodze powrotnej nie myślałem o niczym innym jak tylko o słowach «pozbadź się, pozbadź się»; i ta myśl musiała nieprzerwanie mnie niepokoić podczas snu, gdyż pierwsza świadomość rano przywołała tę samą myśl, wraz z odkryciem odkrycia, które ujęło się w rozumowanie: «Jeśli możliwe jest pozbycie się złości i zmartwienie, dlaczego w ogóle konieczne jest je mieć?» Poczułem siłę argumentu i od razu zaakceptowałem rozumowanie. Dziecko odkryło, że potrafi chodzić. Byłoby pogardą pęłzać dłużej. Od chwili, gdy uświadomiłam sobie, że te nowotworowe plamy zmartwienia

i złości można usunąć, opuściły mnie. Po odkryciu ich słabości zostali poddani egzorcyzmom. Od tego czasu życie nabrało zupełnie innego wymiaru. Chociaż od tego momentu możliwość i celowość uwolnienia się od przygnębiających namiętności stała się dla mnie rzeczywistością, zajęło mi kilka miesięcy, zanim poczułem absolutne bezpieczeństwo na moim nowym stanowisku; ale ponieważ zwykle powody do zmartwień i gniewu pojawiały się wciąż na nowo, a ja nie byłem w stanie ich poczuć w najmniejszym stopniu, nie boję się ich ani nie chronię przed nimi i jestem zdumiony moją zwiększoną energią i wigorem umysłu; w mojej mocy, aby stawić czoła wszelkiego rodzaju sytuacjom i w mojej dyspozycji, aby kochać i doceniać wszystko. Od tego ranka miałem okazję przejechać koleją ponad dziesięć tysięcy mil. Spotkałem tego samego tragarza, konduktora, kelnera hotelowego, handlarza, księgarza, taksówkarza i innych, którzy dawniej byli źródłem złości i irytacji, ale nie jestem świadomy ani jednej nieuprzejmości. Nagle cały świat stał się dla mnie dobry. Stałem się jakby wrażliwy tylko na promienie dobra. Mógłbym przytoczyć wiele doświadczeń, które dowodzą zupełnie nowego stanu umysłu, ale jedno wystarczy. Bez najmniejszego uczucia irytacji czy zniecierpliwienia widziałem podczas deszczu, że z dużą dozą zainteresowania i przyjemnego oczekiwania planowałem zabrać ze stacji beze mnie, ponieważ mój bagaż nie dotarł. Portier z hotelu wbiegł zdyszany na stację w chwili, gdy pociąg zniknął z pola widzenia. Gdy mnie zobaczył, wyglądał, jakby bał się skarcenia i zaczął opowiadać, że został zablokowany na zatłoczonej ulicy i nie mógł się wydostać. Kiedy skończył, powiedziałem mu: «To w ogóle nie ma znaczenia, nie mogłeś się powstrzymać, więc jutro spróbujemy jeszcze raz. Oto twoje wynagrodzenie. Przepraszam, że miałeś tyle trudu, aby je zdobyć». Wyraz zaskoczenia, który pojawił się na jego twarzy, był tak przepełniony radością, że na miejscu otrzymałem wynagrodzenie za opóźnienie mojego

wyjazdu. Następnego dnia nie przyjął ani centa za usługę i jesteśmy przyjaciółmi na całe życie. W pierwszych tygodniach mojego doświadczenia wystrzegałem się jedynie zmartwień i złości; ale w międzyczasie, zauważywszy brak innych przygnębiających i karłowatych namiętności, zacząłem śledzić związek, aż utwierdziłem się w przekonaniu, że wszystkie one wywodzą się z dwóch wskazanych przeze mnie korzeni. Od tak dawna czuję tę wolność, że jestem pewien swojego stosunku do niej; i nie mogłem już dłużej żywić żadnych złodziejskich i przygnębiających wpływów, które kiedyś pielęgnowałem jako dziedzictwo ludzkości, niż głupek dobrowolnie tarzać się w brudnym rynsztoku.

Nie mam wątpliwości, że czyste chrześcijaństwo i czysty budyzm, a także nauki o mentalności i wszystkie religie zasadniczo uczą tego, co było dla mnie odkryciem; ale żaden z nich nie przedstawił tego w świetle prostego i łatwego procesu eliminacji. Kiedyś zastanawiałem się, czy eliminacja nie ustąpi obojętności i lenistwu. Z mojego doświadczenia wynika, że wynik jest odwrotny. Czuję tak wzmoczoną chęć zrobienia czegoś pożytecznego, że czuję się, jakbym znowu był chłopcem i wróciła mi energia do zabawy. Mógłbym walczyć równie chętnie (i lepiej niż) kiedykolwiek, gdyby była ku temu okazja. To nie czyni człowieka tchórzem. Nie może, ponieważ strach jest jedną z rzeczy eliminowanych. Zauważam brak nieśmiałości w obecności jakiegokolwiek publiczności. Jako chłopiec stałem pod drzewem, w które uderzył piorun, i doznałem szoku, od którego skutków nie zaznałem ulgi, dopóki nie pozbyłem się zmartwień. Od tego czasu błyskawice i grzmoty spotykano w warunkach, które wcześniej powodowałyby wielką depresję i dyskomfort, a ja nie doświadczyłem ani śladu żadnego z nich. Zaskoczenie jest również znacznie modyfikowane i jest mniej podatne na zaskoczenie nieoczekiwanymi widokami lub dźwiękami. Jeśli chodzi o mnie indywidualnie, nie zaprzątam sobie obecnie głowy tym, jakie mogą

być skutki tego wyemancypowanego stanu. Nie mam wątpliwości, że doskonale zdrowie, do którego dąży chrześcijańska nauka, może być jedną z możliwości, ponieważ zauważam wyraźną poprawę w sposobie, w jaki mój żołądek spełnia swoje obowiązki w przyswajaniu pokarmu, który mu daję do spożycia, i jestem pewien, że to działa lepiej przy dźwiękach piosenki niż pod tarcie zmarszczonych brwi. Nie marnuję też żadnego cennego czasu na formułowanie idei przyszłego istnienia lub przyszłego Nieba. Niebo, które mam w sobie, jest tak atrakcyjne, jak wszystko, co zostało obiecane, lub jakie mogę sobie wyobrazić; i jestem skłonny pozwolić, aby wzrost wiódł tam, gdzie chce, pod warunkiem że gniew i ich potomstwo nie będą miały udziału w zwodzeniu go”.

Skutkiem radykalnej zmiany stanu duchowego i psychicznego konwertyty było to, że człowiek ten przekształcił się w szczerą, altruistyczną, a jednocześnie stabilną społecznie i integralną, pełną energii, zdrową fizycznie i psychicznie istotę, która z pełnym przekonaniem postrzega świat. Ufa, jest pewny przyszłości, a jednocześnie potrafi działać jak organizm wolicjonalny.

Ten stan psychofizjologiczny i psychiczny człowieka zakłada minimalną jego agresję wobec otoczenia. To z kolei prowadzi do zrównoważonego zdrowia człowieka i społeczeństwa. Poza tym badania naukowe pokazują, że wierzący rzadziej chorują i żyją dłużej.

Wnioski

Opierając się na informacyjnej teorii emocji, wierzymy, że emocja jako brak informacji o świecie zewnętrznym jest wyrazem stresu, niepewności sytuacyjnej, która jest istotą każdego zagrożenia egzystencji człowieka.

Istnieje skuteczny mechanizm całkowitego zmniejszenia niepewności informacyjnej przestrzeni życiowej danej osoby, która nie jest powiązana z licznymi mechanizmami obronnymi i psychologicznymi. Mechanizm ten związany jest z naszą wiarą w Wyższy Umysł (Absolut, Boga) rozumiany jako twórcza, harmonijna zasada rzeczywistości. Ta wiara w określoną harmonię, będącą sprawiedliwym i przyczynowym układem materii żywej oraz bezwładnej, opiera się na przekonaniu, że istnieniem naszego świata kieruje Najwyższa Wola, która trzyma wszystko pod kontrolą, a włos nie spadnie komuś z głowy bez woli Bożej (1 Sm 14, 45; Mt 10, 30; Łk 12, 7).

Abstrakt

Psychologiczne i duchowe aspekty zagrożeń istnienia człowieka

W rozdziale Aleksandra Voznyuka analizowane są zagrożenia istnienia człowieka związane z niepewnością, która działa jako czynnik stresowy i wywołuje psychofizjologiczne skutki. Stres, rozumiany jako niespecyficzna reakcja organizmu na bodźce, jest w głównej mierze konsekwencją psycho-duchowego stanu człowieka, a nie tylko negatywnych czynników środowiskowych. Autor podkreśla, że choroby i zagrożenia są zazwyczaj wynikiem negatywnych nastawień psychicznych oraz niestosownych reakcji na bodźce zewnętrzne, co prowadzi do powstawania chorób i zagrożeń dla życia. Rozważania obejmują również rolę światopoglądu i duchowości w zdrowiu, wskazując, że harmonizacja świata wewnętrznego człowieka może stanowić podstawę leczenia i profilaktyki. Wskazano na zjawisko noogenic neurosis według V. Frankla oraz na to, jak pozytywne nastawienie i wiara w wyższe zasady mogą chronić przed zagrożeniami egzystencjalnymi i stresem.

Rozdział podsumowuje, że kluczowym mechanizmem redukcji zagrożeń jest wiara w wyższy porządek i harmonię, która pozwala na zmniejszenie niepewności i wzrost odporności psychicznej i fizycznej.

Słowa kluczowe

stres, zagrożenia egzystencjalne, duchowość, światopogląd, zdrowie psychiczne, harmonizacja

CZĘŚĆ TRZECIA

Zagrożenie w ujęciu teologicznym

Anna Emmanuela Klich OSU

@ anna.klich@upjp2.edu.pl

ID <https://orcid.org/0000-0001-8481-0745>

UNIwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ROR <https://ror.org/0583g9182>

Człowiek i grzech na podstawie Rz 1, 18–32

DOI <https://doi.org/10.15633/9788383700854.08>

Każdy człowiek pragnie żyć w bezpiecznym świecie i mieć możliwość wszechstronnego rozwoju. Rzeczywiste, współczesne zagrożenia są wielopłaszczyznowe, dlatego potrzeba właściwego rozeznania, by nie miały one destrukcyjnego wpływu na nasze życie.

Objawienie Boże, wprowadzające w antropologię biblijną, każe nam stawiać pytanie o to, dlaczego współczesny człowiek gubi własną tożsamość i pragnienie relacji z Bogiem oraz traci poczucie grzechu? Wydaje się, że problem ten był podejmowany przez św. Pawła w Liście do Rzymian. Niniejszy artykuł stanowi studium egzegetycznym Rz 1, 18–32. Jego celem będzie podjęcie problemu dotyczącego możliwości poznania Boga, przyczyn i konsekwencji grzechu.

Studium perykopy przeprowadzone będzie w trzech etapach. Najpierw – w celu wyodrębnienia głównych tematów teologicznych – zostanie zbadany kontekst i struktura Rz 1, 18–32. Następnie zostaną

przebadane warunki poznania Boga objawiającego się w stworzeniu. Kolejno zostaną przeanalizowane przyczyny oddawania się przez człowieka bałwochwalstwu, by w końcu zbadać konsekwencje grzechu.

1. Kontekst i struktura

Św. Paweł rozpoczyna List do Rzymian kluczową prawdą o tym, że „Ewangelia jest mocą Bożą dla każdego wierzącego” (por. Rz 1, 36). Aby Ewangelia o Jezusie Chrystusie Synu Bożym (por. Rz 1, 2–3) mogła przynieść zbawczy skutek i moc, potrzeba, by człowiek w wolności na nią odpowiedział, zawierając siebie Bogu (por. Rz 1, 16). Przez wiarę w Ewangelię dokonuje się przyjęcie daru zbawienia (Rz 1, 16–17). Dzięki wierze człowiek jest wprowadzany w osobową relację i więź z Bogiem (por. Rz 1, 5). Ewangelia przynosi zbawienie każdemu, kto wierzy¹. W badanym tekście Paweł nie określa adresatów, zwraca się do wszystkich, zarówno do chrześcijan pochodzących z judaizmu, jak i z pogaństwa².

Po tezie wprowadzającej, w następującej części Listu, Apostoł Narodów podejmuje temat realizmu grzechu (Rz 1, 18 – 4, 25) i wykazuje, że warunkiem przyjęcia Ewangelii jako mocy zbawczej jest uznanie własnej grzeszności. Pawłowa wizja jest aktualna współcześnie, kiedy zanika poczucie grzechu³.

1 Por. S. Witkowski, *Rz 1, 16–17 jako główna teza Listu do Rzymian*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 59 (2006) nr 2, s. 99.

2 Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu (Rz 1, 18–32)*, [w:] *Pozwólcie pojednać się z Bogiem*, red. J. Kręcidło, Kraków 2007, s. 34.

3 Por. G. Rafiński, *Grzech ludzkości i dar usprawiedliwienia*, [w:] *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 9: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, red. J. Frankowski, S. Mędała, Warszawa 1997, s. 310–312.

Analiza struktury perykopy ma na celu odkrycie głównego przesłania.

W sekcji Rz 1, 18 – 4, 25 dominuje argumentacja biblijna, która schodzi na dalszy plan od Rz 5, 1, gdzie rozpoczyna się kolejna sekcja dotycząca nowego życia wierzącego. Można przyjąć, że blok tematyczny jest dyptykiem skonstruowanym tematycznie. W części pierwszej (Rz 1, 18 – 3, 20) przedstawiona jest sytuacja negatywna, w której Paweł wskazuje na to, że „wszyscy zgrzeszyli” (Rz 3, 23), dlatego też poddani są pod „gniew Boży” (w. 18). Natomiast w drugiej części (Rz 3, 21 – 4, 25) opisana jest sytuacja pozytywna, której podstawą jest Chrystus jako „narzędzie prześlągania” (Rz 3, 25) oraz Boża cierpliwość.

Z literackiego punktu widzenia perykopa obejmująca Rz 1, 18–32 należy do prorockiej mowy sądowej, która demaskuje winę wszystkich ludzi, ukazując ich upadek moralny. Głównymi osobami występującymi w perykopie są Bóg oraz ludzie opisani jako „oni”. Apostoł stosuje czasowniki w czasie przeszłym, nawiązując do początków ludzkości (por. w. 20)⁴.

W Rz 1, 18–32 Paweł podaje najpierw tezę, a następnie rozpoczyna jej udowadnianie. W *narratio* przytacza fakty czytelne dla adresatów listu. Apostoł Narodów w badanym tekście (por. Rz 1, 19–32) trzy razy powtarza ten sam zabieg: ukazuje działanie ludzkie (w. 19–23, 25, 28a) i postawę Boga wobec wyborów człowieka (w. 24, 26–27, 28b–31)⁵.

4 Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu (Rz 1, 18–32)*, dz. cyt., s. 34.
5 Por. J.-N. Aletti, *List do Rzymian*, [w:] *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W. R. Farmer, Warszawa 2000, s. 1418.

Można przyjąć następującą strukturę badanej perykopy⁶:

1. Objawienie się Boga i odpowiedź człowieka (w. 18–31);
 - 1.1. Bóg objawia się w stworzeniu (w. 19–20);
 - 1.2. Człowiek oddaje się bałwochwalstwu (w. 21–23);
 - 1.3. Konsekwencje grzechu (w. 24–31);
2. Konkluzja (w. 32).

Powyższa struktura będzie stanowiła podstawę analizy egzegetycznej przeprowadzonej w niniejszym studium. Podsumowując analizy dotyczące kontekstu literackiej perykopy Rz 1, 18–32, można stwierdzić, że Paweł akcentuje dwa wymiary grzechu: uniwersalny – dotyczący każdego człowieka; teologiczny – wskazujący na to, że grzech jest odrzuceniem objawiającego się Boga.

2. Objawienie się Boga i odpowiedź człowieka (w. 18–32)

W tezie wprowadzającej i rozpoczynającej perykopę św. Paweł zauważa, że „gniew Boży” objawił się przeciw wszelkiej „bezbożności” i „nieprawości” ludzi, którzy „nakładają prawdzie pęta” (w. 18).

W Starym Testamencie gniew Boga (por. Lb 11, 1) był przeciwstawiany Jego sprawiedliwości (por. Mi 7, 9; Ps 85, 5–12). Także Paweł przedstawia gniew jako wywołany przez grzech (por. Rz 2, 5–8; 4, 15; 9, 22; Ef 5, 6; Kol 3, 6), lecz ukazuje Chrystusa wybawiającego od tego gniewu ludzi, którzy w Niego wierzą i których Bóg usprawiedliwia (por. Rz 5, 9). Na uwagę zasługuje fakt, że w badanej

6 Por. S. Stasiak, *List do Rzymian*, Częstochowa 2020, s. 140 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 6).

perykopie stwierdzenie Pawła dotyczące gniewu Bożego, jaki objawia się z nieba, jest wyrażony w czasie teraźniejszym. Ta teraźniejszość jest konsekwencją nieustannego odrzucania objawienia Bożego. W jego zasięgu są wszyscy dopuszczający się bezbożności i niesprawiedliwości⁷.

Pisząc o powodach, które wywołują Boży gniew, Paweł wskazuje przede wszystkim na „bezbożność” (grec. *asebeia*) i „nieprawość bądź niesprawiedliwość” (grec. *adikia*). Rzeczownik *asebeia* poza badanym miejscem Paweł stosuje też w Liście do Rzymian, gdzie – powołując się na proroctwo Izajasza – podkreśla, że oczyszczenie i wybawienie Izraela polega na oddaleniu od narodu bezbożności, co dokonało się dzięki przymierzowi z Bogiem (por. Rz 11, 26)⁸. Kiedy przestrzega Tymoteusza przed próżnym gadulstwem, uzasadnia, że „uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności” (2 Tm 2, 16). W Liście do Tytusa podkreśla, że „ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie” (Tt 2, 12). Rzeczownik *adikia* „niesprawiedliwość bądź nieprawość” stosuje św. Paweł w swoich listach, ukazując ją jako niemożliwą w Bogu (por. Rz 9, 14), jako wroga prawdy (por. Rz 1, 18a.b). Natomiast, gdy tym terminem określa ludzi, wówczas zaznacza, że „nieprawy” działa przy poparciu szatana (por. 2 Tes 2, 10)⁹. Bezbożność stanowi więc zaprzeczenie

7 Por. M. Kowalski, *Apokaliptyczny gniew Boga i jego miejsce w Ewangelii Pawła (Rz 1, 18–32)*, „*Verbum Vitae*” 33 (2018), s. 218–219, <https://doi.org/10.31743/VV.2018.33.09>.

8 Por. S. Stasiak, *List do Rzymian*, dz. cyt., s. 531.

9 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 2006, s. 93.

prawidłowych relacji z Bogiem, natomiast niesprawiedliwość opisuje wykroczenia w relacjach międzyludzkich¹⁰.

Kluczowy dla tej tezy jest skutek grzesznych postaw przeciw Bogu i ludziom, jakim jest zamknięcie się na prawdę¹¹. Ludzie „zatrzymujący prawdę w niesprawiedliwości”¹², czynią wszystko, by ją powstrzymać, odrzucić i oddalić od swego umysłu. W w. 18 grecki rzeczownik *adikia* („niesprawiedliwość bądź nieprawość”) występuje dwa razy i na nim spoczywa akcent. Niesprawiedliwość i prawda są wobec siebie w wyraźnej opozycji. Niesprawiedliwość ludzi przesłania prawdę Bożą. Prawda (grec. *alētheia*) w sensie biblijnym nie oznacza zbioru prawd abstrakcyjnych, lecz wyraża to, co człowiek winien przyjąć, aby być wiernym Bogu, dając w ten sposób życiu solidny fundament¹³.

Wydaje się, że można przyjąć, iż bezbożność i nieprawość zagrożają człowiekowi, gdyż oddalają go od życia w prawdzie o Bogu, o świecie oraz o sobie samym.

2.1. Bóg objawia się w stworzeniu (w. 19–20)

W dalszej części Paweł potwierdza możliwość poznania Boga: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy” (1, 19–20). Paweł prezentuje naukę o tzw. naturalnym poznaniu Boga,

10 Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu* (Rz I, 18–32), dz. cyt., s. 36.

11 Por. S. Stasiak, *List do Rzymian*, dz. cyt., s. 141.

12 Por. tłumaczenie: R. Popowski, *Grecko-polski Nowy Testament*, Warszawa 2021, s. 801 (Prymasowska Seria Biblijna).

13 Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu* (Rz I, 18–32), dz. cyt., s. 37.

znaną ze Starego Testamentu. Nauka ta opiera się na podstawowych tezach.

Po pierwsze Niewidzialnego Boga Stwórcę można poznać poprzez widzialne dzieła stworzenia¹⁴. Po drugie człowiek otrzymał od Boga oczy rozumu, by mógł uznać wszechmoc wiecznego Boga. Dlatego też odrzucenie Boga i deptanie Jego praw jest zawinione i nie można tego usprawiedliwić.

Choć poznanie prawdy Bożej jest dla ludzi dostępne, to jednak „przez nieprawość nakładają prawdzie pęta” (Rz 1, 18). Apostoł stara się ukazać, że człowiek niedostrzegający Boga nie może wymówić się od winy, ponieważ On wszystkim objawił się wystarczająco czytelnie. Ewentualny brak poznania Boga jako Stwórcy jest konsekwencją niewłaściwej relacji wobec Boga, wobec drugiego człowieka i wobec stworzenia. Paweł podkreśla, że Bóg jest „poznawalny” (grec. *gnōstos*), ponieważ sam się „ujawnił bądź ukazał”. Grecy czasownik *faneroō* występuje w Nowym Testamencie 49 razy i oznacza „pokazać się”, „ukazać się”, „objawiać się”¹⁵. W badanej perykopie Paweł odnosi ten czasownik do Boga, podobnie w *Liście do Tytusa*, gdy stwierdza, że „we właściwym czasie objawił swe słowo przez nauczanie powierzone mi z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego” (Tt 1, 3) oraz w *Drugim Liście do Koryntian*, gdy pisze: „Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania” (2 Kor 2, 14).

Jednocześnie Paweł wskazuje na zakres ukazania się Boga: „niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo –

14 Por. M. Rosik, *Paweł Apostoł o naturalnym poznaniu Boga* (Rz 1, 19–20), „Theologia Wratislaviensia” 13 (2018), s. 87–100; por. także: R. Moń, *Etyka Objawiona a naturalna w Rz 1, 18–32*, „Studia Theologica Varsaviensia” 17 (1979) nr 2, s. 65–80.

15 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., 5171.

stają się widzialne” (Rz 1, 20). Tym, co Bóg pozwala człowiekowi poznać to nie Jego Istota, ale przymioty, które mogą być odkryte i poznane poprzez dzieło stworzenia. Już psalmista wyraża przekonanie, że Bóg przemawia językiem stworzenia: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza” (Ps 19, 2). Mówią one o potędze Bożej dającej istnienie, o Bożej wieczności¹⁶.

Przymiotnik określający Bożą moc: „wieczny” grec. *aidios* występuje w Mdr 2, 23, gdzie czytamy: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności”. Według autora Księgi Mądrości wieczność Boża znajduje swe odbicie w człowieku i promieniuje w Bożej Mądrości (por. Mdr 7, 26). Przyjmuje się, że Paweł odnosi się w Liście do Rzymian do klasycznego tekstu o poznawalności istnienia Boga w Księdze Mądrości (por. Mdr 13, 1 – 15, 19). Warto zwrócić uwagę na wstępne stwierdzenie: „Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła, nie poznali Twórcy” (Mdr 13, 1). Autor Księgi Mądrości zauważa, że umysł ludzki jest zdolny dojść do poznania Boga, a jednocześnie gani pogan, którzy popadli w kult przyrody (por. Mdr 13, 13 n.). Również Paweł stwierdza, że wszystkie wspomniane niewidzialne przymioty Boga i jego wieczna potęga stają się widzialne dla umysłu (grec. *nooumena*) przez jego dzieła. Sugeruje przez to, że poznanie Boga następuje poprzez poddanie obserwowanych danych dotyczących dzieł stworzenia refleksji intelektualnej¹⁷. W procesie poznania Boga poprzez dzieła stworzenia fundamentalną rolę odgrywa umysł. Możliwość poznania Boga jest dana ludziom, ponieważ Bóg obdażył nas władzami poznawczymi. Jego wiekuista potęga i bóstwo

16 Por. A. Paciorek, *Człowiek bez Chrystusa w soteriologii Listu św. Pawła do Rzymian*, Tarnów 1995, s. 100.

17 Por. M. Kowalski, *Apokaliptyczny gniew Boga...*, dz. cyt., s. 226.

domagają się uznania wyższości Boga nad człowiekiem oraz okazania Mu czci i ufności. Wszyscy, którzy zatrzymują się przed tym etapem, nie mogą wymówić się od winy (por. Mdr 13, 8). Jak zaraz Paweł dopowie, wina ludzi wyraża się w utracie wdzięczności za doznane dobra.

Podsumowując, warto zauważyć dwa akcenty postawione przez Apostoła Narodów. Po pierwsze „wiekuista Boża potęga” została objawiona ludziom w dziele stworzenia. Po drugie człowiek obdarzony jest rozumem zdolnym do poznania przymiotów Boga.

2.2. Człowiek oddaje się bałwochwalstwu (w. 21–23)

W dalszej części wywodu Paweł opisuje sytuację ludzi, którzy zamykają się na przyjęcie prawdy o Bogu: „choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych, stali się głupimi. I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonogich zwierząt i płazów” (Rz 1, 21–23). Charakterystyka ta odnosi się do modelu człowieka znanego w literaturze żydowskiej¹⁸. Pawłowa argumentacja jest podobna do zastosowanej w Księdze Mądrości. Argumenty Apostoła były więc aktualne i łatwe do zrozumienia dla jego czytelników. W późniejszej tradycji biblijnej bałwochwalstwo było uznawane za najwyższe stadium grzechu, do którego doprowadziły człowieka złe skłonności. Język, jakim Paweł się posługuje dla opisanie bałwochwalstwa, został zaczerpnięty ze Starego Testamentu (por. Pwt 4, 16–20; Ps 106, 20; Jr 2, 11)¹⁹.

18 Por. G. Rafiński, *Grzech ludzkości i dar usprawiedliwienia*, dz. cyt., s. 313–314.

19 Por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 315.

Najpierw Paweł zauważa, że poznanie prawdy o Bogu prowadzi wierzącego do czci i wdzięczności wobec Niego. Apostoł pisze o dwóch postawach: „oddawanie Bogu chwały” i „dziękowanie”. Czasowniki te syntetyzują prawdziwą religijność. Oddać Bogu chwałę oznacza rozpoznać Go jako jedynego Pana i uznawać Jego niepowtarzalną odrębność względem stworzeń (por. Rz 1, 23). Natomiast okazać Bogu wdzięczność jest równoznaczne z uznaniem Jego dobroci zaangażowanej na rzecz człowieka (por. Rz 14, 6) i przyjęciem Bożego słowa (por. 1 Tes 2, 13)²⁰.

Jednak w dalszym swoim wywodzie Paweł próbuje opisać stan tych, którzy nie oddają Bogu czci i dziękczynienia. Zauważa, że ich serca są „pogrążone w mroku” i „nierozumne” (w. 21). Sens greckiego zwrotu *hē asynetos kardia* można odczytać poprzez fragment z Listu do Efezjan, gdzie czytamy: „umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca” (Ef 4, 18). Można przyjąć, że Paweł odnosi się tutaj do jednego z głównych tematów podejmowanych przez proroków Starego Testamentu – serca z kamienia i z ciała (por. Iz 44, 18–20). Dla Pawła „serce” (grec. *kardia*) stanowi najbardziej intymne centrum życia, niedostępne nawet dla samego człowieka (por. 1 Kor 4, 5), jednak niemające tajemnic dla Boga (por. 1 Tes 2, 4). To z niego pochodzą pragnienia (por. Rz 10, 1) i pożądania (por. Rz 1, 24). W sercu dokonuje się nawrócenie (por. Rz 2, 5), w nim rodzi się wiara (por. Rz 10, 9–10). W nim i przez nie człowiek może również poznawać (por. 2 Kor 4, 6). Zatem, jeśli serce staje się nierozumne, pogrąża się w mroku, wówczas dokonuje się poważna destrukcyjna zmiana w najgłębszych

20 Por. Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu* (Rz 1, 18–32), dz. cyt., s. 40.

pokładach ludzkiej osoby. Serce staje się niezdolne do poznania i rozumienia²¹.

Można nawet powiedzieć, że jest to całkowita degradacja człowieczeństwa. W czym się ona przejawia? Najpierw Paweł wskazuje na zadufanie w sobie, pychę i zarozumiałość. Apostoł zauważa, że ludzie będący w tym stanie uważają się za mędrców, a w rzeczywistości stali się głupcami. Zastosowany przez autora czasownik *mataioomai* w stronie biernej znaczy „stawać się pustym”, „stawać się głupim”²². Kontekst wskazuje, że przejawem głupoty jest oddawanie czci bożkom. Apostoł Narodów utrzymuje, że skutkiem głupoty jest to, że ludzie poddali się pod niewolę stworzenia (w. 23)²³. Krytyka ludzi, którzy nie oddali czci Bogu, akcentuje ich bałwochwalstwo i cześć oddawaną stworzeniom. Zamieniają oni chwałę Boga na podobizny człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów (por. Rz 1, 23). Zdanie to przywołuje na myśl słowa Księgi Mądrości, w których autor oskarża ludzi oddających część fenomenom natury, takim, jak ogień, wiatr, powietrze, gwiazdy i woda (por. Mdr 13, 2–3), czy czczą zwierzęta (por. Mdr 15, 18)²⁴. W badanym wersecie (w. 23) Paweł pisze o idolatrii w odniesieniu do ludzi i zwierząt. Wymienia najpierw ptaki, później zwierzęta czworonożne, w końcu płazy.

Reasumując, należy podkreślić, że dla Pawła oddawanie Bogu czci i wdzięczności są oznaką poznania Go, które dokonuje się w sercu człowieka. Wskazuje też na to, że człowiek cały jest skierowany ku kultowi, jeżeli nie oddaje czci Bogu, oddaje ją stworzeniom.

21 Por. S. Stasiak, *List do Rzymian*, dz. cyt., s. 146.

22 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski*, dz. cyt., 3146.

23 Por. H. Langkammer, *Komentarz teologiczno-pastoralny wszystkich listów św. Pawła Apostoła z okazji Roku św. Pawła*, t. 1: *Wielkie Listy św. Pawła*, Legnica 2009, s. 33.

24 Por. M. Kowalski, *Apokaliptyczny gniew...*, dz. cyt., s. 228.

2.3. Konsekwencje grzechu (w. 24–32)

W dalszej części wywodu św. Paweł nawiązuje do w. 18, gdzie odnosił się do gniewu Bożego. Teraz wskazuje na to, że odstępcy popadają w coraz to nowe, bardziej odrażające grzechy (por. Mdr 14, 23–26).

Apostoł wskazuje na skutki życia bezbożnego i stwierdza: „Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał. Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen. Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie. A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi” (Rz 1, 24–28).

Autor perykopy opisuje działanie Boga, które jest odpowiedzią na idolatrię. Gniew Boży wyraża się w stwierdzeniu: „wydał ich”. Grecki czasownik *paradidomi* oznacza „oddawać”, „wydawać”, jest związany z czynnością Boga²⁵. Apostoł trzykrotnie powtarza wyrażenie: „wydał ich Bóg” (w. 24, 26, 28), przez co wskazuje na to, że to Bóg – dający człowiekowi wolność – respektuje ludzki wybór poddania się pod władzę pożądań (w. 24), namiętności (w. 26) i bezecnego rozumu (w. 28)²⁶.

25 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski*, dz. cyt., 3734.

26 Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu (Rz 1, 18–32)*, dz. cyt., s. 44.

Paweł ukazuje, jak zawiniony błąd w myśleniu, rozumowaniu pociąga za sobą coraz poważniejsze błędy w działaniu – na poziomie moralnym i społecznym. Grzech sam w sobie pociąga za sobą konsekwencje (por. Ez 23, 28–29; Iz 64, 6; Mdr 11, 15–16; 12, 23–27). Paweł krytykuje pogrążanie się człowieka w złu.

W wierszach 24 i 25 przedstawia – w trzech ujęciach – poniżający godność ludzką stan człowieka w grzechu. Najpierw Paweł ukazuje, jak pożądanie zawężone do nieczystości seksualnej sprawia, że ciało nie doznaje należnego szacunku²⁷. Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten werset w następujący sposób: „dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał” (1, 24). Paweł patrzy na ciało człowieka jako na dzieło Boga, któremu należy się szacunek. Jednocześnie Apostoł dopowiada, że istota idolatrii tkwi w kłamstwie, w zamianie prawdy Bożej na upodlenie, które jest zaprzeczeniem wszelkiej moralności.

W w. 26–27 Paweł wymienia grzechy natury seksualnej: nie-naturalne współżycie między kobietami i męskie relacje homoseksualne²⁸. Dla opisanie żeńskich i męskich relacji homoseksualnych Paweł odwołuje się do szeregu określeń związanych z kategorią

27 Por. S. Witkowski, *Powszechny wymiar grzechu (Rz 1, 18–32)*, dz. cyt., s. 45.

28 Wśród greckich mężczyzn biseksualność była częstym zjawiskiem. Akceptowane były skłonności homoseksualne, niektóre elementy kultury greckiej ukierunkowywały nawet ku takim zachowaniom młodych chłopców. Mężczyźni i kobiety dorastali oddzieleni od siebie i w konsekwencji więzi między mężczyznami stawały się silne. Przypuszczalnie z powodu braku wystarczającej liczby kobiet często zdarzały się małżeństwa trzydziestoletnich mężczyzn z czternastoletnimi dziewczętami, które były przez nich postrzegane jako dzieci. Mężczyźni do czasu takich późnych małżeństw mieli trzy sposoby zaspokajania popędu seksualnego: niewolnice, prostytutki i innych mężczyzn. Chociaż wielu członków rzymskiej warstwy wyższej uległo wpływom greckich praktyk, niektórzy Rzymianie, szczególnie Rzymscy filozofowie, uważali homoseksualizm za obrzydliwość. Por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 315.

honoru i wstydu. Należą do nich „haniebne namiętności” (w. 26) – w przypadku kobiet, oraz żądze, jakimi płoną ku sobie mężczyźni uprawiający „bezwstyd” (w. 27)²⁹.

Gdy Apostoł odnosi się do rzeczywistości „pożądania”, stosuje grec. rzeczownik *oreksis* oznaczający „pragnienie” oraz „pożądanie” (w. 27)³⁰, który stanowi *hapax legomenon*. Według stoików rzeczywistość ta była rozumiana jako pragnienie prowadzące do osiągnięcia tego, co dobre, tymczasem, gdy jest bezgranicznie rozpalone, staje się przyczyną wynaturzeń objawiających się w relacjach homoseksualnych. W tym sensie „pożądanie” było rozumiane jako choroba duszy, sprzeczna z rozumem³¹. Można więc przyjąć, że Apostoł nawiązuje tu do języka pogan.

Ponadto wydaje się, że Paweł ma też na względzie adresata związanego z judaizmem, gdyż możliwe jest tu też nawiązanie do Księgi Mądrości, której autor wspomina o obrzydliwych dla Boga grzechach przeciwko naturze, rozprzężeniu w małżeństwach, cudzołóstwie i rozpucie (por. Mdr 14, 26), a ich źródła upatruje w kulcie bożków (por. Mdr 14, 27).

Ważną podstawą dla krytyki wszelkiego rodzaju związków natury homoseksualnej Paweł znajduje w koncepcji prawa naturalnego, do którego elementów nawiązuje. Apostoł stwierdza, że relacje między kobietami są „sprzeczne z naturą” (grec. *para fysin*), podobnie jak te między mężczyznami, w których porzuca się naturalne stosunki seksualne.

29 Por. M. Kowalski, *Honor, wstyd, prawo naturalne oraz Pisma. Podstawy Pawłowej argumentacji na temat żeńskich i męskich relacji homoseksualnych*, „*Verbum Vitae*” 39 (2021), s. 225.

30 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, dz. cyt., 359I.

31 Por. M. Kowalski, *Apokaliptyczny gniew Boga...*, dz. cyt., s. 229.

W swej argumentacji Paweł kontynuuje dwutorowy dyskurs, adresowany zarówno do odbiorców pochodzenia pogańskiego, jak i żydowskiego. Odniesienie do pogan wydanych na pastwę ich niezdatnym umysłom i czyniącym „to, co się nie godzi”, może znów nawiązywać do idei stoickich, dla których właściwe użycie dóbr tego świata winno odbywać się z ich naturalnym przeznaczeniem³². Również w myśli historyków i filozofów greckich relacje homoseksualne uważane były za niezgodne z naturą. Grecko-rzymscy moralisci sprzeciwiali się odwróceniu ról płci jako zjawisku „wbrew naturze”, co przypominało żydowską argumentację wychodzącą od pierwotnego Bożego celu stworzenia (por. Rdz 2, 18).

Ponadto w Rz 1, 26–27 Paweł używa terminów „kobieta” i „mężczyzna” obecnych w opowiadaniu o stworzeniu mężczyzny i kobiety (por. Rdz 1, 27 LXX), co wskazuje na źródło jego myśli w *Księdze Rodzaju*. Związki homoseksualne zacierają różnicę między kobietą i mężczyzną, ustanowioną w Bożym dziele stworzenia. W Rz 1, 18–32 stworzenie staje się obiektem czci, co jest oznaką odejścia od prawdy o Bogu i porzucenia jego praw (por. Rz 1, 23). Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27) zaczyna czcić obrazy ludzi i zwierząt oraz płazów (Rz 1, 23). Można też przyjąć, że Paweł nawiązuje do Kpł 18, 22 i 20, 13 poprzez słownictwo związane z bezwstydem i nieczystością, poprzez potępienie relacji homoseksualnych między mężczyznami, a także wyroku na nich spadającego³³.

Także dla Pawła grzechy „przeciwko naturze” są buntem stworzenia przeciwko Stwórcy. Można tu przyjąć istniejące nawiązanie do Księgi Mądrości, w której autor termin *fysis* odnosi do elementów

32 Por. M. Kowalski, *Apokaliptyczny gniew Boga...*, dz. cyt., s. 230.

33 Por. M. Kowalski, *Honor, wstyd, prawo naturalne...*, dz. cyt., s. 245.

składowych wszechświata (por. Mdr 19, 20) oraz do charakteru człowieka otwartego na poznanie Boga (por. Mdr 13, 1). Pojęcie *fysis* obecne w Mdr 13, 1 może być pomocne dla interpretacji Pawłowego sądu w Rz 1, 26–27 relacji homoseksualnych jako sprzecznych z naturą. Sprzeciwia im się charakter i konstytucja człowieka otwartego na poznanie Boga, noszącego w sobie zamysł Boży i celowość. Jednak tak jak autor Księgi Mądrości (por. 11, 16; 12, 23), również Paweł zaznacza, że to Bóg wydaje człowieka bezprawiu, w którym się pogrąża, odrzucając prawa rządzące światem³⁴.

Konkludując, można stwierdzić, że homoseksualizm na wiele sposobów zaciera obraz Boga Stwórcy wpisany w człowieka. Prowadzi on do utraty ludzkiej wolności, ponieważ człowiek staje się niewolnikiem własnych żądz (por. Rz 1, 23. 24. 26). Skutkiem tego jest poniżenie ludzkiego ciała, które jest Bożym darem. Wreszcie relacje homoseksualne niszczą jednoczący wymiar płciowości, jej różnorodność i celowość (por. Rz 1, 24)³⁵.

W końcowej części perykopy (w. 29–31) Paweł zauważa, że idolaria prowadzi nie tylko do wynaturzeń seksualnych, ale także do wszelkiego rodzaju zachowań, które zakłócają życie indywidualne i społeczne. W tej części perykopy Rz 1, 29–31 Paweł stosuje tzw. katalog występków³⁶. Można przyjąć, że Apostoł nawiązuje tu do „list grzechów”, które sporządzali starożytni pisarze greccy, rzymscy, żydowscy (por. Kpł 18), z wyjątkiem jednak bałwochwaltwa i zachowań homoseksualnych (por. Rz 1, 18–27). Grzechy, takie jak chciwość, zazdrość, przewrotność, niegodziwość i niewiedza,

34 Por. M. Kowalski, *Honor, wstyd, prawo naturalne...*, dz. cyt., s. 240. U Pawła „natura” poza badanym miejscem pojawia się w Rz 2, 14, gdzie określa tym terminem swoisty kompas postępowania moralnego pogan.

35 Por. M. Kowalski, *Honor, wstyd, prawo naturalne...*, dz. cyt., s. 247.

36 Gatunek ten obecny jest Nowym Testamencie: Mk 7,21n, Rz 13, 13; 1 Kor 5, 10n; 1 Kor 6, 10n; 2 Kor 12, 20; Ga 5, 19nn; 2 Tm 3, 2–5.

pojawiają się na listach żydowskich jako grzechy popełniane przez niektórych Izraelitów. Podobnie jak prorok Amos (por. Am 1–2) Paweł przygotowuje czytelników do uznania, że nie tylko postawy pogan wymagają nawrócenia, ale też chrześcijan pochodzących z judaizmu (por. Rz 2)³⁷. „Listę występków” wymienioną przez Pawła można podzielić następująco:

- cztery – „nieprawość, przewrotność, chciwość, niegodziwość” (w. 29a);
- pięć – „zazdrość, zabójstwo, waśnie, podstęp, złośliwość” (w. 29b);
- osiem – „potwarcy (w. 29c), oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe, pomysłowi, rodzicom nieposłuszni” (w. 30);
- cztery – „bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości” (w. 31).

W ostatnim wersecie perykopy Paweł konkluduje następująco: „Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwala tych, którzy to czynią” (w. 32). Na koniec Paweł nawiązuje do „wyroku Bożego”, którym jest ostateczna śmierć (5, 12. 19) będąca udziałem wszystkich grzeszników, oznaczająca wykluczenie z Królestwa Bożego (por. 1 Kor 6, 10; Ga 5, 21). Apostoł zaznacza też, że grzesznicy nie tylko sami nie oddają czci Bogu, nie postępują sprawiedliwie, lecz także aprobują takie zachowanie u innych i przez pochwałę utwierdzają ich w złu.

Streszczając ostatnią część badanej perykopy, widzimy Pawła, który konsekwentnie pokazuje Boga i człowieka grzeszącego. Bóg, szanując ludzką wolność, przyjmuje odrzucenie siebie przez człowieka,

37 Por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 315.

który stopniowo niszczy swoją godność i relacje społeczne, a podejmuje przeciwne naturze związki homoseksualne. Apostoł podkreśla nie tylko negatywne oddziaływanie społeczne takich osób, lecz także niemożność udziału tych osób w szczęściu wiecznym z Bogiem.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza egzegetyczna perykopy dotyczącej człowieka i grzechu na podstawie Rz 1, 18–32 doprowadziła do ważnych wniosków.

Najpierw św. Paweł wskazuje na to, że na głoszenie Ewangelii o zbawieniu człowiek potrzebuje odpowiedzieć wiarą, zawierzyć Chrystusowi jako Panu i Zbawcy. Gdy tak się stanie, wierzący ma udział w darze wolności i jest obdarzony mocą Bożą. Jednak człowiek może też odrzucić prawdę o Bogu i tym, że jest stworzeniem słabym i grzesznym, które potrzebuje Zbawiciela. Wówczas wchodzi na drogę nieprawości i niesprawiedliwości.

Bóg uzdolnił człowieka do tego, by poznał Jego przymioty poprzez dzieło stworzenia. Poznanie Boga, Jego potęgi i świętości, przejawia się we wdzięczności wobec Boga i oddawaniu Jemu chwały. Człowiek nieprawy i niesprawiedliwy doświadcza tego, że jego serce oraz rozum stają się niewrażliwe i zamknięte na objawiającego się Boga. Ludzie tacy wchodzi najpierw w bałwochwalstwo stworzeń, a następnie stopniowo dokonuje się odrzucenie prawdy o Bogu i własnej kondycji. Wskutek tego postępuje degradacja osoby, niszczone są relacje społeczne i ludzie wchodzi w nienaturalne homoseksualne związki. Paweł Apostoł kończy swój wywód stwierdzeniem, że ludzie w grzechu wprowadzają na złą drogę innych. Jednocześnie ostrzega, że droga ta nie wiedzie do szczęścia wiecznego.

Bibliografia

- Aletti J.-N., *List do Rzymian*, [w:] *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W. R. Farmer, Warszawa 2000, s. 1411–1455.
- Keener C. S., *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000.
- Kowalski M., *Apokaliptyczny gniew Boga i jego miejsce w Ewangelii Pawła (Rz 1, 18–32)*, „*Verbum Vitae*” 33 (2018) s. 203–249, <https://doi.org/10.31743/VV.2018.33.09>.
- Kowalski M., *Honor, wstyd, prawo naturalne oraz Pisma. Podstawy Pawłowej argumentacji na temat żeńskich i męskich relacji homoseksualnych*, „*Verbum Vitae*” 39 (2021), s. 223–254.
- Langkammer H., *Komentarz teologiczno-pastoralny wszystkich listów św. Pawła Apostoła z okazji Roku św. Pawła*, t. 1: *Wielkie Listy św. Pawła*, Legnica 2009.
- Moń R., *Etyka Objawiona a naturalna w Rz 1, 18–32*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 17 (1979) nr 2, s. 65–80.
- Paciorek A., *Człowiek bez Chrystusa w soteriologii Listu św. Pawła do Rzymian*, Tarnów 1995.
- Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 2006.
- Rafiński G., *Grzech ludzkości i dar usprawiedliwienia*, [w:] *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 9: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, red. J. Frankowski, S. Mędała, Warszawa 1997, s. 290–380.
- Rosik M., *Paweł Apostoł o naturalnym poznaniu Boga (Rz 1, 19–20)*, „*Theologia Wratislaviensia*” 13 (2018), s. 87–100.
- Stasiak S., *List do Rzymian*, Częstochowa 2020 (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, 6).
- Witkowski S., *Powszechny wymiar grzechu (Rz 1, 18–32)*, [w:] *Pozwólcie pojednać się z Bogiem*, red. J. Kręcidło, Kraków 2007, s. 33–55.

Witkowski S., *Rz 1, 16–17 jako główna teza Listu do Rzymian*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 59 (2006) nr 2, s. 97–104.

Abstrakt

Człowiek i grzech na podstawie Rz 1, 18–3

W rozdziale Anny Emmanueli Klich OSU analizowana jest perykopa Rz 1, 18–32, w której św. Paweł przedstawia prawdę o ludzkim grzechu i jego konsekwencjach. Autorka podkreśla dwa wymiary grzechu: uniwersalny – dotyczący każdego człowieka – oraz teologiczny – polegający na odrzuceniu objawiającego się Boga. Rozdział wskazuje, że człowiek, mimo możliwości poznania Boga przez dzieło stworzenia, może zamknąć się na prawdę, oddając się bałwochwalstwu i grzechowi. Apostoł ukazuje progresywną degradację człowieka, który wskutek odrzucenia Boga upada moralnie, oddając się nienaturalnym związkom homoseksualnym oraz różnym grzechom niszczącym relacje społeczne. Paweł podkreśla, że skutkiem takiego postępowania jest utrata udziału w szczęściu wiecznym. Analiza pokazuje, że jedyną drogą do zbawienia jest wiara w Chrystusa i oddanie Bogu wdzięczności oraz chwały.

Słowa kluczowe

człowiek, wdzięczność, grzech, związki homoseksualne

Abstract

Man and sin based on Romans 1:18–32

The chapter by Anna Emmanuela Klich OSU analyzes the pericope Romans 1:18–32, in which St. Paul presents the truth about human sin and its consequences. The author emphasizes two dimensions of sin:

the universal – affecting every person – and the theological – based on the rejection of the revealed God. The chapter points out that, despite the possibility of knowing God through His creation, a person can close themselves off from the truth, turning to idolatry and sin. The apostle shows the progressive degradation of the person who, by rejecting God, falls morally, engaging in unnatural homosexual relationships and various sins that destroy social relationships. Paul stresses that the consequence of such behavior is the loss of participation in eternal happiness. The analysis shows that the only path to salvation is faith in Christ and giving thanks and glory to God.

Keywords

man, gratitude, sin, homosexual relationships

Hanna Walentyna Górska

 <https://orcid.org/0000-0001-5812-950X>

Czy anioł jest autorytetem dla bohaterów opowiadań biblijnych? Analiza problemu na podstawie Rdz 18, 1–16; 19, 1–26

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.09>

Z perspektywy osób będących czytelnikami tekstów biblijnych aniołowie jawią się jako ci, którzy mają predyspozycje do bycia autorytetem dla ludzi. Jednakże z perspektywy bohaterów opowiadań biblijnych nie jest to już tak oczywiste, muszą oni opierać się na tym, co widzą i doświadczają, dlatego w tym wypadku aniołowie muszą niejako ukazać siebie jako tych, którzy mają predyspozycję do bycia autorytetem, by mogli być za takowy uznani. Ktoś może być odpowiedni, by zostać uznanym przez drugiego człowieka za autorytet, ale jeśli nie ujawni np. swojej wiedzy, nie będzie to możliwe – nie sposób bowiem rozpoznać, że jest specjalistą w danej dziedzinie, a tym samym osobą właściwą, by w tej przestrzeni zostać uznaną za autorytet. Z tego względu nasza analiza obejmuje nie tylko ludzi występujących w opowiadaniach biblijnych, lecz także samych

aniołów – i to, czy dają się poznać jako ci, którzy mogą być uznani za autorytet. By jednak przeprowadzić taką analizę, musimy najpierw pokrótce przedstawić samo zjawisko autorytetu oraz cechy, jakie przejawia zarówno osoba uznawana za autorytet, jak i ta, która go uznaje. Na tej podstawie będziemy mogli przeprowadzić badania, czy takie zjawisko zaistniało, czy może nie, oraz na jakim etapie się znajduje.

Do zakresu naszych badań nie będą jednak zaliczały się rozważania, czy w omawianych przez nas fragmentach ze Starego Testamentu istotnie dochodzi do spotkania z aniołami w dosłownym znaczeniu, ponieważ jest to kwestia sporna. Na potrzebę naszych badań przyjmiemy, że zarówno we fragmencie Rdz 18, 1–16, jak i Rdz 19, 1–26 wędrowcami, których gości najpierw Abraham, a następnie Los, są aniołowie. Warto w tym miejscu zwrócić również uwagę na fakt, że autor natchniony naprzemiennie używa liczby mnogiej i pojedynczej. Według niektórych badaczy Abraham zwraca się do najważniejszego spośród trzech gości, którym jest Bóg. Nie mamy jednak pewności, że za każdym razem słowa patriarchy kierowane są do tego samego spośród swoich gości¹. Ponadto nie zostało podane, na jakiej podstawie Abraham doszedłby do tego rozdzielenia hierarchicznego napotkanych wędrowców. Tak więc na potrzebę naszych badań wszelkie sformułowania Abrahama występujące w liczbie pojedynczej będziemy odnosić jako ogólnie wypowiedziane do wszystkich trzech gości, nie będziemy wprowadzać rozdzielenia hierarchicznego między nimi. W naszych badaniach będziemy traktować trzech gości Abrahama jako jedną osobę, tak samo w przypadku omawiania sceny z Lotem, w której będzie

1 J. Lemański, *Księga Rodzaju rozdziały 11, 27 – 36, 43. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 2, Częstochowa 2014, s. 328–329 (Nowy Komentarz Biblijny. Stary Testament, I/1).

brało udział dwóch spośród trzech przybyszów odwiedzających Abrahama².

I. Autorytet

Polski termin „autorytet” pochodzi od łacińskiego *auctoritas*, czyli „wpływ”, „znaczenie”, „powaga”, „władza”, „wzór”, „nieustrasżoność”, „ważną osobę”, „uwierzytelnienie”³. Zdefiniowanie go nie należy do najłatwiejszych zadań, zarówno dla przeciętnego człowieka, jak

- 2 Według niektórych hipotez wszyscy trzej goście Abrahama są Bogiem, który w tym miejscu przejawia się już jako Trójjedyne lub jeden z nich był Bogiem, a mianowicie ten, który prowadził dyskusje z Abrahamem, a następnie Sarą, po czym nie odszedł z dwoma pozostałymi w stronę Sodomy, ale został, by porozmawiać z Abrahamem na temat losów tego miasta. Tradycja rabiniczna uznaje z kolei trzech gości Abrahama jako Archaniołów, przy czym każdy z nich miał do spełnienia inną misję. Pierwszy z nich miałby obwieścić Abrahamowi i Sarze, że mimo swojego wieku i bezpłodności będą mieć dziecko. Drugi byłby odpowiedzialny za zburzenie Sodomy, a trzeci za uleczenie Abrahama; zob. J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 339; H. Lockyer, *All the Angels in the Bible*, Peabody 1995, s. 71; M. Pröbstle, *YHWH standing before Abraham: Genesis 18:22 an its theological force*, [w:] *Inicios, paradigmas y fundamentos. Estudios teológicos y exegéticos en el Pentateuco*, red. G. A. Klingbeil, Plata 2014, s. 169–189 (Serie Monográfica de Estudios Biblicos y Teológicos de la Unicersidad Adventista del Plata, 1); T. Römer, *Quand les dieux rendent visite aux hommes (Gn 18–19). Abraham, Lot et la mythologie grecque et proche-orientale*, [w:] *Dand le laboratoire de l'historien des religions*, red. F. Prescendi, Y. Volokhine, Genève 2011, s. 622–625.
- 3 Z. Chlewiński, S. Majdański, *Autorytet*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1995, kol. 1161–1168; K. Olbrycht, *Jan Paweł II autorytet wychowawczy. Autorytet i jego miejsce we współczesnej kulturze*, „Ethos. Journal of the Society for Psychological Anthropology” 37 (1997), s. 101.

i dla zajmującego się tą problematyką naukowca. Możemy spotkać się z wieloma definicjami, również takimi, które pod niektórymi względami potrafią być ze sobą sprzeczne⁴. Nie będziemy w naszej pracy zajmować się tą problematyką. Przedstawimy jedynie pokrótce te zagadnienia związane ze zjawiskiem autorytetu, których znajomość przyda się w przeanalizowaniu wybranych przez nas fragmentów biblijnych.

1.1. Rodzaje autorytetu

Najbardziej podstawowym podziałem typów autorytetu zdaje się wyodrębnienie autorytetu epistemicznego (intelektualnego) oraz deontycznego. Pierwszy z nich odnosi się do osoby, która jest specjalistą w danej dziedzinie, ma na jej temat rozległą wiedzę. Aby autorytet zaistniał, jego odbiorca musi mieć mniejszą wiedzę w tej dziedzinie. Natomiast drugi typ, czyli deontyczny, bazuje na pewnej władzy oraz prawie rozkazywania. Uznanie kogoś za autorytet wynika więc z podporządkowania się danej osobie jako swojemu zwierzchnikowi z racji uznania jego wyższości lub z obawy przed karą bądź negatywnymi konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć, jeśli nie uzna się jej za autorytet⁵. Podział na autorytet epistemiczny oraz deontyczny będzie istotny, ponieważ w perspektywie relacji anioł – człowiek mogą zaistnieć obydwa te typy autorytetu jednocześnie lub jeden z nich. Jeżeli bowiem osoba spotykająca anioła będzie postrzegała go jako wysłannika Boga, wówczas będziemy mogli zaobserwować autorytet deontyczny, który będzie wynikał ze zwierzchnictwa oraz obawy przed nieposłuszeństwem wobec kogoś, kto reprezentuje Boga. Ponadto w takiej sytuacji

4 B. Tuziak, *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia Socjologiczne” 2010, nr 2 (197), s. 45–55.

5 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 195–196.

anioł może zostać uznany za posiadającego wiedzę wynikającą z pełnienia misji Bożej, a przejawiana przez niego mądrość może wzbudzić w człowieku przekonanie, że ma do czynienia z autorytetem epistemicznym.

Kolejnym typem autorytetu, na który należy zwrócić uwagę jako mogący pojawić się w sytuacji spotkania człowieka z aniołem, jest autorytet moralny. Dana osoba ma go z racji swojego postępowania, które jest zgodne z ogółem wartości i norm etycznych. Taka osoba przejawia nie tylko ich znajomość, lecz także potrafi stosować je w swoim życiu, stając się w ten sposób wzorem do naśladowania. Ponadto cechą takiej osoby jest umiejętność poświęcania się dla innych, działanie na rzecz dobra bliźniego, nierzadko z koniecznością podejmowania jakichś trudów czy nawet znoszenia cierpienia i niedogodności z tym związanych. Ze względu na to, że wartości moralne są ze sobą powiązane, taki autorytet wymaga pełnego uznania, a nie – jak w przypadku autorytetu opartego na wiedzy – wybrania jedynie danej dziedziny, w której autorytet odznacza się szczególną znajomością. Wynika stąd również, że niemoralne postępowanie w danej kwestii, podważa istnienie tego autorytetu⁶.

Innym rodzajem autorytetu, na który warto zwrócić uwagę w kontekście tekstów będących przedmiotem analizy, jest autorytet charyzmatyczny. Jego źródłem są nadprzyrodzone umiejętności, właściwości danej osoby. Posiada ona cechy, które mają swoje źródło w jakiejś nadprzyrodzonej sile, która wybrała daną osobę i ją nimi obdarowała. Taki autorytet będzie mógł zaistnieć jedynie w przypadku, w którym bohaterowie omawianych przez nas scen

6 A. M. Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „Studia Pedagogiczne Ignatianae” 20 (2017) nr 5, s. 194; B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 70–71.

zobaczą w swoich gościach istoty niebiańskie, co oczywiście wymaga od aniołów możliwości i chęci ujawnienia swojej prawdziwej natury⁷.

1.2. Cechy pojawiające się u ludzi w związku ze zjawiskiem autorytetu

W tworzeniu się autorytetu ma udział zarówno osoba, która będzie uznana za autorytet poprzez przejawianie odpowiednich cech, danych postępowań, wiedzy, jak i ta, która ma kogoś uznać za autorytet. Ta druga musi zauważyć czyjeś predyspozycje do bycia autorytetem oraz za takowy uznać danego człowieka. Z tej racji w naszej pracy przyjrzymy się tym dwóm stronom, które tworzą zjawisko autorytetu. Dzięki temu będziemy mogli stwierdzić, czy to zjawisko pojawia się w danej scenie biblijnej. Zanim zaczniemy omawiać poszczególne historie, opisane w Starym Testamencie, przedstawimy tę kwestię w sposób teoretyczny, by mieć pewnego rodzaju schematy, które następnie będziemy stosować w analizie wianych danych spotkań ludzi z aniołami.

Na początku należy zwrócić uwagę, że zjawisko autorytetu charakteryzuje się posiadaniem hierarchicznej struktury. Osoba, która uznawana jest za autorytet, ma pewnego rodzaju przewagę, wyższość, nad człowiekiem, który ją za taki określa. Jest to jednak osadzone w konkretnym kontekście, danej dziedzinie wiedzy lub płaszczyźnie życia. Ponadto nie jest to wynik przymusu, lecz dobrowolnej decyzji wynikającej z uznania kogoś za autorytet, można więc stwierdzić, że osoba, która uznaje kogoś za autorytet, stwierdza swoją niższość względem tego, kogo obiera jako autorytet. W przeciwieństwie do osoby władczej, gdzie sytuacja jest odwrotna⁸.

7 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 69.

8 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 58.

Ze względu na różnorodność rodzajów autorytetu oraz czynnik ludzki, który sprawia, że zarówno osoba stanowiąca autorytet, jak i jego odbiorca są wyjątkowi i niepowtarzalni, trudno jest wskazać jednoznaczną listę cech, zachowań czy zakresu wiedzy, które powinien posiadać człowiek uznawany za autorytet. Co więcej, kształtowanie się autorytetu jest zawsze osadzone w określonym kontekście kulturowym, historycznym i ideologicznym⁹. Przedstawione przez nas charakterystyczne atrybuty autorytetu będą zatem uwzględniały specyfikę omawianych tekstów biblijnych, nie stanowiąc jednak pełnej ani wyczerpującej listy cech odnoszących się do zjawiska autorytetu w ogóle¹⁰. W tym miejscu warto również podkreślić, że będziemy sprawdzać, czy w analizowanych scenach występujące zjawisko autorytetu rozumiane zgodnie ze współczesnym pojmowaniem tego pojęcia, a nie według definicji właściwej dla osoby żyjącej w starożytności.

Zaufanie – jest to pierwsza i podstawowa cecha, bez której żaden autorytet, niezależnie od jego rodzaju, nie zaistnieje. Jeśli osoba A (przyszły autorytet) nie stworzy płaszczyzny, dzięki której zaufa jej osoba B (osoba, która ma uznać osobę A za autorytet) lub jeśli osoba B mimo starań osoby A nie obdarzy jej zaufaniem, wówczas wszelkie inne cechy nie będą w stanie sprawić, by zaistniało między nimi zjawisko autorytetu. A więc jeśli osoba A wyróżniała się wszystkimi wymienionymi cechami, ale nie została obdarzona zaufaniem przez osobę B, wówczas nie będziemy mieć do czynienia z autorytetem. Przykładowo, jeśli osoba A będzie miała ogromną wiedzę w danej

9 Tamże, s. 60.

10 B. Glinkowska, *Autorytet kierownika i jego wpływ na zachowania ludzi w organizacji*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Lolia Oeconomica” 3 (2011) nr 261, s. 157; A. Rynio, *Autorytet osób znaczących w kształceniu osobowości dojrzałej*, „Etos” 37 (1997) nr 1, s. 126; A. M. Tchorzewski, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 200–208.

dziedzinie i będzie w niej odnosić sukcesy, ale osoba B nie będzie jej ufać, wówczas może pojawić się negowanie tej wiedzy, wątplenie, czy przekazywane informacje i porady są prawdziwe. W wyniku tego, zamiast podążania za taką osobą jak za autorytetem, może pojawić się weryfikowanie wiedzy i rad osoby A lub sondażowanie, co inni na dany temat uważają i radzą. Ponadto osoba B może pod wpływem braku zaufania od razu odrzucić osobę A i nawet nie poświęcić czasu na zweryfikowanie jej wiedzy, ale od razu przejść do poszukiwania innej osoby, która oprócz posiadania wiedzy będzie również wzbudzać jej zaufanie.

Mądrość – wiąże się z wiedzą i doświadczaniem. Tak samo jak zaufanie jest ona jedną z podstawowych cech autorytetu, zwłaszcza w przypadku autorytetu epistemicznego (intelektualnego), który wynika z dużej wiedzy i znajomości w danej dziedzinie¹¹. Ponadto w mądrości zawiera się nie tylko wiedza, lecz także odpowiedzialność, roztropność, pokora, cierpliwość i męstwo. Pokora i cierpliwość pozwalają nieustannie dążyć do poznania prawdy. Tym bardziej są niezbędne, że zjawisko autorytetu wymaga czasu, w którym powstaje zaufanie i ujawnienie cech skłaniających innych do uznania danej osoby za autorytet. Mądrość prowadzi również do dobroćliwości, czyli jednego z motywów, którymi powinien się kierować autorytet, a który powoduje, że jego postępowania są uczciwe, czyste w intencjach, nie zmierzają do wykorzystania innych, ale prowadzą do rozwoju drugiego człowieka¹².

Prawość – opiera się na moralności oraz zawiera w sobie takie cechy jak uczciwość, szlachetność, wzgląd na własną oraz cudzą godność, poszukiwanie prawdy i wolności. W swoim postępowaniu

11 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 195–196.

12 A. M. Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura...*, dz. cyt., s. 200–206.

człowiek prawy, na każdej płaszczyźnie życia, kieruje się dobrem moralnym i wolnością do jego wyboru, postępuje dobrze i przeciwstawia się złu, jest szlachetny, odważny, prawomyślny i przestrzega zasad etycznych. W tym wszystkim osoba ta wykazuje stałość i brak wybiórczości względem norm moralnych i obowiązujących praw. Nie dostosowuje ich do swoich potrzeb, zachcianek, ale swoje życie przemienia w ich klucz. Ponadto osoba prawa przejawia gotowość do stanięcia w obronie słabszego oraz uciskanego, co bardzo mocno buduje zaufanie. Jednocześnie przejawia ona szacunek względem osób niezgadających się z jej postępowaniem czy postępujących w sposób zły, szanując tym samym godność każdego człowieka oraz prawo do własnych poglądów i przekonań. Starając się ukazać, że dana postawa jest zła, nie zapomina o godności osoby ludzkiej¹³.

Wolność – oznacza, że osoba uznająca kogoś za autorytet jest w swym wyborze w pełni wolna. Autorytet nie wymusza na innych konkretnych postępowań bądź przekonań. Dzięki temu osoba, która uznaje kogoś za autorytet, działa w sposób wewnętrznie samodzielny, a jej działania motywowane są przez potrzebę poznania. Ponadto z wolności wynika samodyscyplina i motywacja, co znaczy, że osoba uznająca kogoś za autorytet sama pilnuje i motywuje siebie, by podążać za nim. Jest to więc coś przeciwnego do zjawiska władzy, w którym taki efekt osiąga się poprzez ustalanie przepisów oraz kar za ich nieprzestrzeganie. Co więcej, dzięki tej wolności osoba uznająca kogoś za autorytet nie postępuje w sposób zgodny z jego radami jedynie w sytuacji, gdy jest on obecny i widzi bądź słyszy, co się robi. To również ukazuje różnicę między zjawiskiem autorytetu a władzą. Przykładem może być przechodzenie ludzi na czerwonym

¹³ Tamże.

światle, gdy w pobliżu nie widać policji¹⁴. Z wolnością wiąże się też zdolność osoby z autorytetem do dodawania otuchy w byciu sobą i podążaniu drogą prawdy i moralności w miarę swoich możliwości. Autorytet, zachowując wolność drugiego człowieka, pozwala mu w ten sposób być sobą, a nie kopią autorytetu, wskazuje danej osobie jej własne zadania, pobudza do osobistego rozwoju¹⁵, by sam stał się autorytetem dla innych. Tak więc autorytetem nie jest ten, kto chce człowieka cały czas więzić jako nieustannie górujący, jest to raczej relacja mistrza i ucznia, w której mistrz cieszy się, gdy jego uczeń przerośnie go i stanie się przewodnikiem oraz nauczycielem dla kolejnych ludzi.

Odwaga zarówno w wyrażaniu swoich poglądów, jak i w podejmowaniu decyzji, a następnie ich realizowaniu, jest bardzo ważną cechą autorytetu. Osoba mająca autorytet, gdyby nie miała tej cechy, sama dałaby świadectwo temu, że nie jest pewna swoich myśli i działań. Taka niepewność byłaby dostrzegalna dla innych i wskazywałaby im, że skoro ta osoba nie jest przekonana do własnych przekonań czy decyzji, to tym bardziej oni nie mają pewności, czy powinni myśleć i postępować w ten sam sposób. Jednakże nie jest to cecha fundamentalna w przypadku autorytetu, ponieważ brak odwagi może również wynikać z charakteru danej osoby i rodzaju jej osobowości. Nie wyklucza to jednak sytuacji, w której brak odwagi wynikający z charakteru potencjalnego autorytetu zostanie odebrany jako przejaw wątpliwości podczas przekazywania informacji, a w konsekwencji doprowadzi do nieuznania danej osoby za autorytet.

¹⁴ Tamże, s. 206–207.

¹⁵ A. Rynio, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 126.

Odpowiedzialność – jeśli osoba jest pewna słuszności swoich czynów i przekonań, potrafi wziąć za nie pełną odpowiedzialność. Jest to cecha, która sprawia, że sam autorytet pokazuje, że jest ze sobą zgodny. W przypadku autorytetu epistemicznego oznacza to, że jego wiedza nie jest tylko udawaniem i mędrkowaniem lub wręcz świadomym kłamstwem czy manipulacją opartą na niewiedzy innych, lecz wręcz przeciwnie – jest oparta na prawdzie i naukowości. W takiej sytuacji człowiek nie powinien mieć problemu, by wziąć odpowiedzialność za swoje czyny i słowa.

Umiejętność obserwowania i słuchania – by umieć dobrze doradzić komuś, pokierować kimś lub być dla kogoś przykładem na danym etapie życia, trzeba umieć wysłuchać tego, co ma do powiedzenia druga osoba oraz zauważyć, jakie są jej sytuacja życiowa, możliwości i charakter. Dzięki temu autorytet może stać się dla danej osoby lub grupy ludzi bardziej pomocny.

Konsekwentność – jest to cecha szczególnie ważna w przypadku autorytetu moralnego. Niemoralne zachowanie w jednej z dziedzin życia podważa istnienie tego typu autorytetu. Zasady moralne należą bowiem do takich, które muszą być stosowane w sposób konsekwentny i przy jednoczesnym pamiętaniu o tym, że dane zasady są ze sobą powiązane. Z tej racji, w przypadku autorytetu moralnego, cecha ta jest jedną z fundamentalnych, można nawet stwierdzić, że bez niej tego typu autorytet nie ma podstaw, by zaistnieć¹⁶.

Spójrzmy teraz na drugi element zjawiska autorytetu, jakim jest jego odbiorca. Autorytet istnieje dopiero wtedy, gdy zostanie uznany przez drugiego człowieka, czyli gdy ktoś przyjmie, że dana osoba rzeczywiście ma określone cechy lub wiedzę, które czynią ją godną

16 A. M. Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura...*, dz. cyt., s. 194; B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 70–71.

zaufania i naśladowania. Oznacza to jednocześnie uznanie, że jest to ktoś stojący – pod pewnym względem – wyżej, za kim warto podążać, z kogo można brać przykład i do kogo rad oraz wskazówek warto się stosować. Autorytet jest zatem wynikiem dobrowolnego wyboru, a nie narzuconego siłą zwierzchnictwa¹⁷.

O tym, że ktoś uznaje danego człowieka za autorytet, świadczy przede wszystkim to, że przestrzega poleceń wydawanych przez tę osobę. Może to wynikać z doświadczenia, że wcześniej, gdy wykonywało się polecenia wydawane przez tę osobę, osiągało się pozytywne rezultaty. Jest to cecha, która odróżnia osobę mającą autorytet, od takiej, która ma tylko władzę z urzędu i musi w jakiś sposób wymusić owo posłuszeństwo¹⁸.

Kolejną cechą, już zasygnalizowaną, jest przyjęcie swojej niższości na danej płaszczyźnie względem autorytetu. Wiąże się z tym pokora, brak pychy oraz postępowanie za radami autorytetu, nawet jeśli zdaje nam się, że powinno być inaczej. Zaufanie oraz zauważenie wyższości autorytetu sprawia, że ostatecznie uznajemy, że to on wie lepiej, rozeznaje daną sytuację w sposób lepszy niż my, dlatego należy podążać za jego wytycznymi, a nie swoimi domysłami.

Jak widzimy, również i po stronie odbiorcy autorytetu podstawową cechą, bez której to zjawisko nie zaistnieje, jest zaufanie. Bez niego jest rzeczą trudną, może nawet niemożliwą, uznanie danej osoby za stojącą wyżej. Również bez zhierarchizowania tej relacji na danej płaszczyźnie nie da się mówić o zaistnieniu zjawiska autorytetu. Natomiast jeśli hierarchia nie będzie oparta na dobrowolności i zaufaniu, a jedynie na przymusie, urzędzie, wówczas będziemy mieć do czynienia nie z autorytetem, lecz z władzą¹⁹.

17 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 58.

18 K. Olbrycht, *Jan Paweł II...*, dz. cyt., s. 102.

19 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 58, 62–63.

1.3. Dynamika funkcjonowania autorytetu

Zjawisko autorytetu przejawia pewnego rodzaju dynamikę. Jest to związane z faktem, że zawsze dotyczy ono ludzi, pewnych relacji między nimi oraz opiera się na życiu danych osób. Oznacza to, że zarówno zmiany życiowe w przypadku osoby będącej autorytetem, jak i jego odbiorcy, wpływają na zaistniałe między nimi zjawisko autorytetu. Jest to istotne, ponieważ w poddanych analizie tekstach biblijnych będzie to spotkanie ludzi z aniołem, którego dopiero w trakcie tego spotkania będą poznawać, a więc zaobserwujemy tu dynamikę tego procesu lub brak jego zaistnienia. Z tego względu potrzeba, byśmy nie tylko omówili cechy, jakie przejawia autorytet, lecz także skupili się na tym, jak wyglądają poszczególne etapy funkcjonowania tego zjawiska. Dzięki temu będziemy mogli określić, do którego z nich dotarła relacja między ludźmi a aniołami w omawianych przez nas fragmentach. Możemy wyróżnić trzy ogólne etapy funkcjonowania autorytetu.

(1) Etap powstawania autorytetu – rozpoczyna się w momencie, kiedy osoba A (przyszły autorytet) pojawia się w świadomości osoby B, czyli odbiorcy przyszłego autorytetu. Osoba A zaczyna coraz bardziej zyskiwać zaufanie osoby B. Ponadto przekazywane przez nią treści, poglądy, opinie, rady zaczynają być uznawane, przyjmowane i wprowadzane w życie przez osobę B. Koniec tego etapu określa się w momencie, w którym osoba B przyjmuje w sposób automatyczny, bezrefleksyjny i z pełną akceptacją to, co jest jej podawane przez osobę A.

(2) Etap utrwalania autorytetu – jest to czas, gdy autorytet jest rozbudowywany oraz wzmacniany poprzez budowanie większego zaufania. Kolejne decyzje, jakie podejmuje osoba uznawana za autorytet, mające pozytywne skutki, stopniowo utwierdzają jej pozycję. Z biegiem czasu dana osoba zaczyna lepiej poznawać tego, kogo uznała za swój autorytet, co może skutkować jego dalszym

utrwalaniem się lub przejściem do kolejnego etapu, którym jest zanikanie autorytetu. Kolejne podążanie za radami i wytycznymi podsuwanymi przez autorytet, przy jednoczesnych pozytywnych skutkach takiego postępowania, powodują, że autorytet się wzmacnia, a podążanie za nim jest coraz bardziej ślepe. Dane sytuacje nie wymagają już analizy, ponieważ doświadczenie podpowiada, że nie jest ona potrzebna, gdyż wystarczy zastosować się do wskazówek i rozwiązań, które podaje autorytet. Człowiek coraz bardziej odrzuca swoje przekonania, sprzeczne z przekonaniami autorytetu, i z biegiem czasu następuje coraz silniejsze utożsamianie się z myśleniem autorytetu oraz powstaje mocniejsza więź emocjonalna.

(3) Etap zanikania autorytetu – zaczyna się on w momencie, w którym narasta krytyka i sceptycyzm względem osoby autorytetu. Objawia się utratą zaufania oraz uznania osoby A przez osobę B. Wybory, decyzje, postępowanie, zasady czy rady udzielane przez osobę A zaczynają być kwestionowane przez osobę B²⁰.

2. Abraham – spotkanie pod drzewami Mamre (Rdz 18, 1–16)

Pierwszym fragmentem, który przeanalizujemy, będzie Rdz 18, 1–16. Przedstawia on trzech aniołów, którzy przyszli z wizytą do Abrahama, by zapowiedzieć mu, że będzie miał potomka. W spotkaniu tym bierze udział również Sara, dlatego w naszych rozważaniach zostanie uwzględniona również jej postawa względem przybyszów.

20 Tamże, s. 64–64.

Jak zostało zaznaczone, nie będziemy poświęcać uwagi rozważaniom, czy przybysze byli aniołami, ludźmi wysłanymi przez Boga czy może nawet samym Bogiem. Tym bardziej jest to zasadne ze względu na to, że w naszej pracy zwracamy uwagę na relacje między Abrahamem i Sarą a odwiedzającymi ich gośćmi, a z ich perspektywy tożsamość tych osób nie była znana, o czym zaświadcza sam tekst biblijny. Ważne jest więc, by przy przeprowadzanej przez nas analizie pamiętać, że nie wszystko, o czym jest informowany czytelnik, jest również wiadome dla postaci występujących w danym fragmencie. Z tego względu nie jest tak oczywiste, jak by się mogło wydawać z perspektywy czytelnika, że dani bohaterowie uznają aniołów za autorytet. Dodatkowo z tych samych powodów należy powstrzymać się przez zbyt pochopny osądem czy krytyką tych postaci.

2.1. Cechy aniołów jako autorytetu

Na początku przyjrzymy się momentowi, w którym aniołowie pojawiają się w tej scenie: „Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham, spojrzawszy, dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie” (Rdz 18, 1–2). Te dwa wersety są dużym problemem w kwestii ustalenia, kogo zobaczył Abraham. Dla naszej analizy ważne jest w tym miejscu, aby jedynie zaznaczyć problem, który pojawia się w tym tekście, a mianowicie mieszanie przez autora biblijnego perspektyw czytelnika i Abrahama. Scena ukazana jest początkowo jako objawienie się Abrahamowi przez Boga, jednak bardzo szybko w scenie widać, że Abraham dostrzega jedynie trzech mężczyzn. Tak więc tylko czytelnik jest od początku świadomy tego, kto rzeczywiście przyszedł z wizytą do Abrahama, czyli że owi mężczyźni są reprezentantami Boga, a nie przypadkowymi wędrowcami. Mamy więc w pierwszym wersecie do czynienia

ze streszczeniem uprzedzającym²¹. W kolejnym zaś zmienia się perspektywa, z której patrzy czytelnik tego opowiadania. Teraz scena jest postrzegana z punktu widzenia Abrahama. Hebrajskie słowo הֵנָּה sprawia wrażenie, że Abraham wcześniej nie dostrzegał idących w jego stronę wędrowców i zdaje się, że zauważył ich nagle, w momencie, w którym pojawili się tuż przed nim. Czytelnik, mając informację na temat tego, kim oni są, może nie być zdziwiony ich nagłym pojawieniem się przed Abrahamem, ale patriarcha tego nie wie, jest to więc dla niego pierwszy sygnał, że nie są to zwykli wędrowcy²². Jest jednak możliwe, że zjawienie się ich wcale nie było nadnaturalne. Abraham mógł po prostu zapatrzyć się w inną stronę i dopiero w pewnym momencie zobaczyć idących wędrowców. Taka wersja wydarzeń wskazywałaby więc na to, że Abraham nie mógł w tym momencie dostrzec, kim są naprawdę owi przybysze. „Nagle” nie oznacza więc „znikąd”. Ponadto zdaje się, że aniołowie musieli znajdować się od niego w pewnej odległości, gdyby tak nie było, Abraham nie musiałby biec²³. Jeśli przyjmiemy pierwszą z interpretacji, Abraham mógł już w tym momencie dostrzec, kim są napotkane postacie. Tekst jednak nie wskazuje na to, by tak było. Natomiast jeśli przyjmiemy drugą hipotezę, wówczas Abraham na podstawie sposobu spotkania nie mógł się domyślić, że są to aniołowie. W kwestii zjawiska autorytetu jest o tyle istotne, że gdyby zjawienie się aniołów przejawiało pewne cechy nadprzyrodzoności, wówczas byłoby to ujawnienie cechy odpowiedniej dla autorytetu charyzmatycznego. Jednakże, by brać daną cechę pod uwagę, musi

21 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 326–327.

22 Tamże, s. 326–328.

23 J. D. Safren, *Hospitality Compared. Abraham and Lot as Hosts*, [w:] *Universalism and Particularism at Sodom and Gomorrah. Essays in Memory of Ron Pirson*, red. D. Lipton, Atlanta 2012, s. 166 (Ancient Israel and Its Literature, 11).

ona być ujawniona, nie wystarczy wiedza czytelnika, że Abrahama odwiedzają aniołowie. To Abrahamowi – jako temu, który się z nimi spotyka – musi zostać to ujawnione, by mógł na tej postawie zacząć uznawać ich za swój autorytet. Dopóki dana cecha nie zostanie pokazana przez potencjalny autorytet, tak, by dostrzegła ją druga osoba, takie zjawisko nie zaistnieje. Nie wystarczy jedynie posiadanie cechy, musi ona być ukazana, a następnie dostrzeżona przez drugiego człowieka, tak by mógł on rozważyć i podjąć decyzję, czy chce ją uznać za swój autorytet.

Kolejnym momentem, w którym w sposób jeszcze bardziej zauważalny aniołowie ujawniają swoją tożsamość, jest wyprawiona przez Abrahama uczta. Podczas niej pojawia się pytanie o Sarę: „Zapytali go: «Gdzie jest twoja żona, Sara?» Odpowiedział im: «W tym oto namiocie»” (Rdz 18, 9). Jest to dziwna sytuacja z kilku powodów. Po pierwsze w beduińskiej kulturze pytanie o czyjąś żonę było niestosownym zachowaniem. Po drugie jeszcze bardziej zastanawiający jest fakt, że znają oni jej imię. Możliwe, że jest to zabieg mający zwrócić uwagę Abrahama na to, że nie są oni zwykłymi gośćmi. Z perspektywy naszych badań znajomość imienia Sary jest ujawnieniem się cechy przynależnej autorytetowi, w tym przypadku konkretnie autorytetowi charyzmatycznemu, gdyż jak przedstawiliśmy w pierwszej części naszej pracy, przejawia się on nadzwyczajnymi zdolnościami, a do takich możemy zaliczyć znajomość imienia Sary. Ponadto odpowiedź, której udziela Abraham, jeszcze bardziej potęguje nadzwyczajność zadanego pytania, ponieważ na jej początku postawione jest słowo *הנה* (*הנה באהל*), które może sugerować zaskoczenie lub zdziwienie wynikające z postawionego mu pytania. Zdaje się jednak, że Abrahama nie tyle dziwi znajomość imienia jego żony, co sam fakt pytania o to, gdzie ona jest. Kobieta w beduińskiej kulturze nie siadała do posiłku z mężczyznami, dlatego Sara, znajduje się

tam, gdzie kobieta powinna się znajdować w trakcie zaistniałej sytuacji²⁴.

Aniołowie nie tylko wykazują się znajomością imienia Sary, ale także jej reakcji, mimo tego, że Sara skrywała się w namiocie: „Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznać rozkoszy, i mój stary mąż?»» Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam?»» (Rdz 18, 12–13). Aniołowie dokładnie wiedzą, co sprawiło, że Sara neguje ich zapowiedź dziecka, przedstawiają Abrahamowi konkretną wątpliwość Sary. Jednocześnie tekst zdaje się wskazywać na to, że nie mogli oni w sposób naturalny znać reakcji Sary, a tym bardziej konkretnych wątpliwości, które się w niej zrodziły²⁵. Jest to więc kolejny moment, w którym aniołowie ujawniają, że nie są zwykłymi wędrowcami, co widoczne jest również w samej zapowiedzi potomka oraz odpowiedzi aniołów na wątpliwości Sary: „Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?»» (Rdz 18, 14). Tak więc kilkakrotnie podczas rozmowy zostaje zdradzone, kim są, oraz od kogo przychodzą zaproszeni przez Abrahama wędrowcy. Jednakże tekst w sposób jasny nie ukazuje, by Abraham oraz Sara dostrzegli to, czym dokładniej zajmiemy się w dalszej części naszej pracy.

W samej rozmowie z Sarą aniołowie przejawiają kolejną cechę osoby mającej autorytet, a mianowicie trzymanie się prawdy i dążenie do niej. Sara próbuje się usprawiedliwiać i negocjować to, jak zareagowała, w odpowiedzi na to słyszy stanowcze „nie”. Można tutaj zauważyć nie tylko zwrócenie uwagi Sarze na to, że próbuje

24 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 333–334; *Księga Rodzaju. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1, red. S. Łach, Poznań 1962, s. 370 (Pismo Święte Starego Testamentu, 1).

25 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 335–336.

w tym momencie ich oszukać, lecz także niejako wezwanie względem niej do tego, by stanęła w prawdzie, co również ukazuje aniołów jako tych, którzy mogą zostać obrani w tym spotkaniu za autorytet. Ponadto słowa aniołów: „Nie! Śmiałaś się”, pokazują, po raz kolejny, ich znajomość rzeczy w sposób niedostępny dla człowieka, są oni pewni tego, jak zareagowała Sara. Wykazują więc w tej rozmowie, mimo że tak krótko opisaną przez autora, kilka cech autorytetu: nadludzkie zdolności (autorytet charyzmatyczny); dążenie do prawdy, odwagę i niezachwianą postawę w tym dążeniu do niej; nawoływanie do stanięcia w prawdzie.

2.2. Postawa Abrahama

Pierwszą rzeczą, którą należy zaznaczyć na początku, jest fakt, że Abraham nie znał „trzech mężczyzn” wcześniej. Są to dla niego nieznaní wędrowcy. Wszystko wskazuje na to, że spotkał ich po raz pierwszy oraz że nie są to osoby, o których wcześniej słyszał. Abraham nie wie, kim oni są, również w kwestii ich natury, pochodzenia oraz misji. Tak więc tylko czytelnik od początku jest świadomy tego, kto rzeczywiście przyszedł z wizytą do Abrahama, choć – jak zaznaczyliśmy we wstępie – dokładne ich określenie jest kwestią sporną. Mimo to dla czytelnika jest wiadome, że nie są to zwykli, przypadkowi ludzie²⁶. Ze względu na to, że Abraham i Sara spotykają aniołów po raz pierwszy, w tej sytuacji będziemy widzieć (jeśli zaistnieje takie zjawisko) powstawanie autorytetu, czyli pierwszy etap funkcjonowania tego zjawiska między danymi osobami.

Kolejną ważną rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę i która pojawia się również przy omawianiu następnego fragmentu (Rdz 19, 1–29), to duży nacisk kładziony w tamtej kulturze na postawę gościnności.

26 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 326–327.

Powoduje to, że w niektórych miejscach ciężko jest rozpoznać, czy mamy do czynienia z początkowym uznawaniem kogoś za autorytet, dostrzeganiem jego wyższość, czy jest to jedynie przejaw niezwykle gościnności.

Jak już wspomnieliśmy przy omawianiu aniołów, nie jest pewne, czy ukazanie się ich przed Abrahamem było zjawiskiem nadzwyczajnym. Z tego względu, nie można do końca rozstrzygnąć, czy już w tym momencie Abraham mógł mieć podstawę do tego, by zacząć uznawać ich za autorytet charyzmatyczny. Kiedy Abraham ich zauważa, zaczyna biec (וַיָּרָא וַיִּבֶּה) do namiotu. Takie zachowanie jest niestosowne, niegodne człowieka w jego wieku. Widać więc, że Abraham jest przejęty tym spotkaniem. Nie możemy stwierdzić czy bieg Abrahama podyktowany jest przez jakieś cechy, które przejawiali przybysze i które mogłyby sugerować, że już w tym momencie Abraham uznał jakiś rodzaj ich wyższości, co rodziłoby podstawę do budowania autorytetu. Może być to jedynie przejaw jakiejś nadzwyczajnej gościnności Abrahama. Ponadto taka gwałtowna reakcja mogła wynikać z rodzaju terenu, który zamieszkiwał Abraham, a co za tym idzie rzadkiego spotykania gości, stąd bieg mógłby objawiać jedynie jego radość spowodowaną wyjątkowością sytuacji, która w innych okolicznościach budziłaby większą obojętność²⁷.

Po dobiegnięciu do wędrowców Abraham wykonuje głęboki pokłon. Jest to gest, który wykonuje się jedynie względem najważniejszych osób, jak np. król (np. Rdz 33, 3) czy Bóg (np. Pwt 26, 10)²⁸. Jest to kolejna czynność, którą Abraham wykonuje w reakcji na przybyłych gości, a którą możemy rozumieć w dwojaki sposób.

27 J. D. Safren, *Hospitality...*, dz. cyt., s. 167.

28 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 327–328.

Z jednej strony jako zobaczenie w wędrowcach jakichś szczególnych osób lub ich cech, które sprawiły, że Abraham uznał wędrowców za wyższych godnością niż on sam. Ponadto mogłoby to wskazywać również na fakt, że aniołowie jednak, w jakiś sposób, objawiali to, kim są naprawdę, ale nie zostało to przedstawione w narracji tej sceny. Z drugiej jednak strony może to być przejaw jedynie jakiejś nadzwyczajnej gościnności, która jest tym silniejsza, że wędrowcy w tych okolicach mogli być rzadkością.

Kolejnym zachowaniem Abrahama, które może, ale nie musi, świadczyć o uznaniu aniołów za stojących wyżej hierarchicznie niż on, jest zwrot występujący w wersecie trzecim: „jeśli darzysz mnie życzliwością” (dosłowniej tłumacząc: „znaleźć łaskę w czyichś oczach”), który zakłada prośbę niższego względem wyższego w hierarchii społecznej²⁹.

Zestawiając wypowiedzi Abrahama i aniołów, widać, że to Abraham w swoich formach wypowiedzi przejawia jakąś niższość i chęć przypodobania się swoim gościom. Natomiast kiedy wywiązuje się dialog między Sarą a aniołami, wówczas Abraham zdaje się nie reagować. Nie napomina Sary ani nie wykazuje wątpliwości, tak jak ona, wobec słów swoich gości. Można odnieść wrażenie, że Abraham obserwuje ten dialog z boku. Jego brak reakcji może być potwierdzeniem uznania autorytetu aniołów, wynika to z faktu, że nie neguje on słów gości i nie staje po stronie swojej żony oraz jej argumentacji, mimo że po ludzku jest ona logiczna. Jednocześnie nieingerowanie w ten dialog może ukazywać jego poczucie niższości względem gości – to oni są autorytetem, więc wiedzą lepiej, co odpowiedzieć Sarze na wysunięte z jej strony zarzuty. Możliwe także, że jego milczenie wynika z faktu, że dostrzega, kogo tak

29 Tamże, s. 328–329.

naprawdę ugościł. W takiej sytuacji moglibyśmy mieć do czynienia z uznaniem w gościach autorytetu charyzmatycznego, wynikającego z nadzwyczajnych zdolności aniołów oraz ich autorytetu wynikającego z ich wiedzy.

Jak więc widzimy, Abraham mógł uznać autorytet aniołów, jednak wiele z jego postaw nie jest jednoznaczna i trudno stwierdzić, czy jest to przejaw gościnności, czy już uznawania aniołów za autorytet. Ze sceny tej nie dowiadujemy się również, jaka była reakcja Abrahama na zapowiedź potomka, co stanowiłoby mocny argument za stwierdzeniem, że aniołowie zostali przez Abrahama uznani za autorytet, lub przeciw niemu. Biorąc pod uwagę niepewność podłoża danych zachowań Abrahama oraz jednoczesny brak opisanego negatywnych postaw wobec gości, możemy stwierdzić, że w tym przypadku zaczął się już proces uznawania aniołów za autorytet lub mógłby on zaistnieć, gdyby spotkanie było dłuższe albo się ponowiło. Nie ma jednak żadnego argumentu, który w sposób niepodważalny przemawiałby za tym, że takowe zjawisko nie mogło zaistnieć, jak to zobaczymy w przypadku innych postaci biblijnych.

2.3. Postawa Sary

Zarówno dla Abrahama, jak i dla Sary trzech mężczyzn są przybyszami, których wcześniej nie znali ani o nich nie słyszeli. Co za tym idzie również Sara nie zna natury tych wędrowców i nie wie, w przeciwieństwie do narratora i czytelnika, że nie są to przypadkowi ludzie, lecz istoty pochodzące z nieba i mające Bożą misję do wypełnienia.

Pierwszym momentem, w którym możemy zaobserwować jej stosunek do aniołów, jest jej reakcja na zapowiedź przyszłego potomka: „Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona, Sara, będzie miała wtedy syna». Sara przyśluchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem.

Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwych kobiecie. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój stary mąż?» (Rdz 18, 10–12). Z perspektywy naszych badań reakcja Sary na słowa aniołów ukazuje brak uznania w nich autorytetu. Sara poprzez śmiech pokazuje, że nie wierzy w wypowiedzianą przez nich zapowiedź potomka. Z jej zachowania wynika, że nie uznaje ona, by jej goście mieli nadludzką znajomość rzeczy lub wydarzeń, odwołuje się w swojej reakcji do naturalnych przeszkód. Widzimy więc, że nie ma ona do nich podejścia jak do charyzmatycznego autorytetu. Nie powinno to jednak dziwić ze względu na to, że w przeciwieństwie do Abrahama nie miała ona prawdopodobnie okazji ujrzeć w przybyściach aniołów. W takiej sytuacji jest zrozumiałe, że Sara odrzuca ich słowa i tym samym ich autorytet, ponieważ aniołowie z jej perspektywy, jako kobiety, wypowiadają całkowicie nierealną zapowiedź. Sara w tym momencie mogła uznać, że ci ludzie nie wiedzą, że nie jest ona już w stanie mieć dzieci, co wynika ze złego rozeznania jej wieku, jeśli ją widzieli w czasie szykowania uczty. Zdaje się to jednak mało prawdopodobne ze względu na to, że autor zwraca uwagę, że była „w bardzo podeszłym wieku”. Bardziej możliwe, że Sara uznała ich za głupców, którzy nie mają świadomości, że w pewnym wieku kobieta już nie wydaje na świat potomstwa. W takiej sytuacji tym bardziej jest niemożliwe, by Sara uznała w nich autorytet.

W odpowiedzi na reakcje Sary jeden z gości zwraca się do Abrahama: „«Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwego dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna»” (Rdz 18, 13–14). W tym momencie aniołowie nie tylko ujawniają swoją naturę poprzez znajomość rzeczy ukrytych, lecz także zaznaczają, że to Bóg uczyni Sarę brzemienną, ukazując

tym samym, Kto ich posłał. W tej sytuacji Sara ma już szansę na zmianę swojej postawy i uznanie aniołów za autorytet charyzmatyczny. Jednak w odpowiedzi na te zarzuty Sara przybiera postawę obronną i stara się odeprzeć słowa aniołów poprzez kłamstwo: „Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam», bo ogarnęło ją przerażenie” (Rdz 18, 15). Autor sugeruje, że reakcja Sary wynikała ze strachu. Możliwe, że w tej sytuacji wynikał on z faktu, że Sara zobaczyła, kim są ugoszczeni przez jej męża wędrowcy. Takiemu rozumieniu zaprzecza jednak fakt, że Sara ucieka się do kłamstwa, co oznacza, że ma nadzieję, że ich zarzut wynika jedynie z domysłu. Ponadto uciekanie się do kłamstwa jeszcze bardziej uwydatnia w tej sytuacji to, że nie zaistnieje w tej relacji zjawisko autorytetu.

Na koniec rozmowy aniołowie mówią: „Nie! Śmiałaś się!” (Rdz 18, 15). Jednak nie następuje już po tym żadna wzmianka na temat tego, co zrobiła Sara lub co im odpowiedziała. Tak więc scena kończy się jednoznacznym nieuznaniem przez Sarę autorytetu trzech aniołów, których zaprosił Abraham. Sara nie zaufała im, jej reakcja nie jest nawet wątpliwością, lecz jest negacją zapowiedzi wypowiedzianej przez aniołów. Możliwe, że Sara w tej scenie nie zauważa, kim są goście. Gdyby było inaczej, może wówczas uznałyby ich za autorytet charyzmatyczny lub wynikający z ich boskiego urzędu i zareagowałyby w taki sposób jak Maryja podczas zwiastowania.

Jak więc widzimy, Sara nie wykazuje żadnych cech ani postaw, które mogłyby świadczyć, że dostrzega w swoich gościach jakikolwiek rodzaj autorytetu. Ponadto ukazuje swój brak zaufania wobec aniołów oraz podważa ich słowa. Nie dostrzega nawet znaków świadczących o ich nadprzyrodzonych zdolnościach. Choć można by tu zadać pytanie, czy nie dostrzega tych znaków, czy może nawet zauważenie nadprzyrodzonych zdolności, ukazujących prawdziwą naturę przybyszy, nie sprawia, że widzi w nich autorytet.

Warto zwrócić uwagę, że postępowanie Sary zdaje się nie mieć wpływu na dalszą historię, możliwe jednak, że jest to potwierdzeniem tego, że Abraham w swojej cichości uwierzył słowom aniołów – uznał ich za autorytet i dał się im poprowadzić. Możliwe więc, że gdyby Abraham zareagował tak samo jak Sara, ich życie byłoby inne, a Bóg posłałby swoich aniołów do innych ludzi, by to oni spełnili Boży plan.

3. Lot – wydarzenia z Sodomy (Rdz 19, 1–26)

Po tym, jak Abraham odprowadza trzech swoich gości, jeden z nich pozostaje z nim i przeprowadza dyskusję na temat zniszczenia Sodomy (Rdz 18, 22–33), dwóch pozostałych udaje się zaś w stronę tej miejscowości. Gdy do niej przybywają, w bramie miasta spotykają Lota. Czytelnik, który zna wcześniejszy rozdział Księgi Rodzaju, kiedy czyta fragment o Locie i zburzeniu Sodomy, ma już pewną wiedzę, w przeciwieństwie do samego Lota i jego rodziny.

Pierwszą rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę, to fakt, że Lot nie zna celu przybycia wędrowców, nie zna rozmowy trzeciego, tutaj nieobecnego anioła, z którym Abraham dyskutował na temat zburzenia Sodomy. Kolejną rzeczą, o której musimy pamiętać, jest fakt, że w naszej pracy badamy zaistnienie autorytetu między Lotem, jego żoną a aniołami. Z tego względu przy omawianiu fragmentu Rdz 19, 1–26 nie możemy posługiwać się wiedzą na temat aniołów, którą przedstawiliśmy przy badaniu wcześniejszego fragmentu. Wynika to z faktu, że przedstawionych tam cech aniołów nie zna ani Lot, ani jego żona. Są oni dla nich zupełnie obcymi wędrowcami.

3.1. Cechy aniołów jako autorytetu

Aniołowie dochodzą do bramy miasta i dostają od Lota propozycję noclegu, jednak odmawiają: „Raczej, panowie moi, zając do domu służy waszego na nocleg; obmyjcie sobie nogi, a rano pójdziecie w dalszą drogę». Ale oni mu rzekli: «Nie! Spędzimy noc na dworze» (Rdz 19,2). Wędrowcy wolą spędzić noc na miejskim placu. W tekście nie zostaje wyjaśniona motywacja ich wyboru. Zgadza się spędzić noc w domu Lota dopiero po jego namowach: „Gdy on usilnie ich prosił, zgodzili się i weszli do jego domu” (Rdz 19, 3). Tak więc aniołowie zachowują się w taki sposób, jakby Sodoma była jak każda inna miejscowość, ponieważ normalną rzeczą było, że ludzie będący w podróży spędzali noc na świeżym powietrzu³⁰. W przypadku Sodomy takie postępowanie było jednak bardzo niebezpieczne. Tak więc aniołowie przedstawieni są początkowo jako ci, którzy nie mają rozeznania w tym, jakimi ludźmi są sodomici, przejawiają oni tutaj zarówno brak wiedzy i mądrości, jak i pewnej intuicji, która również jest cechą pożądaną w przypadku autorytetu. Jeśli w międzyczasie wędrowcy mogli zobaczyć prócz Lota również innych mieszkańców Sodomy, wówczas wykazali się oni także brakiem obserwacji ludzi i ich zachowań oraz wyciągania z tego wniosków. Ponadto, w przeciwieństwie do historii z Abrahamem, zdaje się, że nie ma tutaj wątpliwości co do tego, czy sposób zjawienia się aniołów mógł sugerować, że nie są oni zwykłymi ludźmi: „Owi dwaj aniołowie przybyli do Sodomy wieczorem” (Rdz 19, 1). Z tego względu na początku tej historii aniołowie nie przejawiają żadnych cech, które mogłyby skłonić Lota do tego, by uznać ich za autorytet. Dopiero w momencie, w którym Lot zostaje zaatakowany

30 *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 375.

przez mieszkańców Sodomy, aniołowie zdają się zdradzać swoją prawdziwą naturę: „wysunąwszy ręce, przyciągnęli Lota ku sobie do wnętrza domu i zaryglowali drzwi. Tych zaś mężczyzn u drzwi domu, młodych i starych, porazili ślepotą. Toteż na próżno usiłowali oni odnaleźć wejście” (Rdz 19, 10–11).

Według niektórych interwencja gości Lota ma charakter cudowny, ponieważ wciągają go przez zamknięte drzwi z powrotem do domu. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że również w przypadku, w którym Lot wychodzi do sodomitów, tak samo, jak kiedy aniołowie wychodzą z domu, nie ma wzmianki o tym, że drzwi zostały otwarte. Autor jedynie zaznacza, że kiedy ktoś wychodził, ryglował za sobą drzwi. Może to więc jedynie mieć na celu ukazanie tego, jak niebezpieczni byli mieszkańcy Sodomy, skoro trzeba było ryglować drzwi za każdym razem, gdy ktoś wychodził z domu nawet na chwilę.

Kolejną czynnością, którą wykonują aniołowie, a która może zdradzać ich prawdziwą naturę, jest porażenie sodomitów ślepotą. Nie wiadomo, czy jest tutaj mowa o chwilowej lub trwałej ślepotcie fizycznej, czy może raczej o jakiegoś rodzaju oślepieniu, np. przy pomocy mocnego światła. Ponadto możliwe jest również, że została przez aniołów uczyniona jakiegoś rodzaju iluzja optyczna, która spowodowała brak możliwości znalezienia wejścia do domu. Zdaje się, że natura tego zjawiska jest nadzwyczajna. Według niektórych badaczy dopiero tutaj ujawniają się nadzwyczajne zdolności wędrowców³¹. Jeśli więc rzeczywiście w tym momencie aniołowie ukazali swoją nadludzką naturę, był to bardzo silny argument przemawiający za tym, by osoby to widzące uznały ich za autorytet charyzmatyczny.

31 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 378–379.

Po problemach z mieszkańcami aniołowie oznajmniają Lotowi cel swojego przybycia do Sodomy: „Kogokolwiek jeszcze masz w tym mieście, zięcia, synów i córki oraz wszystkich bliskich, wyprowadź [ich] stąd. Mamy bowiem zamiar zniszczyć to miasto, ponieważ skargi na nie do Pana tak się wzmogły, że Pan posłał nas, aby je zniszczyć” (Rdz 19, 12–13). W tych słowach, w sposób bardzo wyraźny, pokazują, kim są, Kto ich posłał oraz w jakim celu. Ukazują swoje predyspozycje do bycia autorytetem charyzmatycznym i deontycznym z racji tego, że wypełniają Boże rozkazy. W tej sytuacji jest możliwe, by zaistniał również autorytet epistemiczny. Wynika to z faktu, że aniołowie ukazują siebie jako znających Boże plany³².

Następnego dnia, kiedy ma dojść do zburzenia Sodomy, aniołowie zaczynają przynaglać Lota do ucieczki, a następnie, w wyniku jego nieposłuszeństwa, dopuszczają się użycia siły: „chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce – Pan bowiem litował się nad nimi – i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto” (Rdz 19, 16). Autor usprawiedliwia ich zachowanie, jednakże z perspektywy naszych badań nieuszanowanie wolności człowieka do wyboru jest cechą nieodpowiednią dla autorytetu, bo osoba, która obiera kogoś za autorytet, jest w pełni wolna w podążaniu za jego słowami i radami, co zostało przez nas szerzej opisane w pierwszej części rozdziału.

W dalszym opisie sceny aniołowie wchodzi w negocjacje z Lotem, co do miejsca jego ucieczki, ostatecznie pozwalając mu udać się tam, gdzie on uważa, że będzie dla niego lepiej: „szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz!» Ale Lot rzekł do nich: «Nie, panie

32 B. Tuziak, *Autorytet...*, dz. cyt., s. 65; A. M. Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura...*, dz. cyt., s. 195–196.

mój! Jeśli darzysz twego sługę życzliwością, uczyni większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął. Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajdę schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie». Odpowiedział mu [anioł]: «Przychyłam się do twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz» (Rdz 19, 17–21). W tej sytuacji z jednej strony możemy zobaczyć uszanowanie wolności Lota w jego wyborze posłuchania poleceń aniołów, z drugiej jednak może to znów być objawem braku przejawiania przez nich cech odpowiednich dla autorytetu. Lot w tej rozmowie, tak samo jak na początku omawianego przez nas fragmentu, jawi się jako ten, który ma większe rozeznanie od aniołów w kwestii pobliskich terenów i życia w danym miejscu.

Ostatnim elementem, o którym należy tutaj wspomnieć, jest to, że Sodomą zostaje rzeczywiście zburzona. Przemawia to więc, za tym, że aniołowie mogą być uznani za autorytet, ponieważ mówili prawdę, a podążanie za ich słowami spowodowało ocalenie życia Lota i jego rodziny.

3.2. Postawa Lota

Tekst biblijny podaje, że goście Abrahama przybyli do niego „w najgorętszej porze dnia” (Rdz 18, 1), czyli późnym popołudniem³³, natomiast dwaj spośród nich dochodzą do Sodomy wieczorem. Z jednej strony taka informacja, pokazuje zachowanie ciągłości tych wydarzeń, z drugiej zaś wskazuje, że postawa Lota, którą było zaproszenie przybyszów na noc do swojego domu to przejaw gościnności,

33 J. Lemański, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 372–374.

a nie zauważenia jakichś nadzwyczajnych cech tych wędrowców³⁴. Reakcja Lota na przybycie tych posłańców jest podobna do tej, która została opisana w scenie ich spotkania z Abrahamem pod drzewami Mamre. Zwraca się on w sposób bardzo uprzejmy do napotkanych przybyszów, oferuje im nocleg oraz wodę do obmycia nóg, co stanowi normalną reakcję wynikającą z kultury gościnności. Oprócz podobieństw, możemy zobaczyć również różnice między reakcją Abrahama i Lota na widok wędrowców. Zdaje się jednak, że nie wynikają one z mniejszej gościnności Lota ani nie dają podstawy, by wyciągnąć wniosek, że Abraham od początku zobaczył, kogo naprawdę spotkał, podczas gdy Lot nie. Siedząc w bramie, najprawdopodobniej Lot zobaczył wędrowców dopiero, gdy stali już przed nim, w takiej sytuacji nie miał potrzeby ani nawet możliwości, by do nich biec, w przeciwieństwie do Abrahama, który mieszkając na otwartej przestrzeni, dostrzegł ich już raczej z pewnej odległości. Ponadto wędrowcy zatrzymujący się w mieście byli częstszym widokiem niż w przypadku mieszkającego w namiocie Abrahama, który zapewne rzadko ich spotykał, dlatego zależało mu, by ich należycie ugościć. Również różnice między oferowaną przez Abrahama i Lota gościną zdają się naturalne i wynikają z różnej pory dnia. Z tego względu nie możemy tutaj raczej mówić o mniejszym lub większym szacunku wobec wędrowców, a co za tym idzie wyciągać jakichś wniosków odnośnie do naszych badań³⁵.

Jednak w propozycji Lota akcent pada nie tyle na samą chęć gościnności, ile na chęć uchronienia wędrowców przed krzywdą, jaką mogą wyrządzić im sodomici. Jak już wspomnieliśmy przy omawianiu cech aniołów, wydają się oni mniej rozeznani w sytuacji dziejącej się

34 Tamże.

35 J. D. Safren, *Hospitality...*, dz. cyt., s. 167–168.

w Sodomie niż Lot. Do chwili, gdy sodomici napadają na Lotę, to właśnie on, a nie wędrowcy, prezentuje cechy odpowiednie dla autorytetu. Taka sytuacja sprawia, że do tego czasu nie możemy mówić o pojawianiu się zjawiska autorytetu, gdyż to Lot może widzieć swoją wyższość nad aniołami, a nie na odwrót. Sytuacja jednak się zmienia w chwili, gdy aniołowie interweniują, kiedy sodomici stają się agresywni względem Loty i jego domu. Jest więc możliwe, że wówczas Lot zauważył, kim naprawdę są jego goście, wówczas byłaby to płaszczyzna do tego, aby Lot mógł zacząć postrzegać w nich autorytet charyzmatyczny z racji przejawiania przez nich nadnaturalnych zdolności. Nie mamy jednak pewności, że zostały one zauważone przez niego oraz jego rodzinę. Nie wykluczone, że jedynie czytelnik wie o tym, że atak sodomitów został powstrzymany przez aniołów poprzez oślepienie agresywnych mieszkańców Sodomy. Niemniej po tych wydarzeniach aniołowie wprost mówią Lotowi, po co przybyli i kto ich przysłał: „Kogokolwiek jeszcze masz w tym mieście, zięcia, synów i córki oraz wszystkich bliskich, wyprowadź [ich] stąd. Mamy bowiem zamiar zniszczyć to miasto, ponieważ skargi na nie do Pana tak się wzmogły, że Pan posłał nas, aby je zniszczyć” (Rdz 19, 12–13). Po tych słowach Lot wykonuje ich polecenie, co może świadczyć o tym, że zaczął ich postrzegać jako autorytet charyzmatyczny. Możliwe jest tutaj również pojawienie się autorytetu deontycznego, czyli takiego, który wynika m.in. z obawy przed karą. Jeśli Lot przyjął, że jego goście są istotami wysłanymi przez Boga, mogło pojawić się w nim poczucie, że są oni wyżej w hierarchii niż on z racji pełnienia urzędu wysłanników, przedstawicieli Boga. W takiej sytuacji niepotrzebna byłaby przejawiana przez aniołów wiedza czy zdolności, ponieważ już sama ich pozycja sprawiałaby, że można ich uznać za autorytet. Dodatkowo w przypadku historii Loty pojawia się także inny aspekt cechujący autorytet deontyczny, a mianowicie możliwość kary i jej

motywujący wpływ do wypełniania poleceń danych przez aniołów³⁶. Słyszając, że są oni Bożymi wysłannikami, Lot mógł również zacząć postrzegać w nich autorytet intelektualny, w tym przypadku niewynikający z doświadczenia ich wiedzy, lecz z ich bliskiego kontaktu z Bogiem, który ma wszelką wiedzę.

Lot początkowo wierzy słowom aniołów dotyczącym zniszczenia Sodomy, dlatego jeszcze tej samej nocy udaje się do przyszłych mężów swoich córek, aby nakłonić ich do opuszczenia miasta. Jednak zostaje to uznane za żart: „Wyszedł więc Lot, aby powiedzieć tym, którzy jako [przyszli] zięciowie mieli wziąć jego córki za żony: «Chodźcie, wyjdźcie z tego miasta, bo Pan ma je zniszczyć!» Ci jednak myśleli, że on żartuje” (Rdz 19, 14). W wypowiedzi i zachowaniu Lota widać wyraźnie, że uznał słowa swoich gości za prawdziwe i zrobił tak, jak mu polecili, jednakże reakcja zięciów zdaje się uderzać w autorytet aniołów, co sugeruje dalsze postępowanie Lota, ponieważ gdy przychodzi następny dzień, czyli ten, w którym Sodomą ma zostać zburzona, Lot zwleka z ucieczką. Możliwe więc, że noc była czasem, gdy Lot przemyślał słowa aniołów oraz reakcję swoich zięciów. Takie postępowanie niekoniecznie świadczy o tym, że Lot odrzucił autorytet aniołów. Jak opisywaliśmy to we wcześniejszej części naszego artykułu, bezrefleksyjne podążanie za autorytetem jest widoczne dopiero na drugim etapie tego zjawiska, natomiast etap powstawania autorytetu nie przejawia jeszcze takich postaw.

Lot ostatecznie, wraz ze swoją żoną i córkami, zostaje wyciągnięty przez aniołów siłą, a następnie pouczony, jak mają postępować: „a gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: «Uchodź, abyś ocalał swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach,

36 A. M. Tchorzewski, *Autorytet i jego struktura...*, dz. cyt., s. 195–196.

bo inaczej zginiesz!» (Rdz 19, 17). Lot jednak i tym razem zdaje się wątpić w rozeznanie aniołów co do sytuacji okolicznych terenów i życia tutaj. Zwraca się do nich w sposób grzeczny, ale jednocześnie stanowczy, ponieważ ma odmienne zdanie co do miejsca swojej ucieczki, zamiast w górach woli się schronić w mieście. Możliwe, że wynika to z faktu, że Lot poznał już, jak wygląda miejskie życie i do niego przywykł, lub ze znajomości tutejszych gór i tego, jak by wyglądało tam jego życie. Widzimy więc w tym miejscu brak uznania autorytetu aniołów. Lot próbuje negocjować zmianę celu swej ucieczki. Wyraża swoją wątpliwość i strach co do pokazanego mu celu, a to wiąże się z brakiem zaufania, które jest podstawową cechą autorytetu. Ponadto Lot akcentuje racjonalność swojej propozycji, czyli chce pokazać, że jednak on wie lepiej. Widzimy więc wyraźny brak uznania, że aniołowie mogą być dla niego autorytetem. Tym bardziej dziwi to ze względu na fakt, że wcześniejsze wydarzenia zdają się pokazywać, że Lot powinien dostrzec w swoich gościach Bożych wysłanników. Mamy więc do czynienia z postawą podobną do reakcji Sary, również w jej przypadku własne rozumowanie zdawało się przysłaniać jej to, kim są rozmówcy. Ostatecznie aniołowie dają się przekonać Lotowi i zgadzają się, by uciekł ze swoją rodziną do miasta. Nie wiemy jednak, co by się stało, gdyby aniołowie upierali się przy tym, że Lot ma schronić się w górach. W takiej sytuacji moglibyśmy lepiej zobaczyć, czy Lot uznał ich za autorytet i mimo odmiennego zdania był w stanie iść za ich wskazaniem, czy jednak ufał bardziej swojemu rozeznaniu sytuacji.

3.3. Postawa żony Lota

Po tym, jak Lot, jego żona i dwie córki zostają wyciągnięci z Sodomy, dostają polecenie, by uciekli, nie oglądając się za siebie, jednak żona Lota nie stosuje się do rady danej przez aniołów: „Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli” (Rdz 19, 26).

Autor nie precyzuje, z czego wynikało zachowanie kobiety. Nie wiemy więc, czy wynikało ono z ciekawości, czy może, tak jak w przypadku Sary, nieuznania anielskich słów za prawdziwe. (Co bowiem mogło się stać złego w wyniku patrzenia na miasto, które ginie? Po ludzku nic). Widzimy więc tutaj prawdopodobnie postawę bardzo zbliżoną do Sary. Jednakże w przypadku Sary nie widać, by poniosła ona tego konsekwencje, a żona Lota ginie z powodu nieuznania aniołów za autorytet. Może zdawać się to brutalne, jednak również w dzisiejszych czasach można spotkać się z sytuacjami, gdzie pewna osoba nie uzna kogoś za autorytet w danej dziedzinie i w wyniku tego popełnia tak poważny błąd, że kończy się to dla niej śmiercią. Przykładem takiego zachowania może być brak autorytetu w dziedzinie wspinaczki wysokogórskiej i zdanie się jedynie na swoje przekonania, zamiast znalezienia osoby, która mogłaby być dla nas autorytetem w tej dziedzinie i której rad byśmy słuchali. Tak samo i tutaj aniołowie jawią się jako ci, którzy wiedzą lepiej, jakie mogą być konsekwencje spojrzenia w stronę Sodomy, są oni niejako lepszym znawcą Bożej mocy, która powoduje zniszczenie tego miasta.

4. Wnioski końcowe

Przeprowadzona przez nas analiza ukazuje, że w przypadku pierwszej sceny (Rdz 18, 1–16) aniołowie przejawiają cechy odpowiednie, by Abraham oraz jego żona Sara uznali ich za autorytet, w szczególności autorytet charyzmatyczny. W przypadku Abrahama trudno jest w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy uznał on aniołów za autorytet. Jednocześnie nie ma żadnych przesłanek przemawiających za tym, że mógłby ich za takowy nie obrać. Zupełnie inaczej

wygląda sytuacja Sary. Tutaj bardzo wyraźnie widać, że kobieta do samego końca opowiadania nie przyjmuje słów aniołów, uznaje ich za ludzi, którzy są niemądrzy. Ponadto stara się ich okłamać, co dodatkowo podkreśla jej negatywny stosunek wobec nich i ujawnia, że nie widzi w swoich gościach osób, które mogą mieć wiedzę na temat tego, co pomyślała, nie uznaje więc również przejawianych przez nich nadzwyczajnych zdolności, co powoduje, że nie możemy w tym wypadku mówić również o możliwości powstawania autorytetu charyzmatycznego.

Drugą sceną, którą omówiliśmy pod kątem występowania zjawiska autorytetu to Rdz 19, 1–26. W przypadku tej historii aniołowie nie zawsze przejawiają cechy odpowiednie do tego, by Lot oraz jego rodzina mogli uznać ich za autorytet. Zarówno na początku tej historii, jak i na końcu, to Lot zdaje się tym, który wie lepiej, ma większe rozeznanie w tym, jak wygląda życie w Sodomie oraz jej okolicy. Jednakże zdaje się, że w tej scenie w sposób bardziej wyraźny niż w przypadku historii z Rdz 18, 1–16, aniołowie ujawniają, kim są oraz przez Kogo zostali posłani. Pomimo tego żona Lota nie słucha ich poleceń i ponosi tego konsekwencje. Natomiast Lot raz zachowuje się tak, jakby uznawał anielski autorytet, a innym razem, jakby go odrzucał. Taka postawa może świadczyć o tym, że jest on na początkowym etapie uznawania autorytetu aniołów, a ten nie charakteryzuje się jeszcze postawą bezrefleksyjnego podążania za radami osoby uznanej za autorytet.

Bibliografia

- Chlewiński Z., Majdański S., *Autorytet*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułowski, Lublin 1995, kol. 1161–1168.
- Glinkowska B., *Autorytet kierownika i jego wpływ na zachowania ludzi w organizacji*, „Acta Universitatis Lodziensis, Lolia Oeconomica” 3 (2011) nr 261, s. 157–164.
- Księga Rodzaju. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 1, red. S. Łach, Poznań 1962 (Pismo Święte Starego Testamentu, 1).
- Lemański J., *Księga Rodzaju rozdziały 11, 27 – 36, 43. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. 2, Częstochowa 2014 (Nowy Komentarz Biblijny. Stary Testament, 1/1).
- Lockyer H., *All the Angels in the Bible*, Peabody 1995.
- Olbrycht K., *Jan Paweł II autorytet wychowawczy. Autorytet i jego miejsce we współczesnej kulturze*, „Ethos. Journal of the Society for Psychological Anthropology” 37 (1997), s. 101–110.
- Pröbstle M., *YHWH standing before Abraham. Genesis 18:22 and its theological force*, [w:] *Inicios, paradigmas y fundamentos. Estudios teológicos y exegeticos en el Pentateuco*, red. G. A. Klingbeil, Plata 2014, s. 169–189 (Serie Monográfica de Estudios Biblicos y Teológicos de la Unicersidad Adventista del Plata, 1).
- Römer T., *Quand les dieux rendent visite aux hommes (Gn 18–19). Abraham, Lot et la mythologie grecque et proche-orientale*, [w:] *Dand le laboratoire de l'historien des religions*, red. F. Prescendi, Y. Volokhine, Genève 2011, s. 615–626.
- Rynio A., *Autorytet osób znaczących w kształceniu osobowości dojrzalej*, „Etos” 37 (1997) nr 1, s. 121–129.
- Safren J. D., *Hospitality Compared: Abraham and Lot as Hosts*, [w:] *Universalism and Particularism at Sodom and Gomorrah. Essays in Memory*

of Ron Pirson, red. D. Lipton, Atlanta 2012, s. 157–178 (Ancient Israel and Its Literature, 11).

Tchorzewski A. M., *Autorytet i jego struktura aksjologiczna*, „Studia Pedagogiczne Ignatianiana” 20 (2017) nr 5, s. 187–212.

Tuziak B., *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia Socjologiczne” 2010, nr 2 (197), s. 53–88.

Abstrakt

Czy anioł jest autorytetem dla bohaterów opowiadań biblijnych? Analiza problemu na podstawie Rdz 18, 1–16; 19, 1–26

W Starym Testamencie możemy spotkać się z wieloma historiami, w których ludzie spotykają aniołów mających względem nich jakąś misję do spełnienia lub wiedzę do przekazania. Na podstawie dwóch spośród takich fragmentów, a mianowicie Rdz 18, 1–16 oraz Rdz 19, 1–26, zostanie przeanalizowane, czy anioł jest dla starotestamentalnych postaci autorytetem. Zanim jednak zostaną przeanalizowane wspomniane przez nas fragmenty, przedstawimy w sposób teoretyczny, czym jest i jak się przejawia zjawisko autorytetu. Wybrane fragmenty będą zaś omówione pod kilkoma względami. W pierwszej kolejności zostanie zaprezentowane, jakie cechy, predysponujące do zostania autorytetem, przejawiają aniołowie występujący w danej historii. Następnie przeanalizowane będzie to, czy reakcja osób biorących udział w spotkaniu z aniołami świadczy o tym, że aniołowie są dla nich autorytetem, czy nie.

Słowa kluczowe

autorytet, anioł, Lot, Abraham, Sara

Abstract

*Is the angel an authority for the characters
of biblical narratives? Analysis of the issue based on
Gen 18:1–16; 19:1–26*

This chapter by Hanna Walentyna Górska addresses the issue of angelic authority in biblical narratives, using Gen 18:1–16 and 19:1–26 as case studies. The author analyzes to what extent angels, as God's messengers, are seen as authorities by the biblical characters they encounter: Abraham, Sarah, Lot, and his family. The research reveals various reactions from these characters, ranging from distrust, through distance, to partial recognition of the angels' unique roles. The work distinguishes types of authority (charismatic, deontic, epistemic, moral) and examines which are embodied by the angels. Detailed analysis indicates that both Abraham and Lot may be in early stages of recognizing the angels as authorities, but do not always adopt their instructions uncritically. Sarah and Lot's wife remain skeptical or indifferent toward the supernatural guests. The conclusions show that angelic authority is not automatically granted by mere intervention, but results from the relationship, trust, and perception of the recipients.

Keywords

angel, authority, Abraham, Lot, Old Testament

Joanna Matyja-Dudek

 <https://orcid.org/0000-0002-4973-3665>

UNIwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Dorota Kumorek

 <https://orcid.org/0000-0003-3600-9384>

UNIwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Pomoc rodzinie w kryzysie na przykładzie terapii systemowej oraz terapii rodzin z problemem alkoholowym. Wybrane wątki duszpasterskie

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.10>

Jednym ze wspólnych terenów oddziaływań psychologów i duszpasterzy jest współczesna rodzina i jej problemy. W niniejszym artykule postaramy się rozróżnić i zaprezentować kierunki pomocowe dla wskazania przykładowej hierarchii potrzeb członków rodzin dotkniętych problemem alkoholowym przeżywających kryzys – zarówno dorosłych, jak i dzieci. W ramach rozważań spróbujemy połączyć optykę obu dziedzin – psychologiczną i duszpasterską, tak by osobom reprezentującym zawody pomocowe ukazać

terapeutyczno-duszpasterską perspektywę na problemy rodzin wymagających pomocy z zewnątrz.

Obserwujemy obecnie rozwój różnych obszarów aktywności przy Kościele, odpowiadających za pomoc i wsparcie rodzin zmagających się z różnymi trudnościami. Także w ramach duszpasterstwa rodzin działa coraz więcej osób świeckich; powstają i rozwijają się grupy, a uczestnicy spotkań mogą po raz pierwszy rozeznaczyć swoją sytuację duchową oraz poprosić o wsparcie psychologiczne. Coraz częściej osoby związane z Kościołem podejmują próby odpowiedzi na takie potrzeby. Organizowane są także interdyscyplinarne warsztaty dla rodzin. Niektóre parafie oferują również poradnictwo psychologiczne¹. To pokazuje, że Kościół może być miejscem rozwoju współpracy księży, świeckich i specjalistów zdrowia psychicznego – taka jest także intencja pierwszego spotkania w parafii przed każdym, katolickim ślubem – aby narzeczeni mogli skorzystać po raz pierwszy z konsultacji w poradni życia rodzinnego. Są oni zapraszani do dalszych wizyt wedle potrzeby. W tym kontekście możliwe są różne ścieżki pomocy i wsparcia, konieczna jest także wiedza, gdzie skierować matki i ojców, a także ich dzieci, gdy rodzinę zaczynają trapić poważne problemy.

Wśród różnych inicjatyw w Kościele są obecne inspiracje pochodzące z rozmaitych nurtów psychologii, jednak psychologia systemowa, typowo zajmująca się rodziną, wciąż jest mniej znana niż terapia rodzin z problemem alkoholowym – często nie są znane nawet jej podstawowe założenia, nie kojarzy się terapii z możliwością rozwoju międzypokoleniowej komunikacji i współpracy, które dają szansę rozwoju prawidłowych więzi w rodzinie. W artykule

1 P. Landwójtowicz, *Poradnictwo małżeńsko-rodzinne w diecezji*, „Roczniki Teologiczne” 61 (2014) z. 6, s. 110–112.

prezentujemy zatem zarówno specyfikę pomocy systemowej, jak i charakterystycznej dla psychologii uzależnień.

Okazuje się, że zmiany cywilizacyjne wymuszają na współczesnych rodzinach dodatkową czujność, a metoda systemowa daje członkom rodziny szansę wzajemnego dopasowania się – niezależnie od ich wyzwań – jako członków poszczególnych pokoleń. Chcemy zatem zasygnalizować, w jak różnych miejscach związanych z działalnością Kościoła można pomagać rodzinie z wykorzystaniem psychologii systemowej.

Prezentowany sposób systemowego rozumienia rodziny będzie także pomocny podczas wstępnych spotkań w poradniach przykościelnych, gdzie pracują osoby świeckie, może także pomóc w kontaktach duszpasterskich. Następnie przejdziemy do przybliżenia niektórych zasad współpracy między pomagającymi a korzystającymi z pomocy członkami rodzin deklarujących się jako osoby wierzące.

W ostatniej części poruszymy tematykę wsparcia duszpasterskiego członków rodziny z problemem alkoholowym, tj. pomoc duszpasterską rodzinie, która na późniejszym etapie leczenia także jest zaproszona do udania się na terapię systemową.

I. Psychologia systemowa. Najważniejsze cechy i założenia nurtu oraz wybrane pojęcia

Wśród różnych form pomocy rodzinie psychologia systemowa jest nurtem szczególnym, gdyż w jej ramach zachodzi praca z całą rodziną i możliwa jest pomoc całej rodzinie. Terapeuta rozdziela przestrzeń spotkania na członków rodziny, dając każdemu – dorosłym i dzieciom – możliwość wypowiedzenia się. Terapeuta pyta także o historię rodziny, rysuje genogram, czyli rodzaj drzewa

genealogicznego. Nurt systemowy opisuje etapy życia rodziny, np. zauważa, jak trudno jest przestawić się parze bezdzietnej na rolę rodziców – opisuje się m.in. zazdrość ojca o noworodka². Swoim zachowaniem członkowie rodziny mogą dążyć do rozwoju albo stabilizacji całego układu. Jeden członek rodziny, który jest definiowany jako „problemowy”, a tak naprawdę jest najbardziej pokrzywdzony, zachowuje się jak stabilizator, na granicy innych, rodzinnych zjawisk rozwija symptom, który stabilizuje układ³. Cennym wkładem psychologii systemowej jest zwrócenie uwagi na różnego typu koalicje w rodzinie – stąd też nie jesteśmy w stanie w tym nurcie przyjąć odgórnie, jakie zasady są dobre, póki nie przyjrzymy się całej rodzinie⁴. Istnieje także wiele zjawisk wyobcowania się z rodziny jednego z jej członków – np. ojca, który zaczyna realizować swoje osobiste cele. Nadmiar pracy czy konkurencyjne relacje także stanowią temat spotkań⁵. Jeszcze innym pojęciem jest stres rodzinny związany z nowymi członkami rodziny oraz odejściami – dorastanie dzieci jest jednym z tych momentów. Gdy dojrzewanie dziecka jest niepożądane, również może pojawić się taki objaw⁶.

Klasyczną już koncepcją systemową jest praca Virgini Satir, która opisuje pewne ideały dojrzałości i konfrontuje je z problemem nadawania etykietek w rodzinie. Całość odnosi do pomocnego i autorskiego modelu komunikacji. Osobę, która spełnia zadania małżeńskie i rodzicielskie w stopniu dojrzałym, cechuje

2 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, [w:] B. de Barbaro, *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków 1994, s. 24.

3 Por. L. Drożdżowicz, *Ogólna teoria systemów*, [w:] B. de Barbaro, *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków 1994, s. 16.

4 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego...*, dz. cyt., s. 25.

5 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego...*, dz. cyt., s. 26.

6 Por. I. Kołbik, *Procesy emocjonalne w rodzinie*, [w:] B. de Barbaro, *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków 1994, s. 31.

odpowiedzialność, indywidualizm, świadomość myśli i uczuć, prawidłowa komunikacja i precyzowanie komunikatów w zależności od odbiorcy, akceptacja świata i innych jako różnych, co nie prowadzi do konfliktów czy lęku, a także dostosowanie do rzeczywistości w przeciwieństwie do myślenia życzeniowego. Istotne jest także rozumienie kontekstu – rzeczywistości, a nie użycie „niezniszczalnych etykietek”, które właśnie pasują do przeszłości lub życzeń. Etykieta uwalnia od rodzicielskiej odpowiedzialności, jednak nie pozwala pomóc dziecku. Co więcej, osoba dojrzała sprawdza słuszność swoich twierdzeń. W przypadku osoby niedojrzałej te same twierdzenia muszą zostać podważone „z zewnątrz”⁷.

Według wspomnianej teorii komunikacji Satir osoba dysfunkcyjna nie potrafi wyjść z własnej perspektywy, uszczegółowić komunikatu tak, by stał się zrozumiały; nie kończy komunikatu, nie formułuje potrzeb, nie buduje kontekstu dla kogoś, kto go nie rozumie. Uważa, że ludzie znają wzajemnie swoje myśli, bez konieczności wyrażania ich, i są tacy sami. Proszona o wyjaśnienie nie daje go, zmusza do zgadywania. Trudno wówczas o cele, zamierzone rezultaty i spełnienie pragnień. Chodzi o to, by umieć uzgodnić stanowisko dwóch osób i kontekst⁸. Bez zdrowej komunikacji narastają niejasności, gdyż komunikaty wynikają po prostu z funkcjonowania w jednej rodzinie. Zdaniem Satir nie można być człowiekiem i nie komunikować się na metapoziomie. Ponadto na poziom „meta” zwraca się nawet więcej uwagi niż na komunikat wyrażony wprost – możemy tylko wyobrazić sobie, co się dzieje z parami, które snują domysły i już w sposób zniekształcony odbierają współmałżonka, dzieci i cały kontekst – oczywiście, w kłótni

7 Por. V. Satir, *Terapia rodziny. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2000, s. 128–131.

8 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 208–213

czy niektórych wypowiedziach będą dawać temu wyraz. Skrajnym zniekształceniem komunikacyjnym jest według Satir wypaczanie świata albo używanie go. Można też różnić się klarownością prośby. Satir zakłada, że: „Wszystkie przekazy są prośbami”, ale można kombinować, zaprzeczać – w kłótni np. osoby „proszą” coraz bardziej, jednocześnie się wycofując, gdyż strach przed odmową jest również potężny⁹.

Tożsamość każdej z osób tworzących rodzinę docelowo – na drodze terapii – ma zostać poszerzona, gdyż inne spojrzenie na siebie umożliwia budowanie relacji w inny sposób¹⁰. Jak twierdzi Salvador Minuchin, objaw w kontekście rodzinnym ujawnia relacje w tejże rodzinie – odsyła specjalistę do szerokiego ujęcia, wobec czego każdy z członków rodziny będzie musiał dokonać zmian. Z kolei reguły, które określają relacje, podtrzymują objaw jednego z członków rodziny – należy je zatem poddać refleksji z całą rodziną tak, aby mogła ona odkryć, co ma do zrobienia¹¹.

Satir zauważa, że rodzina sabotuje wysiłki, by pomóc choremu – a to oznacza, że w chorobie wybranego „dziecka” kryje się interes, z którego jednak, oczywiście, rodzina nie zdaje sobie sprawy. Co ciekawe, w takich rodzinach, gdy pacjent przebywa poza domem, wizyta rodziny pogarsza jego stan. I odwrotnie, rodzina pogarsza ogólny stan, gdy pacjent zdrowieje. To oznacza, że na terapii trzeba odwrócić sytuację – pacjent już poprzez objaw ponosi ogromny wysiłek, zatem trzeba w terapii zmienić taki układ, zamiast go wzmacniać. Jak dalej wskazuje Satir, Murray Bowen zauważył, że lepsza relacja rodzica z drugim rodzicem pomaga dziecku, a sama relacja rodzica z dzieckiem bez relacji z drugim rodzicem pogarsza stan

9 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 114–118.

10 S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 3–12.

11 S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 13–15.

dziecka. Rodzina jednak zgłasza się na terapię zazwyczaj dopiero wówczas, gdy objawy stają się widoczne dla osób postronnych¹².

Dziecko w takiej rodzinie często ma obciążające je złudzenie, że jest wszechmocne, gdyż rodzice pozwalają mu myśleć, że łagodzi ich ból. Gdy poprzez niewłaściwe komunikaty wręcz proszą je o branie stron, odnosi ono wrażenie, że jest im równe, a ponadto uzależniają od niego poczucie wartości, którego często spodziewali się od partnera po okresie dzieciństwa, które im tego nie dało, i po kolejnej odmowie zwrócili się do dziecka. Dziecko więc odczuwa swoistą wszechmoc. Jeśli dodatkowo wyczuwa, że rodzice wierzą, że dziecko podtrzyma związek – odczuwa ono, że jest jego częścią. Odnosi korzyści – dla postronnego obserwatora wydaje się, że jest traktowane jak „król”, ale jest także bardzo obciążone odpowiedzialnością życia dla rodziców i nigdy skutecznie nie pokazuje swoich potrzeb. Waha się zatem między omnipotencją a bezradnością, wyniosłością a wyrzeczeniem siebie. Nie rozwija umiejętności przewidywania w relacji, potrzebnej w przyszłości w związkach, które samo stworzy. Niepotwierdzone potrzeby pojawiają się przez jednoczesną nieufność i patologiczne uzależnienie od innych¹³.

Innym problemem dziecka jest fakt, że rodzice obawiają się go wychowywać – ma ono ich lubić, więc interwencje wychowawcze są hamowane. Jednocześnie dziecko wciągane jest w bycie po stronie określonego rodzica. Dziecko nie jest zobaczone takim, jakie jest – jest raczej używane w odniesieniu do drugiego małżonka¹⁴. Dziecko nauczone jest, że nie może winą obarczać rodziców – wynika z tego w jego logice, że to ono jest złe¹⁵.

12 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 17–22.

13 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 89–94.

14 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 50–54.

15 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 60.

Zniekształcony obraz rzeczywistości, jaki dziecko odbiera pod wpływem potrzeb rodziców – zamiast ich troski o ukazanie mu świata takim, jaki jest – może prowadzić do problemów z tożsamością płciową. Prawidłowe wzorce męskości i kobiecości dziecko może bowiem wynieść jedynie z rodziny, w której nie ocenia się jego mocnych i słabych stron w zależności od własnych oczekiwań czy emocjonalnych potrzeb. W takiej rodzinie nie występuje podział na „dobrych i złych” według płci, nie dochodzi do faktycznego krzywdzenia żadnej ze stron, ani do wciągania dziecka w niezdrowe sojusze – np. popierania jednego z rodziców przeciwko drugiemu. Jeśli dziecko jest zmuszane do wspierania rodzica płci przeciwnej, a drugi rodzic reaguje na to nieadekwatnie – np. atakując syna jako „słabego mężczyznę” lub córkę jako „złą kobietę” – dochodzi do poważnych zaburzeń w jego rozwoju. Tymczasem w zdrowej rodzinie oboje rodzice wspierają dziecko w odkrywaniu i budowaniu własnej tożsamości: pomagają chłopcu stać się dumnym mężczyzną, a dziewczynce – kobietą z poczuciem własnej wartości¹⁶. Tymczasem każdy w „trójkącie” boi się czegoś – rodzice o uczucie, a dziecko o utratę bycia w centrum¹⁷.

Źródłem tego typu problemów Satir doszukuje się już u początku związku – zwraca uwagę na dobór pary, na który mają wpływ zwykle nierealistyczne oczekiwania. Na dalszym etapie życia rodziny wadliwe zachowania odsyłają do tych rozczarowań. Początkowo zakochanie dawało iluzję, że jako osoby z niskim poczuciem wartości otrzymają odpowiednią ilość „zasobów” od partnera. Niestety zazwyczaj dalszy etap związku wszystko weryfikuje, a zasobów jest na tyle mało, że strony boją się, że nie przetrwają i wzajemnie siebie

16 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 69–75.

17 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 86–89.

obwiniają. Oczywiście, czynią to niejawnie, ponieważ jako osoby uzależnione od siebie nawzajem nie potrafią się nawet komunikować. Dodatkowo każda ze stron o niskim poczuciu wartości czuje, że nie ma co dać tej drugiej – a wyczuwa żądanie, które także nie jest wypowiedziane¹⁸.

Małżonkowie dochodzą do argumentu: „gdybyś mnie kochał(a)”, bo nie umieją się rozdzielić w zdrowym stopniu – uzgodnić niezależności. To tutaj tworzy się ukryta komunikacja zażaleń i próśb. Dla osób z niskim poczuciem własnej wartości, które mają trudności w komunikacji, odmienność drugiego człowieka – dopóki nie zostanie przepracowana – bywa odbierana jako zniewaga lub sygnał braku miłości¹⁹.

Minuchin opisuje, jak wygląda interwencja rozbijająca wadliwy wzorzec w rodzinie. Po pierwsze terapeuta orientuje się, kto „dowodzi” rodziną i jakie są relacje z dzieckiem „trudnym”; próbuje uzyskać skrywane opinie osób, które nie są sprzymierzone z „szefem” rodziny, aby pozyskać ich wsparcie dla trudnego dziecka i w ten sposób wyrównać niesprawiedliwe role. Rodzic „wycofany” może stać się kluczowym pomocnikiem w terapii – „koterapeuta”. Jego zaangażowanie ma duże znaczenie, ponieważ wprowadzi zmianę w rodzinie, ostatecznie także jemu przynosząc odświeżenie relacji z dziećmi i satysfakcję. Minuchin pokazuje, że zarówno zbyt duża aktywność rodziców, jak i ich bierność utrudniają dzieciom dorastanie. Chodzi także o właściwy dystans między dzieckiem a rodzicem – zbyt bliski kontakt może wzmacniać konflikt, gdyż osoba nie angażuje się wtedy we własne zadania, a reaguje na każdą dostrzeżoną zmianę emocji tej drugiej. Często rodzic – „szef” – oraz

18 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 23–29.

19 V. Satir, *Terapia rodziny...*, dz. cyt., s. 30–35.

„trudne” dziecko prezentują relację, która jest zbyt bliska, zależna, pełna wzajemnych pretensji. Paradoksalnie, „uwolnienie” z takiej bliskości pozwala ostatecznie lepiej okazywać miłość. Często w rodzinach walki rodzica z dzieckiem, które dorasta, są błędnie interpretowane – dziecko chce np. uzyskać większą autonomię, a to nie jest równoznaczne z brakiem szacunku czy miłości do rodzica, jednak rodzic, który już był ograniczający, z powodu złej interpretacji i niedobrych środków zaradczych, np. kar, staje się jeszcze bardziej ograniczający²⁰.

Jak wyjaśnia dalej Minuchin, trzeba pracować z rodziną jako całością – łącznie z jej elastycznością, odpornością, mocnymi stronami, a także sztywnością i patologią. Rodzina musi zostać sprzymierzona z terapeutą; jednocześnie żadna osoba nie może odczuć, że jest kimś ważniejszym od innych, faworyzowanym przez terapeutę, gdyż nie może on brać stron²¹. Terapeuta systemowy może używać szeregu metafor, aby pokazać rodzinie, w jakie role zostali wpisani jej członkowie. Minuchin w swojej pracy pozwala sobie na humor, a także prowokację, aby dokonać koniecznych zmian²². Terapeuta stara się także w nowym świetle przedstawić dziecko „problemowe” – znajduje nową etykietkę, która – choć powiązana z objawem – pokazuje zaletę, a nie wadę²³. Ostatecznie komunikat terapeuty jest pozytywny: „jesteście bogatsi, niż myślicie” – macie możliwość nowych reakcji, które zadowolą każdego w rodzinie; w dodatku terapia właściwie prowadzona pozwala rodzinie samodzielnie to odkryć²⁴.

20 Por. S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 15–34.

21 Por. S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 57–62.

22 Por. S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 85–95.

23 S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 162.

24 S. Minuchin, *Kunszt terapii...*, dz. cyt., s. 135.

Inni autorzy doradzają, aby np. zbadać styl przywiązania, czyli wzorzec budowania relacji – jest to element pochodzący z innych nurtów psychologii niż systemowy, jednak uzupełnia podejście systemowe. Chodzi o przywiązanie bezpieczne, lękowe bądź ambiwalentne, które jest właściwe danej osobie z pary – małżeństwa, które przeżywają problemy, zwykle składają się z osób przejawiających któreś z dwóch ostatnich stylów²⁵. Terapeuta powinien w związku czy rodzinie także odnaleźć coś, co istnieje jako „bezpieczna baza” – scharakteryzować, czym ona jest i kiedy ją odczuwają. Trzeba, prócz dekonstrukcji problemów, także rozwijać bardziej pozytywne, dające satysfakcję relacje²⁶. Można omówić z parą sytuację po wyjściu z gabinetu, pytając, co może zrobić, jeśli poczujecie silne emocje i ustalić, co będzie pomocne²⁷. Tak naprawdę skuteczność terapii zależy także od wykorzystania przestrzeni między spotkaniami.

2. Praca systemowa w gabinecie na przykładzie prawdziwych przypadków

Teraz przejdziemy do praktyki życia rodzinnego oraz realiów gabinetu. Augustus Y. Napier i Carl Whitaker, jako autorzy systemowi, opisują w ramach rozległego opracowania przykładową, długotrwałą terapię rodzinną, złożoną z kilku rzeczywistych przypadków ze zmienionymi danymi²⁸. Opisy sesji pozwalają zrozumieć, jak

25 S. Chrzastowski, *Narracyjna terapia więzi*, Warszawa 2021, s. 33.

26 Por. S. Chrzastowski, *Narracyjna...*, dz. cyt., s. 60.

27 S. Chrzastowski, *Narracyjna...*, dz. cyt., s. 88–90.

28 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna karuzela. Terapia rodzin bez tajemnic*, Kraków 2006.

myśleć systemowo o rodzinie. System powinien skojarzyć się z układem licznych oddziaływań – każdy element oddziałuje na pozostałe. Ważne, aby już na początku zrozumieć, że rodzina nie wie, co się w niej „zepsuło” – oczywiście, każdy jej członek ma na to swój pomysł i charakterystyczny sposób reagowania, ale całość, którą tworzą, nie jest po jakimś czasie dobra dla nikogo. Psycholog systemowy jest tym specjalistą, który może „rozkrećć” części skomplikowanego mechanizmu. Napier i Whitaker na spotkania zapraszali całe rodziny, choć na początku bądź po jakimś czasie terapii pozwalali się spotkać samym małżonkom; kiedy indziej prosili o towarzyszenie także dziadków czy przyjaciół rodzin²⁹. W tym nurcie nie sposób oderwać pracy z dorosłymi i z dziećmi, a ich wspólna obecność prowadzi do wielu specyficznych technik i efektów pracy, które nie mogłyby być osiągnięte w ramach tradycyjnych spotkań z jedną osobą lub też rodzica z dzieckiem. Jak podkreślają autorzy: „Pojedynczym osobom niezwykle trudno jest się zmienić – i utrzymać te zmiany – jeśli rodzina nie zmieni się wraz z nimi”³⁰. Co więcej: „terapia indywidualna może prowadzić do podziałów, jeśli odbywa się przed terapią rodzinną”³¹.

Trzeba zauważyć, że terapia systemowa jest nurtem w psychologii, w którym możliwa jest tzw. koterapia. Koterapia, czyli spotkanie prowadzone przez więcej niż jednego terapeutę, co według Napiera i Whitakera jest bardzo korzystna przede wszystkim dlatego, że czasowo terapeuti sprzymierzeni ze sobą mogą odegrać dla rodziny rolę jej rodziców³². Każdy terapeuta wnosi wówczas coś pożytecznego i swojego – osobistego. Każdy czuje się dobrze w określonej roli,

29 Por. Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 339–342.

30 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 371.

31 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 375.

32 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 135.

przez co zyskuje możliwość, aby zainicjować dialog z określonym członkiem rodziny. Cechy każdego z terapeutów zaczynają także w odbiorze pacjentów pasować do roli matki i ojca, niezależnie od tego, jakiej terapii są plemi – chodzi tu o rozmaite mechanizmy służące odtworzeniu naturalnych sytuacji rodziny, aby poprowadzić je w odmiennych niż dotąd kierunkach³³. Podczas gdy jeden z terapeutów „działa”, drugi przygląda się, obserwuje i w razie potrzeby interweniuje³⁴. Terapia rodzin jest dla Napiera i Whitakera obszarem psychologii, w którym także terapeuta musi pracować sam ze sobą – nie tyle posługiwać się schematami, ile wejść w wyjątkowy kontakt z rodziną, która jest klientem³⁵.

Choć terapia rodzin może przyczynić się do bardzo korzystnych zmian w tzw. systemie rodzinnym, czyli rodzinie w ogólności, Napier i Whitaker podkreślają, że rodzina na początku terapii stanowi tzw. podsystem, który przeciwstawia się innemu podsystemowi, który tworzą terapeuci. Na ogół diagnoza problemu nie podoba się rodzinie, a spotkanie można nazwać walką, gdyż wbrew deklaracjom rodzina ani nie od razu chce się zmienić, ani nie ufa terapeutom³⁶. To jednak tylko pierwszy problem, w którym w ramach podsystemów odbywa się konflikt i wzajemne „sprawdzanie” – gdy tylko udaje się ustalić problem, np. po stronie małżonków, strony skłócone nie są skłonne do refleksji od strony swojego udziału w problemie – opisując problem jako właściwość tej drugiej osoby, małżonkowie nie znają dobrze nawet własnych uczuć, co więcej – nie korzystają z własnego potencjału – możliwości zarówno zmian,

33 Por. Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinnia...*, dz. cyt., s. 135.

34 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinnia...*, dz. cyt., s. 161–162.

35 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinnia...*, dz. cyt., s. 264.

36 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinnia...*, dz. cyt., s. 119–121.

jak i działania³⁷. W tej sytuacji Napier i Whitaker wymieniają cele terapeutów – przede wszystkim jest to przejęcie roli kozła ofiarnego rodziny. Zwykle funkcję tę otrzymuje jedno z dzieci, które – jak określają to terapeuci systemowi – staje się „rodzinnym terapeutą” – osobą, którą identyfikuje się jako problem. Terapeuci próbują zdjąć z niej ciężar³⁸. Autorzy wymieniają niektóre wzorce objawów takich dzieci. Są one: „nadpobudliwe, cierpią na utrzymujące się problemy ze snem, nie mają osiągnąć na miarę swoich możliwości, często moczą się w nocy, jękają się, uparcie odmawiają chodzenia do szkoły, miewają gwałtowne napady szału, nie chcą jeść”³⁹. Podobne problemy mogą zdarzyć się u dorosłych, jednak wówczas „zgoda” na branie nadmiernego ciężaru niejako w zastępstwie za całą rodzinę manifestować się może poprzez depresję, bóle głowy powstałe z napięcia, pracoholizm lub perfekcjonizm, bezsenność, alkoholizm, wrzody żołądka, nadciśnienie, lęki bądź popadanie w rozbudowane konflikty z pracodawcą lub własnymi dziećmi⁴⁰. Podczas trwania terapii każdy członek rodziny ma szansę na zmianę – i jak podkreślają Napier i Whitaker – tak często się dzieje, gdy osoby wzajemnie wymieniają się na sesjach statusem pacjenta, zamiast, jak to było na początku, rozumieć go negatywnie i wskazywać jedną osobę⁴¹. Rodzina przestaje się także kojarzyć z uwięzieniem w niechcianej roli, a każda z osób zyskuje psychologiczną odrębność, aby pozostając w rodzinie, jednocześnie rozwijać swoje osobiste dary i możliwości⁴². Oczywiście całość procesu ma wiele etapów, szans i pułapek, które za autorami postaram się nakreślić.

37 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 129.

38 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 135.

39 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 211.

40 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 211.

41 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 379.

42 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 375.

Terapeuci na początku określani są w postrzeganiu rodziny przez rolę specjalistów – co oznacza, że widziani są jako osoby „na zewnątrz”. Nie jest to jednak wystarczająca aktywność – komentowanie z zewnątrz czy mediacje to metody zbyt powierzchowne, aby mogły być wystarczające dla rodziny w długoletnim i utrwalonym konflikcie; co więcej rodzina – jak podkreślają autorzy – prawdopodobnie spróbuje „zrobić” z terapeutami dokładnie to, co „robi” sama ze sobą. Oznacza to ruch dwukierunkowy – rodzina „wciąga” terapeuta, podczas gdy terapeuta „napiera” aktywnie na rodzinę⁴³. Terapeuci podczas poszczególnych spotkań wchodzi w tzw. rodzinne trójkąty – czyli tam, gdzie określone dwie osoby sprzymierzają się przeciw trzeciej; następnie starają się to przełamać, oczywiście nie wprost. Dobry terapeuta musi rozpoznać koalicje, a następnie w rozmowie terapeutycznej – czy nawet sporze – postarać się, aby dziecko czy rodzic spoza koalicji mógł odzyskać lepszą relację. Terapeuci starają się wykonać poprzez różne techniki serię „ruchów”, które będą zbliżać i oddalać ich zespół od rodziny, aby przełamać zastój oraz pokazać możliwość zmiany. Co ważne, terapeuci nigdy nie wspierają wybranych osób – starają się, aby każdy członek rodziny odczuł ich wsparcie. Terapia systemowa to działanie na korzyść rodziny jako całości. Należy, jak podkreślają autorzy, wywierać jednocześnie presję na wszystkich jej członków⁴⁴. Możemy dopowiedzieć, że wówczas zmienia się perspektywa zarówno problemu, jak i jego przyczyn, łącznie z procesami obwiniania określonych osób czy izolowania się od nich.

Trafną metaforą rodzinnych problemów jest obraz tańca, w którym każdy członek nawet wbrew swojej woli musi brać udział⁴⁵. Gdy

43 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 254–255.

44 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 135–136

45 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 145

w trakcie spotkania pojawia się konflikt, np. z dorastającym dzieckiem, terapeuci starają się wskazać jego głębsze, nieuświadomione i bardziej złożone psychologiczne przyczyny. Może to być m.in. nierozwiązany konflikt rodziców z ich własnymi rodzicami, który miał miejsce, gdy sami byli w wieku zbliżonym do wieku ich dziecka. Tego rodzaju doświadczenie, nieuświadomiane przez rodzica, może tworzyć schemat niezrozumiały dla dziecka, a zarazem wpływać na obecne relacje w rodzinie. To także jest element terapii, dzięki któremu podważa się prostą „diagnozę” rodziny, że problem powstał z winy jednej osoby⁴⁶.

Terapeuci rodzinni działają tak, aby w danej, sprzyjającej chwili wyrzucić presję na osobie, która zbyt emocjonalnie reaguje w konflikcie, gdyż jej reakcje stanowią wskazówkę, że problem leży głębiej niż w widocznym dla rodziny konflikcie. Jednak przy tej okazji niezwykle ważne jest, aby nie tylko otworzyć miejsce cierpienia, lecz także otoczyć troską osobę, która nosiła ów od dawna wypierany problem. Jest to zazwyczaj trudność, którą jest osobie znieść trudniej, niż wejść wraz z resztą rodziny w mechanizm poszukiwania kozła ofiarnego, a następnie używać trudnych emocji w mniej bolesny sposób – np. w konflikcie, który jedynie odgrywa dawne zranienia. Są to oczywiście mechanizmy nieświadome⁴⁷.

Jeśli chodzi o relację małżeńską, w której również bardzo często odnajduje się korzeń problemu rodziny, Whitaker i Napier podkreślają, że w ramach pracy terapeutycznej dąży się do swoiście rozumianego konfliktu – nieco innego, niż ten, w którym żyją małżonkowie. Autorzy podkreślają, że: „Terapeuta [...] Żywi nadzieję, że uda mu się wytrącić rodzinę z hipnotycznego transu,

46 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 146; por. s. 192–193.

47 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 150–154, 256–258.

w którym dominuje rozpacz i przymus ciągłej walki⁴⁸. Co interesujące, Napier i Whitaker uznają wartość konfliktu przeprowadzonego do końca i odradzają małżonkom ustępowanie, wycofywanie się czy popadanie w rezygnację, gdyż wówczas niezafatwione sprawy ponownie dadzą o sobie znać w przyszłości. Choć w kłótni para często powraca do złych nawyków – jak obwinianie jednej ze stron, próba zmiany drugiej osoby czy prośba o aprobatę zamiast zdrowej niezależności – ostatecznie „sejf” się otwiera i dwoje osób odzyskuje taką niezależność, w której nie muszą, a mogą tworzyć związek. To ważne, aby żadna z osób nie poświęcała samej siebie aż do destrukcji, gdyż wówczas żadna ze stron nie może tworzyć zdrowego związku⁴⁹. Co także niezmiernie ważne – nie tylko w kontekście pary – konflikt w rodzinie, o ile jest dobrze przeżyty, daje szansę na bliskość związaną z pojednaniem, z której nie należy rezygnować⁵⁰.

Ważna jest także historia rodziny – jak podają autorzy, większość małżeństw opiera się na niewłaściwych oczekiwaniach, w których partner jest rodzicem albo terapeutą. Domaganie się od partnera zbyt wielkiej pomocy może wynikać z braku pewności siebie, zależności, niewystarczającej siły i samowystarczalności; a to wykształca zależność i swoiste przerażenie. Nadmierne, źle rozumiane poczucie bezpieczeństwa niszczy jednak oczekiwaną w miłości dynamikę życia dwojga ludzi⁵¹. To nie wszystko – prośby czy potrzeby wyrażane są nie wprost, a ich spełnianie zaczyna podlegać wymuszaniu, z czego też rodzi się konflikt. Obie strony przejawiają złudzenie,

48 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 162–163.

49 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 269–279.

50 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 205.

51 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 168–169.

że druga osoba ma to, czego im potrzeba, ale nie chce im tego dać⁵². Następuje tu bardzo często przesunięcie relacji tak, że odtwarzane są urazy z dzieciństwa; krzyk zaczyna być komunikatem dziecka, ale drugi dorosły ma już swoje postrzeganie sytuacji, i na odwrót. Na tym etapie powstają także problemy ze współżyciem, które sprawiają, że para popada w coraz bardziej bolesny konflikt. Celem terapii jest zatem, aby para znów stała się, jak piszą Napier i Whitaker, „równieśnikami – kochankami, przyjaciółmi, antagonistami, partnerami”⁵³. Co istotne, na małżonków wpływają także wzorce relacji pomiędzy ich rodzicami – do tego stopnia, że wiele elementów jest odtwarzanych⁵⁴. Powroty do dawnych konfliktów są opisane jako nieudane próby wspólnego rozwoju, gdyż najważniejsze konflikty psychologiczne zawsze domagają się rozwikłania⁵⁵.

52 Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 169–171.

53 Por. Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 172–175.

54 Por. Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 221–224.

55 Istnieje wiele innych problemów z powodzeniem rozwiązywanych w ramach terapii rodzin, np. paradoksalna trudność dziecka, które do niedawna było centrum problemu, w porzuceniu swojego wpływu na rodziców, gdy równowaga rodziny zaczyna powracać – por. Y. A. Napier, C. A. Whitaker, *Rodzinna...*, dz. cyt., s. 176, 189; problem nadmiernej kontroli i władzy w rodzinie – tak, aby każda osoba mogła być odpowiedzialnym jej członkiem, który może działać na korzyść rodziny jak w jednej „družynie” – tamże, s. 195 i 201; zmiana symbiotycznych relacji w bardziej niezależne, zwłaszcza na etapie, w której są nastoletnie dzieci – tamże, s. 205; nieświadomej współpracy rodzica i dziecka w okazywaniu złości wynikłej z konfliktu małżeńskiego – tamże, s. 232–238; romansu jednego z małżonków, gdzie małżonkowie, poprzez wzajemne zachowania, potrafią „projektować” tenże kryzys, a osoba trzecia wskazuje na chęć otrzymania pomocy, choć niewłaściwie poszukiwanej; z drugiej strony jednak romans może być także końcem małżeństwa, gdy małżonkowie znów powracają do desperackiej samoobrony oraz narzucania sobie nawzajem winy – tamże, s. 212–218, 226–227; utrwalania granicy pokoleń w trudnościach z nastolatkami dla uzyskania ich poczucia bezpieczeństwa – tamże, s. 240–251; wspieranie strony w małżeństwie, która dysponuje większą

3. Nurt systemowy a duszpasterstwo. Rodziny deklarujące swoją wiarę i rola osoby trzeciej

Jak widać, nurt psychologii systemowej może pomóc w wielu przypadkach problemów rodzinnych. Wspiera on rozwój rodziny, gdy przechodzi ona przez różne etapy, które wyznaczone są przez doniosłe wydarzenia – ślub, narodziny dzieci, ich pójście do szkoły, moment, gdy stają się nastolatkami, aż w końcu opuszczają dom. Psychologia systemowa pomaga odkryć prawdziwy problem i go rozwiązać.

W literaturze przedmiotu odnajdujemy próby systemowego namysłu nad rozwojem religijnym rodziny i obecnych w niej wątków wiążących poszczególnych członków rodzin z chrześcijaństwem. W dziejach psychologii religijność była ujmowana na trzy sposoby – kolejno utożsamiano ją z duchowością; później nastąpił okres synkretycznego ujmowania zjawisk religijnych oraz przeciwstawiania wiary indywidualnej jej instytucjonalnym przejawom, jednak w ostatnim czasie szuka się harmonii między indywidualnymi a tradycyjnymi formami religijności⁵⁶.

Zmiany religijności na przestrzeni życia, zgodnie z nurtem *life-span* – psychologii biegu życia – są wielopoziomowe i wielokierunkowe. Jest to tzw. podejście dynamiczno-strukturalne w odróżnieniu od funkcjonalnego, gdzie zwraca się uwagę na te elementy

energii do zmiany, a także motywowanie strony, która nie potrafi się dostosować – tamże, s. 283–288; 291–300; kwestie rozvodu – tamże, s. 315–317; budzenie nadziei w kontekście starzenia się – tamże, s. 358.

56 B. Harwas-Napierała, *Specyfika komunikacji interpersonalnej w rodzinie ujmowanej jako system*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Warszawa 2014, s. 204–205.

religijności, które służą lepszemu przystosowaniu się do sytuacji⁵⁷. W zależności od etapu życia rodziny możemy w literaturze psychologicznej odnaleźć następujące prawidłowości:

- na etapie bez dzieci religijność wiąże się pozytywnie z ogólną satysfakcją z małżeństwa; głębokie wartości podzielane przez obojga małżonków mogą ponadto cementować związek;
- na etapie pojawienia się małych dzieci, u religijnych matek pojawienie się dziecka pogłębia wiarę; religia odpowiada też za wzrost dobrostanu w trudnych dla rodziny chwilach;
- rodzice z dziećmi w wieku przedszkolnym często korzystają z religijnych praktyk, aby pomóc sobie lub dziecku, jednak w przypadku dzieci chorujących podejście może się wahać w zależności od postrzeganego wsparcia lub opuszczenia przez Boga;
- rodziny z dziećmi szkolnymi, o ile są religijne, są bardziej spójne i panuje w nich atmosfera ciepła; dzieci odznaczają się wyższą samoregulacją;
- rodziny z nastolatkami, o ile są religijne, doświadczają mniejszej ilości problemów u dorastającej młodzieży – głównie chodzi o problem naruszania granic społecznych oraz zażywania narkotyków; nastolatki czują się autonomiczne w sprawie decyzji o wierze – mogą ją potraktować jako własny wybór albo odrzucić; ideały religijne rodziców często na tym etapie osiągają pełnię;
- etap, na którym dzieci opuszczają dom, charakteryzuje się niższą liczbą rozwodów w rodzinach wierzących; w przypadku rozwodu zaś notuje się wzrost porzucania religii;
- u rodzin, gdzie rodzice się starzeją, następuje wzrost religijności, a dostarczane przez religię wartości rodzice postrzegają jako

57 B. Harwas-Napierała, *Specyfika komunikacji...*, dz. cyt., s. 207.

dane od Boga; dziadkowie prezentują także wysoką potrzebę przekazania wiary młodszemu pokoleniom⁵⁸.

Za kulisami codziennego zabiegania, małżonkowie przeżywają swoje radości, smutki i frustracje. Dzieci także zajmują swoje „miejsce”, które jednak nie jest stałe. W podejściu systemowym pojęcia „krzywdy” i „winy” oraz „dobrego” i „złego” małżonka, rodzica czy dziecka nie odsyłają nas do moralności – zawieszenie sądów jest konieczne, aby dopiero wypracować obiektywne spojrzenie. Psychologia systemowa może pomóc rozróżnić, kiedy narzucone role nie pokrywają się z obiektywną krzywdą i winą – zresztą, gdy cierpi cała rodzina, terapeuta pragnie ulżyć każdemu, stąd wskazanie „winnych” nie stanowi żadnego z etapów terapii. Widzimy, że prosty podział ról nie odpowiada prawdzie. Osoba z zewnątrz musi pomóc rodzinie zobaczyć nieświadome mechanizmy i możliwości zmiany. Tylko terapeuta może pomóc dotrzeć do głębi problemów, za które odpowiadają mechanizmy nieświadome.

Doświadczony duszpasterz także ma swoją rolę – może dodać nadziei, a następnie wyjaśnić, kiedy i dlaczego praca wszystkich członków rodziny u specjalisty będzie najbardziej pomocna – zwłaszcza gdy rodzina jest zagubiona i wszyscy płacą wysoką cenę za odgrywanie podwójnej roli. Uwięzienie w rolach nie jest rozwiązaniem – każdy musi wziąć odpowiedzialność za samego siebie i za wspólną całość. Paradoksalnie zatem psychologia prowadzi ostatecznie do głębszego przeżywania moralności, jest użyteczna także w duszpasterstwie.

Co jednak ważne, osoba, która styka się z rodziną w kontekście duszpasterskim, niezależnie, ile wie z różnych dziedzin, musi odróżnić swoją rolę od roli specjalistów. Ksiądz, który zwyczajowo

58 Por. B. Harwas-Napierała, *Specyfika komunikacji...*, dz. cyt., 107–218.

zajmuje się moralnością i duszpasterstwem, może nie być w stanie oddzielić perspektyw, aby pracować w głęboki sposób – a nawet, jeśli on zdaje sobie sprawę z różnicy podejść, rodzina może przed nim wzmacniać jeszcze bardziej rolę, które obrała, uważając je za kwestie moralności i próbując wciągać duszpasterstwa w napomnienia określonych stron. Podtrzymywana przez księdza podwójna tożsamość – czyli sugerowanie, że może przyjąć rolę terapeuty, często niweczy wysiłki zarówno jego, jak i rodziny, więc coraz częściej jest krytykowana. Paweł Landwójtowicz, ksiądz i jednocześnie terapeuta systemowy, podkreśla, że podział ról jest konieczny, nawet gdy ktoś jest przygotowany formalnie do obu ról⁵⁹. Ksiądz, inaczej niż terapeuta, ze swojej strony może wskazać na możliwość wsparcia w relacji z Bogiem, modlitwy, która daje szerszy horyzont czy dystans do problemu. Chcąc odpowiedzieć na pytanie, które elementy teorii systemowej mogą być wdrożone w poradniach przykościelnych, a które przypadki problemów rodzinnych wymagają bezwzględnie konsultacji ze specjalistą, można oprzeć się na wiedzy – ukryte mechanizmy i sprzeczności, sztywne podziały ról albo wyodrębniony koziół ofiarny to sygnały, że pomoc wymaga specjalisty. Powinno się zmierzać do kilku spotkań, potem podsumować i odesłać. Rodzina sama powinna widzieć, że płytka interwencja niewiele rozwiązuje. Można zawsze skłonić do refleksji – zapytać o dobre cechy koźła ofiarnego albo o przeszłe dobre chwile w małżeństwie. Pomoc nie polega na byciu powiernikiem. Doradca może oswoić także osobę z faktem, że wizyta u psychologa nie oznacza choroby.

W perspektywie katolickiej ważne w podejmowaniu pomocy rodzinie jest odwoływanie się do zasady *communio personarum*, która jest widoczna, gdy małżonkowie traktowani są podmiotowo,

59 Por. P. Landwójtowicz, *Poradnictwo małżeńsko-rodzinne...*, dz. cyt., s. 20.

a także wszystkie dzieci są dostrzeżone w swoich potrzebach i słabościach. Landwójtowicz podkreśla, że wszelkie działania pomocowe mają wynikać z „zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny”⁶⁰.

Możemy także, na podstawie powyższych rozważań, zapytać o elementy chrześcijańskie w terapii systemowej nawet wówczas, gdy terapeuta prezentuje neutralność światopoglądową. Jest to na pewno:

- (a) pomoc w wydobyciu wartości sakramentu małżeństwa w jego naturalnym wymiarze – choć po udanej terapii para będzie prawdopodobnie także gotowa, by otworzyć się na łaskę Bożą;
- (b) pokazywanie, że nikt nie jest w sposób trwały „zły”, uwalnianie członków rodziny z osądów innych;
- (c) okazja, by naprawdę otworzyć się na drugiego, posłuchać – wiele par, z których jedna osoba poszła na terapię indywidualną, rozwodzi się, gdyż terapeuta nie ma dostępu do perspektywy drugiej osoby z pary i musi „wierzyć” w rolę jednego pacjenta; w terapii systemowej rozwody się zdarzają, ale po wykorzystaniu wielu innych możliwości dojścia do zgody – często także są to przypadki małżeństw, które mogą ubiegać się o unieważnienie małżeństwa;
- (d) dorastające dzieci mogą uwolnić się od problemów rodziny, wybrać swoje powołanie, pozbyć się bagażu i z korzyścią wejść we własne związki – z doświadczeniem przełamania kryzysu u rodziców; nie „podają dalej” wadliwych wzorców ról damskich i męskich w rodzinie;
- (e) „dzieci – problemy” mogą zyskać inną rolę, wyższe poczucie wartości – często kończy to problemy z nauką i rówieśnikami;

60 P. Landwójtowicz, *Poradnictwo małżeńsko-rodzinne...*, dz. cyt., s. 115–116.

- (f) pozostałe dzieci mają szansę na więcej uwagi rodziców, sprawiedliwe traktowanie.

Aby przejść do kolejnej części, zilustrujemy wyjątki problemów uniemożliwiających interwencję systemową albo odkładających ją w czasie. Pierwszą sytuacją jest moment, gdy problem jednostki nie został „stworzony” przez rodzinę i nie jest przez nią podtrzymywany – np. ktoś miał trudne dzieciństwo, którego nie przepracował na terapii indywidualnej, albo ma diagnozę i nawracające zaburzenia – jak depresję, objawy psychotyczne, zaburzenie osobowości – wówczas warto zaproponować osobie z diagnozą powrót na terapię własną, a rodzinie grupę wsparcia, aby poznała więcej osób, które dźwigają podobny problem. Drugą sytuacją jest moment, gdy rozpoznajemy uzależnienie – wówczas w centrum problemu rodziny jest substancja lub zachowanie, nie zaś wspólna relacyjna tajemnica. Rodzina, która upora się z kwestią uzależnienia, rozumie ją i nie ma już aktywnych, nieprzepracowanych zranień – które zawężają perspektywę i każą licytować się w krzywdzie – może skorzystać na terapii systemowej. Osoba będąca pod wpływem alkoholu, zwłaszcza osoba uzależniona, nie jest wolna w sposobie myślenia i wartościowania sytuacji⁶¹, systemowe ujęcie może jej zaszkodzić –

61 Osoba znajdująca się na jakimkolwiek etapie uzależnienia alkoholowego, doświadczając stanu, w którym brak używki staje się nie do zniesienia, dopuszcza do głosu zmysły, pomija zaś pełną aktywność intelektu (alkohol działa na mózg i zmienia świadomość) jako ujmującego rzeczywistość w ramach relacji przyczynowo-skutkowych. Zasadniczym „złem” uzależnienia jest w opinii Krzysztofa A. Wojcieszka sprzeczność tego stanu z godnością osoby jako bytu rozumnego, wolnego, zdolnego do budowania wspólnoty z innymi osobami. Krzysztof A. Wojcieszek podaje za Mieczysławem Gogaczem, którego prace z obszaru antropologii i etyki – *Człowiek i jego relacje*, *Elementarz metafizyki*, *Obrona intelektu*, *Istnieć i poznawać* – są punktem wyjścia do analizy sytuacji uzależnienia, że stan uzależnienia jest całkowicie niezgodny ze statusem osoby. Zatrzymując

frustrować ją albo odwracać jej uwagę od kierunku priorytetowego w leczeniu. Terapeuta podejmujący się takiej terapii systemowej uczestniczyłby w negacji problemu alkoholowego, co doprowadziło do pogłębienia choroby alkoholowej u osoby uzależnionej. Kolejną sytuacją jej moment, w którym rozpoznajemy problem przemocy – wówczas inaczej pracuje się ze sprawcą, a inaczej z ofiarą, a połączenie ich na terapii jest czasowo niemożliwe – to całkiem inne narracje, ofiara ma tendencję do obwiniania siebie, ukrywania własnej perspektywy itp. Tu musimy podkreślić krzywdę, aby nauczyć osobę doświadczającą przemocy, jak się bronić.

4. Pomoc Kościoła członkom rodziny z problemem alkoholowym

W zaburzonym układzie, którym jest rodzina dotknięta problemem alkoholowym, problemowe picie alkoholu przez któregoś z jej członków staje się punktem odniesienia dla przeżyć, nastawień, zachowań i procesów występujących w rodzinie⁶². Negatywne konsekwencje szkodliwego wzorca picia, choćby jednego członka rodziny, dotyczą pozostałe osoby z jego otoczenia, powodując, że cały system rodzinny zмага się z problemem alkoholowym, korzystając z pomocy z zewnątrz. Obecnie problem ten często opisywany jest w kontekście

się na stronie etycznej uzależnienia, warto podkreślić, że obaj autorzy przekonują o niezgodności przyjmowania substancji psychoaktywnych z naturą człowieka, czyli postępowaniu nieetycznym. Por. K. A. Wojcieszek, *Na początku była rozpacz. Antropologiczne podstawy profilaktyki*, Kraków 2005, s. 212–213.

62 Por. M. Ryś, E. Wódz, *Role podejmowane w rodzinie alkoholowej a struktura potrzeb u dorosłych dzieci alkoholików*, „Studia Psychologica” 4 (2003), s. 107.

relacji rodzinnych i społecznych, jawiąc się jako choroba całych rodzin. Stanowi on także wyzwanie dla Kościoła, który chce bronić wartości rodziny we współczesnym świecie i wskazywać im drogę wyjścia z problemów⁶³.

Wedle nauczania Kościoła katolickiego obraz człowieka, który nieustannie potrzebuje nawrócenia oraz pomocy, obejmuje także osoby uzależnione od alkoholu⁶⁴. Zaobserwowali to Anonimowi Alkoholicy (AA)⁶⁵, „których założyciel, Bill W. przeżył swego ro-

63 Por. J. Matyja-Dudek, D. Kumorek, *Miedzy stygmatyzacją a miłosierdziem. Problemy na drodze ku trzeźwości oraz wartość osób uzależnionych od alkoholu*, [w:] *Wolność i ekologia. Wyzwania pastoralne w naukach stosowanych*, Pelplin 2021, s. 274.

64 P. Chrabąszcz, *Evangelia dla uzależnionych*, <https://kosciol.wiara.pl/doc/1305623> (dostęp: 20.11.2022).

65 AA – Anonimowi Alkoholicy (ang. *Alcoholics Anonymous*) – dobrowolne, samopomocowe grupy osób uzależnionych od alkoholu etylowego, <https://www.parpa.pl/index.php/wspolnota-aa/wspolnota-anonimowych-alkoholików> (dostęp: 12.06.2022): „Wspólnota AA zajmuje się wyłącznie osobistym zdrowieniem osób, które zwróciły się do niej o pomoc w związku z ich uzależnieniem od alkoholu. AA nie bierze udziału w badaniach naukowych nt. uzależnienia od alkoholu, nie udziela pomocy w służbie medycznej ani psychiatrycznej, nie uczestniczy w żadnej formie propagandy antyalkoholowej. Poszczególni członkowie AA mogą działać na powyższych polach prywatnie, jednak nie mogą tego robić jako członkowie AA”. Ponadto, jak podają współcześni autorzy wysokiej jakości przeglądu systematycznego obejmującego nowe badania w celu dostarczenia informacji na temat skuteczności i opłacalności działań grup AA (John F. Kelly, Keith Humphreys, Marica Ferri, 2020): „AA zapewnia członkom arenę do nauki i modelowania skutecznych umiejętności komunikacyjnych [...], a także konkretnych strategii powstrzymywania się od alkoholu. [...] Precyzyjne przeglądy mechanizmów zmiany zachowania, dzięki którym członkowie grup AA powracają do zdrowia, wykazały, że AA zazwyczaj przynosi korzyści przez mobilizację wielu czynników terapeutycznych jednocześnie – głównie poprzez ułatwianie zmian adaptacyjnych w sieciach społecznościowych uczestników, ale także poprzez abstynencję, dobre samopoczucie psychiczne oraz poprzez zmniejszanie impulsywności i głodu (Kelly 2009b, 2017a)”. Por. *Alcoholics Anonymous and Rother*

dzaju doświadczenie duchowe, zaś na spotkaniach formacyjnych pierwsza wspólnota czytała Biblię, modliła się modlitwą «Ojciec nasz», a jej założyciele przy układaniu programu inspirowali się fragmentami «Kazania na Górze» oraz Listem św. Jakuba. Choć dziś każda wspólnota «Dwunastu Kroków» określa te kwestie indywidualnie, jednak Kościół jest otwarty na współpracę z różnymi zrzeczeniami o tym profilu. Pomimo że ruch AA nie wywodzi się bezpośrednio z Kościoła katolickiego, jednak w polskich warunkach wspólnoty trzeźwościowe często znajdują w nim oparcie⁶⁶.

Jeśli chodzi o ogólnopolskie inicjatywy tworzenia miejsc związanych z pomocą rodzinie dotkniętej problemem alkoholowym, trzeba wspomnieć o Licheńskim Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym (LCPRiOU). Raz w roku organizuje on zlot, na którym zjawia się około 30 000 osób⁶⁷. Innym miejscem, w którym osoby z problemem alkoholowym w Polsce mogą szukać pomocy i wsparcia, jest Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości im. o. Benignusa Jana Sosnowskiego w Zakroczymiu (OAT), prowadzony przez Braci Mniejszych Kapucynów. Od 1986 roku zaczęły do niego przyjeżdżać grupy AA, a od 2000 roku ośrodek przyjmuje członków grup DDA – Dorosłych Dzieci Alkoholików. Aktualnie przez proces leczenia w ośrodku przechodzi około 3000 osób rocznie⁶⁸.

12-step Programs for Alcohol Use Disorder (Review), „Cochrane Database of Systematic Reviews” 3 (2020), <https://www.cochranelibrary.com/cdsr/doi/10.1002/14651858.CD012880.pub2/epdf/full> (dostęp: 19.11.2022).

- 66 J. Matyja-Dudek, D. Kumorek, *Między stygmatyzacją a miłosierdziem. Problemy na drodze ku trzeźwości oraz wartość osób uzależnionych od alkoholu*, [w:] *Wolność i ekologia. Wyzwania pastoralne w naukach stosowanych*, Pelplin 2021, s. 278.
- 67 Por. Licheńskie Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym, <http://www.pomoc.lichen.pl/index.php?page=home> (dostęp: 19.11.2022).
- 68 Por. Duszpasterstwo Rodzin, *Rodziny z osobami uzależnionymi*, <https://rodzina.archidiecezjakatowicka>.

Dodatkowo w dokumencie z 2018 roku, Narodowym Programie Trzeźwości, przygotowanym na podstawie doniesień współczesnej psychologii oraz medycyny, gdzie główne idee trzeźwościowe wywiedziono z personalizmu chrześcijańskiego, autorzy programu, jak odnotowujemy, żywią nadzieję, że: „będzie można uzyskać realną abstynencję dzieci oraz młodzieży aż do wieku ukończenia dwudziestego pierwszego roku życia. Wśród celów związanych ze zmianą zachowań znajduje się także zmiana sposobu spożywania napojów alkoholowych przez Polaków tak, aby alkohol nigdy nie był używany w charakterze silnego narkotyku”⁶⁹.

Kościół wyraźnie zaznacza, że katolik ma obowiązek działać na rzecz dobra wspólnego (SRS 39). Jeśli chodzi o formy działalności pomocowej w obszarze duszpasterstwa, Kościół stara się przede wszystkim wspomagać idee trzeźwości, m.in. zachęcając do podjęcia abstynencji w wyróżnionych okresach roku liturgicznego, udostępniając salki parafialne grupom samopomocowym czy tworząc stowarzyszenia oraz placówki pomocy. Ks. Grzegorz Wąchoł podkreśla znaczenie uwrażliwiania wiernych na problemy osób uzależnionych oraz ich bliskich, a także postawy czynnej miłości wobec bliźniego oraz dostrzegania obecności siły wyższej w ich życiu. Zdaniem ks. Wąchoła „autentyczne wsparcie duszpasterskie osób uzależnionych od alkoholu i osób współuzależnionych, wymaga osadzenia na fundamencie teologicznym wywodzącym się z Objawienia, a jego pierwszorzędnym celem zawsze jest zbudowanie właściwej lub naprawienie zatraconej relacji z Bogiem”. Dalej: „By mogło ono efektywnie funkcjonować w społecznościach o specyfice wyraźnie odróżniającej się od ogółu (a taką z pewnością

pl/19-sytuacje-trudne/40-rodziny-z-osobami-uzalezniionymi (dostęp: 19.II.2022).

69 Por. Narodowy Program Trzeźwości z 13 lutego 2018, poz. 4.4, s. 18.

sa społeczności uzależnionych i współuzależnionych), konieczne jest uwzględnienie przez duszpasterza wiadomości z innych obszarów wiedzy, charakterystycznych dla tych grup”.

Zaproponowane przez ks. Wąchoła metody wsparcia duszpasterskiego mieszczą się w metodologicznym paradygmacie teologii pastoralnej widzieć – ocenić – działać i służyć wyciągnięciu praktycznych wskazań do aktywności duszpasterskiej. Badacz proponuje dwa innowacyjne rozwiązania wynikające z potrzeb współczesnego świata i jego spotkania z Kościołem. Pierwsza dotyczy powołania wspólnot duszpasterskich dla współuzależnionych od alkoholu, a druga wykorzystania wszelkiej aktywności Kościoła w zakresie promocji trzeźwości dla nowej ewangelizacji⁷⁰. Prezentuje on formy działalności duszpasterskiej jako działania prowadzone w trzech obszarach:

1. **Duszpasterstwo ogólne zbiorowe i duszpasterstwo indywidualne.** W pierwszej kategorii mieści się udział w sakramentach Eucharystii oraz pokuty i pojednania, przeżywanie liturgii, głoszenie słowa Bożego, modlitwa ofiarowana za uzdrowienie osoby uzależnionej z nałogu. W nich najbardziej uwydatniają się funkcje psychologiczne religii i wynikające z nich korzyści dla kondycji wewnętrznej człowieka, a także najintensywniej zachodzi osobisty kontakt z Bogiem.
2. **Duszpasterstwo indywidualne z osobą uzależnioną.** Najbardziej adekwatne źródło wsparcia dla uzależnionych stanowi kierownictwo i towarzyszenie duchowe, które uruchamia intensywny rozwój w sferze wiary. Tym samym odbudowuje wartości, które zostały utracone pod wpływem uzależnienia.

70 Zob. G. Wąchoł, *Wsparcie duszpasterskie osób uzależnionych od alkoholu w procesie leczenia*, Kraków 2020, <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388627>.

3. Opieka nad współzależnionymi.

Obecnie wielu duszpasterzy współpracuje ze wspólnotami Al-Anon, które są dla rodzin osób pozostających w nałogu alkoholowym. W swojej strukturze i formie działania są one bliźniacze wobec Anonimowych Alkoholików. Często spotkania Al-Anon odbywają się w sąsiedztwie parafii lub ośrodków duszpasterskich i współpracują z nimi, jednak ostatecznie pozostają ruchem świeckim, powstałym na kanwie duchowości wywodzącej się ze szwajcarskiego luteranizmu. Autor wysuwa propozycję tworzenia regularnych, typowo religijnych wspólnot w ramach konkretnej jednostki podziału administracyjnego Kościoła (parafii lub dekanatu), które byłyby skierowane do tej specyficznej społeczności współzależniowych. Znaczny odsetek społeczeństwa jest dotknięty tymi problemami, dlatego taka inicjatywa ze strony Kościoła rzymskokatolickiego wydaje się tym bardziej uzasadniona i potrzebna.

Zakończenie

Celem niniejszego artykułu była prezentacja możliwości pomocy współczesnej rodzinie wobec rozmaitych problemów, z jakimi borykają się ich członkowie. Autorki rozpoczęły rozważania od nurtu psychologii systemowej jako stosunkowo mało znanej w ramach polskiej współpracy duszpastersko-psychologicznej gałęzi dostępnych rodzinie terapii psychologicznych. Zebrane elementy teorii systemowej – w tym teoria komunikacji rodzinnej autorstwa Virginii Satir oraz praktyczne podejście do zjawisk systemowych zaproponowane przez Salvadora Minuchina – zostały zestawione z opisami sytuacji rodzinnych znanych z praktyki psychologicznej Carla Whitakera i Augusta Napiera. Na tej podstawie podjęto próbę

sformułowania ram i zasad współpracy między duszpasterzami oraz osobami świeckimi posługującymi jako doradcy w poradniach przykościelnych a psychologami i terapeutami systemowymi. Także kontakt pomiędzy pomagającą osobą trzecią a rodziną musiał zostać dookreślony poprzez wybrane zasady kontaktu – w ramach myślenia systemowego promuje się kontakt z całą rodziną, a także unika się szybkiego wydawania diagnozy. Autorki zwróciły uwagę na kwestie granic pomiędzy dziedzinami, a także ukazano nieoczywistą perspektywę dziecka identyfikowanego jako główny problem w rodzinie. Przedstawiły również liczne możliwe zjawiska stanowiące „drugie dno” problemów – włącznie z cechami indywidualnymi małżonków-rodziców, ich przedślubnymi oczekiwaniami oraz tendencjami do tworzenia koalicji w ramach rodziny. Użyteczne okazało się – także w ramach pomocy duszpasterskiej – podejście, w którym unika się wydawania sądów moralnych. W artykule zwrócono uwagę na kwestię neutralności światopoglądowej, która wciąż bywa uznawana za kontrowersyjną dla osób wierzących. Jednocześnie autorki wyodrębniły niektóre chrześcijańskie wartości, które nawet bez odnoszenia się do wiary podczas terapii, są obecne w jej ramach i ukazały, jak zasada *communio personarum* może realizować się w rodzinie. Następnie autorki przeszły do wątków pomocy rodzinom z problemem uzależnienia. Wiele sprawdzonych już oddziaływań psychologicznych i okołoduszpasterskich, które funkcjonują w Polsce od kilku dekad, pozwalają unaocznić, jak liczne są potrzeby poszczególnych członków rodzin, a jednocześnie – jak wiele możliwości pomocy zapewnia sam Kościół oraz wiara chrześcijańska. Droga proponowana rodzinom, w których są obecne osoby uzależnione od alkoholu, może służyć także za przykład dla wszelkich planowanych przy Kościele działań, które wdrażałyby elementy systemowe. Ostatecznie każdy z zaprezentowanych nurtów psychologii wywiera pozytywny wpływ zarówno na rodziców, jak

i dzieci, w zależności od problemu rodziny. Pomoc psychologiczna pomaga także w realizacji wartości, a rodzina, która jest się w trakcie procesu terapii, otwiera się także na duchowy rozwój.

Bibliografia

- Chrzastowski S., *Narracyjna terapia więzi*, Warszawa 2021.
- Drożdżewicz L., *Ogólna teoria systemów*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 9–17.
- Kelly J. F., Humphereys K., Ferri M., *Alcoholics Anonymous and other 12-step programs for alcohol use disorder (Review)*, „Cochrane Database of Systematic Reviews” 3 (2020), <https://www.cochranelibrary.com/cdsr/doi/10.1002/14651858.CD012880.pub2/epdf/full> (dostęp: 19.11.2022).
- Kołbik I., *Procesy emocjonalne w rodzinie*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 31–44.
- Landwójtowicz P., *Poradnictwo małżeńsko-rodzinne w diecezji*, „Roczniki Teologiczne” 61 (2014) z. 6, s. 109–124.
- Matyja – Dudek J., Kumorek D., *Między stygmatyzacją a miłosierdziem. Problemy na drodze ku trzeźwości oraz wartość osób uzależnionych od alkoholu*, [w:] *Wolność i ekologia. Wyzwania pastoralne w naukach stosowanych*, Pelplin 2021, s. 273–285.
- Minuchin S., Reiter M. D., Borda C., *Kunst terapii rodzinnej*, Warszawa 2018.
- Napier Y. A., Whitaker C. A., *Rodzinna karuzela. Terapia rodzin bez tajemnic*, Kraków 2006.
- Ostoja-Zawadzka K., *Cykl życia rodzinnego*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 18–30.
- Rydz E., *Psychologia religijności, duchowości rodziny*, [w:] *Psychologia rodziny*, red. I. Janicka, H. Liberska, Warszawa 2014.

- Ryś M., Wódz E., *Role podejmowane w rodzinie alkoholowej a struktura potrzeb u dorosłych dzieci alkoholików*, „Studia Psychologica” 4 (2003), s. 107–122.
- Satir V., *Terapia rodziny. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2000.
- Wąchol G., *Wsparcie duszpasterskie osób uzależnionych od alkoholu w procesie leczenia*, Kraków 2020, <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388627>.
- Wojcieszek K. A., *Międzygeneracyjna transmisja uzależnienia od alkoholu – przyczyny oraz możliwości zapobiegania*, [w:] *Rodzina a profilaktyka zaburzeń zachowania*, red. Z. B. Gaś, Lublin 2016, s. 129–146.
- Wojcieszek K. A., *Na początku była rozpacz. Antropologiczne podstawy profilaktyki*, Kraków 2005.

Abstrakt

Pomoc rodzinie w kryzysie na przykładzie terapii systemowej oraz terapii rodzin z problemem alkoholowym.

Wybrane wątki duszpasterskie

Rozdział omawia pomoc rodzinie w kryzysie na podstawie dwóch głównych podejść: psychologii systemowej oraz terapii uzależnień od alkoholu, z perspektywą duszpasterskiej interwencji. Przedstawione teorie systemowe (Virginia Satir, Salvador Minuchin, Carl Whitaker, Augustus Napier) akcentują pracę z całą rodziną, analizę wzorców komunikacyjnych oraz ujawnianie ukrytych dynamik relacyjnych. Wskazano na istotę rozróżnienia między rolą psychologa a duszpasterza oraz znaczenie metody systemowej w identyfikacji „kozła ofiarnego” rodziny – osoby, na której skupiają się problemy całego systemu. Omówiono także duszpasterskie wsparcie rodzin dotkniętych problemem alkoholowym, uwzględniając role Kościoła w promowaniu trzeźwości i wspieraniu wspólnot Al-Anon. Wnioski wskazują, że integracja podejść psychologicznego i duszpasterskiego otwiera szansę na głęboką

przemianę rodziny oraz realizację chrześcijańskiej zasady communio personarum.

Słowa kluczowe

pomoc rodzinie, problem alkoholowy, duszpasterstwo, terapia systemowa

Abstract

Family assistance in crisis based on systemic therapy and family therapy for alcohol problems. Selected pastoral topics

The chapter discusses family assistance in crisis based on two main approaches: systemic psychology and addiction therapy with a pastoral intervention perspective. The presented systemic theories (Virginia Satir, Salvador Minuchin, Carl Whitaker, Augustus Napier) emphasize work with the entire family, analysis of communication patterns, and revealing hidden relational dynamics. The importance of distinguishing between the role of a psychologist and a pastor is pointed out, as well as the significance of the systemic method in identifying the family's "scapegoat" – the person on whom family problems are focused. Pastoral support for families affected by alcohol problems is also discussed, taking into account the Church's role in promoting sobriety and supporting Al-Anon communities. The conclusions indicate that integrating psychological and pastoral approaches opens the possibility of deep family transformation and the realization of the Christian principle of communio personarum.

Keywords

family assistance, alcohol problem, pastoral care, systemic therapy

ks. Grzegorz Wąchol

 <https://orcid.org/0000-0002-6427-7231>

UNIwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Wiara jako integralny wymiar teologii i psychologii

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.11>

Od kilku dekad obserwuje się wzrost zainteresowania psychologią jako dyscypliną naukową oraz dziedziną praktyczną wykorzystywaną w bardzo różnych wymiarach ludzkiej egzystencji. Psychologia przestała zajmować się wyłącznie refleksją o zaburzeniach ludzkiego zachowania, czy innych funkcji związanych z umysłem. Na popularności zyskuje pozytywne podejście, które związane jest z rozwojem mocnych stron osobowości i praktycznym wykorzystaniem ich w biznesie, edukacji, sporcie lub w dziedzinie motywacji. Innym wskaźnikiem popularności psychologii jest wysoka częstotliwość jej wyboru jako kierunku studiów. Od lat znajduje się w pierwszej trójce najchętniej wybieranych kierunków przez maturzystów w Polsce.

Opisane wyżej zjawiska wpływają na niemal absolutystyczne podejście do psychologii rozumianej powszechnie jako wiedzy pozwalającej na sprawne i skuteczne rozpoznanie ludzkich motywacji i przeżyć wewnętrznych oraz pozwalającej przewidywać,

jak postąpi dany człowiek. Psychologowie cieszą się powszechnym zaufaniem jako specjaliści od ludzkiego wnętrza. Obok rozwoju i popularyzacji myśli psychologicznej można zaobserwować proces degradacji przestrzeni religijnej, wobec której w rozwiniętych społecznościach Zachodu narasta coraz większa nieufność. Wpływ na to mają m.in. słabnące zaufanie do instytucji religijnej, społecznie nagłaśniane skandale obyczajowe z udziałem osób duchownych, niezdrowy związek instytucji religijnych ze światem polityki oraz rozwój wiedzy, który dla wielu osób nie jest możliwy do pogodzenia z nauką o Bogu, czyli teologią. W związku z tym można zaobserwować silną polaryzację między psychologią a teologią, gdzie pierwszej często przypisuje się rzetelność naukową, poprawność metodologiczną i posiadanie wiedzy mogącej uratować człowieka w każdej kryzysowej sytuacji, a drugą uważa się za zjawisko bliższe zabobonowi i odległe od prawdziwej refleksji naukowej. Niniejszy artykuł próbuje ukazać pewne stereotypy w myśleniu o psychologii i teologii oraz zasygnalizować konieczność przyjmowania krytycznej postawy wobec obu dyscyplin. Dzięki temu można uniknąć błędu redukcjonizmu, ograniczającego osobę ludzką do wybranych wymiarów, zapominając o podejściu holistycznym.

Wiara jako akt ludzki i wiara religijna

Wiara może być pojmowana na różne sposoby. W podstawowym znaczeniu przyjmuje akt ludzkiej woli związany z uznawaniem rzeczywistości, która istnieje (lub może zaistnieć), ale nie można jej udowodnić w obiektywny sposób lub aktualnie dowody na jej obecność są niedostępne. Struktura wiary przyjmuje cechy systemu aksjologicznego, gdyż opiera się na poznanych lub przyjętych bez

głębszego poznania założeniach. Mogą one wynikać z doświadczenia i powtarzalności procesów, jakie dzieją się w świecie otaczającym podmiot, z racjonalnych rozważań, a nawet z intuicji, czyli bezpośredniego aktu poznania, trudnego do jednoznacznego wyjaśnienia¹. Wiara jest niezbędna do codziennego życia, gdyż umożliwia oszczędność poznawczego funkcjonowania naszego umysłu i daje możliwość działania według zapamiętanych skryptów. Nikt nie zastanawia się dogłębnie nad środowiskiem, które doskonale zna i przemierza wielokrotnie lub nad nieustannie powtarzаныmi algorytmami działania wykorzystywanymi podczas dobrze przyswojonych aktywności.

Wiara ma też kontekst religijny, kiedy uznaje istnienie Boga lub siły wyższej wyobrażanej w inny sposób. Wzorem takiej wiary dla wielu religii, tradycji i kultur stała się osoba Abrahama, który – nie mając żadnej pewności i będąc człowiekiem zamożnym – porzucił wszystko, co miał, i poszedł w nieznaną z wiarą w spełnienie swojego największego marzenia, jakim było posiadanie potomka. W ten sposób stał się założycielem Narodu Wybranego oraz jego pierwszym patriarchą, na podstawie którego zaczęto definiować, czym tak naprawdę jest wiara, i tworzyć jakiś ogólny paradygmat wiary dla kolejnych religii i wyznań². Wiara religijna ma swoją dwojaką naturę i specyficzną genezę. Z jednej strony jest urzeczywistnieniem dróg wiodących do odkrycia obecności Boga rozumianego jako istota wyższa od gatunku ludzkiego i odpowiedzialna za losy całego wszechświata. Całe pokolenia myślicieli pokazywały argumenty

- 1 Por. K. Jasiński, *Religia, wiara, teologia. Zarys myśli Józefa M. Bocheńskiego*, „IDEA. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 29 (2017) nr 1, s. 114–140, <http://dx.doi.org/10.15290/idea.2017.29.1.07>.
- 2 Por. S. Ormanty, *Abraham jako paradygmat wiary*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 12 (2002), s. 8–17.

(czasem nazywane dowodami) za istnieniem Boga, spośród których można by wyróżnić te bazujące na porządku kosmosu, warunkach sprzyjających powstaniu życia – w tym życia ludzkiego, obecności różnych dynamik we wszechświecie czy te mające u podstaw rozumowanie logiczne³. Do każdej z nich człowiek ma dostęp i dlatego wiara może być rozumiana jako praktyczna realizacja ludzkiej tendencji do odkrywania istnienia Boga oraz przyjmowania postawy poddania się Jemu. Victor Frankl porównywał nawet tego typu tendencje do popędu, mówiąc o osobie duchowej i autotranscendencji. Mają one charakter wrodzonego determinantu, którego człowiek nie może wyzbyć się na żadnym etapie życia i który stanowi zasadniczą podstawę do określenia tego, co typowo ludzkie⁴. Ujmując to samo zjawisko w języku teologii, można mówić o dynamice Bożego obrazu odzwierciedlonego w człowieku, który szuka źródła swojego istnienia⁵.

Wiara religijna jawi się jako łaska dana przez Boga, której przyjęcie wiąże się z wejściem w przestrzeń mistyczną, pełną pytań, wątpliwości i niepewności. W takiej koncepcji uwypukla się już nie tyle ludzkie dążenie do Boga i Jego poszukiwanie, ile aktywność samego Stwórcy wobec istot ludzkich. Jest ona wówczas zadaniem i doświadczeniem kształtującym osobowość w różnych jej wymiarach⁶. Człowiek w tej dynamice nie pozostaje ubezwłasnowolniony przez Boga i wciąż może dokonywać wyborów, jednak to nie

3 Por. S. Wszolek, *Pytając o Boga*, Tarnów 2004.

4 Por. R. Szykuła, *Logoterapia i analiza egzystencjalna*, Warszawa 2022, s. 108–113.

5 Por. S. Kunka, *Obraz Boży w człowieku*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 11 (2012), s. 113–131.

6 Por. Ł. Kowalik, *Logika religii i mistyka wiary*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2021, nr 1 (117), s. 151–177, <http://dx.doi.org/10.24425/pfns.2021.136784>.

on rozpoczyna relację wiary, a jej początek ma źródło w Objawieniu. Liczne interwencje Boga wobec Narodu Wybranego opisywane przez księgi Starego Testamentu ukazują, że wielokrotnie ta relacja odgórna była przyjmowana przez człowieka ze zdziwieniem, bez osobistego poszukiwania, jak w przypadku Mojżesza, Gedeona czy Samuela. Innym razem była nawet niechciana przez tych, którzy ją doświadczali, np. Jonasza, ze względu na dysonans poznawczy, który powstawał między wyobrażeniem Boga a rzeczywistością Jego osobą⁷.

Wiara religijna jest szczególną odmianą samego aktu wiary, stanowiącego jedną z charakterystycznych funkcji osoby ludzkiej. Może on przyjmować charakter zgody na twierdzenie o istnieniu siły wyższej rozumianej jako Bóg osobowy lub inna forma Absolutu. Wówczas wyraża uznanie dla istnienia sfery metafizycznej, ale nie określa osobistego zaangażowania tego, kto jest podmiotem owego aktu wiary. Głębszym stopniem jest wiara uznająca zwierzchność i wyższość Boga. Może ona wyrażać się w religijności poddańczej, gdzie człowiek jest rozumiany jako istota skazana na dobrą lub złą wolę Boga albo jako intensywna relacja osobowa między Stwórcą a Stworzeniem wyrażającym w ten sposób nie tylko swoją pozycję podrzędną, lecz także zaufanie oparte na miłości⁸.

7 Por. J. Nawrot, *Misja i Imię. Mojżesz w obliczu objawienia się Boga* (Wj 3, 13–18), „Poznańskie Studia Teologiczne” 12 (2002), s. 3–58; R. Pietkiewicz, *Obraz Boga w deuterokanonicznej historiografii Starego Testamentu*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 7 (2010) nr 7, s. 247–264.

8 Por. M. Nowak, *Dwa typy wiary? Św. Tomasz i inni*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2015, nr 4 (96), s. 101–115.

Popularny i naukowy obraz teologii

Niewątpliwie wiara jest elementem teologii zarówno jako ludzki akt zakładający to, co niepoznawalne w danym momencie, jak i wiara religijna rozumiana najogólniej jako relacja do Boga. Nie można udowodnić metodami naukowymi wielu prawd religijnych, takich jak choćby dziewicze poczęcie Jezusa, przemianę wody w wino, konsekrację chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa czy samo zmartwychwstanie. Często zdarza się w dyskursie teologicznym lub kaznodziejskim, że właśnie o zmartwychwstaniu mówi się jak o fakcie historycznym. Istnieją liczne konsekwencje i fakty wynikające z samego zmartwychwstania Jezusa i nie można zaprzeczyć temu wydarzeniu, posługując się w uczciwy sposób rozumem oraz dostępnymi argumentami historycznymi. Jednak nie istnieją bezpośredni świadkowie, obecni przy samym wydarzeniu, oraz możliwość jego replikacji, co wystarcza dla metodologów, aby odrzucić je jako fakt naukowy (oczywiście nie świadczy to o tym, że zmartwychwstania nie było)⁹.

Zaprezentowane spostrzeżenia często stoją u podstaw opinii, jakoby teologia nie mogła być uznawana za naukę, gdyż opisuje fenomeny nieweryfikowalne w żaden sposób. Kazimierz Ajdukiewicz definiował naukę jako dyscyplinę posługującą się twierdzeniami możliwymi do zakomunikowania i weryfikowalnymi w razie ich wątpliwości. Pierwszy warunek wydaje się w przypadku teologii osiągalny bez większych problemów, drugi budzi zaś wątpliwości. Należy jednak zauważyć, że weryfikacja wcale nie musi mieć

9 Por. P. Przybył, *Czy zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest faktem naukowym?*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 36 (2017) nr 2, s. 43–60.

charakteru empirycznego. Metody historyczne również nie mają możliwości pełnej weryfikacji empirycznej twierdzeń, którymi się posługują oraz wymagają niekiedy wielu hipotetycznych i nietrwałych w czasie założeń¹⁰.

Innym warunkiem naukowości danej dyscypliny jest jej egalitaryzm rozumiany jako cecha umożliwiająca poznawanie jej twierdzeń przez każdego, kto wcześniej przygotowuje się do tego zadania, przyswajając odpowiedni poziom wiedzy. To odróżnia naukę np. od sztuki, gdzie ważne są cechy nieosiągalne przez proces nauki, takie jak wysoki poziom wyczucia estetycznego czy wyobraźnia. Także w tym wypadku teologia nie napotyka większych problemów metodologicznych. Najpoważniejszym jednak zarzutem może być niejasny przedmiot rozważań teologicznych. Już sama mnogość różnych wyobrażeń Boga, Absolutu czy innej siły ponadziemskiej stanowi problem dla dookreślenia, czym tak naprawdę ma zajmować się ta dyscyplina. Jednak na poziomie formalnym uznanie teologii za naukę staje się możliwe, gdyż dysponuje ona swoimi regułami semiotycznymi, ukazuje bardzo dobrze udokumentowane materiały źródłowe, formułuje wnioski zgodnie z prawami logiki oraz posługuje się stałymi regułami rozstrzygnięć analizowanych treści i formułowanych wniosków¹¹.

Jak przytacza Łukasz Remisiewicz: „teologia dysponuje założeniami, regułami przekształcania zdań, formułowania hipotez i przedstawiania wniosków. Dysponuje także warunkami ich prawdziwości. Reguły te są mniej wyraźne niż w matematyce, toteż

10 A. Rybińska, *Zagadnienie metodologii badań w naukach historycznych i medycznych – problem interdyscyplinarności*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 15 (2015), s. 177–186, <http://dx.doi.org/10.18778/2080-8313.15.11>.

11 Por. Ł. Remisiewicz, *Teologia jako nauka formalna*, „Analiza i Egzystencja” 32 (2015), s. 113–142.

o konwencjonalnym uznaniu hipotezy za prawdę decyduje się mocą autorytetu. Uznanie, że zdania formułowane w teologii odpowiadają jakiejś rzeczywistości, jest poglądem filozoficznym, ale niezależnym, lub w minimalnym stopniu zależnym, od możliwości prowadzenia samych badań teologicznych. Analogonem tego stanu rzeczy jest możliwość współistnienia różnych filozofii matematyki, z których żadna nie jest konieczną wykładnią, i z których żadna nie ma przemożnego wpływu na sposobność prowadzenia badań matematycznych¹².

Czesław Bartnik wymienia kilkanaście metod, którymi posługuje się teologia, w tym cztery podstawowe, charakterystyczne dla teologii dogmatycznej. Są wśród nich: (1) metoda historyczna sprowadzająca się do badań empirycznych faktów obecnych w historii chrześcijaństwa i badająca zakładane tezy; (2) metoda pozytywna analizująca konkretne dane (łac. *positivus*) w kontekście filozofii, kultury, społeczeństwa itd.; (3) metoda spekulatywna (inaczej systemowa) posługująca się zwartymi regułami wnioskowania zapożyczonymi od filozofii; (4) metoda systemowo-personalistyczna, dla której Osoba Boska i osoba ludzka są punktami wyjściowymi w dalszej refleksji.

Oprócz metod teologii dogmatycznej można wskazać wiele metod biblijnych analizujących Pismo Święte lub metod praktycznych poszukujących aplikacji teoretycznych założeń w obrębie duszpasterstwa, katechezy, liturgii albo przepowiadania homiletycznego¹³.

Za Tomaszem z Akwinu, Janem Pawłem II oraz Benedyktem XVI można stwierdzić, że teologia staje się refleksją o ludzkim istnieniu w kontekście obecności Boga i ma przede wszystkim

12 Ł. Remisiewicz, *Teologia jako...*, dz. cyt., s. 139.

13 Por. C. Bartnik, *Metodologia teologii dogmatycznej*, „Studia Nauk Teologicznych” 2 (2007), s. 165–173.

funkcję sensotwórczą. Nawet jeśli trudno byłoby wykazać jej naukowy charakter, posługując się kryteriami, które zakłada współczesna metodologia, to staje się ona początkiem dialogu wewnętrznego na temat podstaw i celu ludzkiego istnienia. Akwinata podkreśla, że refleksja teologiczna jest czyniona po to, by móc poznawać rzeczy niejawne z natury, a tym samym odkrywać podstawy istnienia ludzkiego bytu, a także celowość jego egzystencji¹⁴. Benedykt XVI z kolei w swojej encyklice na temat nadziei, zatytułowanej *Spe salvi*, kieruje się w stronę rozumienia teologii jako wewnętrznej refleksji nad podstawowymi zagadnieniami, którymi nękany jest człowiek. Dotyczą one jego rozpiętości pomiędzy życiem doczesnym, nabierającym wciąż większego tempa, a osobistym powołaniem do świętości realizowanym poprzez relację z Bogiem. Często osiąga charakter indywidualny i subiektywny, trudny do jednoznacznego opisania metodami naukowymi, chociaż zamknięty w ramach obiektywizującego systemu religijnego¹⁵. Jan Paweł II postuluje współpracę rozumu, a więc logicznego i racjonalnego narzędzia, którym dysponuje człowiek z naturalną tendencją do wiary jako aktu czysto ludzkiego. Rozum ludzki napotyka ograniczenia i musi zgodzić się w pewnym momencie na wejście w tajemnicę świata, który poznaje, a wiara z kolei dla rozwoju potrzebuje zdrowej refleksji na podstawie prawideł rządzących światem¹⁶. Różne badania wykazują wiarę i relację z Bogiem jako istotny, a na pewnych etapach życia (zwłaszcza senioralnym) najistotniejszy czynnik nadający sens życiu¹⁷.

14 Por. D. Kubicki, *Akwinatowy sens analogiczności teologii jako nauki – wiary „in statu scientiae”*, „Roczniki Teologii Katolickiej” 15 (2016) nr 1, s. 49–79.

15 Por. I. Smentek, *Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki „Spe salvi”*, „Roczniki Teologii Katolickiej” 13 (2013), s. 61–80.

16 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* 13, 21–23.

17 Por. N. Pikuła, *Poczucie sensu życia osób starszych. Inspiracje do edukacji w starości*, Kraków 2015, s. 136–148.

Wiara w wybranych założeniach psychologii

Jak już wspomniano wcześniej, obecnie możemy zaobserwować tendencje do „unaukowiania” psychologii. U podstaw psychologii jako dyscypliny akademickiej leżą teorie behawioralne, które obrały sobie za cel badanie ludzkiego zachowania, jego motywacji i konsekwencji oraz reaktywności na środowisko. Była to próba stworzenia dyscypliny naukowej, która nie będzie spekulować na temat tego, co przeżywa człowiek, ale oprze swoje wnioski o to, co można obiektywnie zaobserwować, czyli zewnętrzną postawę (zwłaszcza jej komponent behawioralny związany z zachowaniem i aktywnością)¹⁸. Kolejne epoki rozwoju psychologii skupiły się głównie wokół nurtów psychoanalitycznych, które zyskały dużą popularność. Można nawet przyjąć, że powszechna wizja psychologii u osób niezwiązanych z nią zawodowo, kojarzy się właśnie z metodami oferowanymi przez psychoanalizę (kultura masowa utwierdziła obraz klienta analizującego wraz ze swoim terapeutą marzenia senne, czy doświadczenia z wczesnego dzieciństwa). Sama psychoanaliza jest rozległą gałęzią psychologii, zawierającą mnóstwo pomniejszych podejść i koncepcji. Spośród nich wiele zostało poddanych krytyce i niejednokrotnie uznanych za dziedzinę z poziomu wiedzy tajemnej, trochę wywodzącej się z ezoteryzmu czy nawet szamanizmu, gdzie nie ma jednoznacznych danych, które mogłyby zostać potwierdzone przez badanie empiryczne. Między innymi takie rozumienie

18 Por. A. Pankalla, R. Stachowski, *Wilhelm Wundt i rok 1900. (Kulturowy) rdzeń nowożytnej psychologii*, „Czasopismo Psychologiczne” 17 (2011) nr 1, s. 107–115.

psychologii przez wielu profesjonalistów i amatorów spowodowało wytężone prace nad polepszeniem jakości jej metodologii¹⁹.

We współczesnym rozwoju naukowej refleksji psychologicznej ważną rolę odgrywa statystyka, która jest widziana jako narzędzie konstituujące naukowość tej dziedziny. Empiryczny paradygmat badań zakłada konieczność opisywania wszystkich badanych przedmiotów kategoriami liczbowymi, gdyż matematyka wydaje się najbardziej obiektywnym i uniwersalnym sposobem analizy świata, który jest dostępny ludzkości²⁰. Jednak paradygmat badań ilościowych wymaga założeń, które nie są już tak oczywiste przy głębszej refleksji na ten temat. Jednym z nich jest istnienie cech wspólnych dla całej populacji, co jest dyskutowane od dłuższego czasu i było podawane w wątpliwość przez takich myślicieli jak Stern czy Allport. Kolejne dyskutowane założenie to możliwość przełożenia cech osobowości na skalę liczbową. Teoretyczne badania naukowe przybierają charakter nomotetyczny, ale wraz z praktyką psychologiczną badania mają coraz więcej cech idiograficznych, gdyż pojedynczy człowiek jest niekiedy tak daleko oderwany od cech populacji, że należy przyjąć mocno zindywidualizowane założenia co do jego osoby²¹.

Inna tendencja mająca uprawomocnić psychologię jako dziedzinę naukową to wykorzystanie wiedzy neurologicznej w ramach

19 Por. M. Pędracki, *Sieroszewski, szamanizm i psychologia głębi*, „Analecta” 13 (2004) nr 1–2, s. 67–97. Ł. Chwalisz, *Czy psychoanaliza opiera się na myśli kabalistycznej?*, „Studia Psychologica” 7 (2007), s. 267–283.

20 Por. M. Kuszyk-Bytniewska, *Neutralność i zaangażowanie w nauce*, „Magazyn Polskiej Akademii Nauk” 63 (2020) nr 3, s. 10–13. K. Wójtowicz, *O tzw. programie Gödla*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 28–29 (2001), s. 100–117.

21 Por. W. Paluchowski, *Spór metodologiczny czy spór koncepcji – badania ilościowe vs jakościowe*, „Roczniki Psychologiczne” 13 (2010) nr 1, s. 7–22.

badań psychologicznych. Połączenie obydwu dyscyplin wykłarowało dział wiedzy na ich pograniczu, który dzisiaj coraz częściej nazywany jest neuropsychologią. Bazuje ona na danych pochodzących z badań układu nerwowego, zwłaszcza jego centralnej części, do których wykorzystuje się metody obrazowania mózgu, takie jak tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny czy badanie aktywności fal mózgowych elektroencefalografem. Chociaż związek ludzkiej aktywności z pracą mózgu widziano już od dawna i nawet w starożytności próbowano badać ten organ na różne dostępne wówczas sposoby, to dopiero od połowy XIX wieku rozwinął się na szeroką skalę lokalizacjonizm. Jest to koncepcja o silnym związku danej partii mózgu z konkretnymi funkcjami człowieka, co ma charakter uniwersalny – wspólny dla każdego człowieka²². To podejście ma zapewnić maksymalną obiektywizację spostrzeżeń, które mogą się pojawić dzięki użyciu specjalistycznych narzędzi, jednak w praktyce klinicznej okazuje się, że postawienie jednoznacznej i pełnej diagnozy na podstawie badania neuroobrazowego jest bardzo trudnym zadaniem. Niekiedy proces ten bardziej przypomina wyrafinowaną sztukę, w której wyobraźnia, kreatywność i doświadczenie w praktyce diagnosty odgrywają równie ważną rolę, co profesjonalna wiedza o człowieku i samej procedurze badania²³.

22 Por. B. Piasecki, A. Nowogrodzka, *Krótką historia neuropsychologii*, „Nowiny Lekarskie” 79 (2010) nr 5, s. 419–423.

23 Por. A. Lascano, M. Vargas, P. Lalive, *Diagnostic tools for immune causes of encephalitis*, „Clinical Microbiology and Infection” 25 (2019) nr 4, s. 431–436; A. Pedroni, A. Baherini, N. Langer, *Automatic. Standardized preprocessing of big EEG data*, „NeuroImage” 200 (2019) nr 15, s. 460–473; B. Daniluk, A. Borkowska, *Czego można, a czego trzeba nauczyć, nauczając diagnozy neuropsychologicznej*, „Czasopismo Psychologiczne” 18 (2012) nr 1, s. 57–62.

Oprócz przedstawionych wielkich paradygmatów współczesnej psychologii można również odnaleźć wiele elementów, które bliższe są wierze lub oczekiwaniom niż wnioskowi potwierdzonym badaniami wśród mniejszych teorii, często wykorzystywanych w praktyce terapeutycznej lub motywacyjnej. Jednym z takich przejawów jest tzw. pozytywne myślenie, które stało się w minionych dwóch-trzech dekadach powszechnym podejściem do motywowania ludzi o obniżonym nastroju (w tym również cierpiących na depresję). Oczywiście samo pozytywne myślenie jako narzędzie wyprowadzające poza skrajny pesymizm i widzenie jedynie negatywnych stron świata może być użyteczne, ale nie jest lekarstwem na każdą złą sytuację. Badania pokazują, że w licznych przypadkach może działać zupełnie odwrotnie do zamierzonego celu. W jednym z nich wykazano, że ciało migdałowate, będące ośrodkiem pesymistycznego myślenia, u osób ze stwierdzoną depresją, wobec których zastosowano terapię opartą na pozytywnym myśleniu, było jeszcze bardziej aktywne, co jest biologicznym wskaźnikiem nasilających się objawów przygnębienia²⁴. Samo pozytywne myślenie, jeśli staje się stylem życia, może ograniczać realne podejście do otaczającej rzeczywistości i przyczyniać się do redukcji przestrzegania norm społecznych, gdyż staje się sposobem patrzenia w ten sposób na każde zdarzenie – także obiektywnie złe²⁵.

Innym zjawiskiem obserwowanym w ramach psychologii motywacji, a zwłaszcza wykorzystywanym dla biznesu podczas różnego rodzaju treningów, jest założenie, że o sukcesie decydują jasno

24 Por. C. G. Davey, N. B. Allen, B. J. Harrison, M. Yücel, *Increased amygdala response to positive social feedback in young people with major depressive disorder*, „Biological Psychiatry” 69 (2011) nr 8, s. 734–741.

25 Por. G. D. Walters, *The Psychological Inventory of Criminal Thinking Styles*, „Criminal Justice and Behavior” 22 (1995) nr 3, s. 307–325.

założone cele, które powinny być ambitne. Można wyróżnić przynajmniej dwie podstawowe strategie motywacji: skupione na osobistym sukcesie lub nastawione na rywalizację z innymi. Pierwsze są o wiele bardziej skuteczne w ogólnym rozwoju i nabywaniu kolejnych kompetencji i rzeczywiście muszą mieć jasno założone cele, ale takie, które są osiągalne w stosunkowo niedługim czasie. Zakładając zbyt odległe i zbyt wygórowane cele, można uzyskać efekt dokładnie odwrotny: pogłębić swoją demotywację w przekonaniu, że obrane kierunki są zupełnie nierealne. Wskazują na to nie tylko doświadczenia całych rzesz przegranych i rozczarowanych ludzi, którzy nie zdołali osiągnąć gigantycznego sukcesu, o którym słyszeli od innych, lecz także badania neurologiczne. Wiele z nich pokazuje, że mózg skutecznie opiera się wszelkiej aktywności wymagającej zdecydowanej zmiany wyuczonych już schematów i skryptów poznawczych, a sukces w postaci osiągania dalekosiężnych, abstrakcyjnych celów w momencie ich zakładania osiąga zaledwie co dziesiąty badany²⁶.

Jednym z podstawowych zadań psychologii jest terapia. Jeszcze w latach 90. najpopularniejszym podejściem terapeutycznym była psychoanaliza, ale obecnie największym uznaniem cieszy się terapia poznawczo-behawioralna. W dużym uproszczeniu zakłada ona, że w celu poradzenia sobie z problemem wywołującym dysfunkcję należy go gruntownie poznać, a potem nauczyć się z nim żyć. Za pomocą tego podejścia próbuje się poddawać terapii pacjentów z bardzo różnymi zaburzeniami, m.in. uzależnionych od substancji psychoaktywnych i czynności kompulsywnych, z zaburzeniami

26 Por. A. Arnsten, C. Mazure, R. Sinha, *This is Your Brain in Meltdown*, „Scientific American” 304 (2012) nr 4, s. 48–53, <http://dx.doi.org/10.1038/scientificamericano412-48>; S. Briers, *Psychobzdury. Jak mity popularnej psychologii mieszają nam w głowach*, Ożarów Mazowiecki 2019, s. 55.

nastroju czy osobowości. Panuje powszechne przekonanie, że terapia poznawczo-behawioralna jest najskuteczniejsza w radzeniu sobie z dysfunkcjami psychicznymi, w dodatku nie bazuje na mętnych założeniach psychoanalizy nierzadko sprowadzanej do poziomu szarlatanstwa czy tajemnej wiedzy. Jednak badania pokazują, że to również jedno z wielu ogólnych założeń wymagających raczej wiary w nie samo niż potwierdzone badaniami, a nawet być może promowane przez samych terapeutów tego nurtu. Wiele badań wskazuje, że kluczowymi elementami stanowiącymi o sukcesie terapii nie jest jej rodzaj, lecz raczej więź z terapeutą – siła zaufania, warunki, w których odbywa się terapia, zaangażowanie samego terapeuty, ogólna atmosfera i szczerść w podejściu pacjenta²⁷.

Powyżej zaprezentowano niektóre podejścia, techniki i czynniki różnych dziedzin psychologii. W popularnym odbiorze są one tak oczywiste i powszechne, że bardziej przypominają odgórną doktrynę, z którą nie można w żaden sposób dyskutować. Krytyczne podejście i rzetelne badania nierzadko ukazują te psychologiczne powszechniki w kategoriach wiary tych, którzy je promują, a tym samym zajmują pozycję o wiele bardziej probalistyczną, niż mogłoby się wydawać. W ten sposób psychologia ciesząca się szacunkiem i zaufaniem znajduje wspólne pole z teologią, której nierzadko próbuje się odbierać status naukowy.

27 Por. M. J. Lambert, *Implications of outcome research for psychotherapy integration*, [w:] *Handbook of Psychotherapy Integration*, ed. J. C. Norcross, M. R. Goldstein, York 1992, s. 94–129; J. C. Norcross, *Psychotherapy relationships that work. Evidence-based responsiveness*, Oxford 2011, s. 261–278; B. Wampold, *The Great Psychotherapy Debate. Models, Methods and Findings*, New York 2001, s. 14–46.

Zakończenie

Refleksja na temat wiary jako ludzkiego aktu zaufania w obszarze psychologii i teologii oraz wiary religijnej w obrębie tej ostatniej zadaje pytania o możliwość przypisania statusu naukowego obu dyscyplinom. Rozważania na ten temat w dużej mierze zależą od kryteriów naukowości, które zostaną uznane za obowiązujące i pewnie ten problem pozostanie na długo nierozstrzygnięty. Oprócz tego powstaje jeszcze jedno pytanie, o wiele bardziej pragmatyczne – o przydatność teologii i psychologii, zwłaszcza jej niektórych kierunków w praktycznym zastosowaniu. Należy podkreślić, że pewne mankamenty metodologiczne lub rozumienie niektórych perspektyw w kontekście bliższym wierze niż jednoznacznemu faktowi, nie odbierają im wiarygodności i przydatności, a ostatecznym kryterium pozostaje dobro człowieka.

Bibliografia

- Arnsten A., Mazure C., Sinha R., *This is Your Brain in Meltdown*, „Scientific American” 304 (2012) nr 4, s. 48–53, <http://dx.doi.org/10.1038/scientificamericano412-48>.
- Bartnik C., *Metodologia teologii dogmatycznej*, „Studia Nauk Teologicznych” 2 (2007), s. 165–173.
- Briers S., *Psychobzdury. Jak mity popularnej psychologii mieszają nam w głowach*, Ożarów Mazowiecki 2019.
- Chwalisz Ł., *Czy psychoanaliza opiera się na myśli kabalistycznej?*, „Studia Psychologica” 7 (2007), s. 267–283.

- Daniluk B., Borkowska A., *Czego można, a czego trzeba nauczyć, nauczając diagnozy neuropsychologicznej*, „Czasopismo Psychologiczne” 18 (2012) nr 1, s. 57–62.
- Davey C. G., Allen N. B., Harrison B. J., Yücel M., *Increased amygdala response to positive social feedback in young people with major depressive disorder*, „Biological Psychiatry” 69 (2011) nr 8, s. 734–741.
- Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, Wrocław 1998.
- Jasiński K., *Religia, wiara, teologia. Zarys myśli Józefa M. Bocheńskiego*, „IDEA. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 29 (2017) nr 1, s. 114–140, <http://dx.doi.org/10.15290/idea.2017.29.1.07>.
- Kowalik Ł., *Logika religii i mistyka wiary*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2021, nr 1 (117), s. 151–177, <http://dx.doi.org/10.24425/pfns.2021.136784>.
- Kubicki D., *Akwinatowy sens analogiczności teologii jako nauki – wiary „in statu scientiae”*, „Roczniki Teologii Katolickiej” 15 (2016) nr 1, s. 49–79.
- Kunka S., *Obraz Boży w człowieku*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 11 (2012).
- Kuszyk-Bytniewska M., *Neutralność i zaangażowanie w nauce*, „Magazyn Polskiej Akademii Nauk” 63 (2020) nr 3, s. 10–13.
- Lambert M. J., *Implications of outcome research for psychotherapy integration*, [w:] *Handbook of Psychotherapy Integration*, red. J. C. Norcross, M. R. Goldstein, New York 1992, s. 94–129.
- Lascano A., Vargas M., Lalive P., *Diagnostic tools for immune causes of encephalitis*, „Clinical Microbiology and Infection” 25 (2019) nr 4, s. 431–436.
- Nawrot J., *Misja i Imię. Mojżesz w obliczu objawienia się Boga (Wj 3, 13–18)*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 12 (2002), s. 3–58.
- Norcross J. C., *Psychotherapy relationships that work. Evidence-based responsiveness*, Oxford 2011, s. 261–278.
- Nowak M., *Dwa typy wiary? Św. Tomasz i inni*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2015, nr 4 (96), s. 101–115.
- Ormanty S., *Abraham jako paradygmat wiary*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 12 (2002), s. 8–17.

- Paluchowski W., *Spór metodologiczny czy spór koncepcji – badania ilościowe vs jakościowe*, „Roczniki Psychologiczne” 13 (2010) nr 1, s. 7–22.
- Pankalla A., Stachowski R., *Wilhelm Wundt i rok 1900. (Kulturowy) rdzeń nowożytnej psychologii*, „Czasopismo Psychologiczne” 17 (2011) nr 1, s. 107–115.
- Pedroni A., Baherini A., Langer N., *Automatic. Standardized preprocessing of big EEG data*, „NeuroImage” 200 (2019) nr 15, s. 460–473.
- Pędracki M., Sieroszewski, *szamanizm i psychologia głębi*, „Analecta” 13 (2004) nr 1–2, s. 67–97.
- Piasecki B., Nowogrodzka A., *Krótką historia neuropsychologii*, „Nowiny Lekarskie” 79 (2010) nr 5, s. 419–423.
- Pietkiewicz R., *Obraz Boga w deuterokanonicznej historiografii Starego Testamentu*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 7 (2010) nr 7, s. 247–264.
- Pikuła N., *Poczucie sensu życia osób starszych. Inspiracje do edukacji w starości*, Kraków 2015.
- Przybył P., *Czy zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest faktem naukowym?*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 36 (2017) nr 2, s. 43–60.
- Remisiewicz Ł., *Teologia jako nauka formalna*, „Analiza i Egzystencja” 32 (2015), s. 113–142.
- Rybińska A., *Zagadnienie metodologii badań w naukach historycznych i medycznych – problem interdyscyplinarności*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 15 (2015), s. 177–186.
- Smentek I., *Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki „Spe salvi”*, „Roczniki Teologii Katolickiej” 13 (2013), s. 61–80.
- Szykuła R., *Logoterapia i analiza egzystencjalna*, Warszawa 2022.
- Walters G. D., *The Psychological Inventory of Criminal Thinking Styles*, „Criminal Justice and Behavior” 22 (1995) nr 3, s. 307–325.
- Wampold B., *The Great Psychotherapy Debate. Models, Methods and Findings*, Erlbaum, New York 2001.
- Wójtowicz K., *O tzw. programie Gödla*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 28–29 (2001), s. 100–117.
- Wszolek S., *Pytając o Boga*, Tarnów 2004.

Abstrakt

Wiara jako integralny wymiar teologii i psychologii

Rozdział podejmuje analizę wiary jako zjawiska występującego zarówno w teologii, jak i w psychologii, wskazując na jej znaczenie dla rozumienia człowieka. Autor omawia wiarę w wymiarze antropologicznym (akt ludzkiej woli uznawania rzeczywistości nieudowodnionych) oraz religijnym (relacja do Boga). Przedstawione są argumenty za naukowością teologii mimo braku empirycznej weryfikowalności niektórych prawd religijnych, z uwzględnieniem metodologii teologicznej i wkładu myślicieli takich jak Tomasz z Akwinu i Jan Paweł II. Rozdział analizuje również wybrane założenia współczesnej psychologii, krytycznie oceniając powszechne przekonania dotyczące pozytywnego myślenia, terapii poznawczo-behawioralnej oraz znaczenia ambitnych celów, wskazując na wiele elementów spoczywających raczej na wierze niż na potwierdzonych badaniach. Autor wykazuje, że zarówno teologia, jak i psychologia czerpią z elementów wiary, a oba te obszary mają wspólne pole badawcze oparte na zaufaniu. Zaproponowana perspektywa łączy refleksję nad naukowością obu dyscyplin z pragmatycznym kryterium – dobrem człowieka, podkreślając możliwość ich komplementarnego współistnienia.

Słowa kluczowe

wiara, teologia, psychologia, metodologia badań

Abstract

Faith as an integral dimension of theology and psychology

The chapter undertakes an analysis of faith as a phenomenon occurring in both theology and psychology, pointing to its significance for

understanding humanity. The author discusses faith in its anthropological dimension (an act of human will recognizing unproven reality) and religious dimension (relationship with God). Arguments are presented for the scientific nature of theology despite the lack of empirical verifiability of certain religious truths, taking into account theological methodology and the contributions of thinkers such as Thomas Aquinas and John Paul II. The chapter also critically examines selected assumptions of contemporary psychology, questioning widespread beliefs regarding positive thinking, cognitive-behavioral therapy, and the importance of ambitious goals, showing that many elements rest more on faith than on verified research. The author demonstrates that both theology and psychology draw from elements of faith, and both areas share a common research field based on trust. The proposed perspective combines reflection on the scientific nature of both disciplines with a pragmatic criterion – human welfare, emphasizing their possible complementary coexistence.

Keywords

faith, theology, psychology, research methodology

Spis treści

Jakub Stefańczyk

Wstęp	5
-----------------	---

Natalia Petreshak

The possible ways of realization of man in the explanation of René Guénon	11
--	----

Natalia Petreshak

Wizja urzeczywistnienia człowieka w interpretacji René Guénona	23
---	----

Jakub Stefańczyk

Zagrożenie manipulacją w PRL-owskim czasopiśmiennictwie? Obraz obchodów Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego w prasie dla osób niewidomych	33
---	----

Magdalena Gadamska-Kyrcz, Natalia Ubik

Rodzice w obliczu wyzwań współczesności. Przeciwdziałanie uzależnieniom od nowych technologii u dzieci i młodzieży	65
--	----

Dorota Kumorek

Problem braku systemowej pomocy dla dzieci z Fetal Alcohol Spectrum Disorder (FASD) i ich rodzin w Polsce	89
---	----

Alexander Voznyuk

Psychological and spiritual aspects of threats to person's existence	119
---	-----

Alexander Voznyuk

Psychologiczne i duchowe aspekty
zagrożeń istnienia człowieka 135

Anna Emmanuela Klich OSU

Człowiek i grzech na podstawie Rz I, 18–32 151

Hanna Walentyna Górską

Czy anioł jest autorytetem
dla bohaterów opowiadań biblijnych?
Analiza problemu na podstawie Rdz 18, 1–16; 19, 1–26 . . 173

Joanna Matyja-Dudek, Dorota Kumorek

Pomoc rodzinie w kryzysie
na przykładzie terapii systemowej
oraz terapii rodzin z problemem alkoholowym.
Wybrane wątki duszpasterskie 211

ks. Grzegorz Wąchoł

Wiara jako integralny wymiar teologii i psychologii . . . 245

Człowiek w relacji do... zagrożenia to interdyscyplinarna publikacja poświęcona współczesnym niebezpieczeństwom, z którymi zmagają się człowiek, oraz możliwościom ich przewyższania. Monografia stanowi rezultat czwartej ogólnopolskiej konferencji z cyklu *Człowiek w relacji do...*, organizowanej przez Interdyscyplinarne Koło Naukowe Myśli Jana Pawła II „Traditio” przy Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Dotychczas w ramach tego cyklu przedstawiono człowieka jako istotę relacyjną, następnie w odniesieniu do autorytetu, a także jako zdolnego do solidarności z innymi. Tym razem autorzy koncentrują się na zagrożeniach egzystencjalnych. Przedstawiciele filozofii, nauk społecznych, teologii oraz historii prezentują wieloaspektowe spojrzenie na ludzką kruchość, a jednocześnie wskazują siły i zasoby, które pozwalają człowiekowi stawić czoła dynamicznym wyzwaniom współczesności.



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

